P

Cena numeru 25 groszy

Dziś 32 strony: 16 str. „Republiki", 8 str. Dodatku Literacko-Naukowego i 8 str. dodatku p. t. „Panorama"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XV. | ŁÓDŹ NIEDZIELA, 13 CZERWCA 1937 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY | № 160

Katastrofalny pożar na Bałutach

Spłonęło pięć domów mieszkalnych oraz skład drzewa. — 200 rodzin pozostało bez dachu nad głową.—W akcji ratowniczej brało również udział wojsko

Około 100 osób odniosło cięższe i lżejsze obrażenia

Pożar, jaki wczoraj nawiedził Łódź, będzie pamiętny w dziejach naszego miasta. Dość powiedzieć, że około godziny dziesiątej rano, t. j. zaledwie po jednej godzinie od chwili wybuchu ognia zdawało się, że pójdzie z dymem cała wielka część Bałut, położona w czworoboku ulic Łagiewnickiej, Zawiszy, Młnarskiej i Pieprzowej! Całą dzielnicę ogarnęła niejopisana panika, a świadkowie przerażających scen, jakie rozgrywały się na ulicach i na posesjach już objętych ogniem, lub lada chwila skazanych na pastwę szalejącego żywiołu — zachowają je do końca dni swoich w pamięci. Panował przy tym wczoraj w mieście przeraźliwy upał. Żar, płynący z nieba i żar ognia, hulającego wśród wyschniętych drewnianych domów, składały się na całość iście dantejską.

Bałuty w ogniu.

O godzinie 8.45 z nieustalonej dotąd przyczyny zajął się ogniem skład drzewa Braci Frajdenrajch, znajdujący się na dużym placu w narożniku ulic Łagiewnickiej 11 i Berka Joselewicza 1. Suche jak pieprz drzewo, wystawione od całego tygodnia na niemiłosierny żar słońca,

ZAJĘŁO SIĘ ODRAZU WIELKIM PŁOMIENIEM.

Na miejsce zjechały w ciągu kilkunastu minut wszystkie oddziały straży. Sytuacja była od pierwszej chwili niezwykle niebezpieczna. Do płonącego składu drzewa przylegał od strony ul. Łagiewnickiej duży czteropiętrowy dom mieszkalny, od strony ul. B. Joselewicza zaś dwa drewniane domy: Nr. 3 i 5. Po drugiej stronie ulicy Berka Joselewicza pod numerem 4, nieco w głębi, wznosiła się duża trzypiętrowa kamienica czynszowa, dalej stały 2 drewniane domy jednopiętrowe i duża oficyna murowana. Wokół — same małe domki drewniane, jeden obok drugiego. Wszędzie

SETKI RODZIN NAJUBOŻSZEJ LUDNOŚCI,

zamieszkałej tak gęsto, jak tylko w Łodzi potrafią mieszkać biedacy: po kilkanaście dusz w jednej izbie, po kilka rodzin w jednym mieszkaniu.

Drewno w składzie paliło się wielkim, jasnym płomieniem. Mimo oślepiającego słońca, czerwone płomienie, strzelające z tego potężnego stosu, rzucały krwawy odblask na ulicę i na blade twarze przerażonych ludzi, przy wczorajszej sobocie częściowo zbudzonych z nieco dłuższego niż normalnie, snu.

Od pierwszej chwili nie ulegało wątpliwości, że skład desek i dwa domy sąsiednie są

SKAZANE NA ZAGŁADĘ.

Straży pod rozkazami komendantów dr. Marxa i inż. Kowalczyka zależało przede wszystkim na zlokalizowaniu ognia i na niedopuszczeniu go na kamienicę najbliższą — przy ul. Łagiewnickiej 9. Mimo bohaterskiej postawy strażaków, mimo ich heroicznego poświęcenia — dach domu czteropiętrowego począł się powoli tlić. Na dachu ukazali się topornicy i prądowi. Pierwsi poczęli rąbać drewniane wiązania dachu, drudzy poczęli zlewać wodą dach i front domu. Komendanci Marx i Kowalczyk z dachu zagrożonej posesji kierowali akcją. Nie ulega kwestii, że tylko lekkiemu wiatrowi, jaki dąć począł, mogą zawdzięczać mieszkańcy domu przy ul. Łagiewnickiej 9, że ich dobytek wyszedł cało. Płomienie się odwróciły. Potężne kłęby dymu poczęły teraz walić przez ul. Berka Joselewicza na dwa domy położone po drugiej stronie wąskiej jezdni.

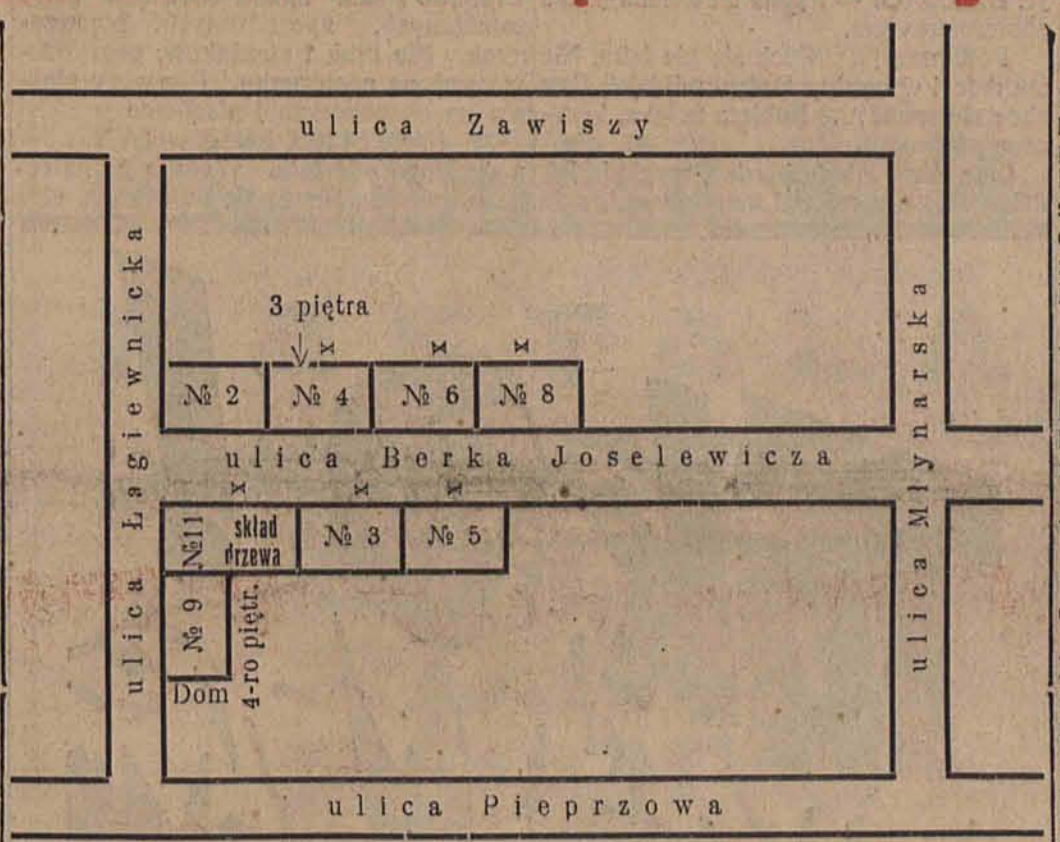

Plan terenu, objętego pożarem

Domy oznaczone ✕ — spłonęły

Pali się 5 domów.

Po chwili zajął się dom drewniany przy ul. Berka Joselewicza 6. Nie było mowy o jakimkolwiek ratunku. W okamgnieniu, jak drzazga strzelił cały dom słupami ognia i buchnął kłębami dymu. Palił się dobytek kilkudziesięciu rodzin, gnieżdżących się w bałuckim drewniaku. Dopiero teraz

SYTUACJA STAŁA SIĘ TRAGICZNA.

Groźna była od pierwszej chwili, ale gdy poczęli wybiegać na ulicę nieszczęśliwi pogorzelcy, gdy wylegli ze swymi meblami, pościelą i dobytkiem najrozmaitszym — ogrom katastrofy stał się widoczny w całej jaskrawości. Po chwili zajął się drewniak czwarty — na ulicy Berka Joselewicza 8.

O godzinie 9.30 sytuacja przedstawiała się jak następuje:

SKŁAD DRZEWA przy ul. Łagiewnickiej 11 — ogień w dalszym ciągu strzelający do samego dachu domu sąsiedniego.

Dwa domy sąsiednie na ul. B. Joselewicza — w ogniu.

CZTEROPIĘTROWY DOM PRZY UL. ŁAGIEWNICKIEJ 9 — niebezpieczeństwo ognia narazie odwrócone.

PARTEROWE DOMY DREWNIANE PRZY UL. BERKA JOSELEWICZA 6 i 8 — ogień ze wszech stron, domy skazane na zagładę.

TRZYPIĘTROWY DOM MUROWANY PRZY ul. BERKA JOSELEWICZA 4 zagrożony poważnie przerzuceniem się ognia z domów sąsiednich.

DREWNIANE PARTEROWE LUB JEDNOPIĘTROWE DOMY w całym czworoboku — wszystkie mniej lub więcej zagrożone ogniem.

Ugaszenie składu drzewa przestało już być najważniejszym zadaniem straży. Chodziło terz o niedopuszczenie ognia do dużego domu murowanego na ulicy Berka Jos. 4. Już na początku ognia, ukazały się na tym domu kłęby dymu. Nie można jednak było z początku stwierdzić, czy był to dym od zajmującego się strychu, czy też z posesji sąsiedniej przewiewał dym przez okienka w strychu i przez okienka wybite w murze ogniotrwałym tego domu.

Załączony szematyczny plan orientacyjny ilustruje wzajemne położenie domów i ulic w ogniu.

Akcja straży ogniowej

Strażacy ustawili się na dachu domu przy ul. Łagiewnickiej 15 i z tamtąd poczęli kierować strumienie wody.

Dostęp do wszystkich tych posesji był niezwykle utrudniony: wąskie podwórze, pełne najrozmaitszych komórek i przybudówek tarasowały wjazd wozów strażackich. Węże kierowane były przeważnie z ulicy. Trudną akcję straży komplikował niezwykle

BRAK WODY.

Ta klęska Łodzi, brak hydrantów, konieczność cezrpania wody z dużych studzien, dała się tutaj odczuć, zwłaszcza w pierwszej fazie ognia w sposób niemal katastrofalny. Cóż znaczyła jedna beczka wody, po którą trzeba było jechać aż do zakładu I. K. Poznańskiego lub

(DALSZY CIĄG na str. 2-ej).

Tlejące się zgliszcza domu przy ul. Berka Joselewicza 6.

Katastrofalny pożar na Bałutach

Na podwórzach domów sąsiadujących z terenem pożaru rozlokowali się pogorzelcy ze swym częściowo uratowanym dobytkiem.

Ul. Berka Joselewicza: z obu stron płoną domy.

(Dalszy ciąg)

„Gentleman“, gdy tych beczek trzeba było conajmniej setki. Co znaczyły nawet specjalne i doskonałe usługi oddające zbiorniki brezentowe konstrukcji komendanta Kowalczyka, gdy naokoło szalał ogień, nie reagujący — zdawało się — na te małe ilości wody, jakimi dysponowała straż!

Ucieczka lokatorów.

Z dużej oficyny przy ul. Berka Joselewicza 4, doskonale widocznej od ulicy Łagiewnickiej poczęli tymczasem uciekać lokatorzy. Ukazały się na ulicy nowe grupki ludzi przerażonych, nie ubranych całkowicie, dźwigających nieraz jakieś dziwnie marne, jak na grozę sytuacji przedmioty.

Ktoś dźwigał jakiś lichy stolik. Gdy z szuflądki stolika wypadła, marna, wyłysiała szczotka do czyszczenia butów— zatrzymał się, podniósł ją z desperackim wysiłkiem, uniósł znów w górę cały ciężar i biegł przez ulicę. Kobiety wynosiły garnki, miednice, lichtarze. Starzy chasydzi, w atłasowych chałatach, nieugięci, z siwymi lśniącymi brodami — szli powoli z kilku księgami do nabożeństwa, jakby ich nic prócz tych ksiąg przy świętym sabacie nie obchodziło.

Dokąd ci ludzie się kierowali?

Przeważnie na przeciwko. Do domów i sklepów po stronie parzystej ulicy Łagiewnickiej. Ile ludzi, ile rzeczy, ile pościeli, sprzętów, ile dzieci, ile najrozmaitszych rupieci może zmieścić jeden mały sklepik na ulicy Łagiewnickiej! Niektórzy kierowali się na podwórza po drugiej stronie, a przez dom pod Nr. 16 — jako przejściowy — na równoległą ul. Zgierską.

Rozpacz i panika.

W tych podwórzach powstały całe składy, które zrodziło nieszczęście ognia i tragedia utraconego dachu nad głową.

— Niech pani przechodzi! — wołali raz po raz posterunkowi. — Proszę nie stać...

Niektóre kobiety na te słowa wybuchały spazmatycznym płaczem, albo histerycznym krzykiem.

— Dokąd mam iść, kiedy nie ma domu! Niech pan patrzy — tam był mój dom. Tam mogłam iść!

Posterunkowy spoglądał za czarnym spracowanym paluchem starej kobiety. Tam było teraz morze ognia i chmury dymu...

Jakaś starsza kobieta załamuje ręce:

— Wszystko się pali... Mój pokój, moje mieszkanie. Co ja tam miałem za ładne rzeczy! Pali się szafa!! Ludzie!! Pali się moja szafa!

Posterunkowy wepchnął tę kobietę do pierwszego lepszego sklepiku.

Jakaś blędna kobiecina w chuście, może żona dozorcy, może jakiegoś chałupnika, krzyczy przeraźliwie, żeby ją przepuścić.

— TAM JEST MOJE DZIECKO! MOJE DZIECKO! — i pada na kolana przed posterunkowym.

Podnoszą ją. Niech się nie lęka. Nie ma dzieci w ogniu. Dokąd pójdzie? Czy chce się spalić?... Kobieta ucieka, krzycząc głośno...

Inna jakaś młoda bardzo, wygląda jak dziewczyna, z rękami umurzonymi, cała w błocie, patrzy oparta o mur na morze ognia i powtarza:

— SPALIŁO SIĘ MOJE SZCZĘŚCIE... CO MY TERAZ ZROBIMY.. JASIU, CO MY ZROBIMY?...

Jasia nie ma. Pewnie pracuje. Może i za miastem...

Scen takich możnaby przytoczyć tysiące.

Zaczadzeni i poparzeni.

Grozę tych scen podnosi fakt, że raz poraz kogoś przynoszą, to strażacy, to posterunkowi, to ludzie. Wloką oto jakąś kobietę. Złapali ją, jak się dało. Jedna goła noga wlecze się po ziemi, ręce wiszą. Niosą ją twarzą w dół. Chłopak, który ją niesie i jakiś stary zeschły Żyd — chwieją się. Chłopak puścił ją wreszcie i sam upadł. Czasami niosą zemdlonych, zaczadzonych, poparzonych. Nie brak i strażaków, poszkodowanych na posterunku. Pierwszy słabnie na eksponowanej placówce

NACZELNIK KOSS — SYN

z drugiego oddziału. Wnoszą go na rękach koledzy. Słania się na nogach, głowa opada mu na piersi. Raz po raz brzmi sygnał, wzywający pomocy lekarskiej. Słania się również i opiera się bezwładnie na rękach posterunkowych naczelnik Komorowski z trzeciego oddziału. Felczer Moszkowicz jest wszędzie i w ogniu i po za ogniem. Wszędzie gdzie są poszkodowani...

Wszyscy ci ludzie, którzy walczą z ogniem, którzy przed nim uciekają, lub ci, którzy przychodzą w inny sposób z pomocą poszkodowanym — są zbroczeni potem. De 35 stopni w cieniu przybywa żar olbrzymich ognisk składu desek i domów płonących.

Na dachu trzypiętrowego domu przy ul. Berka Joselewicza ustawiają się mężczyźni i wypowiadają walkę ogniowi i żarowi, od którego, bez płomieni, gotowe się zająć drzewo lub papa na dachu. Z dołu, na sznurach wciągają wiadra wody, i tą wodą, bez przerwy, zlewają dach. Jest nawet kilka konewek. Leci lekki ogrodowy prysznicek z idyllicznej polewaczki — w tym piekle dymu, ognia i żaru, zawodzeń kobiet, płaczu dzieci i jęku mężczyzn.

Jacyś odważniejsi, nie bacząc, że pod numerem szóstym pali się tak straszliwie — trwają na klatkach schodowych pod numerem czwartym i próbują — walczyć z ogniem, drudzy ratować cze coś nie coś z mieszkania. Lecą ni niki, materace, poduszki i kołdry... dole jest ktoś kto pilnuje, i na dole ktoś, kto czeka aż pilnujący się odwr — żeby skraść...

Źródłem zdrowia dla każdego to kąpiel szyszką „NOVOPIN“

Policja czuwa nad dobytkiem

Policja odcięła cały czworobok ulic. Również część ul. Zgierskiej jest zamknięta. Na okolicznych podwórzach ludzie obozują koło swego dobytku. Nad nimi czuwają policjanci. Jest ich jednak za mało.

Rozlega się kilka świstków. Z Bałuckiego Rynku wypada nowy oddział posterunkowych. Czego nie zabierze ogień — to gotowe rozkraść czyhalicy hieny. Z ogniem walczy straż, ze zbrodniarzami, żerującymi na pożarze — walczy policja.

Jest godzina 9.40. Nad dachem domu przy ul. Berka Jos. 4 ukazują się kłęby dymu. Po chwili pierwsze języki ognia pełzają u ram okiennych. Jakby szkło paliło. Jacyś ludzie wyglądają z okien: są w klatce schodowej. Przekładają nogi przez parapet... Ludzie z ulicy, ci z płotów i różnych domków strony bezpiecznej — zamierają w przerażeniu. Czyżby tamci chcieli skoczyć z wysokości trzeciego piętra?!..

Ratunku! Ratunku!

Ludzie w oknach poczynają wołać przeraźliwym głosem:

— RATUNKU! RATUNKU!

Jakiś pomruk przechodzi ludzi na dole. Wskazują palcami:

— Tam! Tam! Spalą się!

Do drabiny strażackiej dopada łącznik naczelnika plutonu. Równocześnie kilku strażaków wpada z małymi drabinkami na podwórze pod dom, z którego wołają o ratunku. Dwaj strażacy zaczepiają drabinkę u okien. Wchodzą po niej, niosąc drugą. Docierają tak do tych, którzy wołają pomocy. Wielka drabina jeszcze złożona, wjeżdża w podwórze. Potem wypełza ponad trzecie piętro.

Uratowali tamtych z okien.

Pali się teraz wielkim ogniem srosty

(DALSZY CIĄG NA str. 4-ej)

Działalność organizacyj samopomocy studentów została wznowiona

Warszawa, 12 czerwca.

(Pat) — Wobec stwierdzenia przez rektorów wyższych uczelni w Warszawie, że ustały w nich zaburzenia, utrudniające normalny bieg pracy naukowej i dydaktycznej, pan minister W. R. i O.P. prof. dr. Wojciech Świętosławski, uchylił z dniem 12 czerwca r. b. zarządzenie swoje z 30 marca r. b. w części dotyczącej zawieszenia działalności następujących akademickich stowarzyszeń samopomocowych: towarzystwa Bratnia Pomoc S. U. J. P., koła medyków stowarzyszenia samop. stud. med. U. J. P., związku akademickiego młodzieży zjednoczonej U. J. P., wzajemnej pomocy studentów Żydów U. J. P., akademickiej Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży U. J. P., Towarzystwa Bratniej Pomocy studentów pol. warsz., wzajemnej pomocy studentów Żydów Pol. Warsz., Bratniej Pomocy studentów S. G. G. W., wzajemnej pomocy studentów Żydów S. G. G. W.

PIEGI GINĄ kremem CAZIMI
METAMORPHOSA
USUWA PIEGI, ZMARSZCZKI WĄGRY I INNE WADY CERY

Sprawa zabójcy dyr. Gosiewskiego przed Sądem Najwyższym

Warszawa, 12 czerwca.

W poniedziałek, dnia 14 b. m., rozpatrzy Sąd Najwyższy skargę kasacyjną Aleksego Szymika, zabójcy naczelnego dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, ś. p. dr. Wiktora Gosiewskiego.

Szymik skazany był w dwuch instancjach na karę dożywotniego więzienia za zabójstwo z premedytacji. Po zapadnięciu wyroku, Szymik popadł w rozstrój nerwowy i do chwili obecnej przebywa w szpitalu więziennym.

Garnizony wojskowe w Palestynie w kilkunastu miejscowościach

Kair, 12 czerwca.

(Pat) — Dowództwo wojskowe w Palestynie zaczęło wprowadzać w czyn plan rozrzucenia po całym kraju, zwłaszcza w górzystej jego części, sieci mniejszych garnizonów, zaopatrzonych w lekkie czołgi i karabiny maszynowe. Przedewszystkim takie garnizony będą założone w okolicach Abu-Gosz, Dzaminu, Tul-Karem oraz na pograniczu syryjskim. Arabowie są przekonani, że angielska komisja ankietowa ogłosi swe uchwały dopiero po zakończeniu przez wojskowość wszystkich zamierzonych przygotowań.

NA WYSTAWĘ PARYSKĄ
NAJPRZYJEMNIEJ MORZEM
COLOMBIE
16.320 T.
WYJAZDY: 20-go i 29-go CZERWCA
4-go, 13-go i 27-go LIPCA
INDYWIDUALNE PASZPORTY TRZYTYGODNIOWE

French Line WARSZAWA KRÓLEWSKA 10
ORAZ WSZYSTKIE BIURA PODRÓŻY

Warszawa, 12 czerwca.

(Pat) — Kongres centralnego związku Młodej Wsi odbywa się na Polu Mokotowskim dnia 19 i 20 b. m. Uczestnicy Kongresu centralnego związku Młodej Wsi przybywają do Warszawy pociągami autobusami, statkami, rowerami, kabarkami i pieszo. Pociągów popularnych

W LECIE RÓWNIEŻ... PHILIPS Super 456

...przynosi o każdej porze dnia transmisje emocjonujących zawodów sportowych, wspaniałe koncerty oraz wiele muzyki lekkiej i tanecznej.
KU RADOŚCI ŻYCIA PRZEZ RADIO PHILIPSA

Sowieckie łodzie podwodne u brzegów Hiszpanii

Groźba nowych powikłań międzynarodowych. — Czy nastąpi porozumienie flot, kontrolujących granice hiszpańskie

RZYM, 12 czerwca.

(PAT) Dzienniki donosząc z Berlina o pojawieniu się na wodach hiszpańskich flotylli sowieckich łodzi podwodnych, nazywają ten fakt „korsarstwem", którego celem jest dokonanie nowych aktów agresji.

BERLIN, 12 czerwca.

(PAT) Wiadomości rozpowszechniane przez rozgłośnię rządową w Bilbao o wystawieniu nowej eskadry łodzi podwodnych dla tępienia niemieckich i włoskich łodzi podwodnych na Morzu Śródziemnym, przyjęły miarodajne czynniki niemieckie bardzo poważnie. Jak słychać, fakt ten wysunięty został jako doniosły argument w rozmowach londyńskich. Potwierdza on, jak oświadczają tutaj, słuszność żądań Rzeszy i Włoch co do konieczności kategorycznego postawienia kwestii wspólnych sankcyj mocarstw kontrolujących.

Z drugiej strony kładą w kołach miarodajnych duży nacisk na konieczność, by zarówno w Walencji, jak i w Londynie zdawano sobie w pełni sprawę, że okręty niemieckie oraz włoskie nie dopuszczą w przyszłości nawet do samej możliwości, by takie wypadki, jak na Ibizie i w Palmie powtórzyły się. Wobec wyraźnie agresywnego tonu komunikatu radiostacji w Bilbao, w kołach miarodajnych Berlina oświadczają, że odprężenie ostatnich tygodni stoi POD POWAŻNĄ GROŹBĄ NOWYCH KOMPLIKACYJ.

PARYŻ, 12 czerwca.

(PAT) Ze źródeł powstańczych donoszą, że okręty powstańcze zatrzymały statek grecki „Vheros" podejrzany o kontrabandę wojenną, pochodzenia sowieckiego i odprowadziły go do portu Verneo. Inny zatrzymany statek odprowadziły do portu Pasajes.

SARAGOSSA, 12 czerwca.

(PAT) Korespondent Havasa donosi, że w dniu wczorajszym samoloty usiłowały kilkakrotnie zbliżyć się do Saragossy. Naprzeciw nich wylatywały eskadry powstańcze i w stoczonych walkach powietrznych zdołały stracić 7 samolotów.

BAJONNA, 12 czerwca.

(PAT) Komunikat rządu baskijskiego donosi: Lotnictwo powstańcze bombardowało intensywnie odcinki Seica, Derio i Larrabezura. W Derio bomby padały na cmentarz, niszcząc wiele grobów.

Imponująca ilość
wygranych padła w 38-ej Loterii w szczęśliwej kolekturze
KAFTALA
m. in.
zł. 100.000 na nr. 169.961
„ 30.000 na nr. 162.990
„ 20.000 na nr. 37.286
„ 20.000 na nr. 128.637
zł. 10.000 na nr. 8947
„ 10.000 „ „ 96103
zł. 10.000 na nr. 58.271
„ 10.000 „ „ 119581
zł. 10.000 na nr. 194.769
i wiele wygranych po zł. 5.000.—, 2.500.—, 2.000.—, 1.000.— i t. d. na blisko
zł. 1.500.000.- (półtora miliona złotych)
Warto więc spróbować szczęścia w kolekturze
KAFTALA
Łódź, Piotrkowska 54.
Losy I-ej klasy 39-ej Loterii są już do nabycia.
Zamówienia listowne załatwia się odwrotną pocztą.
KAFTAL TO SYNONIM SZCZĘŚCIA.

Delegacja związków zawodowych u p. premiera Składkowskiego

Warszawa, 12 czerwca.

(Pat) — Pan prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął dziś delegację komisij centralnych związków zawodowych. W skład delegacji wchodzili pp.: Kwapiński, Tobinek i Kuryłowicz

Jutro proces Adama Doboszyńskiego

8 przestępstw organizatora zbrojnego najazdu na Myślenice. — 67 świadków złoży zeznania przed sądem w Krakowie

Kraków, 12 czerwca.

Jutro rozpoczyna się przed Sądem Przysięgłych w Krakowie proces Adama Doboszyńskiego.

Oskarżenie które będzie popierać prok. dr. Szypuła, zarzuca Doboszyńskiemu 8 przestępstw, a mianowicie:

Utworzenie związku zbrojnego.

Wydanie polecenia przecięcia drutów telefonicznych dokoła Myślenic.

Napad i ograbienie posterunku policji państwowej w Myślenicach.

Wydanie polecenia zniszczenia towarów w sklepach żydowskich w Myślenicach.

Zniszczenie mieszkania u starosty powiatowego Bassary.

Uprowadzenie z Myślenic strażnika gminnego.

Wydanie polecenia podpalenia synagogi w Myślenicach.

Walka zbrojna z policją podczas ucieczki.

Przestępstwa te objęte są 17 różnymi artykułami kodeksu karnego.

Trybunałowi przewodniczyć będzie wiceprezes Sądu Okręgowego dr. Leonard Krupiński jako wotanci zasiądą sędz. dr. Wsołek i so. dr. Frey.

Przesłuchanych będzie 36 świadków dowodowych i 31 świadków, zgłoszonych przez obronę.

Proces ten wywołał olbrzymie zainteresowanie na terenie całej Polski, gdzie żywo jeszcze pozostaje w pamięci wstrząsające wrażenie, jakie wywarł rok temu niespodziewany najazd Doboszyńskiego i jego towarzyszy na Myślenice.

Katastrofalny pożar na Bałutach

(Dokończenie).

objekt, największy: dom przy ul. Berka Joselewicza 4.

Na dachach wszystkich drewniaków sąsiednich pojawiają się mężczyźni i kobiety nawet. Wciągają wiadra wody i zlewają nią dachy. Przy każdym domu czuwa któryś z lokatorów. Mieszkania są ewakuowane, ludzie są gotowi do ucieczki, bo przecież ogień szerzy się przeraźliwie. Więc nie wpuszczają nikogo obcego na podwórze.

W domu przy ul. Łagiewnickiej 17 stoi mały drewniak blisko palącego się domu na B. Joselewicza.

Rozbierają dom

Ludzie są pewni, że lada chwila i ten mały derwniany domek pójdzie z ogniem skoro tak wielki dom murowany nie ostał się żywiołowi. Rozbierają cały dom rękami. Rozdrapują go. I przez ściany wynoszą meble. Kredens kuchenny zjeżdża z rumotem na kamienie podwórza. Oto trzej ludzie dźwigają pianino...

Z tego, co wynoszą, można wnosić z czego ci ludzie żyli.

Maszyny do wyrobu swetrów i rękawiczek. Maszyny do szycia. Całe pudła skrawków materiałów, w płachtach, związanych na róg — partie pantofli domowych...

Gdy zajął się wreszcie o godz. 9.40 największy dom — sytuacja stała się tak groźna, że nasza sławna łódzka straż— zwróciła się o pomoc do swych młodszych sąsiadek: do Zgierza, Rudy Pabianickiej i do Pabianic.

Płonący ciągle skład drzewa, jakby chwilami przygasał. To ludzie z ulicy, młodzi i starzy, zorganizowali doraźną dostawę wody. Szło to po wiejsku zupełnie, tak, jak gaszono pożary przed setka mi lat. Ustawili się w łańcuch i

JEDEN PODAWAŁ DRUGIEMU WIADERKO WODY.

Ostatni lał wprost do ogniska, albo do zbiornika brezentowego. Ludzie poczęli również przysypywać ogień piaskiem i błotem dobytym z rynsztoków. Ogień od strony ulicy istotnie scichał. Ale zato strzelał w głębi placu i z dwuch domów najbliżej położonych.

Pożar szalał z tak straszliwą szybkością, że po kilkunastu minutach już wiadomo o nim było w całym mieście. Dążące zewsząd wozy strażackie, pędzący samochodami naczelnicy i dowódcy oddziałów, sygnały trąbek, dzwonki, wreszcie olbrzymia chmura dymu — to wszystko świadczyło, że w północnej dzielnicy miasta szaleje straszny pożar.

Krótko po godzinie 9 przybył na miejsce prezydent Godlewski, w otoczeniu kilku naczelników. Krótko po nim p. wojewoda Hauke-Nowak, nacz. Wrona i starosta dr. Mostowski. Nad policją objął komendę insp. Niedzielski. Na miejsce przybył również insp. Torwiński, komendant wojewódzki.

O godzinie 10.20 zjechały pierwsze wozy straży ze Zgierza. Koło jedenastej wozy z Pabianic i Rudy.

Mieszkańcy dzielnicy utworzyli coś w rodzaju samoobrony, jak w chwilach najcięższych w życiu ludności miejskiej. pomagali policji, nie przepuszczając nikogo na niektóre posesje, bacząc na mienie pogorzelców i t. d.

Ewakuacja lokatorów

Podczas gdy ogień szalał — wytworzyła się już w tych warunkach niemal regularna ewakuacja pogorzelców i tych którzy opuścili swe mieszkania w obawie ognia.

Od strony placu Bałuckiego nadciągnęło sto kilkanaście rolwag, resorek i wozów. Kilkadziesiat samochodów z wielkich nawet fabryk, zostało również oddanych do dyspozycji nieszczęśliwców. Wozy naładowane po brzegi pościelą i gratami — poczęły opuszczać zagrożone ogniem tereny. — Ludzie wynosili się wgłąb miasta.

W chwili największego niebezpieczeństwa przybyły na plac walki z ogniem

DWIE KOMPANIE WOJSKA.

Żołnierze jednej kompanii roztoczyli pieczę nad ludźmi i ich dobytkiem, czuwając na podwórzach i ulicach z karabinem u nogi. Żołnierze drugiej kompanii w stalowych kaskach — ruszyli do boju z ogniem, wspomagając straż.

Gdy płonął wielkim ogniem dom 3-piętrowy, gdy nie ustawał ogień w składzie desek, a z małych domów w głębi ul. Berka Joselewicza szły w niebo potężne kłęby dymu—sytuacja była tak ciężka, że zdawało się, iż cały prostokat między ulicami, ze wszystkimi domami, spłonie do tła. W tym okresie dowóz wody wzmógł się: również miejskie wozy do polewania ulic oraz najrozmaitsze zbiorniki poczęły dowozić wodę do ognia

W akcji brali udział

NIEMAL WSZYSCY PRZECHODNIE.

Po wodę jechali młodzi ludzie z pośród pogorzelców. — Kilkuset młodych ludzi przeszło wczoraj pierwszy chrzest ognio wy niczem młodzi strażacy. Gdy na Bałuckim Rynku zepsuł się beczkowóz — znalazło się kilkanaście par rąk, które poczęły pchać ciężki wóz. I zbawcza woda szła biegiem do pompy.

Wskutek pożaru, zmieniony został bieg tramwai, które omijając ul. Łagiewnicką, kursowały z znaczną nieregularnością. Zresztą od Placu Wolności już, a zwłaszcza od Placu Kościelnego, cała dzielnica była przez cały czas pożaru w niezwykłym podnieceniu.

Około godziny jedenastej

UDAŁO SIĘ WRESZCIE OGIEŃ ZLOKALIZOWAĆ.

Niebezpieczeństwo dalszego szerzenia się ognia zostało usunięte.

Pomoc poparzonym, zaczadzonym, rannym i zemdlonym nieśli lekarze, sanitariusze (prócz straży) i felczerzy z siedmiu karetek pogotowia. Ponadto po raz pierwszy brały udział w pomocy lekarskiej instruktorki-samarytanki strażackie. Dzielny felczer straży — Moszkowicz — dotąd niósł pomoc innym, aż sam zagorzał i

ZOSTAŁ PRZEWIEZIONY DO SZPITALA.

Dokładna liczba osób, którym udzielono pomocy nie została jeszcze ułożona Z ciężej poszkodowanych — udzielono pomocy 22 denatom, w tej liczbie 12 strażaków przewiozły karetki pogotowia miejskiego, Czerwonego Krzyża, towarzystw dobroczynności i inne — do szpitali. Około 70 osób zostało opatrzonych na miejscu na tle najrozmaitszych zasłabnięć.

Bohaterska postawa strażaków

Wspominaliśmy już o bohaterskiej postawie naszych strażaków. Istotnie — poświęcenie, z jakim pracowali wszyscy członkowie straży, godne jest najwyższego uznania i najszczerszej wdzięczności nietylko poszkodowanych, ale i nas wszystkich, którzyśmy wskutek tego pożaru bezpośrednio nie ucierpieli. Straży dzielnie sekundowała ludność. Wytworzyła się owa

WIELKA I PIĘKNA SOLIDARNOŚĆ MIĘDZY WSZYSTKIMI,

którzy walczyli z ogniem — jedność, świadcząca, że w człowieku, mimo wszystko, drzemią w głębi instynkty zgody, skłonności do harmonijnego współżycia i wzajemnej pomocy w niedoli. Ci, którzy nie mogli pomagać strażakom bezpośrednio — stali u ich boku, niczym markietanci w boju. Dostarczano tym bohaterom ognia wody do picia, znoszono im cytryny, pomarańcze i jaki taki posiłek, który można było przełknąć między jednym a drugim wypadem w żar ognia i jad dymu.

W związku z tym pożarem

MA BYĆ OKOŁO 30-tu STRAŻAKÓW PRZEDSTAWIONYCH DO AWANSU.

Pożar strawił — jak wspominaliśmy, łącznie

PIĘĆ DOMÓW I SKŁAD DRZEWA.

W domach tych mieszkało w 155 mieszkaniach dwieście rodzin, które pozostały bez dachu nad głową.

Rejestracja pogorzelców

Już podczas swej bytności na miejscu prezydent Godlewski wydał dyspozycję wydziałowi Opieki spisania nazwisk pogorzelców oraz wygotowania dokładnej ilczby wszystkich członków ich rodzin. Od poniedziałku miasto świadczyć będize tym nieszczęśliwym pomoc w postaci, jaka się okaże najwłaściwsza. Narazie pomieścili się u rodzin i znajomych nieliczni zaś dorośli zostali przesłani do domu miejskiego przy ul. Brzeźnej, a dzieci do Aderówka.

Wieczorem zjechała na pogorzel kuchnia polowa.

Gmina żydowska oraz miejscowi filantropi rozpoczęli już akcję na rzecz pogorzelców.

Również w toku pożaru powziął prezydent miasta decyzję niezwłocznego wystąpienia do urzędu wojewódzkiego o wydanie nakazu

PRZENIESIENIA WSZYSTKICH SKŁADÓW DRZEWA Z DZIELNIC GĘSTO ZALUDNIONYCH na KRAŃCE MIASTA.

Wreszcie, ponieważ przede wszystkim trzypiętrowy dom murowany przy ul. B. Joselewicza 4 spłonął wskutek otworów w ścianach szczytowych — miejskie władze budowlane przeprowadzą w tym kierunku dokładną kontrolę domów w Łodzi i wydadzą nakaz

ZAMUROWANIA WSZYSTKICH OKIENEK,

które przekreślają całkowicie bezpieczeństwo ogniowe, jakie przedstawiają t. zw. brandmury bez otworów.

Bilans strat

przedstawia się jak następuje:

Przy ul. Łagiewnickiej spłonął skład drzewa, mieszczący się na rogu ul. Berka Joselewicza. Skład był ubezpieczony na zł. 10.000 i taką mniej więcej przedstawiał wartość.

Dach czteropiętrowego domu przy ul. Łagiewnickiej 9, uległ nadpaleniu.

PRZY UL. BERKA JOSELEWICZA spaliły się: po stronie nieparzystej: dwa domy drewniane nr. 3, stanowiący własność N. Tenenbauma i nr. 5 z dwiema oficynami — właściciele: spadkobiercy Nordwesta.

PRZY UL. BERKA JOSELEWICZA po stronie parzystej, spaliły się trzy domy: nr. 4, 6 i 8. Kamienica trzypiętrowa pod nr. 4 i dom drewniany nr. 6 należący do N. Pechtela, a dom drewniany nr. 8 do Adolfa Szerfera.

Łącznie wszystkie spalone domy obliczone były w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych na milion złotych.

STRATY SZACOWANE SĄ ŁĄCZNIE NA ok. 600.000 zł.

***

O godzinie 12.30 po południu zwinęły już straże fabryczne i zmiejscowe teren pożaru. Początkowo, trzy, a potem dwa oddziały pracowały do wieczora nad dogaszaniem zgliszcz.

***

Pożar, podobnie groźny i katastrofalny w skutkach, szalał w Łodzi przed 50 laty. Na obecnej ul. Limanowskiego również w gęsto zaludnionej dzielnicy spłonął cały czworobok domów mieszkalnych, pozbawiając dachu nad głową kilkaset rodzin.

***

Dopiero późnym wieczorem w okolicach Rynku Bałuckiego życie poczęło wolno wchodzić w swe zwykłe tory.

REKORD POLSKI

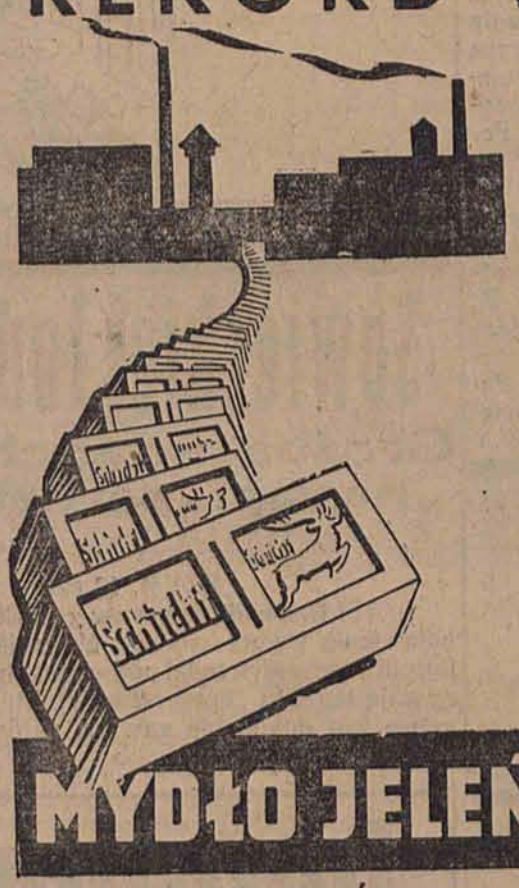

500 kawałków co minutę.

...500 kawałków mydła co minutę produkują zakłady SCHICHT. LEVER w Warszawie. Tylko ogromne uznanie jakim się cieszy mydło Jeleń Schicht umożliwia zdobycie tego rekordu, a na takie uznanie zasłużyć może tylko rzeczywiście dobre mydło.

MYDŁO JELEŃ SCHICHT

WYRÓB KRAJOWY

Przeciwko zwyżce cen papieru

wystąpiły władze rządowe

Warszawa, 12 czerwca

(Pat) W sprawie ostatniej zwyżki cen papieru komunikują nam co następuje: W dniu 1 listopada 1936 r. kartel papierniczy „Centropapier" zaproponował władzom rządowym podwyżkę cen papieru w skali od 2 do 10 proc. Rząd, nie uznając kalkulacji przemysłu papierniczego podwyżkę tę odrzucił.

Wobec tego przemysł papierniczy, chcąc uzyskać swobodę działania pojedyńczych producentów rozwiązał kartel „Centropapier" dnia 1 marca b. r. Obecnie ceny papieru zostały podwyższone przez poszczególnych producentów od 2 do 12 proc.

Na skutek wytworzonej sytuacji rząd postanowił: 1) wezwać producentów papieru do utrzymania cen papieru na poziomie z przed dnia 1 czerwca b. r., 2) w razie nieotrzymania zgody na żądanie rządu, umożliwić wwóz papieru zagranicznego w celu doprowadzenia cen wewnetrznych do poziomu dotychczasowego, 3) pozatym zastosować z dniem 15 czerwca wszelkie środki, stojące do dyspozycji rządu, celem uregulowania sprawy cen papieru.

Budowa kopca Marsz. Piłsudskiego
będzie ukończona w bież. miesiącu

Kraków, 12 czerwca.

(Pat) — Budowa kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu dobiega końca i przy pomyślnych warunkach atmosferycznych będzie ukończoną do końca bieżącego miesiąca. Wszystkie organizacje stowarzyszenia i osoby chcące jeszcze przyczynić się swą pracą do sypania kopca, jak również pragnące złożyć przywiezioną do masywu kopca ziemię z miejsc historycznych, winny to uczynić do dnia 1 lipca r. b.

Po ukończeniu budowy kopca kontynuowane będą dalej prace nad urządzeniem otoczenia oraz nad rozszerzeniem dróg dojazdowych.

Przeciw wysiłkom: PISZCZANY
Łagodne racjonalne kuracje! Inform. ustne: Biuro Piszczany Łódź, Piotrkowska 109, tel. 126-03, pisemne: Biuro Piszczany. Cieszyn XIII/19.

Podziękowanie dla „Polskiego Radia“

Warszawa, 12 czerwca

(Pat) Komisja likwidacyjna b. Towarzystwa Bratniej Pomocy Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Warszawie przesłała komunikat do prasy, celem opublikowania, który brzmi następująco:

„Słuchacze Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Warszawie tą drogą składają podziękowanie p. Romanowi Starzyńskiemu, dyrektorowi Polskiego Radia, za przychylne ustosunkowanie się do akcji zatrudniania w Radio czysto polskiego elementu akademickiego, którą to akcję zapoczątkował i popart Obóz Zjednoczenia Narodowego.“

Nowe zarządzenia finansowe we Francji
Rząd opracował szereg ustaw gospodarczych

Paryż, 12 czerwca.

(Pat) — W kołach politycznych informują, że zapowiedziana rada gabinetowa, na której omawiane być mają nowe zarządzenia finansowe rządu, odbędzie się w poniedziałek. W prezydium rady ministrów i w ministerstwie finansów wre gorączkowa praca.

W ministerstwie skarbu odbywa się praca nad projektami finansowymi rządu. W prezydium rady ministrów odbywają się konferencje z udziałem wybitnych przedstawicieli parlamentu, celem zdeliniowania stanowiska izby wobec nowych projektów. Treść projektów rządowych w dalszym ciągu otoczona jest dyskrecją. Według niektórych informacyj projekty finansowe mają ograniczać się tylko do pewnych reform fiskalnych, mających na celu **przysporzenie rządowi dodatkowych dochodów w wysokości 5 miliardów fr. oraz przygotowania terenu dla ewentualnej dalszej pożyczki.** Wedle innych informacyj tekst projektów finansowych rządu obejmowałby szeroki zakres zagadnień, zmierzających do uzdrowienia całokształtu sytuacji budżetowej oraz skarbu państwa.

Nowe projekty finansowe po dyskusji na radzie gabinetowej i radzie ministrów mają być ostatecznie zredagowane do czwartku, t. j. do dnia, w którym przedłożone zostaną izbie. Prawdopodobnie już w tym dniu rozpocznie się nad nimi debata.

Prasa lewicowa z „Populaire“ na czele **oskarża dziś wielką finansjerę oraz prawicę parlamentarną, iż „montowała wyraźny spisek przeciw rządowi“.** — Prasa lewicowa polemizuje gorąco ze stanowiskiem senatu, którego piątkowe posiedzenie było wyraźną demonstracją przeciw premierowi Blumowi przez odwalenie wbrew woli rządu rezolucji przeciw wprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia pracy w przemyśle hotelowym.

Kurs marki niemieckiej

Warszawa, 12 czerwca

(Pat) W związku z podaniem przez szereg pism omyłkowo kursu marki niemieckiej na 202,09, polski instytut rozrachunkowy podaje do wiadomości, że kurs marki niemieckiej wynosi 212,09 za 100 marek niemieckich.

NA FIORDY NORWEGII
ms „Batory“ 15. 7. — 26. 7. Ceny od zł. 330
Bergen—Trondhjen—Merok — Kopenhaga

DROGAMI WIKINGÓW
ss. „Kościuszko, 21.7.—30.7. Ceny od zł. 210.
Kopenhaga — Fiordy—Edinburg

TRZY KRÓLESTWA
ms „Piłsudski“, 28.7.—5.8. Ceny od zł. 250.
Amsterdam—Oslo—Kopenhaga

GDYNIA — AMERYKA oraz LINJE ŻEGLUGOWE BIURA PODRÓŻY

Prezydent Warszawy Starzyński
przeciwko rasistowskim metodom w handlu

WARSZAWA. 12 czerwca.

Kupcy chrześcijańscy branży owocowej czynią od pewnego czasu starania o wyrugowanie żydów z hal Mirońskich. Wczoraj zgłosili się oni do prezydenta miasta Starzyńskiego, żądając podziału hal na dwie strefy: żydowską i chrześcijańską. Prezydent Starzyński odrzucił powyższe żądanie, stwierdzając że jest przeciwnikiem metod rasistowskich na targowiskach.

WYŁĄCZNE PRAWO STOSOWANIA WŁÓKIEN MORWOWYCH DO WYROBU ZWIJEK PAPIEROSOWYCH ZASTRZ. U. PAT. Nr. 5084.

Proces Chaskielewicza w apelacji
ma się odbyć w sierpniu

Warszawa, 12 czerwca.

W związku z zakończeniem sprawy Chaskielewicza przed sądem pierwszej instancji, rozeszły się wersje, że skazany na śmierć ma być przeniesiony do jednego z więzień prowincjonalnych. Rozprawy odwoławczej w warszawskim sądzie apelacyjnym należy oczekiwać mimo ferii letnich, już w początkach sierpnia r. b., gdyż procesy, w których orzeczono karę główną, wyznaczone są w pierwszej kolejności.

Ks. Windsoru zachowuje wszystkie godności wojskowe

Londyn, 12 czerwca.

(Pat) — Według informacyj z wiarogodnych źródeł, książę Windsoru zachowuje rangi admirała, marszałka polnego i marszałka lotnictwa. Jednakże na skutek abdykacji, traci starszeństwo specjalne, do którego miał prawo będąc królem i które jest wyłącznie przywilejem monarchy.

Dziennikarze polscy w Finlandii

Helsingfors, 12 czerwca.

(Pat) — Dziś wieczorem samolotem P. L. L. „Lot“ przybyła tu delegacja dziennikarzy polskich z rewizytą na zaproszenie syndykatu dziennikarzy finlandzkich. Dziennikarzy polskich spotykali na lotnisku: poseł R. P. H. Sokolnicki z członkami poselstwa, dyrektor biura prasowego w finlandzkim ministerstwie spraw zagranicznych Westorlund z urzędnikami biura ministerstwa, prezydium syndykatu dziennikarzy finlandzkich oraz kilku naczelnych redaktorów czołowych dzienników stolicy.

Dziennikarze polscy odjechali z lotniska do zarezerwowanych dla nich pokoi w hotelu Carlton.

Zjazd „zarzewiaków“ we Lwowie

Lwów, 12 czerwca.

(Pat) — W dniu dzisiejszym rozpoczął się we Lwowie dwudniowy zjazd stowarzyszenia uczestników ruchu niepodległościowego „Zarzewie“. Liczba delegatów, którzy przyjechali na zjazd dosięga 300 osób. Na zjazd przybyli członkowie zarządu głównego w Warszawie z prezesem dr. B. Hełczyńskim na czele, oraz delegaci skupień „Zarzewia“ z Warszawy, Poznania, Krakowa, Katowic, Wilna, Tarnopola i wielu innych środowisk prowincjonalnych. Ponadto w dniu dzisiejszym wieczorem przybywa na zjazd p. min. Ulrych, jutro zaś p. wicepremier Kwiatkowski.

Zmiana przepisów egzekucyjnych
Podwyższenie opłat od większych należności

Warszawa, 12 czerwca

W najbliższych dniach ogłoszona zostanie nowela do rozporządzenia rady ministrów o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych.

Zmiany, które w stosunku do obecnie obowiązujących przepisów wprowadza nowela, polegająca głównie na: 1) rozszerzeniu kompetencji urzędów skarbowychc dównież na niektóre należności egzekwowane dotychczas poza władzami skarbowymi, 2) nałożeniu na wierzycieli obowiązku doręczenia upomnień przed oddaniem aparatowi skarbowemu należności do egzekucji, 3) wprowadzeniu instytucji wierzycieli zastępczych oraz 4) **znacznym obniżeniu opłat za czynności egzekucyjne od należności mniejszych, a pewnym podwyższeniu opłat od należności większych.**

Rozszerzenie kompetencji urzędów skarbowych na niektóre należności egzekwowane dotychczas poza władzami skarbowymi ma na celu odciążenie dotychczasowych wadz egzekucyjnych od kosztownej egzekucji wykonywującej we własnym zakresie oraz skierowanie egzekucji na jednolite tory.

Marsz. Tuchaczewski stracony

Wczoraj wykonano w Moskwie 8 wyroków śmierci. — Wydarzenia sowieckie wywołują wielkie zainteresowanie na całym świecie

Moskwa, 13 czerwca.

(PAT) Agencja Tass komunikuje oficjalnie: Dnia 12 bm. WYKONANO WYROK SPECJALNEGO TRYBUNAŁU SADU NAJWYŻSZEGO Z. S. R. R. na skazanych na karę śmierci przez rozstrzelanie. Rozstrzelani zostali: Tuchaczewski, Jakir, Uborewicz, Kork, Eideman, Feldman, Primakow i Putna.

***

Londyn, 13 czerwca.

(PAT) Omawiając szczegóły procesu moskiewskiego podkreśla „Times", iż ani Woroszyłow, ani Jegorow nie należeli do składu kolegium sędziowskiego, w którym zasiadało 8 wojskowych czerwonej armii z Bluecherem i Budiennym na czele. „Evenning Standart" pisze, iż wśród znawców zagadnienia sowieckiego w Anglii zapanowało przekonanie, iż w Zw. Sowieckim wszystko jest obecnie możliwe.

Znawca zagadnień sowieckich, gen. Temperley, omawiając proces moskiewski na łamach „Daily Telegraph", pisze m. inn., iż decyzja Stalina pozbycia się najwybitniejszych dowódców wojskowych widocznie była tak nagła, że usprawiedliwiała nawet wytracenie całego mechanizmu wojskowego z równowagi conajmniej na okres kilku miesięcy. Autor podkreśla, że Tuchaczewski i Ugorewicz byli głównymi twórcami obecnej organizacji armii sowieckiej, zwłaszcza w dziedzinie motoryzacji.

Paryż, 13 czerwca.

(PAT) Przybył do Paryża nowomianowany ambasador sowiecki, Suric. Jak podkreśla prasa, obejmuje on swe stanowisko w bardzo trudnej fazie stosunków francusko-sowieckich.

Zaznaczyć należy, że przed paru dniami niektóre dzienniki paryskie podały informacje, jakoby ambasador Euric, zaliczający się do grupy starych bolszewików, miał być poważnie zachwiany.

Paryż, 13 czerwca.

(PAT Wydarzenia sowieckie nadal wywołują wielkie zainteresowanie opinii francuskiej. Są one dziś przedmiotem komentarzy najwybitniejszych publicystów, którzy omawiają na tle ostatnich wydarzeń całokształt stosunków francusko-sowieckich.

Dominique pisze w „La Republique": Cokolwiek można powiedzieć — Związek Sowiecki przeżarty jest walkami wewnętrznymi.

„Le Temps" w artykule wstępnym konkluduje, iż informacje, które nadchodzą z Sowietów są zbyt ogólnikowe, aby można było zdać sobie dokładnie sprawę z przebiegu wydarzeń. W każdym razie nie ulega wątpliwości, iż WŚRÓD KIEROWNICZYCH KÓŁ SOWIECKICH TOCZY SIĘ ŚMIERTELNA WALKA.

***

Berlin, 13 czerwca.

(PAT Wydarzenia moskiewskie stanowią naczelny temat wszelkich rozmów w niemieckich kołach politycznych. Podejrzenia, rzucane w Moskwie pod adresem Niemiec są tu odpierane, jako obraza Trzeciej Rzeszy. Szczególne oburzenie wywołują twierdzenia moskiewskie, jakoby oficerowie niemieccy mieli utrzymywać jakiekolwiek kontakty z komunistami.

„Nachtausgabe", pisząc o pogłoskach prasy zagranicznej, jakoby w kołach narodowo - socjalistycznych miano żywić nadzieję na przemiany wewnętrzne w Sowietach, które umożliwiłyby współpracę wojskową Niemiec z Rosją oswobodzoną od bolszewików — oświadcza, że pogłoski takie stanowią szczyt nonsensów.

Berlin, 12 czerwca.

(Pat) — Dzisiejszy dzień przyniósł pierwsze nieznaczne ochłodzenie po fali upałów, która objęła Niemcy. Z różnych dzielnic Rzeszy donoszą o szeregu klęsk których przyczyną są upały.

W Tylży wybuchł pożar łąk, który objął wkrótce 1500 morgów, w okolicach Lippe szalał orkan, połączony z ulewą, W Bunzlau spłonęło 300 morgów lasu.

W Palatynacie silny grad zniszczył plantacje winogron.

W Edesheim wezbrane wody porwały 40 dziewcząt, z czego 10 utonęło. — Państwowa młodzież hitlerowska ogłosiła z tego powodu żałobę.

O mniej lub więcej poważnych katastrofach żywiołowych donoszą z różnych dzielnic Rzeszy W szeregu wypadków są śmiertelne ofiary. Szkody materialne są olbrzymie.

Fala pożarów w Polsce

Pod Inowrocławiem płoną lasy. — Ogień niszczy całe wsie. — W woj. kieleckim kilka osób zginęło w płomieniach

KIELCE, 12 czerwca.

(PAT) Woj. kieleckie pustoszą nadal pożary. Do ostatnich kilku pożarów przybyły nowe, które pociągnęły za sobą nietylko wielkie straty materialne, ale spowodowały także

ŚMIERĆ KILKU OSÓB.

We wsi Stanisławice pow. kozienickiego wybuchł pożar w stodole Jana Rębisia. Ogień zniszczył 23 domy mieszkalne. Straty wynoszą ponad 100.000 zł.

W czasie pożaru zginął w płomieniach 10-letni Stanisław Badura, który spał na strychu domu.

We wsi Borszowice pow. jędrzejowskiego wskutek wysypania popiołu z żarem powstał w domostwie Michała Podsiadłego pożar, który następnie przeniósł się na sąsiednie budynki, niszcząc ogółem 5 domów mieszkalnych, stodoły i chlewy. Straty wynoszą ponad 10.00 zł.

Tego samego dnia we wsi Kamyk powstał z nieustalonej przyczyny pożar w mieszkaniu Tomasza Dzwonka i wkrótce objął pobliskie budynki, niszcząc doszczętnie 2 domy mieszkalne, 3 stodoły i część inwentarza. W czasie pożaru w domu Dzwonka

SPŁONĘŁO 3-MIESIĘCZNE DZIECKO, a matka jego Stanisława Gizier doznała ciężkich poparzeń.

We wsi Grabowska Wola Lipinki pow. kozienickiego powstał pożar w stodole Józefa Zalewskiego. Ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania, niszcząc całkowicie 3 domy. Podczas pożaru poniósł śmierć 2-letni syn Zalewskiego, śpiący w stodole na sianie. Pożar wzniecili dzieci.

BIAŁYSTOK, 12 czerwca.

(PAT) W ciągu ostatnich dni przeszło przez woj. białostockie dość silna

FALA POŻARÓW.

W pow. wołkowyskim we wsi Kuźnice spłonęło 12 domów mieszkalnych, zabudowań gospodarczych i około sztuk żywego inwentarza.

W dniu 10 b. m. we wsi Chełsty spłonęły 2 domy mieszkalne i 32 budynki gospodarcze. Straty również wynoszą 60 tys. zł. Przyczyną pożaru było zapalenie się sadzy w przewodzie kominowym jednego z domów.

Wreszcie w nocy na 11 b. m. w gminie Śniodowo pow. łomżyńskiego spłonęły 3 domy mieszkalne i zabudowania. Straty wynoszą 20 tys. zł.

POZNAŃ, 12 czerwca.

(PAT) Wskutek długotrwałej suszy wybuchł na terenie lasów pow. inowrocławskiego pożar w okolicy nadleśnictwa Czerpiszewo. Do pomocy w gaszeniu ognia przywołano wszystkie okoliczne straże ogniowe oraz wojsko. Mimo energicznej akcji ratunkowej spaliło się około 300 ha lasu. Pożar trwał przeszło 12 godzin.

HEL, 12 czerwca.

(PAT) Nienotowane dotychczas przez wielu lat upały nawiedziły wybrzeże polskie. Na półwyspie helskim na rozgrzanych od słońca piaszczystych wydmach temperatura wynosi 47 i pół stopnia, na plaży jest nieco niższa. Piaski wydmowe są tak rozpalone, że bosą stopą po nich chodzić nie można, bez narażenia się na odparzenie. Temperatura wód zatoki puckiej wynosi 23 stopnie, otwartego Bałtyku pod Helem 20. Na Kaszubach zachodzi obawa nowej klęski suszy.

VITORIA, 13 czerwca.

(PAT)Korespondent Havasa donosi, że wojska powstańcze zdołały przerwać wczoraj wieczorem pierwszą linię fortyfikacji „żelaznego pasa" otaczającego Bilbao. Po zdobyciu głównego szczytu tego odcinka tejszego łańcucha górskiego — Urcullu wojska powstańcze zdobyły kolejno wzgórza 363, 371, 190 i 100, jak również wzgórza Arracha, Halgame, Sanpedro, Mentoraplace i wioskę san Marun a Fica. Tak więc pierwsza linia „Żelaznego pasa" jest przerwana na przestrzeni z górą 5 kilometrów.

Toruń, 12 czerwca.

(Pat) W dniu wczorajszym w wielkiej odległości od miejsca poprzedniego pożaru lasów w nadleśnictwie Cierpiszewo pod Toruniem wybuchł z niewyjaśnionych przyczyn ponownie pożar w dwóch miejscach, który strawił około 60 ha. lasu.

Dzięki energicznej akcji ratowniczej okolicznej ludności udało się ogień zlokalizować i niedopuścić do przeniesienia się na gęsty zagajnik.

Jedynie i tylko kąpiel z szyszką NOVOPIN zachowuje zdrowie i siły

WYBÓR PUDRU nie jest sprawą obojętną?

Puder zawierający składniki szkodliwe, może stać się przyczyną przewlekłych zachorzeń skórnych. Bardzo niebezpieczne są również pudry zbyt tłuste, szczelnie zatykające pory i uniemożliwiające skórze oddychanie. — Śmiało polecać można jako absolutnie nieszkodliwe

PUDRY HIGIENICZNE
M. MALINOWSKIEGO
Lab, Chem. Farm.
WARSZAWA, ul. CHMIELNA 4
Do nabycia we wszystkich, pierwszorzędnych firmach.

Przed procesem zabójcy ś. p. Kędziory

Adw. Kowalski nie wystąpi z powództwem cywilnym

Jak się dowiadujemy, wdowa po zamordowanym w Brześciu policjancie, ś. p. Kędziorze, p. Bronisława Kędziora w imieniu własnym oraz syna, a ponadto brat zamordowanego p. O. Kędziora, który był również na utrzymaniu zamordowanego policjanta, przesłali adw. Kazimierzowi Kowalskiemu w Łodzi pełnomocnictwo cywilne o odszkodowanie. Upoważnienia te nadeszły w dniu wczorajszym do kancelarii adw. Kowalskiego.

Wobec tego jednak, że — jak oświadcza agencja urzędowa PAT — prokurator wystąpił ze skargą przeciwko młodszemu Szczerbowskiemu, który nie ukończył jeszcze 21 lat, a sprawa przeciwko jego ojcu została umorzona, adw. Kowalski nie będzie mógł wystąpić na procesie z powództwem cywilnym.

Szczerbowskiego broni adw. Rappaport z Brześcia.

Przy otyłości stosowanie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** w ciągu 2—3 tygodni codziennie rano na czczo pobudza silnie trawienie, hamuje odkładanie się tłuszczu i wpływa na wysmukłość kształtów.

Zmarnowany urlop lub wycieczka bez aparatu KODAK
Najnowsze modele na dogodnych warunkach
w firmie
Grimm i Kamieński, ŁÓDŹ, Piotrkowską 64
Telefon 106-26

Liceum matem. fizyczne i humanistyczne
Gimnazjum Męskie i Szkoła Powszechna
Zgromadzenia Kupców m. Łodzi
UL. PR. NARUTOWICZA 68, telefon 115-31
przyjmuje zapisy kandydatów.
Egzaminy wstępne odbywać się będą: w Szkole Powszechnej w dniach: 16 i 17, 19 i 21 czerwca w Gimnazjum w dniu 17 czerwca r. b., w Liceum w dniu 19 czerwca r. b.
DYREKTOR
Antoni Idźkowski

CHOROBY DZIECIĘCE.
W klinikach dla dzieci stosuje się naturalną gorzką wodę „Franciszka-Józefa" już przy uporczywych zaparciach z dobroczynnym wynikiem.

Drugi pożar od pioruna

Spłonęła szopa, — Straty są nieznaczne

Jak donosimy na innym miejscu, wczoraj około godziny siódmej wieczór przeszła nad miastem, częściowo przy cichym wyładowaniu elektryczności, burza, która około godz. 8-ej zakończyła się stosunkowo słabym deszczem.

Z licznych gwałtownych błyskawic tylko w nielicznych wypadkach były pioruny.

Jeden jednak z tych piorunów **wzniecił pożar na Chojnach przy ul. Obywatelskiej 90.**

Na posesji zajęła się od pioruna szopa, **a z niej ogień przerzucił sie na poddasze domu mieszkalnego.**

W akcji ratunkowej wzięły udział plutony 7, 8 — Allarta i 17 — Pjihala. Kierował akcją komendant Kowalczyk, który stawił się, nie baczac na całodzienną uciążliwą pracę przy gaszeniu wielkiego pożaru na Bałutach, i został owacyjnie powitany przez lokatorów zagrożonego ogniem domu.

Po półgodzinnej akcji **ogień został zlikwidowany.** Straty są nieznaczne. (l)

Upał przyczyną katastrofy

Wskutek porażenia słonecznego szofer zemdlał przy kierownicy

Na szosie pod Bydgoszczą wydarzyła się wczoraj straszna katastrofa.

Samochód ciężarowy, jadący od strony Szubina z szybkością 70 km. na godzinę, skręcił nagle w bok i, uderzywszy o przydrożne drzewo, rozbił się doszczętnie.

Pod szczątkami samochodu znalazł śmierć **właściciel fabryki octu w Szamocinie, Herman Salomon.** Śmiertelne obrażenia odnieśli: **szofer Franciszek Piechocki i siostra jego, Wiktoria,** których w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Szubinie.

Ustalono, że przyczyną tragicznego wypadku był **straszny upał.**

Stwierdzono mianowicie, że w pewnym momencie **szofer nagle omdlał. Zasłabnięcie szofera spowodowały silne promienie słoneczne i wydobywające się z motoru gazy spalinowe.**

Pożyczki na budownictwo

Podział dodatkowych kredytów

W dniach 7 i 11 czerwca r. b. w sali posiedzeń Zarządu Miejskiego pod przewodnictwem p. prezydenta miasta M. Godlewskiego, odbyły się 2 posiedzenia Komitetu Rozbudowy Miasta.

Na posiedzeniach tych dokonano podziału kredytów budowlanych, przydzielonych dodatkowo Komitetowi Rozbudowy Miasta przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Pożyczki przyznano: na drobne budownictwo w mieście 21 petentom na sumę zł. 188.200, na drobne budownictwo w powiecie — 38 petentom w sumie zł. 150.000; na remont i kanalizację domów w mieście — 16 petentom w sumię zł. 150.000; na budownictwo blokowe w mieście — 25 petentom w sumię zł. 780.500.

B. radny Zdziechowski

skazany na 5 lat więzienia

Warszawa, 12 czerwca.

Późnym wieczorem ogłosił sąd apelacyjny wyrok w procesie b. radnego m. Łodzi, Zdziechowskiego, skazanego w pierwszej instancji na 5 lat więzienia za działalność komunistyczną.

Sąd apelacyjny po przesłuchaniu dodatkowych świadków, a m. in. b. radnego Walczaka oraz przemówienia obrońcy, adw. Loosa, wyrok I instancji zatwierdził.

Odznaczeni

Zarządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej znany działacz niepodległościowy na terenie Sieradzkiego, b. legionista i komendant P.O.W., Gdański St., porucznik rez., odznaczony został Krzyżem Niepodległości.

* * *

Zarządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23. 4. 1937 r. Bogański Józef, przodownik Pol. Państw., za pracę w P.O.W. w dziele odzyskania Niepodległości, odznaczony został Medalem Niepodległości.

* * *

Zarządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23. 4. 37. Maria Kuznowicz za prace w P.O.W. w dziele odzyskania Niepodległości odznaczona została Medalem Niepodległości.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Barkowiczowa (Zgierska 87), J. Hartman (Młynarska 24), W. Rowińska (Plac Wolności 2), A. Perelman i S-ka (Cegielniana 32), J. Cimer (Wólczańska 37), W. Danielecki (Piotrkowska 127), F. Wójcicki (Napiórkowskiego 27), K. Kempfi (Karolewska 48).

Skarga rady miejskiej do N.T.A.

przeciw decyzji o jej rozwiązaniu — została złożona wczoraj

Bezpośrednio po reskrypcie p. ministra spraw wewnętrznych o rozwiązaniu rady miejskiej w Łodzi, odbyło się ostatnie plenarne posioedzenie rady, na którym postanowiono, w myśl obowiązujących przepisów, zaskarżyć decyzję o rozwiązanie rady do Najwyższego Trybunału Administracyjnego i wybrano w tym celu pełnomocników, w osobach radnych: Chodyńskiego, Potkańskiego, Golińskiego, Hartmana i Poznańskiego.

Ostatnie posiedzenie rady odbyło się w pierwszej połowie kwietnia, a ponieważ w myśl przepisów, skargę można złożyć tylko w terminie 2-miesięcznym, wczoraj pełnomocnicy rozwiązanej rady złożyli w NTA w Warszawie zapowiedzianą skargę.

Treść skargi jest interesująca. Pełnomocnicy piszą w niej, że nie było dostatecznych podstaw do zastosowania art. 69 ustawy samorządowej i rozwiązania rady, a to z następujących powodów:

„1. Jak wynika z oświadczenia większości rady, złożonego na posiedzeniu w dniu 3 marca 1937 r., radni większości bynajmniej nie odmówili przystąpienia na przyszłość do debat budżetowych, a jedynie nie chcieli uchwalić budżetu Tymczasowemu Zarządowi Miejskiemu, do którego nie mieli zaufania. Nieuchwalenie w terminie przepisanym budżetu, stwarza konieczność gospodarowania przez pewien czas w ramach prowizorium budżetowego, co jednak w stosunkach samorządowych jest zjawiskiem dość częstym w wypadkach nieuchwalenia, względnie niezatwierdzenia nowego budżetu przed zakończeniem starego roku budżetowego. Wyrażenie zaś tymczasowemu zarządowi miejskiemu nieufności przez większość rady powinno, zgodnie ze zwyczajami parlamentarnymi, być powodem do ustąpienia tego zarządu, a nie do rozwiązania rady miejskiej.

2. Jest zgodne z rzeczywistością, że głosowaine przez radnych Obozu Narodowego przeciwko wnioskom o zaciągnięcie pożyczek, spowodowało nieuzyskanie przez odnośne uchwały wymaganej przepisowo kwalifikowanej większości głosów i w konsekwencji trudności gospodarcze, a przede wszystkim niemożność zatrudnienia należytej ilości bezrobotnych. Nie daje to jednak powodu do zarzutu w stosunku do całej rady nieudolnego i niedbałego traktowania istotnych interesów gospodarczych, gdyż radni większości, należący do klubów PPS. i klasowych związków zawodowych Bundu i Poalej-Syjonu, głosowali za pożyczkami, a przede wszystkim rozwiązanie z tego względu rady nie było ani celowe, ani uzasadnione, gdyż tymczasowy zarząd miejski, po rozwiązaniu rady, również nie ma możności zaciągnięcia długoterminowych pożyczek, z uwagi na przepis art. 72 ustawy z 23 marca 1933 r.

3. Na terenie rady miejskiej rzeczywiście miały miejsce wystąpienia poszczególnych radnych, które urząd prokuratorski zakwalifikował jako publiczną pochwałę przestępstwa (radni Kowalski i Czernik) i były gorszące zajścia, jak niedopuszczanie od przemówień (w czasie przemówień radnych: Chodyńskiego, Głażewskiego, Sztraucha, Milmana i in.) oraz okrzyki i gwizdy, uniemożliwiające głosowanie nad wnioskami (demonstracja klubu radnych Obozu Narodowego w dniach 3 i 16 marca 1937), ale, jak to wynika wyraźnie z protokułów i stenogramów posiedzeń rady, nie było ani jednego wypadku, aby radni należący do klubów większości uniemożliwili przegłosowanie jakiegokolwiek wniosku lub nie dopuścili do przemówienia jakiegokolwiek radnego z opozycji. Z tego zaś wynika niewątpliwie, że większość rady stała na stanowisku rzeczowego i spokojnego obradowania, a niewłaściwemu zachowaniu poszczególnych radnych i grup radnych miał obowiązek przeciwdziałania, w ramach przysługujących mu uprawnień i obowiązujących przepisów karnych, przewodniczący na radzie prezydent miasta. Jeżeli zaś prezydent nie mógł sobie dać rady z niewłaściwie zachowującymi się radnymi, to nie można z tego powodu uważać, że rada miejska dopuszczała się lub tolerowała gorszące wystąpienia w rozumieniu art. 69 cytowanej ustawy. W tych warunkach bowiem najmniejsza grupa opozycyjnych radnych w każdej radzie mogła przez swe zachowanie uniemożliwić obrady, ściągnąć na radę miejską w ten sposób zarzut tolerowania wystąpień uwłaczających powadze organu administracji publicznej i spowodować rozwiazanie rady

Z powyższych względów motywy zaskarżonej decyzji są z punktu widzenia obowiązującego prawa błędne i nie odpowiadają po za tym stanowi faktycznemu, wynikającemu z protokułów i stenogramów posiedzeń rady.

Wnosząc przeto o zażądanie akt sprawy wraz z protokułami i stenogramami rady miejskiej i przeprowadzenie jawnej rozprawy, prosimy o uchylenie zaskarżonej decyzji pana ministra spraw wewnętrznych w przedmiocie rozwiązania rady miejskiej m. Łodzi".

Sądząc z dotychczasowej procedury NTA przypuszczać należy, że decyzja w tej sprawie zapadnie za kilka miesięcy.

Związek miast radzić będzie

nad sposobami uzdrowienia finansów samorządów

W poniedziałek rozpoczynają się w Warszawie obrady zarządu związku miast polskich, poświęcone całkowicie **sprawom finansowym.** Jest to temat aktualny zwlaszcza obecnie, gdy sejm odrzucił projekt dodatku do podatku dochodowego na rzecz inwestycyj w miastach. Obecnie związek miast zamierza wystąpić do rządu o **przywrócenie miastom tych wszystkich źródeł dochodowych, które zostały im odebrane.**

Nie są to sumy drobne. Kwota, którą tracą miasta corocznie z tego powodu, wynosi **150 milionów złotych.** A budżety wszystkich miasta wynoszą **145 milionów złotych.** Pozostawienie więc miastom pełnych uprawnień finansowych, pozwoliłoby im podwoić sumy, uzyskiwane z podatków, bez konieczności uciekania się do nowych pomysłów.

Niezależnie od tego, związek miast domagać się będzie **uwolnienia samorządów z szeregu obciążeń, jak nprz. wypłacanie dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli, wypłacanie poważnych kwot na fundusz kwaterunkowy, cofnięcie dotacyi na budowę szkół i t. d.** (i)

Kto płaci podatki?

Według zestawień władz skarbowych ciężary podatkowe rozkładają się bezpośrednio na poszczególnych płatników następująco: **handel 24 proc., przemysł 21 proc., pracownicy umysłowi i fizyczni 17 proc.**

Razem te trzy grupy płacą 62 proc. podatków.

Potem dopiero następuje **rolnictwo 15 proc.,** właściciele nieruchomości 14 proc., kapitaliści i rentierzy 2,5 proc., wolne zawody 2 proc., banki 1 proc.

Handel i przemysł, jak widać, płacą 45 proc. wszystkich podatków. Pozostała część ludności płaci 55 proc., z czego **ludność rolnicza, stanowiąca, jak wiadomo, 75 proc. ogółu ludności płaci zaledwie 15 proc. podatków państwowych.**

Z dziejów Łodzi

Dnia 13 czerwca 1912 roku zrealizowana zostaje w Łodzi po raz pierwszy na przestrzeni stu lat istnienia wielka wystawa rzemieślnicza, która rozmiarami swymi przerasta wszystko co sobie Łódź wtedy wyobrażała.

W wystawie wzięło udział ponad 500 wystawców polskich, niemieckich i żydowskich. Park Staszica gromadził codziennie dziesiątki tysięcy łodzian. Obok wystawy zorganizowano szereg atrakcyj, jak stały teatr, cyrk, słynne „koło śmiechu“ i t. d. W czasie wystawy przewinęło się przez nią półtora miliona widzów.

Nad zorganizowaniem tej pierwszej w Łodzi wystawy, zakrojonej na europejską skalę, pracowali ś. p. Władysław Wagner, ś. p. Nitecki, ś. p. Władysław Wojtyński, Edmund Kadyński, Jan Kijak, Karol Dawidczyński, Kazimierz Kaspruś, Ignacy Skupiński, W Danielewicz i inni.

Czerwiec
13
Niedziela

Dziś Antoniego Pad.
Jutro Bazylego Wielk. BW

—:—

Wschód słońca	3.16
Zachód słońca	19.56
Wschód księżyca	9.19
Zachód księżyca	23.00
Długość dnia	15.05
Przybyło dnia	8.05

Krótkie wiadomości

NOWA TAKSA SZPITALNA — dla szpitali miejskich została wczoraj zatwierdzona przez urząd wojewódzki. Od 15-go b. m. obowiązywać więc będą w szpitalach następujące opłaty: za chorego chirurgicznego — zł. 5.50 dziennie, za chorego wewnętrznego — zł. 4.50, za chorego skórno-wenerycznego — zł. 4.50, za chorego płucnego — zł. 5 dziennie.

* * *

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO w miejskich instytucjach oświaty pozaszkolnej odbędzie się uroczyście w poniedziałek, w sali Teatru Miejskiego. Na program złożą się sprawozdania z wydziału oświaty i kultury w dziedzinie oświaty pozaszkolnej oraz produkcje artystyczne, wykonane wyłącznie przez wychowanków— młodzież i dorosłych — miejskich placówek oświatowych.

* * *

ODDŁUŻENIE SAMORZĄDÓW miejskich w okręgu łódzkim odbywa się w dalszym ciągu. Komisja oddłużeniowo - oszczędnościowa przy urzędzie wojewódzkim zatwierdziła wczoraj plan oddłużenia miast Błaszek, Sieradza, Turka i Złoczowa. 25 b. m. odbędzie się specjalne posiedzenie komisji dla oddłużenia m. Pabianic.

* * *

OBŁAWY NA DZIEWCZĘTA lekkiego prowadzenia się, dokonywane będą obecnie przez funkcjonarjuszy i funkcjonarjuszki brygady sanitarno-obyczajowej co tydzień. Obławy te przyczynić się mają do likwidacji prostytucji potajemnej, która stanowi najgroźniejsze źródło szerzenia się chorób wenerycznych.

* * *

REMONT DWORCA FABRYCZNEGO zostanie przeprowadzony w bieżącym sezonie. Remont obejmie całkowite odświeżenie wnętrza i przeróbkę zewnętrznych murów dworca. Równocześnie zainstalowany będzie zegar na wieżyczce dworcowej, dla orjentacji podróżnych.

* * *

JUTRO, w PONIEDZIAŁEK do poboru głównego zgłosić się winni: na komisję poborową Nr. 1 przy ul. Ogrodowej 34 — poborowi rocznika 1916, zamieszkali na terenie II. III komisarjatów policji o nazwiskach na litery od A do Z włącznie, zaś na komisję Nr. 2 przy ulicy Piotrkowskiej 165 — poborowi roczników 1916, 1915, 1914, zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatów, którzy dotąd do przeglądu nie stawali.

Konfiskata „Republiki“

Wczorajszy numer „Republiki“ został skonfiskowany.

OFIARA

złożona w Administracji „Republiki“:
Zł. 5 na Dom Sierot, Północna 38, od B. W.

* * *

Z okazji otrzymania matury przez p. Irenę Holcman, wpłacają zł. 5 na rzecz poszkodowanych w Brześciu — Szczecińscy.

Żar spływa z nieba

Upały trwać będą jeszcze kilka dni. — Rolnicy są b. zaniepokojeni. — Drobne deszcze lokalne

Fala upałów jeszcze nie odpłynęła. Mieliśmy wprawdzie wczoraj niewielką burzę z minimalnymi opadami deszczowymi, nie przyczyniła się jednak ona do oczyszczenia atmosfery i w nieznacznym tylko stopniu przyniosła ochłodzenie. Według przepowiedni stacyj meteorologicznym, należy spodziewać się w roku bieżącym całego upalnego lata. Zdarzać się mogą oczywiście niewielkie przerwy deszczowe, naogół jednak lato będzie słoneczne i upalne.

Wczoraj przed południem temperatura w Łodzi osiągnęła chyba swój punkt szczytowy — o godz. 12 w poł. termometry w cieniu wskazywały 32 stopnie C., zaś w słońcu — 40 stopni C.

Około godziny 1-ej zaczęły zbierać się nad miastem chmury. Powietrze stało się ciężkie, duszne, przeładowane elektrycznością. Spodziewano się wielkiej burzy i silnego deszczu. Chmury przeszły jednak bokiem.

Przed południem wczoraj zanotowano kilkanaście wypadków omdlenia na ulicy.

Miarą gorąca, jakie spływało z nieba, były rozmiękłe jezdnie asfaltowe na ulicy Piotrkowskiej. Podkreślić należy, że asfalt w Łodzi jest szczególnie twardy i odporny na temperaturę. Jeśli zmiękł on mimo to tak dalece, że pozostawały na nim ślady kół oraz obcasów — jest to najwymowniejszym dowodem panującego wczoraj żaru.

Wieczorem niebo zaczęło się przejaśniać.

* * *

Susza grozi klęską rolnictwu. Jeśli stan taki potrwa dłużej, bez większych opadów atmosferycznych w całym kraju — Polska może być dotknięta tak wielkim nieurodzajem, jakiego dawno już nie notowano. Upały wpłyną również na przyspieszenie terminu tegorocznych żniw. Zwłaszcza na ziemiach lekkich żniwa mogą się rozpocząć już za kilka dni.

* * *

Nasilenie wścieklizny wzrasta z dnia na dzień. Nie ma dnia, by kroniki wypadków nie zanotowały faktu pokąsania ludzi przez wściekłe psy.

Wszyscy właściciele psów winni dla dobra swych pupilów pamiętać, aby pies miał w każdej chwili pod dostatkiem wody do picia.

* * *

Nic nie zapowiada — informuje nas P.I.M.— zmian pogody. W południowo-wschodnich dzielnicach kraju mogą miejscami burze o charakterze lokalnym.

W całym kraju, w ciągu dnia dzisiejszego, utrzyma się niezmiennie pogodna, upalna pogoda o temperaturze wynoszącej się od 26—33 st. ciepła.

Stan taki potrwa jeszcze co najmniej przez parę dni.

ZBLIŻA SIĘ

termin ciągnienia 1-ej klasy 39 Loterii!

Nie zwlekaj i kup już los w słynnej kolekturze

N. Jafka

Piotrkowska 22
Piotrkowska 66
Nowomiejska 1

Listowne zamówienia załatwia się odwrotną pocztą! Konto P. K. O. 600.910

Dom-Pomnik Marsz. Piłsudskiego

W listopadzie nastąpi oddanie do użytku 60 pokoi dla związków b. wojskowych

Gdy przed trzema laty architekci sporządzili projekt Domu—Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w niejednym sercu zrodziła się niepewność wobec ogromu podjętego zadania.

W sercu miasta przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Strzeleckiej postanowiono wybudować monumentalny gmach, przeznaczony na siedzibę armii rezerwowej i kultury polskiej. Wschodnią część gmachu od strony dworca Fabrycznego przeznaczono na siedzibę związków b. wojskowych i Związku Strzeleckiego, a zachodnią część od strony ul. Sienkiewicza - na nowoczesny teatr, którego brak daje się Łodzi dotkliwie odczuwać.

Budowę rozłożono na trzy etapy, zaczynając od części wschodniej, przyczym do roku ubiegłego wybudowano dwa etapy w surowym stanie, a w roku bieżącym postanowiono wykończyć część budynku, przeznaczoną na siedzibę związków b. wojskowych i Związku Strzeleckiego. Drogą publicznych przetargów Komitet Budowy powierzył wykonanie robót kilku firmom.

Termin ukończenia robót firmy przyjęły przed dniem 1 listopada 1937 r., dzięki czemu już w listopadzie może być oddane do użytku 60 pokoi na siedziby dla Związków b. wojskowych i Związku Strzeleckiego, a tym samym I-szy etap budowy zostanie zakończony.

Na przyszłe lata pozostanie do wybudowania teatr i do wykończenia środkowa część gmachu, przeznaczona na westibul teatralny i sale zebrań.

Kosztorys tegorocznych robót ustalony został w wysokości około zł. 250 tysięcy. Na pokrycie tej sumy Komitet dysponuje częściowo pieniędzmi, pozostałymi ze zbiórek poprzednich lat, resztę zaś ma zebrać w okresie prowadznia robót.

Łodzianie, nie szczędźcie ofiar na budowę Domu—Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego!

Ofiary można składać w redakcjach pism i na rachunek bieżący Komitetu w Banku Gospodarstwa Krajowego w Łodzi.

Papuga... i co z tego wynikło?

(HISTORIA PRAWDZIWA).

Przyjaciele moich przyjaciół posiadali papugę — piękną papugę, która wabiła się Riki. Miałem to stworzenie w małej estymie. Doprowadzała mnie zawsze do białej pasji, drąc się w niebogłosy, ledwom wszedł do pokoju: „Siadaj!“ Nie zdążyłem się jeszcze przywitać z Jasiem i Lolą, a już ptaszysko powtarzało raz za razem: „Siadaj! Siadaj! Siadaj!“.

— Nie lubisz, widzę, naszej Riki — zauważył któregoś dnia poczciwy Jasio. — Denerwuje cię jej uprzejmość?

— No, niee.... nic takiego....

— Nie krępuj się, Stefanku, nie lubisz Riki, nie masz jednak racji — wtrąciła żywo Lola.— To takie kochane stworzenie. Wyuczyła się tego „siadaj“ od nas. Słyszała tyle razy, jak się prosi przybyłych z wizytą: siadaj, i powtarza biedactwo, wyręczając gospodarzy w uprzejmości.

— Tak istotnie, to bardzo ciekawe — bąkałem, udając zainteresowanie dla talentów Riki.

Nadeszło lato. Wziąłem urlop i zamierzałem wyjechać nad morze. Stało się jednak inaczej. Musiałem odłożyć termin wyjazdu na miesiąc. Nie poprawiło to mego humoru. I właśnie w dniu nieudanego wyjazdu wpada nagle do mnie Jasio z propozycją, która mogłaby przyprawić o ból głowy nawet flegmatyczną mamę Syrenki—Tuzinki. Jasio z właściwym mu tupetem zaproponował mi ni mniej ni więcej przyjęcie „na garnuszek“ Riki:

— Wyjeżdżamy pojutrze na trzy tygodnie, zamykamy mieszkanie i nie mamy gdzie umieścić naszej papużki. Bądź taki dobry i weź ją do siebie!

Stało się. Od onegdaj posiadłem towarzyszkę niedoli kawalerskiej. Riki „osładzała“ godziny mej samotności w murach mieszkania we właściwy sobie sposób. Od piątej rano poskrzekiwała wdzięcznie, witając dzionek w mowie nieartykułowanej. O ósmej, gdym już wstał, Riki z pedanterią zegarynki czy profesora gimnastyki, wygłaszała krótkie aforyzmy: „Witaj! — „Siadaj. — Wygraj!“ — to był jej repertuar codzienny. Najbardziej drażniło mnie to „wygraj“. Skąd jej się to wzięło? Kto ją nauczył słowa: „wygraj“ i w jakim celu?

Gdyby nie obawa przed konsekwencjami, ukręciłbym łeb papudze. Któregoś dnia zahypnotyzowany wiecznym „wygraj“, poszedłem do kolektury i wziąłem ćwiartkę losu.

Wszystko się kończy, skończyła się wreszcie gościna Riki pod moim dachem. Jasiowie przyjechali i zabrali papugę. Prosiłem Jana o wyjaśnienie nowego repertuaru Riki.

— Słyszała, jak Lola wciąż mnie namawiała do kupna losu Loterii Państwowej. „Wygraj nareszcie — powtarzała. Riki zapamietała „wygraj“ i przyswoiła go sobie. Co jednak najciekawsze to to, że istotnie wygrałem 10.000. Dowiedziałem się o tym wczoraj, zaraz po powrocie.

— Co ty mówisz No, winszuję ci. Ale.... wyobraź sobie, co za zbieg okoliczności. Apel codzienny Riki podziała na mnie, że wziąłem ćwiartkę do I klasy 39 Loterii.

— Nomen omen, wygrasz Stefanku, ani chybi wygrasz! Ja ci to mówię. Wygrasz, bo kto nie gra, nie może wygrać, a kto gra, do tego nie dziś to jutro uśmiechnie się szczęście.

Zerwijcie

od 1 lipca z przestarzałą księgowością

SKRÓCONA KSIĘGOWOŚĆ SZWAJCARSKA

Znajdujemy się krótko przed [illegible] Firmy, które nie podołały z dniem 1 stycznia uprościć i ulepszyć swoją księgowość, można uskutecznić z dniem 1 lipca. Kto sobie życzy mieć swoją księgowość zawsze a-jour i czerpać sobie przytym 70 proc. pracy i czasu niechaj zaprowadzi u siebie skrócona księgowość szwajcarską; metoda ta jest przez [illegible] niki miarodajne uznana i zalecana jako najpraktyczniejsza i najprzejrzystsza z [illegible] wszystkich systemów przebitkowych.

Przy tej nowoczesnej metodzie pisze się tylko raz jeden i cała praca księgowa jest [illegible] samym wykonana, nadto otrzymuje się codzienny bilans; wszystkie księgi odpadają; [illegible] przenoszeń zatym niema; każdy błąd jest natychmiast wykazany.

Postępowe firmy na całym świecie [illegible] dzą księgowość szwajcarską.

Metoda szwajcarska jest łatwa do zaprowadzenia i może być dostosowana do przedsiębiorstwa każdego rodzaju.

Setki firm różnych branż w Łodzi [illegible] szwajcarską księgowość i wszystkie przedsiębiorstwa są najzupełniej zadowolone.

Broszury wysyła się na specjalne żądanie.

Na życzenie interesentów księgowość [illegible] je zademonstrowana.

Zaprowadzenie tej księgowości i organizację przyjmuje, jako też bliższych informacyj udziela

O. R. PFEIFFER
Łódź
ul. Kopernika 57
Tel. 166-83.

OSOBISTE.

Łodzianin p. JÓZEF BŁAWAT, ukończył Wydział Lekarski uniwersytetu w Paryżu (Sorbonna) ze stopniem doktora medycyny.

GRAND-KINO

Dziś 2 poranki o g. 12 i 2. Ceny od 85 gr.

wspaniałego filmu p. t.

DARMOZJAD

Co zrobić z pieniędzmi, które spadły z nieba?...

w rol. gł.: WALLACE BEERY, CECILIA PARKER, ERIC LINDEN

REWELACYJNA ZNIŻKA CEN
Na I-szy seans od 85 GR.
Na wiecz. seanse od ZŁ. 1.09.

SPORT

Dziś decydujące mecze o mistrzostwo klasy A

Niedziela dzisiejsza rozstrzygnie, która z A klasowych drużyn łódzkich zdobędzie mistrzostwo okręgu oraz który z zagrożonych zespołów spadnie do klasy A.

Najpoważniejszy kandydat do tytułu mistrza Union Touring rozegra dziś o godz. 17.30 na własnym boisku spotkanie z Sokołem zgierskim. O tej samej porze dobędzie się na bojsku ŁKS mecz rezerwy ŁKS-u z SKS-em.

Drużynę czerwonych uratować może od spadku do niższej klasy jedynie zwycięstwo nad silnym SKS-em.

Po za tym grają dziś: Widzew z Wimą oraz WKS z drugim kandydatem do spadku z A klasy Burzę pabjanicką.

Sensacyjna porażka ŁKS-u w Poznaniu

Poznań, 12 czerwca.

W sobotę rozpoczął się w Poznaniu międzynarodowy czwórmecz piłkarski, zorganizowany przez Wartę z okazji jubileuszu 25-lecia istnienia klubu. Udział w czwórmeczu biorą: Fortuna z Lipska, Wisła krakowska, ŁKS i gospodarze. Pierwszego dnia rozegrano dwa spotkania.

W...ta w pierwszym meczu pokonała zdecydowanie ŁKS 9:3 (4:1). Drużyna poznańska wystąpiła w składzie osłabionym, bez Danielaka, Scherfkego i Sobkowiaka. Miała ona mimo to olbrzymią przewagę nad łodzianami i wygrała stosunkowo łatwo w miażdżącym stosunku. Bohaterem meczu był Gendera, który zdobył aż 6 bramek, Kryśkiewicz strzelił 2, a Słomiak 1. Dla ŁKS-u punkty zdobyli Herbstreich i Lewandowski.

W drugim spotkaniu Wisła krakowska pokonała lipską Fortunę 3:2 (1:2). Gra była mało ciekawa i ożywiła się dopiero w drugiej połowie. Stroną atakującą po przerwie była Wisła, która decydującą o zwycięstwie bramkę uzyskała z rzutu karnego, strzelonego przez Lykę.

Boisko Warty było przybrane zielenią i flagami o barwach państwowych, jak również sztandarami klubów, uczestniczących w zawodach. Widzów zebrało się 2.000.

Nie będzie meczu z drużyną baskijską

Warszawa, 12 czerwca.

Agencja „Iskra" dowiaduje się, że wobec stwierdzenia, że rozgrywki sportowe, które odbyły się w Katowicach pomiędzy drużyną Basków a miejscową drużyną piłkarską, zostały w sposób jednostronny wykorzystane dla agitacji politycznej — władze administracyjne, wychodząc z założenia, iż imprezy sportowe nie mogą być pretekstem dla demonstracyj politycznych — zakazały dalszych rozgrywek sportowych z drużyną Basków.

Wobec tego mecz, który miał być rozegrany w Warszawie w dniu dzisiejszym, nie odbędzie się.

Dział oficjalny ŁOZPN

Komunikat Nr. 36 Wydziału Gier i Dyscypliny z dnia 9 czerwca 1937 r.

1) W związku ze złożonym przez TG „Sokół" (Łódź) protestem odnośnie zawodów o mistrzostwo klasy C. AKS (Bałuty) — TG „Sokół" w dniu 6. VI. 1937 roku postanowiono:

a) przyznać walcower 2 punkty i stosunek bramek 3:0 dla TG „Sokół (Łódź) z powodu wystawienia do składu drużyny zawodnika niepotwierdzonego przez PZPN.

b) zwrócić złożoną przez TG „Sokół" (Łódź) kaucję w wysokości zł. 10.—

2) Zwraca się uwagę KSS „Wima", na przepisowe umieszczanie chorągiewek środkowych.

3) Podaje się do wiadomości, że PZPN potwierdził następujących zawodników karnych: a) Jędrzejkiewicza Edwarda (Turyn—Częstochowa) dla KS „Concordia"—Piotrków, b) Rodala Maksymiliana (Hakoah — Sosnowiec) dla ŻKS „Makabi"—Łódź; c) Fiedlera Ernesta ŁKS (Łódź) dla KS „Union—Touring—Łódź.

4) Załatwia się odmownie prośbę ŁKS (Łódź) odnośnie przeniesienia zawodów o mistrzostwo klasy A ŁKS—SKS na późniejszy termin, ze względów technicznych.

5) Załatwia się odmownie prośbę KS „Union-Touring w sprawie przeniesienia terminu zawodów o mistrzostwo klasy A, Union Touring—TG „Sokół" z 13. VI. na 12. VI. 1937 roku z przyczyn technicznych.

6) Wobec rezygnacji Burzy odwołuje się zawody o mistrzostwo rezerw klasy A WKS II—Burza II. Zawody powyższe weryfikuje się jako valcover 3:0 i 2 pkt. dla WKS II.

7) Karze się zawodnika Wróbla Stefana (Widzew) surową naganą za przewinienie na zawodach Sokół II—Widzew II par. 124a.

Przed zakończeniem strajku w Białymstoku

Pomyślny przebieg konferencji przemysłowców z przedstawicielami włókniarzy. — Daleko idące wzajemne ustępstwa

Białystok, 12 czerwca.

W piątek o godz. 9 rano rozpoczęła się w inspektoracie pracy pod przewodnictwem okręgowego inspektora, inż. Świeżawskiego **wspólna konferencja przemysłowców z robotnikami w sprawie zlikwidowania strajku w przemyśle włókienniczym.**

W pertraktacjach wzięli udział ze strony pracodawców wszyscy członkowie specjalnej komisji na czele z prezesem Zw. Przemysłowców, inż. K. Riegertem, który przerwał swój urlop i wrócił specjalnie do Białegostoku celem wzięcia udziału w pertraktacjach. Ze strony strajkujących włókniarzy przybyło na konferencję około 50 osób: członkowie komitetu strajkującego, przedstawiciele zarządów poszczególnych związków zawodowych. Delegasji robotniczej przewodniczył tym razem sekretarz związków zawodowych włókniarzy okręgu białostockiego, p. Kapitułka.

Pertraktacje trwały bez przerwy kilkanaście godzin i przeciągnęły się do późnej nocy.

Już na wstępie konferencji przemysłowcy odstąpili od swej poprzedniej propozycji i **zaproponowali podwyżkę w wysokości 5 procent.** W trakcie rokowań przedstawiciele przemysłowców zaproponowali około południa **podwyżkę w wysokości 7 proc. dla robotników przędzalni i tkalni i 9 proc. dla robotników wykończalni. Delegaci robotnicy również poszli na poważne ustępstwa, redukując w końcu swoje żądania do 15-tu procent.**

Późnym wieczorem przemysłowcy ostatecznie zaproponowali **8 i 10 procent.**

Dziś odbywa się ogólne zebranie strajkujących. Prawdopodobnie delegatom rolniczym uda się uzyskać jeszcze parę procent podwyżki. Liczą tu, że posunięcia delegacji zostaną zaakceptowane przez ogólne zebranie strajkujących.

Już obecnie, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że **jutor, w poniedziałek zadymią kominy fabryk włókienniczych w okręgu białostockim.**

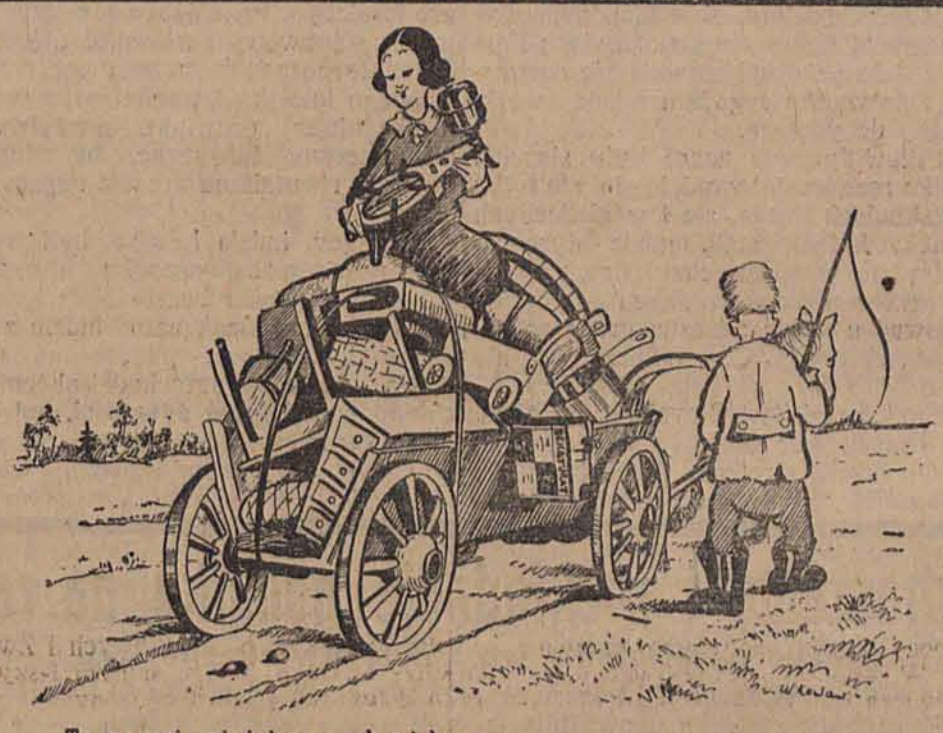

To co najważniejsze na letnisku –
DENATURAT i EMES - KUCHENKA SPIRYTUSOWA

10-dni RABATOWYCH SPRZEDAŻY L. TRAJSTMAN — Piotrkowska 81 —

Niesłuszne obciążenie kupców

wygórowanymi opłatami szyldowymi

Wczoraj zgłosiła się do wiceprezydenta Kozłowskiego delegacja stowarzyszenia kupców kolonialnych, interweniując w sprawie nowych przepisów szyldowych, realizowanych obecnie przez miasto.

Zarząd miejski podzielił Łódź na 3 strefy, wyznaczając dla każdej ze stref odrębną taryfę opłat pobieranych przez kasę miejską za szyldy. Różnica w tych opłatach ma dużą rozpiętość. Gdy nprz. w pierwszej strefie **opłata wynosi od 60 zł. wzwyż, w drugiej — od 3 zł. wzwyż.**

Delegacja wskazała, że taki podział miasta jest wybitnie krzywdzący dla kupiectwa. W pierwszej strefie bowiem znajduje się większość sklepów kolonialnych, małych, **których kapitał obrotowy wynosi przeciętnie do 100 złotych.** Obciążenie więc właściciela sklepu opłatą 60-złotową i wyższą, równa się całkowitej jego ruinie i zmusi go do likwidacji przedsiębiorstwa. Z tych względów należy przepisy te bezwzględnie zrealizować w tym duchu, by **opłaty w strefie pierwszej nie wynosiły dla tej kategorji sklepów więcej, niż w strefie drugiej, a więc 3—5 złotych.**

Wiceprez. Kozłowski obiecał delegacji, że sprawa ta zostanie w najbliższych dniach zbadana. (i)

Otyli nie nadążają za tempem,

gdyż serca otyłych obłożone warstwą tłuszczu pracują z wysiłkiem, wyczerpują się i wcześniej odmawiają posłuszeństwa. Otyłość powodowana jest złą przemianą materji lub też zaburzeniami czynności gruczołów dokrewnych. Zioła magistra Wolskiego na przemianę materji ze znak. ochr. „Degrosa" zawierają jod organiczny, znajdujący się w morskiej roślinie Yahanga, który pobudza organizm do spalania nadmiernego tłuszczu.

Wytwórnia: Magister Wolski, Warszawa, Złota 14.

CASINO Arcydowcipna komedia miłosna **Tydzień przed ślubem**

Pocz. 12, 2, 4, 6, 8, 10
Dziś o g. 12 i 2
Ceny od 2 PORANKI 80gr.
Na wiecz. seanse od 1.09 zł.
W r. gł. JEAN ARTHUR
HERBERT MARSCHALL

Teatr „SCALA" Śródmiejska 15 (Teatr Miejski)

Tylko 5 dni! Dziś 2 przedstawienia o godz. 4 po poł. (ceny zniżone) i o godz. 9 wiecz.

Na czele doborowego zespołu **Sz. Dzigan, J. Szumacher** oraz **Mirjam Orleska.**

JARMARK WARSZAWSKI przebój teatru „Nowości" w Warszawie.

Bilety przez cały dzień w kasie teatru.

Z OKAZJI JUBILEUSZU 1927 X 1937

SZCZYTEM DOSKONAŁOŚCI OSTRZE

POPULAR

KUPON GRATISOWY

Okaziciel niniejszego otrzyma BEZPŁATNIE aparat chromo - niklowany najnowszego typu — nabywając 10 sztuk noży ków

POPULAR-LUKSUSOWYCH

Keklamowa cena 1 sztuki 25 groszy.

KUPON ważny do dnia 2/VII 1937 L

GŁÓWNE PUNKTY SPRZEDAŻY
S. MALINOWSKI i SKA, Łódź, Piotrkowska 73
„PERFUMERIA EUROPEJSKA", Łódź, Piotrkowska 22
Fr. POSTLEB, Łódź, Piotrkowska 71
A. BUCHWAJC, Łódź, 11 Listopada 13
„VIOLA", Łódź, 6-go Sierpnia 19
„PACHNĄCY KĄCIK", Łódź, Przejazd 12.

PRZED UROCZYSTOŚCIĄ W PABJANICACH.

W związku z zapowiedzianą już przez nas uroczystością poświęcenia sztandaru Legii Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich w Pabjanicach w dniu 20 b. m. onegdaj delegacja okręgu łódzkiego Legii zapoznała w Prezydium Rady Ministrów p. premiera gen. dr. Felicjana Sławoj-Składkowskiego z pracami przygotowawczymi do uroczystości. Następnie delegacja udała się do Ministerstwa Spraw Wojskowych, gdzie z kolei złożyła raport o akcie poświęcenia sztandaru, organizowanego, jak wiadomo, pod hasłem uczczenia Armii Polskiej.

Proszek od BÓLU GŁOWY KOWALSKINA przy PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

OKAZJA JAKICH MAŁO.

Jedyny w mieście naszym dom towarowy Konsum przy Widzewskiej Manufakturze dojazd tramwajami 10 i 16 dzięki niebywale niskim cenom po jakich sprzedaje wszystkie towary zaskarbił już sobie bezwzględnie zaufanie większości Łodzi. Obecnie Konsum pragnie zdobyć niepodzielnie całą kupującą Łódź. Szczególną okazją dla kupujących jest niewątpliwie wytwórna bielizna damska i męska najwyższej jakości i najelegantsze desenie ,którą sprzedaje Konsum po cenach wprost niewiarygodnie niskich. Nie dziw więc, że w wytwornych salach Konsumu aż roi się od szerokich rzesz kupujących pragnących wykorzystać okazję jakich mało.

KOMUNIKAT.

Zarząd Koła Absolwentów i byłych Wychowanków Gimnazjum Tow. Szerzenia Wiedzy Technicznej wśród Żydów w Łodzi, uprasza wszystkich Kolegów o zarejestrowanie się w sekretarjacie gimnazjum: Pomorska 46-48, tel. 106-64.

ADOLF DYMSZA W TEATRZE LETNIM PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 94.

Dziś, w niedzielę, trzy przedstawienia: o godz. 12.30 w poł. — na ogólne żądanie publiczności — raz jeszcze jeden świetna komedja Niewiarowicza „Gdzie djabeł nie może" po cenach najniższych od 50 gr. do 2 zł.

o godz. 5-ej po poł. i 9-ej wiecz. bawić będzie publiczność wyborna komedja muzyczna Golzów „Podwójna buchalterja", w której zasłużone oklaski zbiera król humoru polskiego niezrównany Adolf Dymsza na czele całego zespołu.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA

Czerwcowe upały czynią jeszcze bardziej atrakcyjnym Teatr Letni w przemile chłodnym parku Staszica, gdzie codziennie o godz. 9-ej wieczorem przy niesłabnącym powodzeniu grana jest szlagierowa komedia Vaszary'ego „Małżeństwo". Ceny — nawet w niedzielę i w dnie świąteczne — niskie: od 1 zł. do 3-ch zł.

Z INSTYTUTU PROPAGANDY SZTUKI.

Nieodwołalnie przedostatnia, niedziela, niezwykle ciekawej, cieszącej się wielkim powodzeniem i frekwencją wystawy grafików francuskich oraz zbiorowe Felicji Pacanowskiej z Łodzi i Ludwiki Pinkusewicz z Warszawy.

Niewątpliwie ci wszyscy miłośnicy, którzy dotąd nie zdążyli obejrzeć wystawy, uczynią to w ciągu ostatnich tygodni jej trwania.

Instytut Propagandy Sztuki, w parku Sienkiewicza, otwarty codziennie od godz. 11 do 20-ej.

M. KUSEWICKI W HELENOWIE.

Nadkantor M. Kusewicki wystąpi powtórnie w Łodzi we wtorek dn. 15 czerwca r. b. w parku Helenów.

Początek koncertu punktualnie o godzinie 9-ej wiecz.

TEATR „SCALA" (Śródmiejska 15).

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 4-ej po południu po cenach zniżonych i o godz. 9-ej wieczorem „Jarmark Warszawski", aktualne widowisko w 2-ch częściach (16 obrazach). Na czele zespołu komicy Sz. Dzigan i J. Szumacher.

W obronie koni

Dorożkarze mogą stać po stronie cienistej

Panujące od kilku dni upały dają się nam dotkliwie we znaki. Nie mniej od nas narażone są na cierpienia z powodu wysokiej temperatury zwierzęta, w szczególności, gdy wskutek tych, czy innych przyczyn zmuszone są do znoszenia tortur, spowodowanych prażącymi niemiłosiernie promieniami słonecznymi.

Mamy tu na myśli przedewszystkim konie dorożkarskie, które na postojach całymi godzinami z ponurą rezygnacją czekają na tę zbawienną chwilę, kiedy promienie słoneczne wreszcie przestaną operować na ich grzbietach.

To też z uznaniem powitać należy inicjatywę Zarządu Łódzkiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, który zwrócił się do Łódzkiego Starosty Grodzkiego z prośbą o udzielenie zezwolenia, aby pojazdy dorożkarskie mogły na postojach stawać po tej stronie jezdni, która w danym czasie znajduje się w cieniu obok położonych kamienic.

Sensacyjna porażka Cyganiewicza

w walce z Grabowskim

W decydującym spotkaniu Cyganiewicz—Grabowski, niespodziewane zwycięstwo odniósł Grabowski. Olbrzym wyrzucił Cyganiewicza za ring, gdzie stoczył z nim bójkę. Następnie udało się Grabowskiemu, pierwszemu wrócić na ring, wobec czego sędziowie przyznali mu zwycięstwo.

Pozatem Ding w 4-ej minucie pokonał Brzezińskiego, Stresnak zremisował z Arrisinayem i Kapłan w 22-ej minucie pokonał Kersica, który uległ kontuzji.

Do turnieju przybył znany w Łodzi, znakomity technik, Józef Beker Szczerbiński, który wyzwał wszystkich atletów

Do turnieju przystąpił również znany łódzki zapaśnik — Turek, który walczyć będzie dzisiaj z Ponsem.

Dziś odbędą się również decydujące walki Grabowskiego z Dingiem i Stresnaka z Kapłanem, a pozatym walczyć będą: Brzeziński z Brychme i Maciejewski ze Skwarkiem.

Wydawnictwo „REPUBLIKA"
Sp. z ogr. odp.
Administracja w Warszawie
ul. Wierzbowa 11, tel. 310-18

Walka Forda ze związkami

ma charakter regularnej wojny.—Co się dzieje w Cleveland.—Samoloty zaopatrują pracujących w żywność.—Ford licytuje się z Lewisem

Donosiliśmy o ostrej walce, jaka toczy się obecnie w Ameryce pomiędzy związkami robotniczymi z **Johnem Lewisem na czele a Fordem,** największym producentem samochodów. Lewis i jego organizacja, używająca w skrócie liter **C. I. O.** (Committee for Industrial Organisation — Komitet Organizacji Przemysłowej) zdołała już sobie wywalczyć w drodze ustawodaczej t. zw. „Prawo **Wagnera"** — stanowiące o uznaniu legalnego przedstawicielstwa tego związku w łonie fabryk oraz legalizujące umowy zbiorowe.

Niemal cały przemysł, poza kilku wielkimi stalowniami, uznał nowe prawo. Oparł mu się przede wszystkim **Henryk Ford,** który w swej broszurze, zatytułowanej „Fordyzmy" wywodzi, że **on sam potrafi lepiej pomóc swoim własnym robotnikom, niż ich związki.**

Wspominaliśmy, iż walka, jaką wypowiedział Lewis temu stanowisku Forda, z dnia na dzień stawała się ostrzejsza i że w tym tygodniu winna wejść w fazę decydującą.

Przewidywania nasze były słuszne. **Walka rozgorzała w całej pełni nie tylko w zakładach Forda, ale i w nielicznych wielkich hutach stali,** gdzie dyrekcja opiera się związkowcom Lewisa i — nie przebierając w środkach — zdołała uchować u siebie znaczną grupę robotników, którzy do C. I. O. przystać nie chcą.

Stolicą stali jest **Cleveland,** podobnie jak **Detroit** jest stolicą samochodów. W Cleveland strajkuje obecnie 90.000 robotników, jako protest przeciwko nieuznaniu przez wielkie zakłady w tym mieście „prawa Wagnera". Podczas, gdy związkowcy strajkują — robotnicy, pozyskani przez dyrekcje — pracują. Praca ta odbywa się w warunkach niezwykłych. Dość powiedzieć, że **robotnicy nie strajkujący — są jak w oblężonej twierdzy.** Oblegającymi są ich towarzysze pracy — ludzie z pod znaku Lewisa.

Strajkujący obstawili wszystkie wejścia na teren fabryki i nie wpuszczają do niej nikogo. Ci, którzy z nimi nie idą ręka w rękę — **mogą tylko pozostawać w murach fabryk i hut.** Gdy **raz wyjdą, nikt ich już do fabryki nie wpuści.** Ludzie Lewisa nie dopuszczają również do zaopatrywania pracujących w prowiant.

Po raz pierwszy w dziejach walk o prawo robotnika **zostało wciągnięte w grę lotnictwo.** Prawdziwe samoloty wojenne, stanowiące własność „Republic Steel Corporation" wzbiły się z miejscowego lotniska i, zaopatrzone w najniezbędniejszy prowiant, **poszybowały ponad tereny fabryczne, by wiernym dyrekcji robotnikom zrzucić zapasy pożywienia.**

Strajkujący, ludzie Lewisa, byli wobec tego powietrznego sposobu aprowidowania przeciwnika bezsilni.

Wzmogli jednak zato ludzie z pod znaku C. I. O. swe pikiety na dole: drogą lądową nie przechodzi obecnie do zakładów **ani gram żywności, ani kilogram surowca.** Nawet drogi, wiodące do Cleveland, którymi dowoziły wielkie stalownie swój materiał, zostały przez strajkujących zniszczone: **nie było jeszcze tak ostrej walki, a mającej wszelkie pozory wojny, pomiędzy pracobiorcami a pracodawcami.**

Jeśli mimo to stalownie odważają się na przyjmowanie wagonów ze złomem — **strajkujący atakują całe pociągi, przewracają wagony i wprowadzają przez to zamęt w połączeniach kolejowych w kierunku Chicago i San Louis.**

W Youngstown, gdzie ten sam koncern posiada swe zakłady doszło przed paru dniami do całonocnej walki strajkujących z policją. Tak brutalnej walki nie było w Ameryce od roku 1919.

Łącznie 21 zakładów przemysłu stalowego jest obecnie w oblężeniu przez robotników zsyndykalizowanych. Straty już poniesione przez przemysł wskutek tego stanu rzeczy, obliczane są na około 3 miliony dolarów.

Henryk Ford w swej walce z Lewisem wziął się na inny sposób. Donosiliśmy już, że **ogłosił wyższą taryfę płac, niż żądali robotnicy w umowie zbiorowej.** Obecnie Ford wystąpił z nowym pociskiem olbrzymiego, trzeba przyznać kalibru, wymierzonym w ludzi Lewisa: **oto ogłosił u siebie 32-godzinny tydzień pracy.**

Ten manewr ma w istocie dwa ostrza, jednym zwraca się przeciwko C. I. O., a drugim godzi w cały przemysł samochodowy Ameryki, a więc w konkurencję Forda z wielkimi zakładami General Motors na czele. Bowiem gdy Ford ustali u siebie 32 godziny pracy — związki Lewisa postawią ten sam postulat w innych fabrykach. Grozi to nieobliczalnymi następstwami, gdyż — jak twierdzą znawcy —gospodarka Stanów Zjednoczonych nie wytrzyma tak wielkiej redukcji pracy.

Ford nie dba jednak o nic: chce zniszczyć Lewisa — to jego cel naczelny.

Zobaczymy jak się ta walka zakończy. (g)

Odroczenia i rozkładanie podatku na raty

Nowe uprawnienia izb i urzędów skarbowych

Warszawa, 12 czerwca

Ministerstwo Skarbu upoważniło Izby oraz urzędy skarbowe do odraczania, rozkładania na raty i umarzania zaległości podatku majątkowego, od placów budowlanych i nadzwyczajnej daniny majątkowej, wraz z odsetkami.

Izby Skarbowe będą mogły rozkładać na raty zaległości od 100 tys. zł. — bez ograniczenia czasu, do 230 tys. zł. zaś — na okres najwyżej trzech lat.

Urzędy Skarbowe są upoważnione do rozkładania na raty zaległości do 25 tys. zł. na 2 lata i do 50 tys. zł.— na rok.

Izby Skarbowe mogą odraczać należności do 250 tys. zł. na 12 miesięcy.

Urzędy Skarbowe zaś zaległości do 50 tys. zł. na 6 miesięcy.

Izby skarbowe mogą umarzać całą zaległość lub jej część wraz z odsetkami jeśli nie przekracza ona 25 tys. zł.

Urzędy skarbowe upoważnione są do umarzania zaległości do 5000 zł i odsetek również do wysokości 500 zł.

Polska pozostanie wierna miernikowi złota

Oświadczenie min. Komarnickiego w Genewie

Genewa, 12 czerwca.

(Pat) — W dyskusji, toczącej się na konferencji pracy nad raportem dyrektora międzynarodowego biura pracy, zabrał również głos przewodniczący polskiej delegacji rządowej minister Komarnicki, wygłaszając dłuższe przemówienie

Min. Komarnicki podkreśla, że zbytnie generalizowanie potrzeb niekiedy jest niebezpieczne. Warunki życia, istniejące w kilku wielkich krajach o przeroście kapitałów i nader wysoko uprzemysłowionych nie mogą uzasadnić stosowania analogicznych metod społecznych i gospodarczych w innych krajach Europy. **Polska naprzykład, stwierdza min. Komarnicki, pragnie pozostawać wierną miernikowi złota i nie może ona aprobować ustępu raportu, polecającego porzucenie tego miernika.**

Wbrew twierdzeniu p. Butlera, oświadczył min. Komarnicki, zagadnienie surowcowe nie może być rozwiązane przez powrót do wolnej wymiany międzynarodowej. Istnieje bowiem oddawna dążenie zmierzające do rozwiązywania zagadnień gospodarczych w zamkniętym kole imperiów kolonialnych.

W tych warunkach zagadnienie surowcowe łączy się, zdaniem rządu polskiego, z zagadnieniem kolonialnym. — Istnieją możliwości kooperacji terytoriów kolonialnych, które nie są obecnie dostatecznie wyzyskiwane. **To zagadnienie posiada dla Polski szczególne znaczenie, nie tyle ze względów monetarnych, ile z powodu rosnącego wciąż zapotrzebowania na surowce kolonialne.**

MIĘDZYNARODOWY KONGRES FILMOWY W PARYŻU.

Z okazji Wystawy Światowej w Paryżu organizuje się w Paryżu w czasie od 5 do 10 lipca r. b. Międzynarodowy Kongres Filmowy.

Kongres zostanie otwarty w Hawrze przez delegatów Ministerstwa Oświaty na pokładzie statku „Normandie".

Statek „Normandje" jest wyposażony w instalację rozgłośnikową oraz aparaturę dźwiękową „Reality Range", wykonane przez zakłady Philipsa. Instalacje te będą wykorzystane przy otwarciu Kongresu.

Liczni uczestnicy Kongresu udadzą się specjalnym pociągiem z Paryża do Hawru.

WYCIECZKA POLSKIEGO TOURING KLUBU DLA DZIECI SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Ubiegłej niedzieli łódzki oddział Polskiego Touring Klubu zorganizował po raz czwarty doroczną „Wycieczkę dla dzieci". O godz. 9-ej rano zebrało się na Placu Wolności 14 samochodów członków P.T. Klubu oraz 5 autobusów oddanych Klubowi bezinterseownie do dyspozycji. Cała ta kawalkada po zabraniu 180 dzieci ze szkoły powszechnej przy ul. Drewnowskiej udała się na lotnisko w Lublinku. Działwa zapoznała się szczegółowo z konstrukcją aeroplanu RWD., po czym udano się do pobliskiego lasu. Przy dźwiękach orkiestry XIII oddziału straży ogniowej, która towarzyszyła wycieczce, dzieci spożyły śniadanie, przygotowane przez Klub i pod opieką nauczycielstwa spędziły kilka godzin na grach i zabawach.

Przed powrotem do miasta dzieci złożyły Klubowi podziękowanie na ręce prezesa tutejszego oddziału p. płk. H. Buczyńskiego, który w przystępnej formie wyjaśnił dzieciom znaczenie motoryzacji.

Po za członkami P.T. Klubu w wycieczce wziął udział również p. naczelnik dr. Stanisław Wrona.

O godz. 16-ej długi korowód samochodów wrócił do miasta, gdzie przed szkołą imienia Bolesława Chrobrego nastąpiło rozwiązanie wycieczki. Komandorem tej wzorowo przeprowadzonej imprezy był p. mgr. M. Włodarek.

Parcele budowlane
przy ul. Retkińskiej i Krzemienieckiej
do sprzedania
Zgłoszenia do p. **Hermana, Piotrkowska № 51** pr. ofic., pierwsze wejście, I piętro od 10—11 rano i od 4 do 5 i pół po południu w dni powszednie.

Dr. LUDWIK ROZENBERG
ordynuje
W KRYNICY,
willa „ULANA"

Talent zrodzony z obłędu

Nieuzasadniona zazdrość żony stała się bodźcem i twórczą inspiracją dla Pirandella

Od dnia śmierci najznakomitszego dramaturga włoskiego, Luigi Pirandello, autora długiego szeregu sztuk, grywanych w ostatnich latach na wszystkich scenach europejskich, ukazało się już wiele prac literackich, poświęconych jego życiu i twórczości. Wśród wielu tych prac czołowe i zupełnie osobliwe miejsce zajęła **opublikowana ostatnio książka M. Nardelli'ego pod tytułem „Człowiek tajemniczy".**

Osobliwość tej książki polega na tym, że została ona napisana przez **osobistego przyjaciela Pirandella** i oparta jest na bezpośrednich, poufnych zwierzeniach wielkiego pisarza. Nardelli opowiada w niej dzieje życia pisarza od najwcześniejszego dzieciństwa i, co najciekawsze, podaje do wiadomości publicznej sensacyjne rewelacje o podłożu, na którym rozkwitła niesamowita twórczość Pirandella.

Zbocza górskie na południo-wschód od

Opowiadając o dzieciństwie znakomitego twórcy, Nardelli wspomina o tym, że **Pirandello już jako dziesięcioletni chłopiec był fanatykiem teatru i** w jedenastym roku życia zorganizował własny.... teatr, dla którego napisał **tragedję w pięciu aktach.** Niestety, pierwsze to sceniczne dzieło mistrza zaginęło i nie udało się go odszukać.

Jako szesnastoletni chłopiec Pirandello zaręczył się z jakąś panienką, z którą jednak wkrótce zerwał i dopiero kilka lat później ożenił się z młodą kuzynką swego ojca.

Małżeństwo to stało się punktem zwrotnym nie tylko w jego życiu, ale w dziejach jego twórczości.

Pierwsze dziesięć lat małżeńskiego współżycia **przebiegło w spokoju i szczęściu na pracy i wychowywaniu trojga dzieci.** Nagle po dziesięciu latach małżeństwa **żona Pirandella stała się gwałtownie zazdrosna o męża zazdrością graniczącą z obłędem.**

Zazdrość ta była zupełnie bezpodstawna. Pirandello był najwierniejszym z mężów. Ale oczywistość jego wierności nie przekonywała jego żony. Pirandello był tym złamany.

— **„Jeżeli ona widzi we mnie to czego we mnie nie ma, — rozpaczał — jeżeli nie zdolny jestem skorygować fałszywego pojęcia, jakie ona sobie o mnie wyrobiła, jeżeli oczywistość faktów nie przemawia do niej, jeżeli szczera spowiedź z całego mego życia nie znajduje w niej wiary, w takim razie...."**

I w mózgu prześladowanego niesłusznymi podejrzeniami pisarza **rodzi się myśl, która staje się następnie przewodnią myślą całej jego twórczości.** Jest to myśl, że **istnieją dwie rzeczywistości, że człowiek jest rozdwojony, że kim innym jest dla siebie a kim innym dla drugich, że nie ma bezwzględnej prawdy, że wszystko jest względne.**

Tropiony, maltretowany, doprowadzany do obłędu przez zazdrosną żonę, Pirandello zaczyna tworzyć powieści i sztuki na kanwie tej przewodniej myśli, zaczerpniętej z własnych doświadczeń małżeńskich. Im bardziej pogłębia się szaleńcza zazdrość żony, tym bardziej pogłębia się jego twórczość.

Ktoś inny na miejscu Pirandella opuściłby dom, który zmienił sie w piekło, uciekłby w świat i zaczął tworzyć w zdrowej atmosferze rozsadku. Pirandello ani myśli o ucieczce, co raz mocniej związuje się ze swym domem, co raz bardziej zbliża się do żony. **Chce zrozumieć!!**

Płyną lata. Zazdrość żony, mimo braku naturalnych pożywek, tworzy sobie **sztuczne fikcje i podnieca się nimi, a Pirandello, nie mający ani dnia ani nocy spokojnej, staje u szczytu swej twórczości.**

Wreszcie pewnego dnia **żona Pirandella dostaje ataku ostrego szału, lekarze stwierdzają u niej rozwijający się już od dawna obłęd i zamykają ją w szpitalu dla obłąkanych.**

Osobisty dramat Pirandella kończy się tym ponurym finałem. Ale twórczość jego nie zamiera. Przeżyte cierpienia są niewyczerpaną skarbnicą twórczych natchnień. Wielki pisarz czerpie z tej skarbnicy do końca życia. I zdaje sobie sprawę z tego, że **zawdzięcza ją żonie, która przez tyle lat była podświadomie ostrogą jego inteligencji i bodźcem do niezmordowanego szperania na dnie duszy ludzkiej.**

Ukazane nam przez Nardelli'ego tragiczne dzieje życia Pirandella stawiają nas wobec zdumiewającego zjawiska psychologicznego. Oto obłęd żony stał się źródłem genialnej twórczości literackiej męża.

Bezpłatne wycieczki morskie

Darmo podróż do Paryża dla radiosłuchaczy

W bieżącym miesiącu rozpoczyna się wielki radiowy konkurs letni, w którym mogą uczestniczyć wszyscy dotychczasowi i nowo zarejestrowani abonenci Polskiego Radia, jeśli opłacać będą abonament w miesiącach letnich, t. j. czerwcu, lipcu i sierpniu.

Warunki konkursu są łatwe!

W dniach 29 czerwca, 10 lipca, 24 lipca oraz 14 i 28 sierpnia około godziny siedemnastej trzydzieści nadane będą audycje, w których udział wezmą czterej pieśniarze: Mieczysław Fogg, Mieczysław Janowski, Janusz Popławski i Stanisław Witas. Otóż po wysłuchaniu audycji, należy ułożyć listę tych artystów według ich popularności.

Odpowiedzi należy nadsyłać dopiero między pierwszym a piętnastym września na kartach pocztowych, podając listy artystów, dalej swoje nazwisko i imię oraz numer abonamentu radiowego. Kwitów abonamentowych załączać nie potrzeba, gdyż opłacenie abonamentu będzie sprawdzone w kartotekach Polskiego Radia. Sąd Konkursowy przyzna kolejne nagrody tym radioabonentom, których odpowiedzi będą najbardziej zbliżone do opinii większości uczestników plebiscytu.

A więc radiosłuchacze — uwaga! *Kto chce zdobyć darmo: samochód, kto chce odbyć piękną wycieczkę lub otrzymać jedną z pięciuset cennych nagród niech weźmie udział w wielkim letnim konkursie radiowym.*

Dla uczestników konkursu przeznaczono pięćset cennych nagród, a przede wszystkim piękny samochód-limuzynę „Fiat pięćset osiem", wycieczki morskie okrętami Linii Gdynia—Ameryka, wycieczki do Paryża i wycieczki krajowe Polskiego Biura Podróży Francopol, wycieczki samolotowe Polskich Linii Lotniczych „Lot", dwadzieścia superheterodyn i odbiorników radiowych: firmy „Philips", firmy „Telefunken", firmy „Era", „Elektrit", „ Natawis", „Silesia" oraz Państwowych Zakładów Tele i Radiotechnicznych, 50 nagród książkowych z firmy „Trzaska, Ewert i Michalski", aparat fotograficzny „Kodak-Regent", jedwabie, drzewa owocowe oraz komplety nici jedwabnych Centralnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku, kupony ubraniowe i koce firmy Leszczków, żelazka elektryczne do prasowania i maszynki do czarnej kawy firmy B-cia Borkowscy, Jerozolimska 6, maszyna do szycia firmy „The-Compisty", zegarki z firmy F. Woroniecki, nagrody firmy „Centra", nesseser spółki Polskich Rymarzy i Siodlarzy i wiele innych pożytecznych przedmiotów.

Zła przemiana materii przyspiesza starość

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materji, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyźmie, mają zastosowanie zioła „Cholekinaza" H. Niemojewskiego. — Broszury bezpłatne wysyła labor. fizj.-chem. Cholekinaza, H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.

Radioprogram

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA.

NIEDZIELA, dnia 13-go czerwca.

8.00—8.03: Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria". 8.03—8.15: Dziennik poranny. 8.15—8.35: „Gazetka rolnicza". 8.35—8.55: Muzyka poranna (płyty). 8.55—9.00: Program na dzisiaj. 9.00—11.30: Regionalna transmisja z Liskowa (przez Łódź na wszystkie rozgłośnie P. R.): a) reportaż, b) nabożeństwo. Kazanie wygłosi ks. prałat Wacław Bliziński. 11.30—11.57: „Piękne głosy" (płyty). 11.57—12.00: Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. 12.00—12.03: Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03—13.00: „Piękno lasu w muzyce". Koncert w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego z udziałem Wandy Łosińskiej (śpiew). 13.00—13.10: Feljeton Mieczysława Zydlera p. t. „Na wodzie". 13.10—14.40: Koncert rozrywkowy (z Poznania). Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. F. Kowalika, męski kwartet wokalny i soliści. 14.40—15.00: Audycja dla dzieci: a) Opowiadanie „O jaskółce i rudej mrówce" wygłosi Maria Cyganowska, b) muzyka (płyty). 15.00—16.00: „Audycja dla wsi" 1) Przegląd rynków produktów rolnych", Rapackiego, 3) Muzyka (płyty), 4) Słuchowisko spółdzielcze w oprac. Antoniego Zachemskiego. 16.00—16.30: „Dzień pieśni" (Z Leszna przez Toruń). 16.30—17.00: „Nowe płyty słynnych artystów".

17.00—17.30: Powszechny Teatr Wyobraźni: słuchowisko p. t. „Jako zbójnik Smaś pojednał się z Panem Bogiem" — Kazimierza Tetmajera. Radiofonizacja Ludwika Szczepańskiego (z Krakowa).

17.30—18.00: Reportaż z życia.

18.00—20.00: „Podwieczorek przy mikrofonie". Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Mała Orkiestra P.R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Ida Łosjówna-Klinga, Ludmiła Szretterówna — sopran, Mieczysław Grąbczewski — tenor i inni.

W przerwie podwieczorku około godz. 18.55—19.10: „Dwa tygodnie w brazylijskim wagonie" — feljeton wygł. B. Pawłowicz (z Łodzi na wszystkie rozgłośnie P. R.).

20.00—20.15: „Ze świata pracy" — feljeton p.t. „Echa szkolne", wygł. Z. Jarosiewiczówna.

20.15—20.35: Pieśni odśpiewa Łucja Guzowska, przy fortep. Karol Prosnak.

20.35—20.40: Wiadomości sportowe lokalne.

20.40—20.50: Przegląd polityczny.

20.50—21.00: Dziennik wieczorny.

21.00—21.40: Wesoła audycja (ze Lwowa).

21.40—22.00: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.

22.00—22.50: Koncert solistów. Wykonawcy: Maria Wiłkomirska — fortepian, Kazimierz Wiłkomirski — wiolonczela. W programie muzyka polska (z Torunja).

22.50 — 23.00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy.

23.00—23.30: Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.15 MEDIOLAN: Pierwszy koncert wiosenny z Sali Konserwatorjum w Neapolu.

18.55 WIEDEŃ: „Kawaler Srebrnej Róży"—opera R. Straussa (tr. z Opery Wiedeńskiej).

20.00 SZTUTGART: „Baron cygański" — operetka Jana Straussa.

20.00 BUDAPESZT: „Aleksandra" — operetka Szirmay'a.

20.20 MONACHJUM: „Ulysses" — opera kom. Brandt-Buysa.

20.30 WIEŻA EIFFLA: Koncert symfoniczny.

21.00 MEDIOLAN: „Opowieści Hoffmanna" — opera Offenbacha.

21.00 RZYM: Koncert symfoniczny.

Dziś — jubileusz p. Augustyny Wolanowskiej

W dniu dzisiejszym szkolnictwo polskie w Łodzi, a wraz z nim szerokie rzesze inteligencji naszego miasta obchodzą jubileusz 50-lecia pracy nauczycielskiej i wychowawczej pani Augustyny Wolanowskiej.

Jak już zapowiadaliśmy, dzień ten zamieni się w gorąca manifestację na cześć zasłużonej jubilatki w murach gimnazjum męskiego Zgromadzenia Kupców m. Łodzi, gdzie zbiorą się przedstawiciele władz z delegatem ministerstwa oświecenia i p. wicewojewodą Wendorfem na czele, rada opiekuńcza i pedagogiczna szkoły, liczne grono rodziców, absolwentów i wychowanków szkoły.

Uroczystość rozpocznie się od nabożeństwa o godz. 10 z rana, po czym o godz. 11-ej nastąpi właściwa uroczystość, na którą złożą się przemówienia i dary koła rodziców, koła absolwentów, ciała pedagogicznego oraz uczniów szkoły, a jednocześnie p. wicewojewoda udekoruje jubilatkę złotym krzyżem zasługi.

W dniu tak podniosłej uroczystości życzymy jubilatce, aby jeszcze przez długie lata zachowała zdrowie i siły i nadal mogła pracować dla dobra ukochanej przez nią młodzieży.

Źródłem zdrowia dla każdego to kąpiel szyszką „NOVOPIN"

Z działalności LOPP

W dniu 6 czerwca rb. w lokalu Łódzkiego Obwodu Miejskiego LOPP odbyła się pod przewodnictwem Prezesa Obwodu p. inż. Wredego Stanisława odprawa instruktorów OPLG., którzy brali udział w masowym szkoleniu ludności m. Łodzi w obronie przeciwlotniczo - gazowej.

W odprawie wziął udział p. kier. Drużycki Jan, jako przedstawiciel p. starosty oraz instruktor obwodowy OPLG. p. Krochmalski Jan.

Odprawa miała na celu omówienie wyników dotychczasowej akcji szkoleniowej oraz spraw związanych z podjęciem tej akcji w jesieni rb. w znacznie rozszerzonym zakresie.

Odprawa zakończona została wspólna fotografią uczestników.

BEZPŁATNE KURSY SZYBOWNICTWA.

Łódzki Obwód Miejski LOPP (ul. Piotrkowska 149, tel. 106-20) przyjmuje do dnia 16-go czerwca rb. podania pilotów szybowcowych kat. A,B i C pragnących wziąć udział w doskonalącym kursie szybowcowym, który odbędzie się w Polichnie w czasie od 5 do 30 sierpnia rb.

Na obóz będą przyjęci kandydaci w wieku nie niżej 16 lat i nie wyżej 19 lat o wadze w granicach 55 do 80 kg.

LOPP pokrywa całkowicie koszta przejazdów zawodników, ich wyżywienia, zakwaterowania i wyszkolenia.

NOWE KOŁO LOPP.

Stowarzyszenie Młodzieży Pracującej „Orlę" Łódź, ul. Piotrkowska 86, zorganizowało wśród swych członków Koło Miejscowe LOPP., którego komisarzem został p. Wiśniewski Piotr.

Zapisy członków LOPP są przyjmowane przez Komisarza Koła lub sekretariat Stowarzyszenia w godzinach dyżurów wieczorowych.

NIEZAPOMNIEĆ! Na wakacje należy zakupić dla mycia i pielęgnacji włosów krem szampon „SORELA". Bez mydła i alkalii. Znakomity także przy użyciu twardej wody. Usuwa radykalnie łupież.

EUROPA

Pocz. 12, 2, 4, 6, 8, 10

Potężny konflikt miłosny

Zabronione szczęście

W r. gł. MERLE OBERON boh. f. „Ich troje"

Ceny miejsc na poranki o g. 12 i 2 i na wszystkie pozostałe seanse od

80 gr.

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 13 czerwca 1937 r. | Dział gospodarczy — tel. 211-66.

Dwa traktaty

Druga połowa zeszłego miesiąca jest w naszej polityce handlowej znamienna faktem zawarcia aż **dwu, w czterodniowym odstępie czasu, układów handlowych.** Jednego — aspirującego do rangi pełnego traktatu — **z Francją.** Drugiego — „małego" — **z Italią.**

Pierwszy z nich, rozwijając i poszerzając zasady umowy prowizorycznej zeszłorocznej ustala — jak wiadomo — **relację matematyczną wymiany towarowej.** Ad valorem Polska i Francja mają wzajemnie wymieniać towary **wedle relacji 8:10** (turystyka wystawowa wliczona do eksportu francuskiego). Polska posiadać będzie **marżę 20-procentową.** Zgodnie z założeniami ogólnymi polityki ekonomicznej przyjęto, że **Polska, jako kraj dłużniczy powinna mieć marżę na płacenie poza- towarowych, „newidzialnych" pozycji swego bilansu płatniczego.**

Niezależnie od odmrażania zaległości zapasu dewizowego, uzyskanego z pożyczki — będziemy mogli **traktować liberalniej postulaty transferowe francuskie.**

Traktat polsko-francuski daje zresztą **obustronne zniżki celne,** przyczym Francja dała obniżki **ponad swe taryfy „minimum".** Ułatwić to ma wymianę towarową, w której zwiększonym obrocie i tym samym zwiększonej w cytraci absolutnych marży 20 proc. — przy ustalonej relacji — jest **przede wszystkim zainteresowana Polska.**

Mały włoski traktat (kontyngentowy i płatniczy) **ustala cyfry wymiany towarowej na okres do końca tego roku z automatycznym przedłużeniem.** Gwarantuje **nam 25, zaś Italii — 20 milionów,** przy czym przyjmuje się, że **różnica będzie zużyta na polską turystykę do Włoch.** Mamy się więc wyrównywać z Włochami al pari. (zresztą sprawa turystyki uregulowana ma być w odrębnym układzie). Zaznaczyć należy, iż cały szereg doniosłych elementów wymiany towarowej, jak np. węgiel, z polskiej, a części wymienne Fiata i tytuń z włoskiej strony — a także **szereg zagadnień** płatniczych np. wynikających z obsługi kapitału włoskiego w Polsce, **co np. interesuje zwłaszcza przemysł włókienniczy,** pozostaje poza układami podpisanymi i dotąd do finalizacji nie doszedł.

Skala obu układów jest, jak to łatwo zauważyć, zupełnie różna. Oba jednak mają pewną **wspólną cechę. Jest nią zasadniczo położony akcent na stan bilansu płatniczego.** Oba w ten sposób hołdują myśli, która posiada dla Polski wagę pierwszorzędną.

Musimy dążyć **do pełnej liberalizacji stosunków w ruchu towarów,** ludzi i kapitałów. Naturalny układ tego ruchu musi być taki, aby kraj, który przy swej strukturze zapożycza się od drugiego, miał na spłatę długu, jego oprocentowanie a także na kupno towarów i usług — **nadwyżkę przede wszystkim ze sprzedaży towaru.** Jeżeli istnieją przeszkody dla urzeczywistnienia się tego naturalnego porządku rzeczy — trzeba w bardziej lub mniej sztuczny sposób układowi warunków „pomagać", aby zbliżył się najbardziej do naturalnego. Obie umowy są usankcjonowaniem zasady takiej „pomocy".

Dr. A. Z.

Eksport przędzy czesankowej

Według danych, uzyskanych w Konwencji Przędzalń Czesankowych w Polsce, **eksport przędzy czesankowej barwionej i niebarwionej w maju r. b. wyniósł ogółem 153,802 kg. wartości 1,586,657 zł.**

W porównaniu z eksportem w kwietniu r. b. eksport majowy **nie wykazuje większych zmian.**

Polacy-plantatorami bawełny w Brazylii

Nowy kierunek zainteresowań polskiego rolnika-wychodźcy. — Stan Parana rozwija uprawę bawełny.—Pole działania dla przemysłu łódzkiego

Stały wzrost eksportu bawełny brazylijskiej, która z biegiem czasu dzięki staranniejszym metodom uprawy i starannej selekcji nasienia **coraz bardziej gatunkowo zbliża się do I standartu wymaganego przez zagranicę,** stając się rentownym artykułem handlowym, skłania coraz liczniejsze rzesze polskich kolonistów do szerszego zainteresowania się uprawą tej rośliny.

Dotychczas rolnicy polscy **w stanie Parana,** który pod względem uprawy bawełny przedstawia wielkie możliwości na przyszłość, wykazywali stosunkowo niewielką aktywność w tej gałęzi produkcji rolnej. Dopiero nasilenie akcji popierania uprawy bawełny, rozwijanej zarówno przez władze stanowe oraz federalne, jak również intensywna propaganda Związku Zawodowego Rolników w Brazylii — **stworzyły podstawy ujęcia we właściwe ramy tego zagadnienia.**

Zabiegi inspektoratu „Wydziału roślin tekstylnych", którego ekspozytura parańska zmierza do jaknajbardziej wycatnego okazywania ułatwień i pomocy plantatorom bawełny z jednej strony, z drugiej zaś wysiłki **Związku Zawodowego Rolników Polskich** w Brazylii, który w roku ub. **zakupił dla polskich kolonistów pewną ilość selekcyjnego nasienia** oraz wysłał na teren instruktorów rolnych, stały się punktem zwrotnym w nastawieniach naszych kolonistów w tym kierunku.

Stan Parana został podzielony **na 3 okręgi: okręg północny, gdzie uprawa bawełny od dłuższego czasu prowadzona jest na szeroką skalę,** a wyniki są dobre; **okręg środkowy** — gdzie obecnie przeprowadzane są próby oraz **okręg nadmorski.**

Najbardziej intensywna gospodarka bawełniana istnieje w stanie **Sao Paulo,** który w roku ubiegłym **użył pod zasiew przeszło 400.000 ha.** W Paranie natomiast obsiano ca **15.000 ha, co,** oczywiście, jest **ilością niewspółmierną z wyłaniającymi się możliwościami,** niemniej dowodzi, że uprawa bawełny wobec dodatnich wyników prób, liczyć może na uzyskanie prawa obywatelstwa w tym stanie.

W tej chwili **bawełna parańska** nie może naturalnie mieć większego znaczenia dla stanowego bilansu handlowego i wobec zbioru w innych stanach produkcja tamtejsza przedstawia się narazie dość ubogo, ale początek jest zrobiony.

Dla orientacji podajemy kilka cyfr statystyki wywozu parańskiej bawełny w roku 1936.

Do stanu S. Paulo wywieziono — **2.398.705 kg.,** do stanu St. Catharina — **151,502 kg.,** do stanu Rio Grande do Sul — **10,359 kg. — razem 2,560,566 kg.**

W r. b. preliminowany zbiór wynosie przypuszczalnie około 4.000.000 kg.

Bezpośrednio bawełna parańska do rynków zagranicznych nie dociera, idzie przeważnie — jak widzimy z tabelki — do Sao Paulo, gdzie jest przerabiana w wielkich wytwórniach wyrobów tekstylnych. Z biegiem jednak czasu przy stopniowym zwiększaniu produkcji, **parańska bawełna stanie się artykułem wywozowym.**

Wtedy zabrać musi głos polskie kupiectwo w Brazylii i zawczasu pomyśleć o stworzeniu **sprawnego i nastawionego na eksport aparatu handlowego,** który operując odpowiednimi środkami zarówno materialnymi jak i technicznymi, miałby szanse zdobycia rynków zagranicznych.

Koniecznym warunkiem pomyślnego rozwoju wywozu bawełny jest **standaryzacja tego artykułu,** na co tamtejsze czynniki handlowe winny zwrócić baczną uwagę ze względu na duże wymagania, stawiane przez zagranicznych importerów.

***

Wobec lansowanego przez pewne koła **projektu stworzenia przez przemysł łódzki własnych plantacji bawełny,** nasuwa się myśl, czy nie bardziej celowe byłoby **wykorzystanie doświadczenia i pracy kolonistów polskich w Brazylii,** którzy, jak wynika z przytoczonego wyżej zestawienia pokonali już pierwsze trudności, połączone z założeniem plantacji bawełnianych. **Poparcie polskich plantatorów, związanie ich finansowo z przemysłem łódzkim** okazać by się mogło bardziej korzystne a w każdym razie **mniej ryzykowne, niż zakładanie własnych plantacyj bawełny.**

Po słabym sezonie letnim

ostrożne przygotowania do sezonu zimowego w branży trykotowo-dzianej

Przemysł trykotażowo-dziany zamknął już definitywnie sezon letni **i rozpoczął przygotowania do sezonu zimowego.** Według opinii sfer zainteresowanych **sezon letni w omawianej branży wypadł stosunkowo słabo.** Zapotrzebowanie na towar było na ogół małe, co tłumaczyć należy tym, iż kupiectwo posiadało **spore zapasy artykułów trykotażowych i dzianych jeszcze z r. ub.** Mały zbyt towarów spowodował **wzrost zapasów również na składach fabrycznych,** które w dalszym ciągu powiększają się **wskutek znacznych w r. bież. zwrotów.**

Słaby przebieg sezonu letniego działa **hamująco na tempo przygotowań zimowych** w omawianej gałęzi wytwórczości, na co w pewnej mierze wpływa jeszcze **niedostateczna podaż niektórych gatunków półfabrykatów.** Z tych względów produkcja zimowych artykułów trykotażowo - dzianych jest na razie **bardzo oględna;** ze strony fabrykantów widać obawę przed nadprodukcją i nadmiernym rozszerzaniem składów.

Słabe rezultaty kampanii sezonowej tym dotkliwiej dają się odczuć przemysłowi trykotażowo-dzianemu, iż **nie może ich zrekompensować eksportem,** znajdującym się niemal w zupełnym zaniku. O ile bowiem jeszcze przed rokiem wywóz artykułów trykotażowych i dzianych stanowił poważną pozycję, znajdując dobrą lokatę na szeregu rynków, m. in. szwajcarskim, o tyle obecnie **niemal całkowicie wyparty został przez eksport niemiecki,** którego konkurencji nie zdołał wytrzymać.

Wypłacalność w branży trykotażowej i dzianej jest **na ogół dość dobra,** uwzględnić jednak należy zwroty towarowe jako formę wyrównywania zobowiązań.

Wymiar podatków w drodze analogii

Ustalanie obrotów i dochodów przedsiębiorstw nie prowadzących ksiąg na podstawie sytuacji przędsiębiorstw z księgami

Wymiar podatku przemysłowego od obrotu i podatku dochodowego dla płatników, prowadzących księgi handlowe dokonywany jest przez władze skarbowe na podstawie tych ksiąg, a zatem **w wysokości faktycznie osiągniętych obrotów i dochodów.**

Przedsiębiorstwa nieprowadzące ksiąg handlowych znajdują się w porównaniu z warsztatami pracy, prowadzącymi te księgi — **niejednokrotnie w korzystniejszych warunkach** o ile chodzi o możność sprawdzenia przez władze ścisłości zeznań podatkowych.

Aby usunąć zachodzące nierównomierności w opodatkowaniu, łódzka Izba Skarbowa przystąpiła do **zbierania w drodze ankiety wśród przedsiębiorstw handlowych, prowadzących księgi handlowe — informacyj o kształtowaniu się obrotów i dochodów** w zależności od wysokości posiadanego kapitału i stosunków kredytowych, wartości i rodzaju remanentów etc.

Informacje te stanowić będą **materiał pomocniczy dla określenia właściwej wysokości obrotów i dochodów przedsiębiorstw, nieprowadzących ksiąg handlowych.**

Podstawy wymiarowe przedsiębiorstw tych ustalane zatem będą **w drodze analogii z przedsiębiorstwami prowadzącymi księgi handlowe,** przy zastosowaniu ewentualnej korektury, jaką wniosą **biegli,** którzy również powołani zostaną do ustalania **norm obrotu i dochodu przedsiębiorstw nie prowadzących ksiąg.**

Stan zasiewów zadawalający

Zboża jare cierpią od suszy

Stan zasiewów głównych zbóż oraz ziemniaków, ustalony na podstawie małej sieci korespondentów rolnych, przedstawiał się na dzień 1 b. m. przeciętnie dla całej Polski w stopniach kwalifikacyjnych następująco (w nawiasie dane z dnia 15 maja r. b.): pszenica ozima 3,0 (2,9), żyto ozime 2,9 (2,8), jęczmień ozimy 2,6 (2,5), pszenica jara 3,0 (3,2), żyto jare 2,7 (2,9) jęczmień jary 3,0 (3,3), owies 3,0 (3,3), ziemniaki 3,1.

Brak opadów w maju wpłynął ujemnie na zasiewy jare, których stan pogorszył się dość znacznie, w porównaniu ze stanem z dn. 15 maja, prawie w całej Polsce. Natomiast zasiewy ozime nieco się poprawiły. Oziminy najlepiej przedstawiały się w województwach południowych i wschodnich i stan ich był powyżej średniego, w województwach centralnych i zachodnich stan ozimin był mniej niż średni. Stan zbóż jarych był wyższy od średniego w województwach zachodnich i centralnych z wyjątkiem lubelskiego i białostockiego, oraz w woj. nowogródzkim i krakowskim — w pozostałej części kraju był on niższy od średniego.

Ziemniaki dość dobrze przedstawiały się w woj. centralnych z wyjątkiem białostockiego oraz w woj. nowogródzkim, poznańskim, śląskim, krakowskim i tarnopolskim (stan powyżej średniego). W innych województwach stan był słabszy, najsłabszy zaś na Pomorzu.

Zbiory bawełny w USA

zapowiadają się dobre

Donoszą w Waszyngtonu, że warunki atmosferyczne w okręgach bawełnianych są **naogół dość pomyślne** a **niekolwiek w niektórych okręgach zachodnich** przydałyby się deszcze. W stanie Texas **stan plantacyj jest bardzo dobry, zwłaszcza na południu.** W niektórych tylko częściach daje się odczuwać **brak opadów.** W Oklahoma stan plantacyj jest zadowalający, to samo można powiedzieć o środkowych stanach okręgu bawełnianego. W południowej Georgii **rośliny bawełniane już zakwitły.**

KONSUM przy „Widzewskiej Manufakturze" S.A. **Rokicińska 54** doj. tramw. 10 i 16.

Stosownie do apelu Komisji Kontroli Cen **obniżyliśmy ceny następujących towarów**

„Widzewskie" 100—80 cm. „Widzewskie" 1000.
„Widzewskie" 100—90 cm. „Madapolam" AB-80 cm.
„Widzewskie" 300 „Madapolam" AB-90 cm.
„Widzewskie" 400 Płótno ludowe — 80 cm
„Widzewskie" 600 Prześcieradło I i II.

Lody PINGWIN -świetne, choć tanie

W Żeńskich Prywatnych Szkołach im. Elizy Orzeszkowej

Al. Kościuszki № 21, tel. 141-91

odbędą się egzaminy:
do Gimnazjum dn. 17 czerwca b. r. o godz. 8 r.
do Liceum przyrodniczego i humanistycznego dn. 19 czerwca b. r. o godz. 8 r.
Zapisy nowowstępujących przyjmuje sekretariat codziennie od godz. 9—14.

Liceum Humanistyczne i Gimnazjum żeńskie
z prawami szkół państwowych
im. JÓZEFA ABA
LEGIONÓW 10 (Zielona), tel. 122-12

podają do wiadomości, że kancelaria przyjmuje zapisy nowowstępujących oraz, że egzaminy wstępne odbędą się w następujących terminach:

do szkoły powszechnej w dn. 14 czerwca o g. 9 rano
do gimnazjum w dn. 17 czerwca o g. 9 rano
do liceum w dn. 20 czerwca o g. 9 rano.

Dyrekcje Liceum, Gimnazjum i Szkoły Powszechnej „WIEDZA" L. MAGALIFOWEJ
z prawami szkół państwowych
ul Narutowicza 17, tel. 175-38

podają do wiadomości, że kancelarja przyjmuje zapisy nowostępujących codziennie w godz. od 9—14 i 17—19-ej.
Egzaminy odbędą się:
do SZKOŁY POWSZECHNEJ w d. 14 czerwca,
do GIMNAZJUM w dn. 17 czerwca,
do LICEUM humanistycznego i matematyczno-fizycznego w dn. 20 czerwca.

URZ. SKARB. w Łodzi.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.6.1932 o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości że dn. 18 czerwca 1937 r. o godz. 10—16 w lokalach niżej wyszczególnionych celem uregulowania zaległych należności 9 Urzędu Skarbowego w Łodzi odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Termin I licytacja 18 czerwca 1937 roku.

1)	Cegielniana 45	—	pianino	zł. 400
			zegar	„ 100
			meble	„ 740
2)	Południowa 7 Śródmiejska 21	—	skarpetki	„ 400
		—	zegar	„ 10
			żyrandol	„ 20
			meble	„ 535
3)	Cegielniana 82	—	meble	„ 860
			aparat radiowy	„ 250
4)	Południowa 25	—	kasa	„ 150
			patefon	„ 50
			żyrandole	„ 150
			dywan	„ 150
			pianino	„ 400
			meble	„ 1600
			kawa surowa	„ 15000
			pieprz	„ 6000
			herbata	„ 28000
			zapałki	„ 31200
			rodzynki	„ 1400
			liście bobkowe	„ 2500
			cukier	„ 25500
			bania	„ 4000
5)	Piotrkowska 38	—	towar bawełniany, jedwabny i sztraigarnowy 1 sztuk 42 mtr.	„ 5410
6)	Piotrkowska 26	—	towar ubraniowy, półwełniany różnych deseni i koloru	„ 6000
7)	Piotrkowska 87	—	maszyna „Remington"	„ 100
			kasa ogniotrwała	„ 80
			krzesła	„ 50
			biurka, fotele	„ 150
			stolik pod maszynę	„ 10

Bliższe informacje można uzyskać w Urzędzie Skarbowym ul. Sterlinga Nr. 18.

Kierownik działu egzekucyjnego:
(—) E. RYBARKIEWICZ.

Uczcie się zawodu!
Kancelarja T-wa „ORT" w Łodzi, WÓLCZAŃSKA 27 przyjmuje zapisy na następujące kursy i warsztaty zawodowe:
Pończosznictwo mechaniczne,
Tkactwo mechaniczne,
Dziewiarstwo mechaniczne,
Wyrób swetrów i rękawiczek,
Krawiectwo damskie i krój,
Bieliźniarstwo i krój,
Gorseciarstwo i krój,
Ondulacja i manikir.
Kancelarja czynna codziennie od 9-ej rano do 7-ej wieczór.
Czesne zniżone.

Wystawę
p. t. „Wnętrze letniskowe w zastosowaniu do różnych budżetów" organizuje SZKOŁA GOSPODARCZA, Wodna 40. Wystawa trwać będzie od 13—20-go czerwca w godz. od 10—18-ej. Wstęp 50 i 25 gr.

MEBLE komplety i pojedyńcze sztuki poleca Zakład Stolarski S. TURKOWSKI i H. ZGID, KILIŃSKIEGO 145 (przy Głównej). Przyjmujemy wszelkie zamówienia w zakres fachu wchodzące po cenach przystępnych.

Szkoła Powszechna-Gimnazjum Męskie-Liceum Humanistyczne
(z prawami szkół państwowych)
Tow. Szerzenia Oświaty i Wiedzy Techn. wśród Żydów w Łodzi
POMORSKA 46-48, tel. 106-64
Zapisy przyjmuje i informacji udziela kancelaria codziennie w godz. 8—14.
Egzaminy wstępne do Gimnazjum odbędą się 17 czerwca, do Liceum — 24 czerwca r. b.

LICEUM, GIMNAZJUM i SZKOŁA POWSZECHNA
(z prawami Gimnazjów Państwowych)
I. KACENELSONA w ŁODZI
ul. ZAWADZKA Nr. 43, tel. 151-79
Zgłoszenia kandydatów na nowy rok szkolny przyjmuje Sekretarjat Szkół codz. w godz. 10—14.
Egzaminy wstępne do Gimnazjum — 17 czerwca r. b., do Liceum — 20 czerwca r. b.

Kupujcie z 1-go źródła
Wózki dziecięce
Łóżka metalowe
Materace wyścielane i sprężynowe „Patent"
Wyżymaczki
w Fabrycznym składzie „DOBROPOL"
Piotrkowska 73
tel. 159-90
w podwórzu.

Szkoły T-wa „OŚWIATA"
ul. Żeromskiego 10, tel. 102-98
W roku szkolnym 1937/38 T-wo „Oświata" będzie prowadziło
Szkołę Powszechną, Gimnazjum i Liceum typu humanistycznego im. ks. Ign. Skorupki
Egzaminy do szkoły powszechnej i do gimnazjum rozpoczną się dn. 17 czerwca, a do liceum dn. 19 czerwca br. o godz. 9-ej r.
Podania przyjmuje i informacyj udziela sekretariat szkolny codziennie od g. 9—14-ej
Dyrektor
Wacław Davison

ZAKOPANE
Luksusowy PENSJONAT
„SPLENOID"
telefon 10-99
pod zarz. DROWEJ ABRUTINOWEJ I HELENY HANEMANÓWNY.
Otwarty od 15 czerwca. **W sezonie letnim ceny znacznie zniżone.**
Pensjonat pięknie położony, w drodze do Białego z widokiem na pasmo gór. Angielski ogród. Pokoje słoneczne. Kuchnia wykwintna.

PENSJONAT JANUSZEWSKA GÓRA
(10 minut od st. kol. Opoczno)
położony w suchym sosnowym lesie. Wykwintna rytualna kuchnia. **Ceny b. niskie.** Tamże pokoje do wynajęcia. Inform. telef. 207-27 w godz. 8—10 rano, listownie: D. Chłopski, Opoczno, skrz. poczt. 42.

7-mio kl. Pryw. Szkoła Powszechna Żeńska i Przedszkole „ŚWIAT DZIECIĘCY" w ogrodzie KLARY WOLFSONOWEJ, POŁUDNIOWA 26 Tel. 207-86
Przyjmuje zapisy codziennie w godzinach od 9—14 do wszystkich klas Szkoły Powszechnej i do Przedszkola. **Nauki judaistyczne i język hebrajski pod osobistym kierownictwem doktora filozofii i teologii p. Weinbergera.** Wszelkie sprawy związane z Komisją Powszechnego Nauczania załatwia kancelaria szkolna.

KOLUMNA
Pensjonat dla dzieci i młodzieży
S. GUREWICZOWEJ
czynny
Willa p. TURLEJSKIEGO

Do akt Nr. Km. 863/37.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 5-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. I-go Maja Nr. 34 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 17-go czerwca 1937 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr 58 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości oszacowanych na łączną sumę zł. 560.— a mianowicie: kredensu, dywanu, 2 szaf do odzieży, 2 nocnych szafek, toalety i żyrandola, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 31 maja 1937 r.

Komornik: (—) ST. DULKOWSKI.

Sprawa Calela Wołkowicza p-ko Zyndlerowi Berlosowi.

Sygnatura: IV Km. 629/37.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi IV-go rewiru STEFAN ZAJKOWSKI, mający kancelarję w Łodzi przy ulicy Narutowicza Nr. 35 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 czerwca 1937 r. o godzinie 11 w Łodzi przy ulicy Narutowicza Nr. 44 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Juliusza Menkesa składających się z aparatu niwelacyjnego i maszyny do pisania na rzecz Chila Bekermana oszacowanych na łączną sumę zł. 600.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

dnia 3 czerwca 1937 r.

Komornik: (—) ZAJKOWSKI.

Service des Instituts de Beauté **„RAVIS"** Paris Varsovie
zawiadamia, że CELINA SANDLER, b. wieloletni prof. des Universitets de Beauté w Paryżu, **będzie udzielać zupełnie bezpłatnie porad kosmetycznych** w gabinecie p. Doktór Marii Lewinsonowej w Łodzi, Piotrkowska 88 w dn. 16 i 17 czerwca r. b. w godz. 10—2, 4—7. Karty wstępu wydają wszystkie drogerie i perfumerje w Łodzi.

DR. MED.
Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Andrzeja 5, tel. 159-40
Przyjm. od 8—11 rano i od 5—9, w niedziele i święta 9—12.

Poszukiwany
Żyger
W DOBRYM STANIE.
Oferty sub: „Żyger" do B. O. Fuksa Piotrkowska 87.

Agent
dobrze zaprowadzony u detalistów galanteryjnych POSZUKIWANY. Zapewnione minimum zarobków. Oferty sub: „Fabryka".

Dr. MED.
WOŁKOWYSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
CEGIELNIANA 11
Telefon 238-02
Przyjmuje od 8—12 i od 4—9 w niedziele i święta od 9—1.

Dr. med. **W. Eychner**
CEGIELNIANA 4,
Tel. 134-72
AKUSZER-GINEKOLOG
Godz. przyjęć 5—8 w.
w LECZN. ZGIERSKA 17 od 12—1.

DR. MED.
J. PIK
choroby nerwowe.
spec. nerwice oraz cierpienia nerwowo-seksualne
ALEJE KOŚCIUSZKI 27, tel. 175-50
przyjęcia 5—7.

DR. MED.
S. Kantor
Specj. CHOR. SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH
ul. PIOTRKOWSKA 90
Telef. 129-45.
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9 wiecz. w niedziele i święta od 9—2 po poł.

Sygnatura XVII Km. 1063/33.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 14-go w zastępstwie Komornika rewiru 17-go mającego kancelarię w m. Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 lipca 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Łodzi ul. Trębacka Nr. 18 sala 9, odbędą się sprzedaże w drodze przetargu publicznego celem likwidacji upadłości należących do masy upadłości Akcyjnego Towarzystwa Przemysłowego Juliusza Heinzel w Łodzi nieruchomości miejskich położonych w Łodzi a mianowicie:

1) przy ul. nowoprojektowanej bocznej od ulicy Sienkiewicza pol. Nr. 49, hip. Nr. 2682, rep. hip. Nr. 3560, składającej się z parceli Nr. 2 o ogólnej powierzchni 4721 mtr. kw., z czego pod ulicę 349 mtr. kw. zaś pozostałe 4372 mtr. kw. pod placem, oraz zabudowań fabrycznych i gospodarczych a także urządzeń technicznych: 1) kotła parowego firmy „Sulzer" z urządzeniem podmuchu i mała maszyna parowa, 2) kompresora firmy „Borsig" z przewodami rur do studni i 3) dwóch pomp.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 150.000.—, cena zaś wywołania wynosi zł. 112.500.—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 15.000—

2) przy zbiegu ulic Przejazd pol. Nr. 27 i ulicy Dowborczyków pol. Nr. 1, hip. Nr. 1123, rep. hip. Nr 410, składającej się z parceli Nr. 3 o powierzchni 1574,33 mtr. kw oraz zabudowań mieszkalnych i gospodarczych.

Nieruchomość ta oszacowana została na sumę zł. 32.000.—, cena zaś wywołania wynosi zł 24.000.—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3.200.—

Nieruchomości powyższe posiadają książki hipoteczne w Wydziale Hipotecznym w Łodzi.

Rękojmie należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Łodzi przy ulicy Trębackiej Nr. 18, sala Nr 7.

Dnia 9 czerwca 1937 r.

w/z. Komornik:
(—) TRZEBIATOWSKI.

INŻYNIER - ELEKTRYK

z praktyką, dla projektowania, akwizycji i dozoru montowni urządzeń niskiego i wysokiego napięcia, ruchliwy, dzielny, język niemiecki w słowie i piśmie, natychmiast **POSZUKIWANY.** Oferty z życiorysem, referencjami i wymaganą pensją do „Republiki" Łódź, pod „Inicjatywa", Piotrkowska 49.

Podmajstrzy

DO PRALNI I FOLUSZA

doświadczony z pierwszorzędnymi kwalifikacjami **POSZUKIWANY** do dużych Zakładów. — Oferty do Administracji pod „J. K.".

Samochód osob.

„VAUXHALL" w stanie doskonałym, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Tel. 244-65 i 231-25.

PANIE

zwiedzające wystawę w Paryżu, winny odwiedzić również pierwszorzędny ZAKŁAD FRYZJERSKI JANA MARCINKOWSKIEGO, 33, Boulevard Montparnasse, Tel. Littre 19-20.

RUTYNOWANA nauczycielka muzyki udziela lekcyi gry fortepianowej (Moskiewskie Konserwatorium) oraz francuskiego po kilkuletnim pobycie w Paryżu. G. Hurwicz - Sztyllerowa, Aleje 1-go Maja 9, m. 6. 21

SZKOŁY TOWARZYSTWA SZKÓŁ ŻYDOWSKICH W ŁODZI

I Męska Szkoła Powszechna
I Gimnazjum Męskie
Liceum Matematyczno-Fizyczne
MAGISTRACKA 21, tel. 134-11

II Męska Szkoła Powszechna
II Gimnazjum Męskie
Liceum Humanistyczne
MAGISTRACKA 22, tel. 134-12

Żeńska Szkoła Powszechna
Gimnazjum Żeńskie
Liceum Humanistyczne i Przyrodnicze
PIRAMOWICZA 6, tel. 127-95

Podania nowowstępujących przyjmują i informacji udzielają kancelarie powyższych szkół w godzinach urzędowych przedpołudniem.

Egzaminy wstępne odbędą się w następujących terminach:
Do wszystkich klas szkół powszechnych: — dnia 14 czerwca.
Do I klasy gimnazjalnej — dnia 17 czerwca,
Do innych klas gimnazjalnych — dnia 20 czerwca,
Do I klasy liceum: — dnia 21 czerwca.

Drobne ogłoszenia w „Republice"
są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. —

Kto chce:

1) **znaleźć lokatora lub sublokatora,**
2) **znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój,**
3) **sprzedać nieruchomość lub rzecz,**
4) **kupić cośkolwiek okazyjnie,**
5) **dostać posadę,**
6) **wyszukać pracownika —**

niechaj poda drobne ogłoszenie do „REPUBLIKI"

KATEGORIA A
LICEUM HUMANISTYCZNE oraz PRZYRODNICZE
Gimnazjum Żeńskie i Szkoła Powszechna
MARII HOCHSTEINOWEJ
WÓLCZAŃSKA Nr 23

podają do wiadomości, że kancelaria przyjmuje zapisy nowowstępujących do wszystkich wyżej podanych szkół, oraz że egzaminy wstępne odbędą się w następujących terminach:

do szk. powsz. w dn. 14 czerwca o g. 9 rano
do gimnazjum w dn. 17 czerwca o g. 9 rano
do liceum w dn. 20 czerwca o g. 9 rano

„Przygoda w Zakopanem"

przygoda pełna emocyj, a zarazem najbardziej komicznych i sensacyjnych powikłań, to najnowszy, 209-y numer tygodnika beletrystycznego

„Co Tydzień Powieść"

pióra Jerzego Koryzmy.

Każdy numer CTP. przynosi całość intresującej powieści i rozrywki z nagrodami.

DO NABYCIA WSZĘDZIE.

Cena egzemplarza 10 groszy.

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO, **Oddział w Łodzi** zawiadamia, że rozsprzedaje resztę domków na osiedlu b. Towarzystwa Budowy Domków Robotniczych S. A. w Łodzi, położonym przy ulicach Wileńskiej, Wyspiańskiego i Chodkiewicza. Osiedle składa się z 28 domków pojedyńczych i 36 bliźniaczych. Bank posiada do rozsprzedaży jeszcze pewną ilość domków z każdego typu. Każdy domek tak typu pojedyńczego jak i połowa domku bliźniaczego posiada odrębną księgę hipoteczną.

Do każdego domku (tak pojedyńczego jak i połowy bliźniaczego) należy plac o powierzchni przeciętnej ponad 200 mtr. kwadr.

Domki zawierają cztery ubikacje mieszkalne. Wszystkie domki są skanalizowane i zaopatrzone w instalację wodociągową, połączoną z główną studnią położoną na skwerze.

Osiedle znajduje się w korzystnych warunkach komunikacyjnych i oddalone jest o ca 700 metrów od linii tramwajowej.

Cena sprzedażna domku tak pojedyńczego, jak i połowy domku bliźniaczego wynosi od zł. 10.000.— do zł. 11.000.—, zależnie od stopnia zużycia i wielkości placu. Na poczet ceny kupna wymagana jest wpłata gotówkowa w wysokości 10 proc. Reszta ceny kupna pozostawiona będzie na hipotece sprzedanego domku na lat 35 t. j. do spłaty w 70-ciu równych ratach kapitałowych półrocznych plus odsetki według stopy 3 i pół proc. w stosunku rocznym od reszty niespłaconego w w danym okresie kapitału. Terminy płatności rat przypadać będą w dniach 1.4. i 1.10 każdego roku.

Koszty notarialne, hipoteczne i opłat stemplowych w łącznej sumie około zł. 800.— związane z przepisaniem tytułu własności ponosi całkowicie nabywca.

Szczegółowych informacji w sprawie sprzedaży domków udziela Administracja Osiedla przy ul. Chodkiewicza 24 w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 17 do 19, lub Wydział Kredytów Budowlanych Banku w godzinach od 10 do 11 codziennie.

KAPELUSZE DAMSKIE
na sezon bieżący
poleca Salon Mód
„HELENA"
9 Zawadzka 9
Wejście p. bramę

„Czystość"
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, terowanie oraz sprzątanie biur, pokoi
Czyszczenie szyb.
PIOTRKOWSKA 44, telefon 107-6
Ceny konkurencyjne.

LEK.-DTA
F. KOPCIOWSKA
przyjmuje od 10—2 i 3 i pół—7
Gdańska 37,
tel. 232-55.

Dr. S. CHWAT
laryngolog
(chor. uszu, nosa, gardła i krtani)
przyjm. 1—2 i od 5—7
Piotrkowska 55
tel. 127-76.

BIURO DZIENNIKÓW I OGŁOSZEŃ
„PROMIEŃ"
ŁÓDŹ, ANDRZEJA 2, (dawniej Piotrkowska 81)
TEL. 112-98.

Przyjmuje na rok 1937 wszelkie zlecenia P. T. Czytelników na **prenumeraty czasopism i dzienników** miejscowych i krajowych oraz na **francuskie i angielskie.**

Tamże ogłoszenia do wszystkich pism krajowych po cenach redakcyjnych. 50—4

PARK HELENÓW
Największy sukces!
WTOREK, d. 15 czerwca o godz. 8,45 wiecz.
DRUGI I OSTATNI KONCERT
przed wyjazdem do Palestyny
światowej sławy nadkantor
M. KUSEWICKI
który wystąpi w całkowicie
nowym programie
Bilety w przedsprzedaży do nabycia w cukierni „Ancara", Piotrkowska 45, w Cukierni Tureckiej, Piotrkowska 12, w cukierni p. Wajnberga, Nowomiejska 30, w dniu koncertu od godz. 2 po poł. w kasie Helenowa. W przedsprzedaży bilety ulgowe 51, 80 gr., w dzień koncertu 1.39.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno i sprzedaż

PŁASZCZE damskie impregnowane najnowsze fasony poleca f-a „Moderne", Piotrkowska 10, front, II piętro. 10

FOTEL na kołach dla chorych do samodzielnej jazdy, w dobrym stanie, kupię. Tel. 210-40, godz. 9—10; 1—3 i 7—9 wiecz.

SPRZEDAM stołowy — w dobrym stanie — tanio. Wiadomość: L. Kupfer, Łódź, P. O. W. 13, tel. 231-85. Obejrzeć można między 14—16-ta. 14

COCKER SPANIELE młode psy, czystej rasy do sprzedania. Różana 10, m. 5. 13.

SYPIALNIA, kredens, stół okrągły, 5 krzeseł i fotel okazyjnie sprzedam. Piotrkowska 123 m. 11.

TANIE ŹRÓDŁO resztek z najmodniejszych towarów na palta i kostjumy damskie, suknie, bluzki i spódnice oraz ubrania męskie. Ceny b. dostępne. Warunki dogodne. Kilińskiego 36, oficyna II w. I p.

LOKAL fabryczny transmisja motor 18×8 mtr. parter i piętro bardzo tanio oddam. K. 20.

SPRZEDAM drapaczkę (Raumaszyne) na 24 walce, firmy Gessner, w dobrym stanie. Adres w Republice.

SAMOCHÓD Chevrolet, Cabriolet sportowy, bileony, okazyjie sprzedam. Garaż Piotrkowska 209.

MOTOCYKLE używane w wielkim wyborze. Ceny niskie. Dogodne warunki. D.T/H. Leon Leszczyński, Piotrkowska 175, tel. 205-06.

URZĄDZENIE sklepowe, szafy, bufety oszklone, manekiny, różne przyrządy do dekoracji oraz erker do kwiatów, tamże pozostałości towarów likwidacji: kapelusze, palta męskie, damskie, dziecinne i inna galanteria. H. Pfeffer Piotrkowska 113.

DO SPRZEDANIA z powodu wyjazdu: mahoniowa szafa i stół, fotele, damskie biurko, drobiazgi. Sienkiewicza 6 m. 1.

KASZARNIA na kaszę tatarczaną, krakowską, jęczmienne i jaglane okazyjnie do sprzedania. Wadomość Łódź, Radwańska 63 „Tatarczanka". Tel. 231-99.

KASA ogniotrwała, maszyna do prania Junkersa i różne meble, tanio do sprzedania. Mielczarskiego 24 m. 5.

RADIO - patefon 3 lampowe okazyjnie do sprzedania. Marysińska 80 u gospodarza.

Z POWODU wyjazdu — do oddania od zaraz dobrze prosperująca pracownia bielizny męskiej w frontowym sklepie z wszelkiemi towarami i z urządzeniem. Oferty pod „3000" do ...

DO SPRZEDANIA magazyn obuwia w ... z wyrobioną klijentelą.

MASZYNĘ (maszynę do szycia) ... w dobrym stanie kupię. Oferty do redakcji pod L. B. B.

SAMOCHÓD 6 cylindrowy Chevrolet mało używany, sprzedam. Obejrzenia Kilińskiego 145 u dozorcy.

TANIO sprzedam urządzenie gabinetu kosmetycznego, oraz aparaty „Elektrolux" i „Vapofor". Obejrzeć można w g. od 2 do 4 pp. Żeromskiego Nr. 4 m. 8.

TATRA dwójka okazyjnie tanio do sprzedania, 6-go Sierpnia 47.

Posady

BUCHALTER samodzielny poszukuje zatrudnienia na pół dnia ewentualnie na godziny. Pierwszorzędne referencje. Oferty sub: „C. F.".

PRZYJMĘ kondycję na wyjazd — zajmę się dziećmi lub starszą osobą. Posiadam wykszt. średnie, mogę służyć referencjami. Łask. zgł. sub: „Od 15/VI"

NIEMKA inteligentna wychowawczyni przyjmie posadę na wyjazd, dobre referecje. Kilińskiego 84 m. 39 fr. IV p.

BIURALISTKA pisząca biegle na maszynie poszukiwana od zaraz. Oferty z referencjami sub „Zdolna".

STUDENTKA Uniwersytetu warszawskiego wydziału anglistyki, absolwentka niemieckiego gimnazjum (izr.) przyjmie kondycję. Chętnie na wyjazd. Spec. niemiescki, angielskl. Dzwonić: 247-98. 9 — 11. 2 i pół do 5.

POTRZEBNA wykwalifikowana zeszywaczka do fabryki trykotów. Południowa 10.

WYCHOWAWCZYNI z pierwszorzędnemi referencjami i kwalifikacją poszukuje kondycji na wyjazd. Wymagania skromne. Oferty sub „R." do Republiki.

MŁODY pracownik biurowy. Młody energiczny handlowiec obeznany buchalterją otrzyma posadę biurze agenturowym wzaman udzielenia oprocentowanej pożyczki. Oferty sub 35.

POTRZEBNA uczennica do pracowni sukien. Zgłaszać się „Zofja" Zamenhofa 4 front 1 piętro.

POTRZEBNE zdolne panny do pracowni sukien. Piotrkowska 101 m. 32 od 8 rano do 10-ej wiecz.

KARMICIELKA (mamka) do noworodka poszukwana. Zgłoszenia do doktora Zgierska 11.

WYJADĘ na lato ze starszą Panią ewentualnie dzieckiem. Pensja obojętna. Zgłoszenia do administracji „Troskliwa opieka".

POTRZEBNA zdolna podręczna do pracowni sukien oraz służąca. Wólczańska Nr. 95 front m. 2.

TECHNIK dentystyczny samodzielny poszukuje posady. E. Kwiatkowska Kalisz pl. 11 Listopada 11.

W ROLNICTWIE lub ogrodnictwie poszukuje praktyki ml. człowiek (izr.), najskromniejsze wymagania. Łaskawe oferty pod „A. C." do adm.

SZYJĘ WYKWINTNIE
BIELIZNĘ MĘSKĄ
po cenach bardzo niskich.
Przyjmuję również wszelkie reperacje
ul. 6-go Sierpnia 76
m. 16, III p.

Do wykończenia domów
posadzki, drzwi i okna
dostarcza: PRZEMYSŁ DRZEWNY
Maksymiljan Jakubowicz S.A. Żeromskiego 90/92 tel. 11574, 15774
Ustawiamy parkany wg. przepisu Wydz. Budow. Zarządu Miejskiego.

Uzdrowiska

Włodzimierzów PENSJONAT „TRZY LILJE" pod zarządem N. Wajcmanowej już czynny. Oświetlenie elektryczne! Informacje telefoniczne 182-43. Od godz. 2.30. — tel. 120-19.

GŁOWNO. Pensjonat dla dzieci i młodzieży. Pokoje duże i słoneczne. Opieka troskliwa i sumienna. Gry, zabawy i wycieczki pod kierownictwem doświadczonego instruktora. Dzieci młodsze pod opieką rutynowanej freblanki. Zgłoszenia: Helena Streisenbergowa, Łódź, Anstadta 5. Tel. 104-58, lub Stary Warchałów, willa Hanka. 13

CHEŁMY. Pensjonat „Zacisze" (Litauerowej) poleca słoneczne pokoje z wygodami. Wiadomość na miejscu. Tel. 159-14. 13

GŁOWNO. Pensjonat dla dzieci i młodzieży Szeinerowej i Erlichowej. Nowy Otwock, Lemańskich 20 czynny od 15 czerwca. Informacje tel. 209-72 od godziny 16—18. lub Narutowicza 43. 13

CZERWONY DWOREK, pensjonat dla dzieci i młodzieży R. Rozenówny. Wiśniowa Góra — Stróżew. Opieka wychowawcza i lekarska. Tel. 160-81, Zachodnia 59.

LETNIE mieszkania tanio, Bendzelin, St. Żakowice. Szczegóły na miejscu u Adolfa Kona. 15

WŁODZIMIERZÓW. Willa Różana przyjmuje zamówienia na pokoje, Łukowska. Wiadomość na miejscu. Telefon poczta Przygłów. 19

ZALESZCZYKI, pensjonat „Vita" poleca słoneczne pokoje. Kuchnia wykwintna. Ceny przystępne. 13

GŁOWNO. Pensjonat „Wiktorja" pod zarządem R. Konarskiej w pięknym 8-mio morgowym parku czynny. Zgłoszenia na miejscu willa p. Pokórowskiego, lub w Łodzi, Piotrkowska 120, m. 41, telef. 108-90, do 10.30 i 3—5 pp. 13

CIECHOCINEK. Pensjonat pod zarządem inż-owej H. Russakowej i inż-owej C. Hollenbergowej willa „Własna" obok Łazienek, Aleje Piłsudskiego 7. W Łodzi, tel. 245-08.

RABKA „Pałacyk Babuni" pod nowym zarządem Marii Zawadzkiej. Pensjonat luksusowo urządzony, centrum. Prospekty na żądanie. Tel. 265.

RABKA „Palace" luksusowy pensjonat całoroczny pod nowym zarządem Pauliny D-rowej KEINEROWEJ. Telefon 325.

LUĆMIERZ—Las. Komortowa willa do wynajęcia. Tanio. Dwa pokoje z kuchnią. Przystanek tramwajowy Rosanów. Wiadomość: gospodarz Fymel — Rosanów. W Łodzi, Nawrocki, Nawrot 36. 13

RABKA Pensjonat „Halszka" Polikierowej i Zajczykowej przyjmuje dorosłych, młodzież. Wiadomość na miejscu telef. 231. 20

CZARNIECKA-GÓRA. Pensjonat „Zosieńka" świeżo, b. wygodnie, nowocześnie urządzony, wśród pięknych lasów. Elektryczność, wodociąg, kanalizacja. Czynny cały rok. Kuchnia wykwintna. Wyjątkowe warunki wypoczynkowe i rekonwalescencji — w szczególności dla słabowitej młodzieży.

ZACISZE LEŚNE (Zakrzew). Pensjonat Poli Kolskiej w samym lesie, blisko Warty. Ceny przystępne. Telefon na miejscu. Poddębice 14, Łódź, telefon 217-37. 20

KOLUMNA. Pensponat „Jutrzenka" pod kier. B. Finkielsztajnowej przy ul. Warszawskiej (koło poczty). Telefon w Łodzi 202-10. — Poleca piękne, słoneczne pokoje z oszklonymi werandami, w dużym lesie. Ceny przystępne.

KOLONIE prywatne w Grotnikach — Ustronie na wzgórzu wśród lasów mieszanych w willi po Gordonim. Dzieci i dorosłych proszę zgłaszać, Kilińskiego 180 m. 17 w Przedszkolu w godz. 15 — 18, w święta 12 — 15, a na miejscu kolonii — stale u fachowej kierowniczki przedszkola i kolonii p. Długoczkowej.

JUSTYNÓW. Pensjonat dla dzieci i młodzieży Hildebrandowej czynny. Opieka troskliwa pod kier. instruktora. Komuikacja tania i dogodna. Zgłoszenia: Hildebrandowa, Południowa 86 telef. 243-80 lub na miejscu.

MORZE. Jastrzębia Góra. Kolonie letnie dla młodzieży pod kierownictwem p. M. Kobrowej. Zgłoszenia od 18 do 21 ul. Kilińskiego 141, tel. 176-47.

JURATA. Pensjonat „Bałtyk" Luby Szabryńskiej — czynny. Komfort nowoczesny.

WŁODZIMIERZÓW. Pensjonat kolonia „Kmita" przyjmuje młodzież. Dziennie od 3 zł. Zapisują: Krzakowa, 6-go Sierpnia 10, Józefsohnowa, Al. Kościuszki 31.

PENSJONAT Trzech Róż pod Spałą poczta Inowłódz przyjmuje zamówienia po cenach przystępnych. Dla pracowników umysłowych znaczne ustępstwa.

CIECHOCINEK. Domowa kuchnia — dwumorgowy park kompletnie odnowiony „Belle - Vue". Legionów 15, poleca pokoje z utrzymaniem, Nowy Zarząd. Ceny niskie.

INTEL. żyd. rodziną zabiera kilkoro dzieci do Kraszewa. Piotrk. 120/40 l. of. II w. parter. Inform. od 3 — 5 i wieczorem.

CIECHOCINEK pensjonat „Konstancja" tel. 273 blisko łazienek przy parku sosnowym. Pokoje słoneczne, bieżąca woda, taras. Kuchnia dietetyczna, wyborowa.

DWÓR izraelicki przyjmie kilka osób, pływalnia, plaża, brydż, Wadomość 123-44.

Nauka i wychowanie

LEKCJI i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do wszelkich egzaminów (matury). Specjalność: matematyka, polski, Aleja Kościuszki 13, m. 3, front I piętro.

75 GROSZY LEKCJA FRANCUSKIEGO. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Gramatyka, Literatura, Konwersacja. Metoda skrócona dla udających się na studja. Tłomaczenia. Korespondencja. Południowa 20, m.20, 1-sza lewa oficyna parter

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21, m. 8-a, frort, codziennie zastać od godz. 4—8 po poł

UZUPEŁNIJ braki w Twym wykształceniu! Dorosłych, młodzież zaniedbana w nauce szybko i gruntownie dokształca rutynowany nauczyciel. Polski, matematyka, nauki ogólnokształcące. Przygotowuje do egzaminów, Piotrkowska 64, m. 3, front, II p. zastać: 8—10 wiec.

ZA 8 ZŁ. miesięcznie wyuczam gruntownie buchalterji, stenografji, korespondencji h. arytm. h. i pisania na maszynie w b. m. 6 zł. Kilińskiego 50 of. 1 p.

ŁÓDŹ — Wiśniowa Góra: Angielski, hebrajski, judaistyka, przedmioty ogólne. Tel. 187-59, Kamienna 10 m. 8 od 9 — 10, 2.30 — 3.30.

Rozmaite

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

ROLAND SZPUNT ubezpiecza najkorzystniej od ognia, kradzieży, wypadków i odpowiedzialności cywilnej — Dzwoń 140-84.

ZAKŁAD fotograficzny L. Laks, Zamenhofa 29, filia Al. Kośc. 22. Wykonuje wszelkie zdjęcia jak również do paszportów krajowych i zagr. oraz wywołanie, kopjowanie i powiększanie. Ceny niskie wykonanie solidne.

UBEZPIECZA NA WYPADEK CHOROBY Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych na Wypadek Choroby w Warszawie, ul. Pierackiego 14, Reprezentacja w Łodzi, ul. Nawrot 36. Przyjmujemy ubezpieczenia osób pojedyńczych i całych rodzin oraz grup zawodowych. Ubezpieczonym, którzy nie chorowali w roku 1936, Towarzystwo zwraca 50 proc. wpłaconych składek. Warunki w biurach Towarzystwa.

ZGUBIONO w piątek o g 11 wiecz. zegarek damski złoty na rękę w ogródku kawiarni „Europejskiej" lub na Piotrkowskiej od Nr. 113 do Nawrot 2. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem Piotrkowska 124. Dr. Druebin.

DOBRZE prosperująca fabryka poszukuje wspólnika z wkładem do produkcji. Oferty do „Republiki" sub „As".

ZAGUBIONO teczkę zawierającą paszport zagraniczny oraz różne papiery. Znalazca proszony o zwrot za wynagrodzeniem. Abram Gitler Wiśniowa Góra Willa Ajzenmana.

LEKARZ-dentystka poszukuje zastępstwa lub współpracy ewent. na wyjazd. Oferty „I. D.".

ZASTĘPSTWA REJONOWE w całej Polsce masowego patentowanego aparatu (sprzedaż przez akwizytorów) odpowiedniej firmie — do oddania. Zgłoszenia pod „H. S." do Admin. „Republiki".

DR. MED. A. GOLDSCHMIED ordynuje jak zwykle. Morsztyn willa „Felicja".

PRZYBŁĄKAŁA się suka buldog biała. Wrześnienska Nr. 5, Niewiadomska.

ENERGICZNY przedstawiciel złoży kaucję 12.800 by otrzymać pierwszorzędne przedstawicielstwo jakiejkolwiek branży. Ofetry 12.000.

CZYSZCZENIE tapet, ścian, sufitów suchym sposobem. Ceny niskie. Wiadomość Mała 2 róg 6-go Sierpnia. Sklep farb. Wiatrak.

REPERACJA wiecznych piór z gwarancją wszelkich konstrukcyj. Nowomiejska 30. Sklep papieru.

PRZYSTOJNY, szczery, 45 l. zapozna miłą Panią do lat 40. Cel towarzyski. Na życzenie zachowam dyskrecję. Of. sub. „Szczery".

Matrymonialne

PANI samodzielna (wolny zawód) pozna ewentualnie poślubi Pana lat 40 — 45 na stanowisku. Oferty „K. L.".

SAMOTNY pozna panią cel matrymonialny. „Kultura".

IZRAELITKA miłej powierzchowności pragnie poznać w celu matrymonialnym izraelitę od 30 — 35 na stanowisku. Oferty „3000".

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI" w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 50 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—, „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm X 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.
CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. [illegible] w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. [illegible] nym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. Wszelkie zmiany w treści ogłoszenia nie zmieniają treści do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika" [illegible] Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.

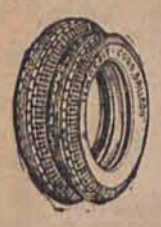

ZWYCIĘSTWO ODNIOSŁA
OPONA SEMPERIT

HURTOWNIA WYROBÓW GUMOWYCH
CH. TENENBLUM
NARUTOWICZA 16. TEL. 140-59
Repr. BERSON-SEMPERIT

MOTOCYKLE
ANGIELSKIE, repr. na woj. łódzkie
NORTON, ROYAL ENFIELD
A. J. S. i EXCELSIOR
oraz części zamienne i akcesoria.

Opony samochodowe, motocyklowe i rowerowe zawsze na składzie.

Gimnazjum Społeczne
— i —
Licea humanistyczne
matematyczno-fizyczne
ul. Pomorska 105, tel. 132-18
przyjmują zapisy codziennie od 9—14.
Egzaminy wstępne:
do szkoły powszechnej i gimnazjum dn. 17 czerwca, do liceum dn. 19-go czerwca.

Lokale

ZŁ. 140 KWARTALNIE 2 pokoje z kuchnią i wygodami.

ZŁ. 232 KWARTALNIE 3 pokoje z kuchnią i wygodami.

4—5—6-cio POKOJE umeblowane (garsoniery). od zł. 20, „Zenit", Piotrkowska 82, tel. 260-25.

POKÓJ umeblowany z telefonem z używalnością łazienki od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Narutowicza 40, m. 2.

POKÓJ duży o wielkim weneckim oknie, słoneczny, do wynajęcia małżeństwu lub osobie samotnej. Piramowicza 8, lewa oficyna III p. 14

POKÓJ frontowy umeblowany z całkowitą używalnością kuchni odnajmę małżeństwu. Sienkiewicza 91 m. 5. — Oglądać od 3 pop. 13

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami w eleganckim domu dla solidnego pana do wynajęcia. Oglądać można od 2—4 Al. Kościuszki 57/18.

POKÓJ frontowy, umeblowany, z wygodami i telefonem, do wynajęcia. — Piotrkowska 51. Lekarz - Dentysta.

KOMFORTOWE 2-, 3-pokojowe mieszkania nowoczesne, centralne ogrzewanie, wszelkie wygody, do wynajęcia od lipca w nowym domu Narutowicza 90. Informacje: na miejscu lub tel. 132-32.

ODNAJMĘ pokój od 1 lipca z używalnością telefonu, z utrzymaniem lub bez, wypłacalnej pojedyńczej osobie, Traugutta 14, m. 24 między 3—5. 13

POKÓJ, duży, słoneczny z oddzielnym wejściem i wygodami do wynajęcia od zaraz, Kilińskiego 60, m. 47. 13

POKOIK u samotnej Pani poszukiwany. Łaskawe oferty sub: „Pokoik".

POKÓJ słoneczny umeblowany z wszelkiemi wygodami, telefon, z całodziennem utrzymaniem do wynajęcia dla 2 osób. Kuchnia wykwintna rytualna. Cena przystępna, Legionów 6, m. 2.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami od zaraz do oddania, Gdańska Nr. 35 m. 17.

POKÓJ umeblowany z używalnością telefonu do wynajęcia, Żeromskiego 23 mieszk. 11.

MIESZKANIA 1-2-3-4-5 i 6 pokojowe, pokoje umeblowane, garsoniery i lokale handlowe poleca „Kosmos", Piotrkowska 111, tel. 147-46.

POKÓJ umeblowany z oddzielnem wejściem, Mielczarskiego 17 m. 1 dawn. Szkolna.

WŁAŚCICIELKA frontowego lokalu poszukuje spółniczki do kawiarenki z kap. 200—300 zł. Oferty: "Okazja W.

DO WYNAJĘCIA pokój (ewentualnie z kuchnią) z wszelkiemi wygodami, wejście z klatki schodowej, ul. Sienkiewicza 9 m. 49.

POKÓJ dwuokienny do wynajęcia. — Wszelkie wygody, telefon na miejscu. Narutowicza 50, m. 6 z frontu.

ODDAM pokój umeblowany słoneczny z niekrępującym wejściem, wygodami miesięcznie 25.— złotych, Żeromskiego 103 m. 68 lew. of. I pr.

ELEGANCKO umeblowany pokój z balkonem, z wygodami w nowym domu do wynajęcia, Radwańska 4 m. 9. Telefon 217-24.

CENTRUM. Dwuokienny, umeblowany, słoneczny pokój, wszelkie wygody, telefon, Piotrkowska 55/8, prawa oficyna III piętro.

UMEBLOWANY słoneczny pokój, oddzielne wejście z wygodami oddam [illegible] pana. Piotrkowska 37 m. 21. Z [illegible] w poniedziałek, g. 2—4.

DAMSKIE palta impregnowane, szlafroki, bluzeczki jedwabne a la Pilhal. Lniane płótna, kolorowe płócienka na suknie. Najdogodniejsze warunki. Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44.

POKÓJ umeblowany, niekrępujący, z wygodami, telefonem do wynajęcia, Kilińskiego 30 m. 6, front II piętro.

BIURO „POLRUCH", Piotrkowska 83 141-02 poleca mieszkania, lokale, pokoje umeblowane, garsoniery zł. 20 —.

3 POKOJE z kuchnią, wszelkiemi wygodami do wynajęcia, Wólczańska Nr. 253. Wiadomość u dozorcy.

Do wynajęcia

UMEBLOWANY POKÓJ z wszelkimi wygodami, centralne ogrzewanie w luksusowym domu dla solidnego pana. Dzwonić 167-25 od 10—11 i od 3—5 pp.

KOMFORTOWE czteropokojowe mieszkanie z dużym hallem z wszelkimi wygodami na półpiętrze do wynajęcia od 1 lipca. Wiadomość u gospodarza. Tel. 190-34 ul. Narutowicza vis a vis Placu Dąbrowskiego.

1 POKÓJ z kuchnią z wygodami do wynajęcia, Wólczańska Nr. 253.

ODDAM pokój 2 okienny świeżo remontowany, słoneczny, łazienka, telefon, Kopernika 12, m. 17.

DWUOKIENNY pokój z telefonem od zaraz do wynajęcia, Piotrkowska 109, m. 7.

ODNAJMĘ pokój niekrępujący, wygody, telefon z utrzymaniem lub bez. Piotrkowska 120 m. 42.

ELEGANCKI umeblowany pokój frontowy z balkonem do wynajęcia dla 2 osób inteligentnych, Radwańska Nr. 17 m. 12.

ELEGANCKO umeblowany pokój, telefon dla pojedyńczej osoby do wynajęcia, Zachodnia 68 m. 5.

POKÓJ z umeblowaniem, z osobnem niekrępującem wejściem od zaraz do wynajęcia. Wiadomość Pomorska 10 u dozorcy.

POKÓJ z balkonem dla 1 osoby od zaraz do wynajęcia, Piotrkowska Nr. 92 m. 81.

DO WYNAJĘCIA jeden lub dwa łączące się duże pokoje, Narutowicza 25, m. 4.

POKÓJ umeblowany, wejście niekrępujące, wygody, telefon 208-75, Piotrkowska 82 m. 8.

POKÓJ słoneczny, dwuokienny z balkonem, wejście niekrępujące, wszelkie wygody, Zawadzka 23, front, m. 11, tel. 114-50.

POKÓJ umeblowany z wszelkiemi wygodami, oddzielnem wejściem do wynajęcia u Morkowicza, Narutowicza Nr. 58.

ODNAJMĘ słoneczny, umeblowany, niekrępujący pokój, wszelkie wygody, Piotrkowska 82, lewa of. III-wej, II p. m. 60.

WEJŚCIE z klatki schodowej, pokój umeblowany I-e piętro, łazienka, telefon jednej osobie oddam, Mielczarskiego 8 m. 4.

POKÓJ słoneczny, umeblowany (ew. balkonowy, wszelkie wygody, wejście niekrępujące do wynajęcia, Żeromskiego 4, front, II p. m. 10.

Zdolny akwizytor
na dobrą prowizję POSZUKIWANY. — Pożądana znajomość rysunku. — Oferty imienne sub: M. I. P. do administr. Republiki.

MIESZKANIE 4-pokojowe, 2-pokojowe III piętro, słoneczne do wynajęcia, Południowa 28.

LUKSUSOWE, słoneczne mieszkanie 3 pokoje, holl, kuchnia, służbowa łazienka, nowoczesne wygody do wynajęcia, Kilińskiego 88 (m. Przejazd Nawrot). Ob. od 11—1-ej i 4—7 w.

POKÓJ słoneczny umeblowany z wszystkiemi wygodami od zaraz do oddania, Piotrkowska 109, m. 19.

2 i 3 POKOJE z kuchnią z wszelkiemi wygodami w lejszym domu do wynajęcia od 1/7, Al. 1-go Maja Nr. 40 u dozorcy.

DUŻY, ładny, niekrępujący pokój dla 1 lub 2 panów do oddania, Narutowicza 9, m. 17.

POKÓJ dwuokienny ładnie umeblowany, wygody, telefon, odnajmę [illegible] gentnemu panu. Wiadomość: ul. [illegible]ska 46, m. 16.

MAŁY umeblowany, niekrepujący pokoik, wszelkie wygody, Zachodnia 28, m. 28.

MIESZKANIE dwupokojowe, wszelkie wygody, pokój pojedyńczy, wygodny do wynajęcia, Al. I Maja 49.

KOMFORTOWE dwa pokoje z kuchnią do wynajęcia, Żeromskiego 17, tel. 232-03.

POKÓJ elegancko umeblowany, wygody, telefon do wynajęcia, Plac Dąbrowskiego 3, m. 6. Obejrzeć 3—7.

SKLEP i 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia, Sienkiewicza 27. Wiadomość u dozorcy lub od 4—5, tel. 265-78.

POKÓJ umeblowany, Zakątna 64 z oddzielnym wejściem do wynajęcia, Tel. 178-51.

POKOIK z niekrepującem wejściem wynajmę solidnemu panu, Piotrkowska, 6 m. 9 front.

POKÓJ słoneczny, elegancko umeblowany z wszelkiemi wygodami do wynajęcia, Narutowicza 56 m. 25 Frenkiel.

SŁONECZNY, umeblowany pokój, wszelkimi wygodami, oddzielnym wejściem, do wynajęcia, Piotrkowska 106, m. 38.

DUŻY pokój umeblowany do oddania 11 Listopada 18, m. 21.

POKÓJ umeblowany tylko dla pana. Wszelkie wygody. Tel. 1-26-87. Średnia miejska 12.

W NOWOWYBUDOWANYM domu przy ul. Miłej 5, róg Szarej dwa pokoje z kuchnią, przedpokojem, łazienką i piwnicą do wynajęcia od zaraz. Dojazd tramwajem 4, 7 i 11.

POKÓJ z niekrepującym wejściem do wynajęcia, Zawadzka 49, m. 20.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z niekrepującym wejściem, Lipowa 25 m. 8.

ELEGANCKO umeblowany pokój, wszelkie wygody, niekrepujące wejście do wynajęcia, Piramowicza 9, front m. 8.

DO WYNAJĘCIA pokój, wszelkie wygody. Dzwonić 113-91, 15—17.

ODNAJMĘ pokój z wszelkiemi wygodami, telefon 157-31, Nawrot 7, m. 18.

POKÓJ umeblowany dla samotnej osoby niedrogo, ul. Gdańska Nr. 31-33, m. 18, oficyna, drugie wejście.

DO WYNAJĘCIA lokal słoneczny, 5-pokojowy z wszelkimi wygodami, III-e piętro. Wólczańska 2. Wiadomość u gospodarza.

SAMOTNA pani przyjmie 2-ch panów lub 2 panienki do osobnego pokoju. Źródłowa 15. Wiadomość w sklepie.

Cudów niema,
Co dobre musi kosztować

A więc rozważnie przy kupnie samochodu gdyż jedynie jakość, wygoda, ekonomja, bezpieczeństwo i dostosowanie do naszych dróg winna zadecydować. Należy zaniechać ryzykownych eksperymentów i wybór zatrzymać na takiej marce samochodu, która już zgórą 15 lat z powodzeniem wprowadzona jest w kraju i w 100% odpowiada naszym warunkom, korzystając jednocześnie z ulg podatkowych.

Najnowsze modele

Samochody 4 i 6-cylindrowe, o pięknej estetycznej opływowej linii z uwzględnieniem wszelkich nowoczesnych zdobyczy technicznych w dziedzinie automobilizmu, jako to: elastycznie zawieszony motor, niezależne zawieszenie wszystkich kół, wachliwe osie, synchronizowana skrzynia biegów, hamulce oliwne, centralne smarowanie, przedział na kufry, podróżne, rozsuwany dach, samoczynny lewar, chłodnica resorowana itd.

Samochody światowej sławy koncernu austriackiego

Steyr Daimler Puch A. G.,
Wiedeń,

4 i 6-osobowe w luksusowem wykonaniu, limuzyny i kabriolety najnowsze modele na rok 1937/38 już od zł. 6.200.—

Przedstawicielstwa i stacje obsługi: Centrala w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Lwowie, Krakowie, Wilnie, Gdańsku, Katowicach, Bielsku i t. d i t. d.

DO WYNAJĘCIA pojedyńczy pokój i 2 pokoje na gabinet, Sienkiewicza 67. Wynajmę lokale fabryczne i sprzedam place. Informacje: Katna 5.

POKÓJ umeblowany, wygody, telefon, dla jednej osoby, Kopernika 4 m. 26 od 10—16.

POKÓJ dla jednego pana z niekrepującem wejściem do oddania, Śródmiejska 18 m. 11.

3 POKOJOWE słoneczne mieszkanie w nowym domu Radwańska 4-a komfortowo wykończone do wynajęcia. — Wiadomość na miejscu.

POKÓJ umeblowany, z telefonem i wygodami do wynajęcia, Piramowicza nr. 4 m. 6.

POKÓJ umeblowany dwuokienny na I-em piętrze do wynajęcia od zaraz, Andrzeja 4 m. 21.

DO WYNAJĘCIA: 2 pokoje wyremontowane umeblowane z używalnością kuchni, wygodami I piętro, ul. Dr. Sterlinga 18 m. 19.

SŁONECZNY frontowy pokój umeblowany odnajmę, Piotrkowska 132, m. 3, tel. 136-55.

POKÓJ umeblowany, wejście z klatki schodowej, Kilińskiego 96-a prawa ofic. II w. I p. m. 19.

DODATEK LITERACKI
„REPUBLIKA", niedziela, 13 czerwca 1937 roku.

Śladem Iwana Groźnego

(„BYLINA" WSPÓŁCZESNA).

Ejże ty, ponury gosudarze!
Próżno zbrojne strzegą ciebie sługi,
Próżno krwawi ofiar szereg długi...
— Nie usuniesz trwogi ze swej twarzy!..

Trwoga stąpa jak cień twoim śladem
I o zdradzie szepcze wieść do ucha,
I o miłych każe wątpić druhach,
I podejrzeń zatruwa cię jadem...

Car nieufnie w każdym widzi wroga
I kolejno podejrzanych traci,
Wciąż zmniejszając liczbę swych przyjaciół,
Aż zostanie druh jedyny — trwoga...

W. Drozdowski

NAJSTRASZLIWSZE WIĘZIENIE W ANGLII

Z Dartmoor nikt nie wychodzi żywy.—Nie ma ucieczki, ani ratunku.—Bunt więźniów w roku 1932

O francuskiej Guyanie — miejscu zesłania i ciężkich robót przestępców z rancji, słyszy się stale bardzo wiele. Guyana ma nawet zostać całkowicie zlikwidowana, w każdym razie zniesiony zostanie artykuł prawa, mówiący o t. zw. „doublage", t. j. konieczności, po odbyciu swej kary, osiedlenia w tym piekielnym kraju tyleż lat, ile trwała kara danego skazańca.

Czy choćby w części jest znany w tym samym stopniu **zakład karny, w Dartmoor, co Czarcia Wyspa?** –

Czy szerszym masom, poza Anglią, znane jest piekło, w jakim żyją skazani **przez sądy angielskie na „hard labour" — na ciężkie roboty właśnie w Dartmoor?**

A przecież wystarczy to słowo wypowiedzieć w spelunkach dzielnicy Soho w Londynie, wystarczy, by najcynicznieszy przestępca usłyszał ten wyraz — a **zdejmie go lęk paniczny i twarz jego okryje się śmiertelną bladością.** Dortmoor nie jest miejscem zesłania. **Dartmoor jest cmentarzem, jest prawdziwym „Martwym Domem"** — jak chciał Dostojewski w tytule swego znakomitego dzieła. Z francuskiej „bagne" są ucieczki na porządku dziennym. Z Dartmoour ucieczek nie ma. Skazaniec **umieszczony w Dartmoor wie, że pozostanie za wielkim granitowym murem tego ponurego szarego domu aż do ostatniego dnia wymierzonej mu kary, który przeważnie jest ostatnim dniem jego życia.**

Pomyślany początkowo jako fort, w którym Anglicy za czasów wojen cesarstwa umieszczali jeńców francuskich — wielki ten i straszny zakład karny wniesiony został w skalistej okolicy na półwyspie Kornwalijskim, niedaleko portu Plymouth i kanału Bristolskiego. Cały kompleks gmachów więziennych leży jakby w wielkiej niecce. Wokół są dość wysokie pagórki; cała okolica jest porosła jałowcem i jeżynami. Dortmoor jest jeszcze z odległości pół kilometra niewidoczny. We wsi Two Bridges, mimo jej jednego kilometra odległości od więzienia, nie znajdzie takiego miejsca, z któregoby było widać Dartmoor więcej, niż dym, unoszący się z jego kominów.

T-wo Bridges — **to osiedle letniskowe.** Na parkanach i w małych domach czyta się co krok ogłoszenie o wolnych pokojach. Ogłoszenie kończy się takim niezwykłym dodatkiem: **„Bez widoku na więzienie".**

Wystarczy jednak ujść pięć minut w kierunku szarego domu— by usłyszeć rozkaz strażnika: **„Zawracać! Nie ma przejścia!".** Wartownik nie żartuje. Broń ma zawsze gotową do strzału.

Aby dotrzeć do głównego wejścia trzeba przejść przez małą wioskę Princetown.

Nad monumentalnymi wrotami, jedynymi w szerokim i wysokim murze z granitu, widnieje napis: **„Parcere subjectis"** (Oszczędzajmy zwyciężonych).

Za tymi wrotami jest przestrzeń wolna i otoczona grubymi sztachetami, kutym w żelazie Dla większych grup, pod silną strażą — otwierają się żelazne rozsuwane wrota. Pojedyńczo przechodzi się przez rodzaj klatki o dwóch drzwiach, nigdy jednocześnie nie otwartych.

Skazańcy noszą na sobie podługie bluzy koloru jasno-niebieskiego w dwa ciemne podłużne pasy. Na głowie mają furażerki i buty z krótkimi cholewami na nogach.

Gdy oddział przechodzi —wystarczy spojrzeć na ziemię — **by ujrzeć cały szlak znaków w postaci równoległych strzałek, wyżłobionych przez buty więźniów.** Okazuje się, że każdy z nich ma wpodeszewie i obcasiepodkucie **w kształcie strzały.** Te strzały wskazują potem kierunek, w którym więzień szedł. Oczywista, że w razie ucieczki może więzień zdjąć buty. Ale boso nie ujdzie daleko pomiędzy jałowcami, jerzynami i cierniami, które tutaj rosną. Zresztą z **Dortmoor nie ma ucieczki.**

Poza godzinami pracy — **wszyscy więźniowie trzymani są odzielnie.** Nie wolno im się zbierać nigdy prawie. Jedzą nawet w celach. Dyrekcja więzienia jest stale pod wrażeniem możliwości rewolty więźniów. To też porządek dnia więźnia jest tak ułożony, by nie dać mu możliwości zetknięcia się z innymi więźniami ,by wykluczyć możliwość porozumiewania się.

Oto rozkład dnia w Dortmoor:

O godzinie 6.30 — pobudka.

7.15 — śniadanie, składające się z kawałka chleba, talerza płatków owsianych i filiżanki herbaty.

8.15 — wymarsz do pracy. Poprzedza go rewia więźniów i dokładna rewizja osobista.

12.45 — znów rewia i rewizja, po powrocie z pracy. Następnie lunch: trzysta gramów kartofli,, ćwierć kilo mięsa, albo solonej słoniny, sto gramów kapusty albo brukwi. Co drugi dzień zamiast mięsa — zupa.

13.45 — powrót do pracy.

16.30 — koniec pracy, nowe rewizje osobiste, powrót do cel. Na kolację otrzymuje więzień dwa kawałki chleba z kilkoma gramami margaryny i kubek jakiejś nieokreślonej cieczy, zwanej szumnie kakao.

Pracy jest niewiele. Ale i tej jest za dużo. Więźniowie kują w skale granitowej i wyrabiają z niej kostkę, która jest prawie bez wartości.

Wraz ze zmniejszeniem godzin pracy zmniejszono racje żywnościowe: **„człowiek, który mniej pracuje, może i musi mniej jeść".**

Ucieczi z Dartmoor nie ma. A przecież, gdy nadejdzie zima, gdy okolicę zalega gęsta angielska mgła — **więźniowie knują plany ucieczki.** Zbiegł i został odnaleziony jeden tylko więzień w roku 1865. Kilkakroć udało się im wymknąć. Ale zdradziły ich strzałki w podeszwach i obcasach, wywęszyły „bloodhounds" psy, specjalnie tresowane, krwawe i dzikie, inni wreszcie poddali się sami, umierając zgłodu.

Zato buntów było kilka, a najstraszniejszy z nich miał miejsce w roku 1932, kiedy to omal nie spłonął cały kompleks budynków. **Więźniowie zdemolowali wszystko, poranili służbę i byliby wydostali się nazewnątrz gdyby nie przytomność umysłu jednego ze strażników, który objął komendę nad resztą i broni tylko głównych wrót.**

Od tego czasu ustawione zostały we karabiny maszynowe w wieżyczkach więziennych. A po buncie przez długie tygodnie słychać było **jęki smagających biczami i krzyki głodnych — skazanych na całe tygodnie na chleb i wodę.**

Żywe radio-odbiorniki

Dwaj ludzie „przyjmują" bez żadnego aparatu wszystkie stacje radiowe.—Niezwykłe wydarzenie w Morawskiej Ostrawie

(x) Przed kilku dniami depesze z Morawskiej Ostrawie doniosły o zagadkowym zjawisku, które tam zaobserwowano:

Dwaj mieszkańcy Morawskiej Ostrawy, Sykora i Wltawski przyjmują bez żadnego odbiornika, lecz wyłącznie za pośrednictwem swego organizmu wszystkie stacje radiowe europejskie, a wystarczy ich dotyk do głośnika radiowego, by znajdujący się w ich towarzystwie ludzie słyszeli zupełnie wyraźnie słowa, muzykę itd.

Wiadomość brzmiała tak nieprawdopodobnie, że początkowo nie zwrócono na nią uwagi, przypuszczając, że bądź ma się do czynienia ze sprytnym szalbierstwem bądź też wszystko jest wymysłem fantazji i plotki

Do Morawskiej Ostrawy udała się komisja lekarzy i techników. Ich pierwszy raport wywołał sensację. Przeprowadzono szereg eksperymentów — **nie było żadnej wątpliwości.** Zjawisko powtarzało się systematycznie, ale mimo najskrupulatniejszych badań, nie można było dlań znaleźć wytłumaczenia.

Eksperymenty odbywały się **w małej piwniczce betonowej.** Sykora ujmuje Wltawskiego za rękę, ten z kolei bierze do drugiej ręki kontakt głośnika radiowego. Obecni mówią jaką stację chcieliby usłyszeć. Obydwaj skupiają się, myślą o tej stacji i po kilku chwilach, ku zdumieniu obecnych, **rozlega się muzyka bądź też słowa.**

Zbadano najdokładniej całe pomieszczenie. **Rozebrano obu mężczyzn do naga,** by uniemożliwić jakiekolwiek oszustwo. **Eksperyment udaje się za każdym razem.** Nie było wypadku, by ten żywy odbiornik radiowy zawiódł.

W lekarskiej prasie fachowej ukazało się wczoraj sprawozdanie przewodniczącego komisji ekspertów, prof. dra Wany, które usuwa resztki jakichkolwiek wątpliwości.

— **Odbiór był czysty i wyraźny** — pisze uczony. — **Dotknąłem przypadkowo ręki Sykory i równocześnie ujrzałem oraz poczułem iskrę elektryczną, która przeskoczyła z jego ręki na moją.**

— **Są to zjawiska wręcz zagadkowe. Zbadałem, jako lekarz obydwu eksperymentatorów. I stwierdziłem, że u Sykory jest niezwykle rozwinięta zdolność reagowania organizmu na fale elektryczne. Napięcie w jego organiźmie, które wyraża się wydzielaniem iskier elektrycznych i oddziaływaniem na membranę radiową, należy niewątpliwie zbadać naukowo. Zabieram obecnie obydwu do mojej kliniki w Pradze.**

A cóż mówią Sykora i Wltawski?

Opowiadają oni, że **zupełnie przypadkowo odkryli w sobie te właściwości.**

W czasie eksperymentów nie odczuwają nic specjalnego. Wystarczy im tylko skupić się na nazwie jakiejś stacji, by usłyszeć muzykę, a jeśli w tym momencie wezmą do ręki jakikolwiek głośnik, stają się żywymi aparatami odbiorczymi.

Zrozumiałe, iż zjawisko to wywołało wielką sensację. — Badania Sykory i Wltawskiego w klinice uniwersyteckiej w Pradze mają trwać cały miesiąc. Dopiero miesiąc więc świat dowie się o dalszych szczegółach tego ciekawego zjawiska.

K. Bela.

Bruno Winawer

Boczna antena

Jak wydawać pieniądze?—Robak i miliarder. — Król i świnka. — I znów jest źle—mamy za dużo złota!..

To trzeba przyznać amerykańskim królom stali i nafty: umieją gromadzić nieprawdopodobne, zawrotne sumy, ale pod koniec życia z taką samą pasją, przebiegłością, sprytem, rozdają pieniądze, z jaką je przedtem zdobyli. Fundacje Rockefelera pochłonęły —jak obliczano niedawno w nekrologach — przeszło dziewięćset milionów dolarów.

Jeżeli obliczyć, ile zdziałały te pracownie medyczne, biologiczne, rozrzucone po całym świecie, te instytuty, w których świeciły i świecą całe plejady laureatów Nobla — kto wie, czy miliardy króla nafty nie dały tu właśnie największej dywidendy, kto wie, czy stary spryciarz nie zrobił najlepszego interesu na nauce.

A napadały go przecież — jak to wiem nie z okolicznościowych nekrologów, tylko z dawniej już wydanych pamiętników pewnego, wybitnego lekarza, tłumy wykolejeńców, pomylonych wynalazców, geniuszów. Oblegano jego dom, biuro, pociąg na stacji kolejowej, zasypywano go ustawicznie prośbami, listami, projektami. Stary lis miał jakieś własne chody i idee: nawet filantropia musi dawać zyski, musi być twórczą.

Razu pewnego zebrał najlepszych lekarzy-higienistów amerykańskich. Chodziło o medycynę prewencyjną, o wielką kampanię, o podjęcie walki z epidemiami na całym globie — i odezwał się do nich w te mniej więcej słowa:

Wasze bakterie i mikroby, panowie, są niewidzialne i dlatego nie wszyscy ludzie w nie wierzą, wasze surowice i szczepionki dają tylko pewne odsetki wyników pomyślnych i dlatego nie przemawiają tłumom do przekonania. Czy nie macie jakiej zarazy, której przyczyny byłyby jasne, widoczne gołym okiem czy nie macie jakiej choroby nagminnej, którą wasze zabiegi usunąć mogą całkowicie bez reszty? Tylko wtedy wielkie masy was zrozumieją, a bez ich współdziałania nic przecież nie wskóracie.

Doktorzy poprosili o czas do namysłu i po kilku dniach wrócili z radosną odpowiedzią: jest! Anchylostomum duodenale! Jest pewien robak — „tęgoryjec" dwunastnicy — napada robotników po tunelach, górników, pasorzyt. Przedostaje się do jelit cienkich, osłabia organizm, niszczy człowieka, wycieńcza. Najbardziej dał się we znaki ongiś robotnikom włoskim, zatrudnionym w tunelu św. Gotharda. Ale sroży się też w Ameryce, gdzie ma nazwę naukową „necator" i wywołuje straszliwą anemię — zawleczono go tu pewnie z Afryki. Zna go dobrze i Wschód. Jeżeli dbać o higienę przy pracy, jeżeli zbudować racjonalnie odpływy, doły i ścieki, jeżeli nauczyć ludzi, że sami przez własne niechlujstwo wodę do picia zarażają — można owego „robaka obłego" unieszkodliwić i uwolnić całe prowincje od fatalnej epidemii. Higiena jest tu w 100 procentach skuteczna.

Rockefeller nie namyślał się ani przez chwilę — podpisał czek, dał **milion dolarów** na walkę z robakiem. Taki był początek słynnych „komisyj sanitarnych", tak rozpoczęły błogosławioną działalność przeróżne stacje badawcze i instytuty w licznych punktach na ziemi. Prawie wszystkie ekspedycje, wysyłane na Wschód Daleki, zaczynały walkę z „tęgorycem" obłym... Ludzie nabierali zaufania do medycyny nowszej, widzieli, kędy wiodą, poddawali się łatwiej twardym przepisom higieny i profilaktyki.

Metoda „poglądowa", która zaleciła sprytny król naftowy lekarzom, może by i w innych dziedzinach wiedzy odniosła pewne usługi. Nie tylko losy higieny, ale i każdej nauki zależą w pewnej mierze od tłumów, od dobrej propagandy wśród mas" — bez poparcia ogółu, bez żywszego entuzjazmu przeciętnych obywateli każda — nawet najbardziej obiecująca — gałązka drzewa poznania uschnie musi.

Rozumieją to już uczeni dzisiaj. — W Anglii pod kierunkiem znanego biologa, prof. Juliana Huxleya, powstaje film, który ma zobrazować i uprzystępnić laikom trudną teorię dziedziczności. Żeby przypomnieć widzom, jak czasem w rodzinach talenty i uzdolnienia przechodzą z dziadów na wnuków — w filmie grać będą sami Huxleye (głośny profesor i bardzo głośny powieściopisarz

WOJNA WSZECHŚWIATOWA O... MONGOLIĘ

Co się dzieje w kraju, który stanie się przyczyną przyszłej wojny. — Mongołowie, którzy panowali nad całą Azją i połową Europy, są nieprawdopodobnie... tchórzliwi.—Naród, wyznający zasadę niesprzeciwiania się złu

(x) Świat zdążył już zapomnieć jaka była bezpośrednia przyczyna wybuchu wojny światowej, że to nie strzał Princypa w Sarajewie, ale zadawniony spór austro rosyjski, rywalizacja na Bałkanach i wyścig o podział wpływów w nieznanych szerokiej publiczności sandżakach i wilajetach, spowodował czteroletnie krwawienie narodów. I jeśli dziś uwaga świata skierowana jest na Hiszpanię, **na sprawy kolonialne, na zagadnienie austriackie** — to bynajmniej nie tu należy szukać źródła przyszłych konfliktów światowych. Specjaliści wskazali już najgroźniejszy punkt neuralgicz? ny — **Mongolia.** I aczkolwiek mówi się o tym najmniej, choć nie zwraca się uwagi na ukazujące się od czasu do czasu w prasie nazwy Urgi, Kiachty, Ułan-Batora i Chajlara — **nadejdzie czas, gdy nazwy te nabiorą bardzo poważnego znaczenia.**

O Mongolii wiemy bardzo niewiele. Niewielu też wie, jakie obszary przy minimalnej zarazem liczbie ludności, zajmuje ten kraj. **Mongolia jest zaledwie o połowę mniejsza od całej Europy,** ale gdy w Europie mieszka 400 milionów ludzi, w Mongolii — **tylko 2 miliony.**

I oto obecnie ukazała się na półkach księgarskich ciekawa książka, poświęcona tej **„strefie niebezpieczeństwa"**, napisana przez utalentowanego dziennikarza francuskiego J. Lesvine, który, gdy stało się faktem oczywistym, że kraj ten staje się zwolna najbardziej czułym punktem neuralgicznym świata, odbył po Mongolii roczną podróż.

Ironia historii — naród, zamieszkujący tę strefę niebezpieczeństwa, jest **najbardziej pokojowym, najbardziej bierny i najbardziej leniwym narodem na świecie.** Lenistwo u Mongołów jest zaś przysłowiowe. Przysłowie ludowe tego narodu mówi: **„śpieszą się tylko bandyci — ludzie uczciwi nie mają powodu do pośpiechu".** Mongołowie są przy tym nieprawdopodobnie tchórzliwi. **Jeden uzbrojony mężczyzna może zmusić do ucieczki kilkuset przedstawicieli tego narodu.** A tymczasem sama nazwa Mongoł oznacza po chińsku **„odważny"**, a przed siedmiu wiekami nazwa ta była zupełnie usprawiedliwiona — niepokonani jeźdźcy mongolscy opanowali nie tylko całą Azję, lecz i pół Europy.

W początkach XII wieku wódz Mongołów, Temudżyn, który przybrał imie **Dżyngis Chana** po podbiciu całej Azji Centralnej i Północnych Chin, skierował się na zachód i w roku 1223 odniósł **pierwsze walne zwycięstwo nad rosyjskimi książętami.** Od tego czasu następowało jedno zwycięstwo po drugim. Po upływie siedmiu lat „Kipczak" — taką nazwę nosiło wówczas państwo mongolskie — rozpościerał się od wybrzeży Oceanu Spokojnego do Morza Czarnego i ujścia Dunaju. Wielokrotnie podejmowane próby rozbicia potęgi mongolskiej nie dawały żadnych rezultatów. **Podejmowały przeciwko nim wyprawy Polska, Niemcy, Węgrzy w ciągu sześciu tygodni, po Rosji, Mongołowie podbili Polskę, Węgry i Prusy Wschodnie i parli nieprzerwanie naprzód.** I tylko cud uratował wówczas Europę — dowódca mongolski dowiedział się o śmierci Wielkiego Chana i zarządził odwrót, by samemu osiąść na tronie.

W drugiej połowie XIII wieku **imperium mongolskie obejmowało Chiny, Koreę, Indo-Chiny, Birnę, Środkową Azję, Persję, Syberię i Rosję europejską.** Panika, jaką wywołały na całym świecie zdobycze wojenne Mongołów, była ogromna. Lesvine czyni porównanie między wojnami mongolskimi i arabskimi i wskazuje, co stało się przyczyną upadku państwa mongolskiego. Arabowie nie tylko zdobywali obce terytoria, ale w szybkim tempie **zaszczepiali na nich swą religię i kulturę.** Mongołowie umieli tylko wojować, a nadto, opdbijając jakiś kraj, szybko asymilowali się, przejmując kulturę i cywilizację ludów opdbitych. **Tak było w Chinach, Persji i Indiach.** I to stało się przyczyną szybkiego rozpadu imperium mongolskiego.

W XIV stuleciu Mongołowie, pod dowództwem wielkiego Tamerlana, znów zaczęli zagrażać światu. Timur podbił Jersję, Afganistan, Małą Azję, Północne Indie oraz część Rosji. Wojny toczyły się z nieprawdopodobnym okrucieństwem. **W Delphi w ciągu jednego dnia wojska mongolskie wycięły w pień 100 tysięcy ludzi.** Ale narówni z okrucieństwami Tamerlan odznaczał się **popieraniem nauki i sztuki,** zamienił swą stolicę w centrum handlu międzynarodowego i znów nawiązał stosunki gospodarcze z Europą, Iranem i Indiami.

Po śmierci Tamerlana nastąpił **ostateczny upadek imperium.** A na arenę historii Mongołowie wstąpili dopiero obecnie, zresztą w roli biernego objektu.

Historia świata nie zna drugiego podobnego wypadku tak szybkiej przemiany odważnego, wojowniczego i okrutnego narodu na plemię spokojnych, tchórzliwych i leniwych pastuchów. Lesvine tłumaczy to w ten sposób, że w **XVI wieku Mongołowie na swe nieszczęście podbili Tybet i wpadli wskutek tego w orbitę wpływów panującej tam religii, odmiany buddyzmu — lamaizmu.** A lamaizm — to religia pokoju, niesprzeciwiania się złu. Obecnie, na 2 miliony ludności Mongolii — **70 proc. należy do wyznawców tej religii.** A ta religia miała decydujący wpływ na ich psychikę.

Ale w czasach obecnych nie ma na **ziemi miejsca dla narodu, który wyznaje zasadę niesprzeciwiania się złu,** a posiadającemu w dodatku tak wielkie i tak bogate terytorium Ziemie Mongolii muszą stać się nieuchronnie zdobyczą sąsiadów. Ze Wschodu napierały na Mongolię Chiny, które szukały po za Wielkim Murem nowych przestrzeni dla nadwyżki swej ludności, z zachodu napierali Rosjanie.

Wystarczy spojrzeć na mapę, by zrozumieć, **dlaczego Rosja dążyła do opanowania Mongolii.** Kraj ten wcina się bowiem ostrym kątem **między Rosję a jej daleko wschodnimi ziemiami i zamyka drogę do Oceanu Spokojnego.** Wielkie przestrzenie, słabo zaludnione, nie przedstawiały żadnego niebezpieczeństwa, ale gdy Mongolię zaczęły kolonizować miliony Chińczyków, niebezpieczeństwo zaczęło się stawać realne. Dlatego też **Rosja dążyła do podbicia Mongolii, aby w ten sposób dojść do naturalnej granicy — piaszczystej i niemożliwej do zdobycia pustyni Gobi.**

Rosja działała wówczas bardzo ostrożnie — z musu. Wielkie mocarstwa europejskie rozrywały Chiny na części i każde z nich zazdrosnym okiem spoglądało, **by sąsiad nie zdobył bardziej smakowitego kąska.**

W roku 1911 w Chinach **wybucha rewolucja.** Mongołowie wykorzystują ten fakt i ogłaszają się samodzielnym państwem. Próżno prezydent republiki chińskiej Sun-Jat-Sen powoływał się na to, że **Bogdychan oddał pełną władzę rządowi republikańskiemu i dlatego Mongołowie nie mają prawa odrywać się od Chin. Mongołowie, w odpowiedzi, powołali się na historyczny precedens — oderwanie się Stanów Zjednoczonych Ameryki od Wielkiej Brytanii.**

W roku 1914 został zawarty traktat pomiędzy Rosją, Chinami a Mongolią, według którego przyznawano Mongolii autonomię pod protektoratem Chin. Rosja osiągnęła swój cel, ponieważ **stworzyła państwo buforowe, będące w rzeczywistości zależne od niej.**

Ale wielka wojna i rewolucja rosyjska pomieszały wszystkie karty. **Mongolia stała się terenem wojny domowej.** Na terytorium Mongolii wtargnęły czerwone oddziały sowieckie. Wówczas rozpoczęła się ekspansja Japonii, utworzenie Mandżuko pod protektoratem japońskim i plany Japonii odnośnie Mongolii. Albowiem **Mandżuko jest krajem biednym ,podczas gdy Mongolia posiada wielkie bogactwa naturalne.**

Japonia nie wyrzekła się swych planów odnośnie Mongolii. Ale nie wyrzekły się też swych planów Sowiety. Dlatego, na pytanie dziennikarza amerykańskiego Howarda, który w ubiegłym roku został przyjęty przez Stalina: „Co uczyni ZSRR gdy Japonia zaatakuje Mongolię?" — Stalin odparł: **„ZSRR wystąpi ze zbrojną pomocą".**

Oto przyczyny, dla których Mongolia stała się punktem neuralgicznym świata. Zdajemy sobie sprawę z tego, że Japonia już się nie cofnie z obranej drogi i wcześniej czy później przystąpi do realizacji dalszych swych planów. A co stanie się wówczas? **W.T.**

Z walk w Hiszpanii.

Ilustracja powyższa przedstawia „pokojową" scenę: obiad żołnierski w okopach pod Madrytem.

---

przy czym zobaczymy podobno również na ekranie dostojną postać ich nieboszczyka dziada, T. H. Huxleya, znakomitego współtwórcy teorii ewolucji). Z innych wybitnych rodów ukażą się na płót nie Terry'owie, którzy przekazują sobie z ojca na syna talenty aktorskie i Phelpsowie — słynni pono w Anglii z siły, urody, sprawności sportowej, kompleksu niemal antycznej, greckiej. Może dzięki takim świetnym ilustracjom, łatwiej utrwalimy w pamięci trochę skomplikowane prawa Mendla.

Do zdjęć filmowych uciekają się też uczonymi badacze psychiki ludzkiej. Psychiatrzy amerykańscy, Landis i Hunt, wymyślili pewną własną metodę laboratoryjną — strzelają z rewolweru znienacka i zdejmują najnowszą kamerą kinową (1.500 obrazów na sekundę) reflekty i reakcje ludzi steranych wiekiem, młodszych, najmłodszych, dzieci i nawet małp człekokształtnych. Na zdjęciu zwolnionym widać później wyraźnie, jak przestrach rozpada się na liczne stadia, pauzy, odruchy, drgania, wstrząsy. Badacze amerykańscy twierdzą, że dubla na takim zdjęciu wygląda jakby ją umieszczono po prostu pod szkłem mocnego mikroskopu — na pierwszy rzut oka zdolny diagnosta odróżni jedną chorobę psychiczną od drugiej, ustali, co pacjentowi dolega naprawdę, a co się zrodziło w jego podnieconej wyobraźni.

Kto wie, czy by nie zajął widzów w ogóle jakiś dłuższy film z dziejów medycyny. Jak to stwierdził niedawno jeden ze sprytniejszych dziennikarzy londyńskich, obecny król angielski Jerzy VI. nabył podczas koronacji m. in. prawo i przywilej leczenia swoich poddanych „przyłożeniem ręki". Wlecze się już taka tradycja od wieków, bodaj od Edwarda Wyznawcy: król może uleczyć spuchnięcie gruczołów (świnkę?), dotykając chorego palcem, na którym ma właściwe, przepisowe pierścienie. Karol II miał podobno nawet wcale niezłe rezultaty w tej terapji, w każdym razie „dotknął" ze sto tysięcy osób. Tak piszą w starych kronikach.

Historia sztuki lekarskiej obfitowała by w ogóle w sceny groteskowe, częściej tragiczne. Czy wiecie, że upadek antycznej Grecji — to dziś nie ulega już wątpliwości — wywołała wielka epidemia malarii? W czasach nowszych umieliśmy się bronić przed najgorszą zarazą, a przynajmniej nie poddalibyśmy się bez walki. Amerykanie wydają od stu co pewien czas specjalny katalog lekarstw pod nagłówkiem „U. S. Dispensatory" i ta encyklopedia, biblia aptekarska znana jest dobrze w szerokim świecie. Edycja tegoroczna ma 1.890 stronic druku, zawiera 28 tysięcy pojęć — tyle już się uzbierało środków, proszków, substancyj związków naturalnych i syntetycznych, odtrutek, narkotyków. Dziesięć lat trzeba to było spisywać i opracowywać, ale postęp medycyny zaznacza się najwyraźniej, kiedy wydania nowsze katalogu oficjalnego zestawić z dawnymi: tylko dwa z dziesięciu środków, najczęściej dziś używanych w lecznictwie, znane były przed wiekiem. Nie ma prawie tygodnia, żebyśmy nie słyszeli o nowym odkryciu. Niedawno dopiero gazety zagraniczne pisały szerzej o groźnej „astmie górników" (silicosis)— już dziś nadchodzi wiadomość z laboratoriów angielskich, że doktorzy w licznych próbach i eksperymentach ustalili, jakie czastki w kurzu kopalń są najbardziej niebezpieczne i — „są już na tropie", wiedzą jak płuca ludzkie uchronić przed pyłem najgorszym. Podobno tylko pewne, specjalne drobiny atakują nasze organy oddechowe i — rozpylając odpowiednio dobrane chemikalia w atmosferze — można ją uzdrowić.

Technika mogłaby tu też wtrącić słówko — albo lepiej wiele pouczających obrazków. Jak wynika ze sprawozdań i z pomiarów sumiennych, pracowniczych warsztatów doświadczalnych nie poszły na marne, budujemy dziś lepsze maszyny, lepiej spalamy węgiel — w każdym razie raporty skrupulatne w Anglii stwierdzają, że stopień „zapylenia powietrza" zmniejsza się w ostatnich latach, Londyn dziś ma prawie dwa razy więcej światła słonecznego, niż w roku 1881, chociaż pieców, kominów, rur wydechowych jest więcej, niż było kiedykolwiek.

Bardzo by się też przydał — dla wyjaśnienia trudnej sprawy — jakiś żywszy i pełen ekspresji film ekonomiczny. Na Alasce znów odkryto złoto, samoloty zwożą masami ludzi i narzędzia, na innych końcach świata — w południowej Afryce, na Syberii — też wydobywają coraz więcej cennego żółtego metalu i... to podobno właśnie grozi wielką katastrofą. Ameryka robi co może, skupuje złoto, „sterylizuje", ale jeżeli tak dalej pójdzie, jeżeli wciąż się będziemy bogacili, to — pójdziemy wreszcie z torbami.

Taką mniej więcej groźbę straszliwą wyczytać można w ostatnich wywiadach ze słynnymi finansistami.

Obawiam się zresztą, że ekonomia — nawet na ekranie — nie porwałaby widzów. Jest zanadto zagmatwana.

Co mówią pisarze o zazdrości

Jest to słabość, której szanujący się człowiek winien się wstydzić.—Za zbrodnie na tle zazdrości należy jaknajsurowiej karać.—Jak Casanova leczył zazdrosnych

Jedno z pism francuskich przeprowadziło ciekawą ankietę wśród znakomitych pisarzy na temat zazdrości. Trzeba przyznać, że jest to ankieta typowo francuska, gdzież bowiem kroniki kryminalne notują więcej morderstw na tle zazdrości niż we Francji?..

Głos w tej sprawie zabrało wielu pisarzy, których zdania zasługują na uwagę, ale ograniczymy się tylko do odpowiedzi trzech znakomitych znawców duszy ludzkiej — Colette, Maurois i Maxa Broda.

Nazwisko Colette jest nazbyt dobrze wszystkim znane, aby trzeba było przedstawiać tę powieściopisarkę. Jest ona **autorką szeregu poczytnych powieści, a życie jej, pełne romantycznych przygód, mogłoby posłużyć jako temat do najbardziej frapującego romansu. Nie kryje się ona bynajmniej z tym, że liczy obecnie 64 lata, choć na tyle nie wygląda. Colette nie stara się zresztą wyglądać młodziej. Ubiera się zawsze z wyszukaną elegancją, ale bez cienia niesmaku, charakteryzującego zazwyczaj ubiór starszych dam, chcących uchodzić za podlotki.**

Na ankietę pisma francuskiego **COLETTE** odpowiedziała krótko:

— Zazdrość jest słabością, ale naturalną, i jak każdą słabość należy ją ukrywać, jeśli nie można jej w sobie przezwyciężyć. Uczucie zazdrości istniało zawsze u wszystkich narodów, na wszystkich stopniach kultury... Uważam, że nie ma żadnej różnicy między zazdrością mężczyzny i kobiety. Wszelkiego rodzaju dramaty i zbrodnie na tle zazdrości są tak wstrętne, że wolałabym o nich wogóle nie mówić... Być wolną w dziedzinie własnych uczuć i nie krępować wolności najbardziej choćby kochanego człowieka — oto najmądrzejsza zasada życiowa...

Subtelny pisarz **ANDRE MAUROIS** wypowiad się na ten sam temat w ten sposób:

— Serce ludzkie nie zmienia się i dlatego ludzie współcześni opanowani są przez te same namiętności, które dawały się już we znaki bohaterom Homera... Ale istnieje różnica między zazdrością męską i kobiecą. Kobieta zazdrosna jest bardziej roznamiętniona niż mężczyzna, impulsywniejsza, mniej rozsądna i mniej maczy się przeważnie uczuciom urażosprawiedliwa... Zazdrość mężczyzny tłu nej dumy i pomniejszeniem własnej godności. W stosunku do ludzi, popełniających zbrodnie na tle zazdrości, należy stosować jaknajsurowsze kary. W każdym razie stwierdzam, że bohaterowie moich powieści nie mogliby się zdobyć na uduszenie żony, która pokochała innego lub na chluśnięcie kwasu solnego w twarz kochankowi, który nawiązał stosunki z inną kobietą... Ludzie zdolni do tak niskich czynów, nie mogliby się znaleźć w wytwornym towarzystwie moich bohaterów...

MAX BROD przytoczył zabawny wyjątek z pamiętników ulubieńca kobiet — Casanovy:

— Na dworze carowej rosyjskiej Katarzyny — opowiada w swych pamiętnikach Casanova — **zaprzyjaźniłem się z kawalerem R., pochodzącym z południowej Francji, ulubieńcem szlachty rosyjskiej, który dorobił się majątku na sprzedaży niezawodnego środka przeciwko zazdrości. Jego poczekalnia była podobno stale przepełniona klientami, którym udzielał porad, zastrzegając sobie całkowitą tajemnicę. Sprawa ta bardzo mnie zaintrygowała tymbardziej, że — jak mi było wiadomo — R. posiadał piękną, młodą żonę, która go zdradzała, a on tak się jej zdradą przejmował, że osiwiał przedwcześnie.**

Pewnego dnia odwiedziłem więc swego ziomka — wszyscy południowcy, spotykający się w północnych krajach, uważają za współziomków — i przy szampanie zgłębiłem jego tajemnice... Jego niezawodnym środkiem przeciwko zazdrości był talizman, sprzedawany klientom za sowitym wynagrodzeniem. Był to pierścień z jednym wyrytym słowem — „Kairos", co po grecku miało oznaczać „obecna chwila". Wręczając ten talizman swym klientom, sprytny **Francuz pouczał ich z tajemniczą miną, że od tej chwili, gdy znajdą się w towarzystwie ukochanej kobiety, nie wolno im myśleć o niczym innym, tylko o obecnej chwili. A więc nie wolno im się zastanawiać nad tym, co ukochana kobieta czyniła zanim nastąpiło spotkanie, ani co ewentualnie uczyni po spotkaniu.**

— Należy unikać w stosunku do kobiet tego rodzaju pytań jak: — „Gdzie pani była dziś przed południem?" — tłumaczył swym klientom kawaler R. — W przeciwnym bowiem razie spotka was śmierć...

Znakomity ten lekarz „od zazdrości" szczycił się cudownymi wynikami w wielu wypadkach. Stwierdzoną jest rzeczą, że **mniej zazdrośni mężczyźni bardziej są przez kobiety kochani. Zdarzało się więc nieraz, że mężczyzna, który utracił miłość ukochanej po zastosowaną miłość, przypisując tajemniczemu pierścieniowi ten zbawienny skutek.**

Zwróciłem się wówczas do kawalera R. z zapytaniem — pisze dalej w swych pamiętnikach Casanova — czy on również nosi na ręku swój wspaniały talizman...

— Owszem... — odparł Francuz po chwilowym namyśle — Ale u mnie ta sprawa przedstawia się inaczej... Wprawdzie ja tak samo wierzę, iż zadawanie **tego rodzaju pytań kobiecie jest bezcelowe i nie sprzyja wzmożeniu uczuć miłosnych, ale, niestety... nie wierzę w przepowiednię śmierci w razie niezastosowania się do moich rad, w co jednak klijenci moi święcie wierzą... Mogę więc ewentualnie nie mówić z moją żoną na temat jej zdrad, ale nie mogę przestać o tym myśleć... Im mniej na ten temat mówię, tym więcej o tym myślę. Z każdej jej intonacji, z każdego gestu staram się wywnioskować gdzie była i kto trzymał ją w swych ramionach. Pouczałem moich pacjentów, że powinni widzieć tylko kobietę, z którą rozmawiają, tylko o niej myśleć, nie zastanawiając się ani nad jej przeszłością, ani przyszłością, sam jednak z rad tych nie mogę korzystać...**

Opowieść swą Casanova zakończył w ten sposób:

— Znalazłem jednak radę dla tego znakomitego lekarza, który nie potrafił siebie samego wyleczyć. Powiedziałem mu, że dla takich jak on, lepiej jest przekręcić pierścień na palcu w ten sposób, aby kamień zwrócony był do wnętrza dłoni. Wtedy zmieni się również sytuacja.

— W jaki sposób? — zdziwił się kawaler R.

— Nie wie pan o tym?.. — odpowiedziałem mu pytaniem — **Od tej chwili pańską małżonkę zaczną trapić pańskie wątpliwości. Nie znajdzie ona ani chwili spokoju i nie będzie miała czasu ani chęci na łamanie wierności...**

Kawaler R. — dodaje na zakończenie Casanova — **w mojej obecności przekręcił pierścień na swym palcu... Albowiem nie ma ludzi bardziej przesądnych, niż ci, którzy przez całe swe życie innym wpajali przesądy, śmiejąc się z nich skrycie...** (lu).

Niezależne państwo... Kalek

powstaje na wyspie greckiej Kyra Panagia. — Twórcą tej republiki jest dr. Esser

Do rzędu państw niezależnych, utrzymujących własną pocztę, własne przedstawicielstwa dyplomatyczne i może nawet bijących własną monetę zaliczymy już wkrótce kraj, o którym dotąd napewno nikt nie słyszał. Niedługo powstanie samodzielna, **wolna republika o dźwięcznej nazwie Kyra Panagia.**

Nowy ten twór państwowy będzie unikatem, będzie jedynym na całym świecie państwem, którego genezą i racją bytu **jest... pragnienie uzdrowienia chorych. Kyra Panagia będzie wolnym państwem chirurgii plastycznej.**

Myśl stworzenia ośrodka leczniczego dla kalek, inwalidów i ludzi o zdeformowanych członkach, ośrodka, w którymby znaleźli opiekę i pomoc wszyscy cierpiący, bez różnicy narodowości, rasy, koloru skóry, poglądów politycznych i religii — ta myśl niewątpliwie kiełkowała w umyśle niejednego lekarza-chirurga. Dopiero jednak znakomity chirurg niemiecki dr. Esser — obecnie w Niemczech źle widziany — rzecz wprowadził w czyn. Od powstania Czerwonego Krzyża, dzieła Henryka Dunant — nie było idei równie śmiałej, równie szerokiej i z równą wiarą w człowieka rzucającej wyznanie dzisiejszym czasom hulającej nienawiści rasowej.

Dr. Esser nosił się ze swą myślą już od wielkiej wojny, podczas której jako lekarz polowy musiał rozstawać się ze swymi kalekami z tą ciężką świadomością, że nie będzie im mógł zapewnić dalszego leczenia, gwarantującego wyzbycie się przynajmniej w pewnej mierze kalectwa.

Aby właśnie takim kalekom przyjść z pomocą, początkowo bodaj w teorii, założył dr. Esser **„Niezależny Instytut Chirurgii Plastycznej"** z siedzibą w Paryżu, w lokalach Międzynarodowej Unii Kooperacji Intelektualnej.

Nowa instytucja miała za zadanie stworzenie ośrodka, **w którymby można było prowadzić studia nad zastosowaniem sztucznych kończyń, nad budową protez, nad operacjami plastycznymi, transplantacjami skóry, nerwów itd.**

Dr. Esser zdołał dla swej idei pozyskać najznakomitszych uczonych tej dziedziny i wielu mężów stanu. Idea powołania do życia **Republiki Inwalidów Wolnego Państwa Chirurgii Plastycznej, została przyjęta w wielu kołach wręcz z entuzjazmem.**

Lekarz niemiecki rozpoczął podróże po stolicach Europy Zachodniej w poszukiwaniu funduszów na budowę wielkiego szpitala, na zaopatrzenie sal operacyjnych i na sanatoria. W Atenach był kilkakrotnie przyjęty przez króla, Duce udzielił mu wiele czasu w ciągu kilku audiencyj w Rzymie, a Deterding, były prezes koncernu smarów i olei — może mniej mówił, ale zato nie poskąpił czeków... Trzeba było również przeprowadzić konferencje z znakomitymi prawnikami, boć przecież miała powstać **nowa jednostka państwowa, bez wojska i bez celników, ale zato z wielu chorymi...**

Nie łatwą rzeczą był również wybór miejsca, w którymby miała się nowa republika zainstalować. Dr. Esser skierował się przede wszystkim ku wyspom greckim, ku ich łagodnemu klimatowi, stosunkowo nieznacznej odległości od ośrodków kultury Zachodu, a mimo to doskonale izolowanym od zgiełku „wielkiego" świata. Kilka konferencyj w ośrodkach lekarskich i uniwersyteckich w Grecji zjednały doktorowi **wszystkich profesorów medycyny w Grecji.** Dzięki poparciu greckiego ministra opieki społecznej — p. Corizisa i z rozkazu króla **został dr. Esserowi przydzielony torpedowiec floty królewskiej, na której wyruszyła niezwykła ekspedycja: wypłynęli na morze uczeni w poszukiwaniu terytorium śród tysiąca wysp greckich najodpowiedniejszego dla założenia nowego państwa.** W wyprawie wziął udział dyrektor **narodowego banku Grecji p. Delendas, jeden z najznakomitszych znawców wszystkich wysp na morzu Egejskiem.**

Po wielu poszukiwaniach i badaniach — **torpedowiec „Nike" zawinął do małej wysepki, z którą dyrektor Delendas wiązał największe nadzieje: do wyspy Kyra Panagia.** Wyspa mierzy 28 kilometrów kwadratowych, ma dwie zatoki od północy i południa, nadające się doskonale na port i liczy **kilkanaście dusz mieszkańców: dwie rodziny pasterskie z dziećmi i dwóch mnichów z klasztoru tamtejszego z zakonu ze słynnej góry** Athos. Od Salonik jest wyspa odległa o 75 mil morskich. Do Aten jest 12 godzin żeglugi.

Nowe medyczne państwo w Europie ma posiadać o wiele większe przywileje niż Czerwony Krzyż. Ma być całkiem **niezależne, ze wszelkimi oznakami niezależności, aż po walutę własną, własną pocztę i własne paszporty.** Znakomici prawnicy greccy wzięli się już do pracy, by wygotować akt cesji wyspy na rzecz nowej organizacji. Sama wyspa należy obecnie do królestwa greckiego, ale jest **własnością mnichów z góry Athos.** Trzeba będzie ten zakon jakoś odszkodować i przeznaczyć mu inną wyspę.

W najbliższych dniach dr. Esser zostanie przyjęty przez generała Metaxasa, dyktatora greckiego. Sprawa zostanie w toku tej audjencji już definitywnie załatwiona. Rumunja, Bułgarja, Włochy i jeszcze [illegible] nawet — oferują dr. Esserowi i jego [illegible] swe własne wyspy, ale on woli [illegible] zostać przy Kyrji Panadji. Na tej wyspie powstanie nowy ośrodek [illegible] ludzkości, wzajemnego szacunku i miłości dzia. (d)

Rozmaitości ze świata

CO TO JEST „WIATR BOSKI"?

Świat cały zachwycał się ostatnio wyczynami japońskich lotników na samolocie „Wiatr Boski", ale nikt nie zainteresował się tym, skąd wzięła się ta nazwa. Okazuje się, że „Wiatr Boski" był bohaterem pięknej legendy japońskiej z XIII wieku. W tym to czasie srogi władca Wschodu Kublai Chan postanowił zawładnąć Japonią. W tym celu przygotował 300 okrętów, na których miejsce zajęło 300.000 uzbrojonych od stóp do głów wojowników.

Mikado był zrozpaczony wieścią o przygotowanym napadzie, gdyż w żaden sposób nie mógł liczyć na odparcie ataku znacznie liczebniejszego i bardziej zasobnego nieprzyjaciela. Nie pozostało mu zatym nic innego, jak modlić się do duchów swoich przodków, prosząc ich o ratunek. Prośby i modły nieszczęsnego cesarza były widocznie wysłuchane, gdyż w chwili, kiedy na horyzoncie ukazała się flota nieprzyjacielska, zerwał się szalony huragan, który wszystkie okręty Kublai Chana zniszczył doszczętnie. Ten huragan, zwany w historji Japonij „Boskim Wiatrem" posłużył lotnikom do nazwania swego samolotu.

KRAJ BEZ SAMOBÓJCÓW.

Niedawno w Albanji popełnił samobójstwo niejaki Betisegowicz, rolnik, muzułmanin, liczący 48 lat. To, co w każdym innym kraju, stanowiłoby tylko temat do zwykłej notatki kronikarskiej, w Albanji nabrało rozgłosu wielkiej sensacji. Okazuje się bowiem, że jest to pierwszy wypadek samobójstwa od lat 50! Betisegowicz targnął się na życie z rozpaczy po odejściu najukochańszej żony, która nie zgadzała się na przebywanie pod jednym dachem z dwiema innymi żonami Betisegowicza.

NOWY REKORD LOTNICZY.

Znany pilot włoski, Niclot, na samolocie Breda 88 ustanowił nowy rekord światowy na przestrzeni przelotowej 100 km. Samolot Breda 88, na którym Niclot osiągnął szybkość 517.8 klm/godz. jest konstrukcji całkowicie metalowej, zaopatrzony w dwa silniki gwiaździste, chłodzone powietrzem o łącznej mocy 1.500 km. Samolot nie był specjalnie budowany do pobicia rekordu, lecz jest najnowszym samolotem wojskowym, przeznaczonym do dalekiego wywiadu. Osiągnięcie tak dużej szybkości na samolocie seryjnym typu wojskowego jest tembardziej znamienne.

OCHRONA KRÓLÓW I MINISTRÓW WE FRANCJI

Policja paryska przygotowuje się do licznych wizyt koronowanych gości na wystawę.—Co zawiera Czerwona Księga.—Międzynarodowa policja radiowa. — Straż przyboczna monarchów i prezydentów

Wystawa międzynarodowa w Paryżu, jak zresztą wszystkie inne tego rodzaju manifestacje, ściągnie do stolicy nadsekwańskiej nietylko milionowe rzesze szarych ludzi z całego świata, ale będzie również magnesem dla osób najwyżej postawionych w hierarchii społecznej, dla głów ukoronowanych, premierów rządów państw zagranicznych i najwyższych dostojników wszelkiego rodzaju.

Niektórzy z tych gości „extra-klasy" już zapowiedzieli swe wizyty. Do 20 bm. bawić będzie w Paryżu **szwedzki następca tronu — książę Wilhelm; książę małżonek luksemburski, król egipski, król rumuński, księżęta brytyjscy i lord-major Londynu w krótkich odstępach czasu będą zwiedzać cuda wystawy paryskiej i cieszyć się jedyną atmosferą tego jedynego miasta.**

Jak ich Francja przyjmie — tych gości wybitnych?.. Jaką otoczy ich opieką i w jaki sposób będzie ta opieka wykonywana? Po zamachu na króla Aleksandra Jugosłowiańskiego, po tragicznej śmierci władcy i towarzyszącego ministra Barthou — władze francuskie zaostrzyły opieką nad tymi — zaszczyt, ale i kłopot przynoszącymi — gośćmi: zaostrzyły ją do tego stopnia, że **opieka właściwie przeobraża się w kontrolę.** A jednak ta opieka, czy ta kontrola nawet, musi być dyskretna i nie rażąca. Jak to pogodzić?.. Po niedawnej wizycie paryskiej księcia regenta jugosłowiańskiego — kiedy to **książę Paweł był przedmiotem niezwykle czułej pieczy policji paryskiej** (obawiano się, by go nie spotkał los, podobny do losu, jego poprzednika na tronie) — władze paryskie zdobyły już pewnego doświadczenia w tej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy.

Zbadajmy na czym ta praca polega?

Koronowani goście

Niektóre stolicy posiadają **specjalne pałace, przeznaczone wyłącznie do przyjmowania wybitnych gości.** Paryż takich budynków nie posiada. Tylko w niezwykle rzadkich wypadkach zajmuje monarcha, przejeżdżający przez Paryż, apartamenty w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych przy Quai d'Orsay. W hotelu jest wygodniej i przyjemniej.

Tylko, że **pobyt w hotelu jest niebezpieczniejszy.** Trudno w wielkim gmachu publicznym wykonywać należytą kontrolę nad osobą dostojnego gościa. W hotelu, mimo najstaranniejszej selekcji, gości którą zresztą stwarzają b. wysokie ceny — nie brák ludzi z najrozmaitszych sfer i ugrupowań politycznych. Wróg władcy może się bardzo łatwo znaleźć wśród gości hotelowych. To też dla ostrożności **policja prawie zawsze zajmuje dwa apartamenty sąsiadujące z pokojami króla: o piętro niżej i o piętro wyżej.**

Nim przybywa monarcha — specjalni detektywi poddają dokładnemu badaniu wszystkie mury w pokojach przeznaczonych dla gościa i w pokojach sąsiednich. Niczym lekarz opukujący chorego — **opukują panowie z policji ściany, szukając jakiejś wnęki świeżo zrobionej, lub pustki w murze, pustki w której ktoś mógłby się ukryć zamachowiec.** Służba hotelowa zostaje poddana dokładnej inwigilacji już znacznie wcześniej, nim władca przybywa. Wybrani zostają do usługiwania monarsze **tylko ludzie najzaufańsi.** Kilku wywiadowców zostaje na poczekaniu „zaangażowanych" o charakterze numerowych i kelnerów. Gdy król bierze udział w przyjęciu w salonach hotelu, lub wydaje bal, albo w nim uczestniczy — **znów wywiadowcy są na sali jako goście, a inni, ukryci za estradą... — czuwają nad tym, co się na sali dzieje.**

Niebezpieczeństwo mimo to jest wielkie wtedy, jeśli — oczywista, wogóle o bezpieczeństwie można mówić. Aby położyć kres ciężkiej sytuacji, jakiej wskutek przyjazdu niektórych monarchów znajduje się za każdym razem rząd francuski i **policja stołeczna** — premier Blum wysunął projekt bardzo prosty i dowcipny. Koło rogatek Dauphine, w pobliżu lasku Bulońskiego, zamierzał premier zbudować **mały pałac, przeznaczony specjalnie dla wybitnych gości, przybyłych celem zwiedzenia wystawy paryskiej.** Trzeba oddać premierowi sprawiedliwość, że nie miał zamiaru umieszczać w tym pałacu jedynie królów państw, ale że myślał również o królach ducha: **o wielkich artystach, pisarzach, aktorach itd.** Pałac miał się nazywać **„Trianon 1937"** miał być zbudowany w stylu najnowocześniejszym i miał nawet zawierać salę teatralną **i balową.** Rzecz została przez miarodajne czynniki przyjęta entuzjastycznie już w listopadzie r. ub., jednak nie została zrealizowana z braku kredytów.

W tych warunkach policja paryska musi nadal walczyć z trudnościami i z niebezpieczeństwami, na jakie jest narażony **ukoronowany gość** w każdym wielkim hotelu.

W tych warunkach — dalej — za podstawę służby bezpieczeństwa i ochrony ciała króla służy t. zw.

Czerwona Księga

Księga ta jest ściśle poufna. Dla większej konspiracji — nie powierzono jej druku ani którejkolwiek z drukarń państwowych, ani żadnej drukarni prywatnej, lecz **całą robotę graficzną oddano do wykonania więźniom centralnego więzienia w Melun — zecerom i drukarzom, skazanym na dłuższe zamknięcie.** Z za szarych murów więzienia treść książki tak łatwo nie mogła wydostać sęi w świat. Po tragedii marsylskiej, o której już wspominaliśmy, „czerwona księga" została wzbogacona o kilka dalszych artykułów. Między innymi wprowadzony został

ZAKAZ UŻYWANIA STOPNI W SAMOCHODACH PRZEZNACZONYCH DLA MONARCHÓW,

a w każdym razie stopnie, jeśli już muszą być — **muszą się zakładać do wnetrza wozu.** Ponadto wprowadzony został przepis, w myśl którego **wóz króla, pozostającego pod pieczą policji francuskiej, musi być otoczony przez sześciu motocyklistów, a dwa wozy ochronne, jeden z przodu a drugi z tyłu, muszą towarzyszyć samochodowi gościa.**

„Czerwona Księga" mówi dalej o przygotowaniach przed wizytą. Policje obu krajów winny się skontaktować już o kilka tygodni przed samą datą wizyty. W środowiskach podejrzanych zarówno w kraju gościa jaki we Francji przewidziane są **rewizje i nawet aresztowania;** dzienniki opozycyjne mają być zmuszone do milczenia. Ponadto w największą poczytnością cieszących się dziennikach — winni specjalni agenci **przeglądać drobne ogłoszenia jakimi często posługują się spiskowcy.** Takie ogłoszenia traktują pozornie o rzeczach najzwyklejszych. Trzeba dopiero być znawcą — by się domyśleć, że pod słowami, dotyczącymi sprzedaży pianina, albo ogłoszenia o wolnych posadach — kryje się zmowa spiskowców, lub zawierają się szczegóły królobójstwa. Dalej „Czerwona Księga" podaje szczegółowe **instrukcje o kontroli paszportów, rewizjach u fałszerzy paszportów, zaleca placówkom konsularnym krańcową ostrożność w wydawaniu wiz i t. d...**

Specjalny dział jest poświęcony w „Czerwonej Księdze" zadaniom **międzynarodowej policji radiowej.** Siedzibą tej instytucji, stosunkowo młodej i o której istnieniu mało kto wie poza specjalistami jest Wiedeń. **Specjalna radiostacja** nadaje z Wiednia **rysopisy międzynarodowych przestępców, komunikuje o zmianach ich adresu, o ich wyjazdach i t. d.** W przeddzień podróży monarchy — ponownie w Wiedniu mają zawsze wiele pracy. Gdy ta placówka sygnalizuje wyjazd do Paryża podejrzanego — władze paryskie rozpoczynają formalną obławę. Cały aparat policyjny zostaje postawiony na nogi i tylko z trudem udaje się podejrzanemu przedrzeć przez kordon tysięcy **wypatrujących go oczu i setek czyhających nań par kajdanów.**

Niestety, jakiś Gorgułow lub Caserio zdoła się, mimo wszystko, przedrzeć przez ten mur ochronny. Władze czynią jednak co do nich należy do najmniejszego szczegółu.

Król przyjeżdża

oPsłuchajmy, co w tej sytuacji nakazuje „Czerwona Księga".

Przeważnie król przyjeżdża ze swą eskortą. Ma przyjechać do Paryża monarcha, któremu towarzyszyć będzie aż **dwustu najzdolniejszych wywiadowców z jego własnego kraju.** Ci gwardziści czuwać będą nad władcą bez przerwy w dzień i w nocy podczas całego jego pobytu we Francji.

oKmisarz specjalny z wydziału bezpieczeństwa — **p. Perier** roztoczy już od granicy opiekę nad suwerenem. Ten fachowiec zna przede wszystkim stopień bezpieczeństwa, w jakim dany monarcha znajduje się we Francji. Z najwyższego bezpieczeństwa korzystał naprzykład we Francji **były książę Walii, obecny książę Windsoru:** nikt nie godził na jego życie. Mniej bezpieczni mogą być choćby Starhemberg, w swoim czasie Alfons XIII, dziś ministrowie hiszpańscy — to goście o najmniejszym „społeczniku bezpieczeństwa". Zadaniem komisarza Perier jest **dostarczyć gościa całego i zdrowego od granicy do Paryża. W** Paryżu już odpowiedzialnym za władcę lub ministra jest **prefekt policji.** Pan Perier oddycha z ulgą.

Oczywista, należy roztoczyć obserwacje w pociągu i na torze. Gdy ostatni raz przybył do Francji **car Mikołaj II** — cała linia kolejowa strzeżona była przez posterunki ustawione w odległości 10 metrów jeden od drugiego! Cała armia stała na przestrzeni kilkuset kilometrów czuwajacy, by carowi włos z głowy nie spadł.

Straż przyboczna

Dziś kilkudziesięciu wywiadowców czuwa w pociągu a specjalna służba, również z pociągu, bada tor i jego okolice. Ognisk, patroli konnych i owych pikiet co 10 metrów, jak za wizyty cara Mikołaja — już się dziś nie stosuje, choćby gość był nawet „najtrudniejszy".

W Paryżu istnieje specjalna służba **„bezpieczeństwa osobistego Prezydenta Republiki"**, składajaca się z 14 inspektorów z komisarzem Wurmsteinem na czele. Ta właśnie brygada obejmuje pieczę nad gośćmi, dysponując w razie potrzeby wywiadowcami z innych formacyj.

Praca „opiekuna" nad królem lub ministrem nie jest wcale łatwa. Bywają wyadki, że opiekowany stara się wymknąć wywiadowcom, bywa, że godzi się na ich nieodłączoną kontrolę i zaprasza do swego wozu, częstuje papierosami i nawet wynagradza.

Mussolini jest, oczywista, mocno strzeżony, choć nie lubi o tym wiedzieć. Któregoś dnia pływał w morzu i zauważył, że jakiś człowiek go śledzi. Sądził, że ma do czynienia z jakimś niewczesnym żartownikiem i począł szybko wypływać na szerokie wody, pragnąc, by ów prześladowca odpadł. Ale osobnik, który śledził Mussoliniego, trzymał się dzielnie. **Okazało się, że jest to urzędnik policji i mistrz w pływaniu na dystans, jednocześnie przydzielony dyskretnie do straży przybocznej Duce.**

Podobnie, podczas zwiedzania pewnej budowli, podziwiał dyktator Włoch gorliwość, z jaką pracował oskardem pewien młody robotnik.

— Należy się panu specjalne wynagrodzenie za wydajność pracy, — rzucił Mussolini.

— Duce, — odparł „robotnik" — **pragnął bym awansować na przodownika.** — oB i ten „robotnik" był z gwardii przybocznej dyktatora.

W ten sposób czuwają nad „trudnym" gościem inspektorzy i wywiadowcy we Francji.

W związku z wystawa ten dział służby policji paryskiej ma obecnie huk roboty! (g)

Brazylia zaprasza Polaków

do stanu Sao Paulo; gdzie poszukiwani są robotnicy rolni

W prasie południowo-amerykańskiej pojawiają się liczne artykuły, żądające wznowienia silnego dopływu emigracji dla przeludnionej Polski, posiadającej według obliczeń prof. Poniatowskiego — **około 9 milionów rolników, niepotrzebnych dla celów produkcji rolnej.** Z drugiej strony sytuacja jest o tyle pomyślna dla polskich wieśniaków, że Hiszpania i Włochy, dwa narody, które do niedawna dostarczały Ameryce Południowej największych zastępów emigrantów — obecnie, na skutek znanej **sytuacji politycznej mają zahamowaną emigrację.** Japończycy, którzy by tam chętnie jechali — nie są bardzo mile widziani, gdyż stanowią dla tych krajów prawdziwe **„żółte niebezpieczeństwo".** Z pozostałych państw emigracyjnych **Polska jest niemal bezkonkurencyjna,** jako olbrzymi rezerwuar rąk roboczych, a przytem chłop polski ma tam opinię najlepszego na świecie kolonizatora. Świadczą też o tym wymownie skolonizowane przez Polaków osady w trzech południowych stanach Brazylii, oraz na argentyńskim terytorium Missiones.

Aby zilustrować cyframi jak olbrzymie jest zapotrzebowanie na robotników i osadników w Ameryce Południowej — wystarczy przytoczyć za ekonomistami brazylijskimi że **jeden tylko stan San Paulo w Brazylii potrzebuje obecnie dla całkowitego wykorzystania swych możliwości rozwojowych około 400.000 robotników, których w Brazylii** pracodawcy nie mogą znaleźć, gdyż bezrobocie tam nie istnieje. Najbardziej pożądani dla Sao Paulo są **robotnicy rolni z Polski, których pewną** ilość rząd stanowy ma bezpłatnie przewieźć do Brazylii. W celu przeprowadzenia tej sprawy **bawi w Polsce delegat stanu Sao Paulo p. Romero.** Uzyskał on podobno od rządu polskiego zezwolenie na werbunek pierwszej partii robotników na plantacje kawy i bawełny. Na wyżynie stanu Sao Paulo klimat jest najzupełniej zdrowy dla robotników europejskich którzy w ciągu kilku lat wytrwałej pracy mogą oszczędzić sumę pieniędzy wystarczającą na założenie własnego gospodarstwa rolnego. Zwykle dzieje się tak, że Polacy którzy dorobili się w Sao Paulo — zakupują ziemię w sąsiednim stanie Parana, gdzie w zwartych osadach rolnych **mieszka dziś około 130 tysięcy naszych rodaków.**

Oczywiście niema dziś mowy o tym, by rząd S. Paulo przewoził bezpłatnie za morze każdego rolnika, który chciałby wyjechać do Brazylii. Na takich warunkach będzie mogło wyjechać prawdopodobnie jakieś parę tysięcy bezrolnych, którzy cierpią w Polsce głód i nie mają zupełnie pieniędzy na opłacenie kosztów przejazdu przez ocean. W każdym razie taki gest stanu Sao Paulo świadczy o tym, **jak bardzo są potrzebni robotnicy w Ameryce Południowej.**

Mała pani wielkiego statku

Urlop dr Leontyny Brzeskiej

Nowela

W wieczornej ciszy, na spokojnej uliczce słychać było wyraźnie uderzenie zegara na wieży ratuszowej. Biła właśnie godzina dziewiąta. Po długotrwałym drobnym deszczu niebo wypogodziło się i w powietrzu była dziwna świeżość. Wokoło rozlewał się zapach mokrej ziemi i świeżej trawy. Leontyna Brzeska, znalazłszy się na „swojej" ulicy, szybko ściągnęła z głowy mały, filcowy kapelusz i męskim ruchem ręki poprawiła włosy, które poczynały już siwieć na skroniach.

Dr. Brzeska głęboko odetchnęła, wchłaniając chłodne i świeże przedwieczorne powietrze. Na zakręcie podeszła do niewielkiego, szarego domu na którego frontonie błyszczała metalowa tabliczka:

DR. LEONTYNA BRZESKA
CHOROBY WEWNĘTRZNE I DZIECI.

Lekarka sięgnęła do kieszeni sportowego płaszcza, wyjęła klucz od drzwi wejściowych, przekręciła go znanym sobie ruchem i weszła do mrocznej sieni.. Na pierwszym piętrze machinalnie otworzyła drzwi do swego mieszkania. Odkręciła kontakt i światło zalało korytarz.

Dr. Brzeska była dumna ze swej „kawalerki", jak nazywała pięciopokojowy apartament, umeblowany nowocześnie, z gabinetem przyjęć wyposażonym we wszystkie instrumenty. To wszystko było kupione za jej własne, ciężko zapracowane pieniądze.

Sama!

Dziś pani doktór czuła się samotna w pustym i chłodnym mieszkaniu. Powodowana niewytłumaczonym rozdrażnieniem zapaliła wszystkie światła w pokojach, po czym weszła do sypialni, gdzie nad skromną toaletką błyszczało niewielkie lustro. Leontyna podeszła blisko do zwierciadła i uważnie spojrzała na siebie. Ujrzała przedwcześnie zestarzałą twarz, ze zbyt wielkim czołem, rzadkimi, gładko zaczesanymi włosami i zmęczonym wyrazem oczu. Skronie porysowane były drobną siecią zmarszczek.

— Leonka, Leosia .. — szeptała do siebie pani doktór, wspominając czasy, w których nazywano ją tym spieszczonym imieniem.

Gdy miała osiemnaście lat, nosiła aksamitkę z medalionem na szyi i marzyła o wielkiej i ofiarnej miłości. Licząc lat dwadzieścia pięć, wciąż jeszcze była pełna oczekiwania czegoś, co powinno było przyjść. Potem przyszła wojna, ruina inflacji i dwanaście lat wytężonej pracy. Wokół bladych warg lekarki zastygł jakiś wyraz zaciętości, który obecnie zamienił się w grymas ironicznego uśmiechu. 38-letnia Leontyna Brzeska, dumna ze swej niezależności i sławy, którą zdobyła jako asystentka profesora Drobiny, czuła się dziś nieszczególnie. Z twarzy jej spłynęły łzy.

„Przemęczona i zdenerwowana" — powiedziała głośno do siebie, stawiając diagnozę pewnie, jak wobec pacjenta. Łzy, jak na rozkaz, przestały płynąć. Tylko jeszcze kilka ostatnich kropel, cieżko opadło z policzków.

— Osłabienie nerwów, prawdopodobnie w połączeniu z zaburzeniami gruczołów wewnętrznego wydzielania... Potrzebny jest urlop — zaordynowała sobie głośno. — Wypoczynek, wiejskie powietrze, zupełny spokój!

Nerwy!

Leontyna wyjechała na wieś, w okolice, które znała jeszcze z czasów dzieciństwa Tutaj bowiem kiedyś znajdował się domek jej ojca, gdy jeszcze ordynował jako wiejski lekarz. Nakazany sobie wypoczynek jakoś nie przyniósł Leontynie ulgi. Czuła to wyraźnie, stojąc przy zamkniętym oknie, z głową opartą o szybę za którą szalała burza.

Urlop zbliżał się do końca, a jej tak nie chciało się wracać do pustego, samotnego mieszkania przy ul. Reja. Jakże chętnie wzięłaby plecak na ramiona, kij wędrowny do ręki i poszła przed siebie, daleko, aby się zmęczyć i nie myśleć o niczym. W domu nikt na nią nie czekał, nie była nikomu potrzebna. Po raz pierwszy od dłuższego czasu zażądała urlopu i teraz dopiero uświadomiła sobie, że właściwie nie ma dla kogo i nie ma po co wracać. Nikogo nie kochała, nikt jej nie obdarzał uczuciem...

Magda

Niebo wypogadzało się. Leontyna włożyła nieprzemakalny płaszcz, postanawiając przejść się trochę. Na podwórzu dobiegły ją przeciągłe jęki. Nie ulegało wątpliwości: ktoś potrzebuje pomocy.

Lekarka wbiegła na górkę, do pokoju, i chwyciła walizkę z instrumentami.

— To kobieta krzyczy, — powiedziała Leontyna, — To chyba rodząca.

Stajenny, który stał na dziedzińcu, objaśnił:

— To chyba Magda od krów. Była już tak, że tylko się spodziewać..

Jęk stał się głośniejszy i wyraźniejszy. Dobiegał od strony obory.

Leontyna szybkim krokiem pobiegła w tym kierunku.

W oborze, przepojonej ciepłym zapachem krów, gdy wzrok przyzwyczaił się do mroku, ujrzała Leontyna jakąś postać ludzką, leżącą na brudnej, przesiąkłej krwią, słomie.

Lekarka uklękła przy chorej i dotknęła jej ramienia. Przeciągły jęk był odpowiedzią.

— Jestem lekarką. Prosze się niczego nie obawiać. — Jednym rzutem oka Leontyna oceniła sytuację. Wszelka pomoc była spóźniona. Chora umrze z upływu krwi.

Szybkimi, wprawnymi ruchami lekarka Leontyna czyniła konieczne zabiegi. Zapach krów wwiercał się w nozdrza. Obok chorej leżała jakaś niekształtna bryłka...

Dr. Brzeska wzięła dziecko do rąk. Jakże często trzymała w rękach noworodne stwa, podawane jej przez zatrwożone matki. Tym razem jednak doznała szczególniejszego uczucia.

Leontyna zawinęła dziecko we własny płaszcz i wyszła na podwórze, dokąd zeszły się już, zaalarmowane przez starszego kobiety.

Lekarka poleciła przenieść Magdę ostrożnie do izby. Dzicko wzięła stara Jędrzejowa, która zaniosła je do siebie, aby maleństwo wykąpać w cebrzyku.

Jej dziecko

Dwa dni męczyła się Magda, walcząc ze śmiercią, nim wreszcie zmarła z powodu upływu krwi i spóźnionej pomocy lekarskiej. Dzieckiem opiekowała się Leontyna, z zachwytem oglądając maleńkie rączki, nóżki i filigranowe paluszki krzyczącego bobasa. Dziecko było głodne Flaszka z mlekiem niezbyt dobrze zastępowała matczyną pierś.

Stara Jędrzejowa pomagała lekarce, przewijając dziecko i karmiąc je. Leontyna zaniechała spacerów i dnie całe spędzała przy maleństwie, które leżało w koszyku w jej pokoju. Po raz pierwszy od wielu lat Leontyna śmiała się, śmiała do dziecka, na widok jego niezgrabnych ruchów.

Dziecko było samotne. Matka zmarła, wydając je na świat.

— Sierotka jak ja... — myślała sobie Leontyna.

— Trzeba ochrzcić małą — powiedziała któregoś dnia Jędrzejowa. — Ksiądz się o to pytał..

Leontyna spojrzała na starą kobietę. Jakaś myśl przebiegła jej przez umysł, gdyż uśmiechnęła się i powiedziała:

— Dobrze Jędrzejowo. Będziecie trzymali małą do chrztu. Zapiszecie dziecko na mnie... Dwie sieroty, duża i bardzo maleńka, powinny się chować razem...

Doktór Leontyna Brzeska, która nagle poczuła, że jest komuś potrzebna na świecie, śmiała się radośnie.

Zofia Krz.

Ryby mówią i słyszą

Co opowiada Kipling świata rybiego?

Dziesięć lat temu nieznany szerszej publiczności George Ponsot wydał powieść p. t.: „Romans nadbrzeżny", która przeszła prawie bez echa. Obecnie ukazało się drugie wydanie tej książki, zbiegając się dziwnym trafem ze śmiercią jej autora.

Tym razem krytyka była życzliwie usposobiona i zamieściła obszerne recenzje z tej książki, opisującej nieznane nam królestwo rybiego świata. Tak jak swego czasu Kipling zbliżył świat czworonogów do człowieka — uczynił to z rybami Ponsot. Ryby u niego nie są wcale głuche i nieme, gdyż rozmawiają swoistym językiem i opowiadają sobie przecudne baśnie. Tworzą one swoiste społeczeństwo, w którym poszczególne jednostki odznaczają się ciekawymi indywidualnościami.

Autor opisuje różne dole i niedole rybiego życia, prześladowania jakim ulegają, emigrację ryb i aklimatyzowanie się ich w nowych środowiskach.

Powieść ta, pisana pod kątem zdecydowanej antropomorfizacji i ezopowskich wpływów nasuwa ciekawe spostrzeżenia, że z pomiędzy całego świata zwierzęcego jedynie ryby nie doczekały się jeszcze takiego opracowania jak owady czy zwierzęta.

Może ktoś, zachęcony pomysłem Ponsota zabierze się do rybiego świata, a świat ten zyska sobie piewcę na miarę Maeterlincka, Londona czy Courwooda. Dlaczego właśnie ryby mają być pokrzywdzone?

Psi dentysta

Londyński weterynarz, dr Artur Kennedy, wybrał sobie rzadko spotykaną specjalność, a mianowicie poświęcił się leczeniu zębów u psów.

Zaraz po pierwszych ogłoszeniach, jakie umieścił w prasie, odwiedzało go mnóstwo osób, przyprowadzając swych ulubieńców.

Dr Kennedy jest pierwszym na świecie „psim dentystą", który nie tylko zajmuje się leczeniem zębów swych pacjentów, ale prowadzi też wszelkie prace, wchodzące w zakres techniki dentystycznej. A więc wyrabia i wprawia psom sztuczne zęby oraz całe szczęki.

Oczywiście, zabiegi te są bardzo kosztowne i mogą sobie na nie pozwolić jedynie pieski, mające bardzo bogatych właścicieli. (s)

85-letnie... dziecko pułku

Przed 75 laty pułk piechoty, stacjonowany w Sztokholmie, zaopiekował się 10-letnią sierotą, która kręciła się zazwyczaj w pobliżu koszar, sprzedając żołnierzom papierosy, mydło i drobne artykuły galanteryjne. Pułk zaopiekował się małą, posłał ją do szkoły, a później za składkowe pieniądze zakupił kramik z artykułami galanteryjnymi i tytoniem. Do tradycji pułku należało stałe zaopatrywanie się w drobiazgi u „naszej mateczki" jak nazywano dziecko pułku.

Obecnie garnizon wojskowy w Sztokholmie uroczyście obchodził 85-lecie urodzin „dziecka pułku". „Mateczka" stanęła na specjalnym podium przed kantyną i odebrała defiladę swego pułku piechoty.

Premiowane piękności

Te trzy, promieniejące radością dziewczęta, to Miss Meksyk, Miss Arizona i Miss Kalifornia. Jednej z tych trzech odda jury w najbliższym czasie tytuł „Miss America", połączony z wielkimi godnościami i nagrodami, zapewniającymi zdobywczyni fortunę. — KTÓRĄ Z TYCH TRZECH WYRÓŻNILIBYŚCIE?

Książka wielkości fasoli

Na światowej wystawie w Paryżu, której otwarcie nastąpiło niedawno, w dziale sztuki drukarskiej znajduje się najmniejsza książka na świecie. Książka ta jest wielkości ziarna fasoli i zawiera całkowity tekst rumuńskiej konstytucji oraz miniaturę, wyobrażającą króla Karola malowaną przez wybitnego malarza rumuńskiego.

Książeczka ta została w swoim czasie złożona przez rumuńskich drukarzy w darze królowi Karolowi. Jest ona uważana za arcydzieło i fenomen sztuki drukarskiej. (s)

ze świata filmu

„Szlakiem hańby" filmu polskiego

Jeszcze raz „Iwonka". Przeciw uprzywilejowaniu tandety

Wytwórnie polskie ogłosiły już dalsze zapowiedzi na bieżący sezon produkcyjny. Tak więc, po **„Trędowatej"** i **„Ordynacie Michorowskim"**, po **„Halce"**, której realizacja dobiega kresu, ujrzymy w roku bieżącym nową wersję **„O czym się nie mówi"**, nową wersję **„Szlakiem hańby"** no i wreszcie osławioną **„Iwonkę"**. Innymi słowy film polski godnie kończy swoją ewolucję, wracając do punktu wyjścia z przed lat kilkunastu. Na nic się zdały alarmujące głosy niezależnej opinii, produkcja krajowa weszła na to ry najmniej właściwe: wskrzeszając niezbyt chlubne tradycje przeszłości Raz jeszcze potwierdziły się nasze przewidywania: nie ma mowy o poprawie stosunków w polskim świecie filmowym bez energicznej i planowej interwencji czynników nadrzędnych.

Nie chodzi tu oczywiście o system policyjnych represyj, ani nawet o ograniczanie swobody artystycznej polskich twórców filmowych. Interwencja powinna się wyrażać w zorganizowaniu systemu premiowania filmów wartościowych, w ustanowieniu hierarchii nagród państwowych za najlepszą reżyserię, za najlepszy scenariusz, za najlepszą kreację aktorską etc. Nie wystarczy tu prywatna inicjatywa pism czy organizacji, które samorzutnie ustalają nagrody honorowe dla twórców filmów najbardziej udanych. Tu potrzebny jest autorytet wysokiej miary, oparty o system nagród o charakterze pieniężnym, a w każdym razie materialnym. Tak więc możnaby ustanowić stypendia dla twórców najbardziej udanych filmów i wysyłać ich za granicę na studia teoretyczne i praktyczne, możnaby spotęgować ulgi w podatku widowiskowym dla filmów specjalnie wartościowych. Istnieje wiele sposobów, przede wszystkim jednak trzeba wyrazić dobrą wolę reorganizacji istniejącego stanu rzeczy. A tej dobrej woli nie widzimy z nikąd. Przeciwnie — mnożą się objawy nadużywania przywilejów przyznanych produkcji krajowej przez producentów najfantastyczniejszej tandety. **Takie filmy, jak „Ordynat Michorowski" czy „Pan redaktor szaleje" nie powinny korzystać z tych samych praw, co produkcja rzetelna, wykonana z dużym nakładem kosztów i energii!**

Minął pierwszy sezon stosowania nowej ustawy o podatku widowiskowym. Okazuje się, że ustawa w obecnym brzmieniu wprowadza zasadę premiowania tandety! Jest to zrozumiałe: jeżeli zmusza się właściciela kinoteatru do grania 10 filmów polskich w roku (pod grozą pozbawienia go praw do ulg w podatku widowiskowym), w takim razie będzie on szukał najtańszych filmów polskich. Na to właśnie liczą spekulanci filmowi, produkując filmy najgorsze. I — niestety — kalkulacja ich jest zupełnie realna. A ostateczne rezultaty: spadek zaufania do produkcji krajowej, zniechęcenie publiczności i — szereg klap finansowych.

Jedno jest faktem: jak długo w filmie polskim tandeta będzie zrównana w prawach z uczciwą produkcją, ożywioną chęcią rzeczywistego podniesienia poziomu produkcji krajowej, tak długo nie może być mowy o uzdrowieinu filmu polskiego

Bos.

Wejście Joan Harlow na ekrany świata było równie oryginalne i impetyczne, jak cała jej kariera ze swymi wzlotami, sensacyjnymi skandalami i żałosnym końcem, o którym doniosły już dzienniki w depeszach.

Joan Harlow

„Platynowa blondynka" nie żyje!

Młoda aspirantka na gwiazdę rozkochała w sobie multimilionera, Howard Hawksa, który dla tej miłostki nie tylko rzucił majątek, ale pozwolił sobie na kaprys zostania producentem i reżyserem. Film **„Aniołowie piekła"** stał się debiutem zakochanej pary. Trzeba przyznać, że debiutem dosyć udanym. Harrow została gwiazdą, z którą wkrótce wytwórnia **„Metro"** zawarła wieloletni korzystny kontrakt, a Hawks został także w „branży".

Harlow stworzyła własny typ. Już jej spreparowana zewnętrzność miała w sobie coś oryginalnego. „Platinum blond" którego efekt w fotografii dawał kolor biały, okazał się ekscentrycznością, którą świat życzliwie powitał. Typ „slave" girlsy to było coś oryginalnego! Tymbardziej, że Joan tryskała energią i żywiołowością. Grała role bezpardonowych uwodzicielek, zdobywających mężczyzn dla krótkiej rozrywki, rozbijających stadła małżeńskie... Robiła to con amore także w życiu. Dwukrotnie zamężna, stała pod poważnymi zarzutami w związku z tajemniczym zejściem ze świata Paul Berna, operatora, jej drugiego męża...

Jej sex-appeal miał w sobie coś silnie wulgarnego, i Joan Harlow, która dobrze portretowała typ przeciętnej Amerykanki, cieszyła się większym powodzeniem na tamtym kontynencie, niż na naszym. Jako żona przemysłowca Wallace Beery w **„Obiedzie o 8-ej"** stworzyła swoją najlepszą kreację. W całej serii filmów, jak **„Żona czy sekretarka"**, **„Jego złota rybka"** itd powtarzała już raczej swój typ. Ale ponieważ miała dobre scenariusze, zręcznych reżyserów (Van Dyke) i pierwszorzędnych partnerów (Clark Gable, Cary Grant, Franchot Tone, Robert Montgomery) utrzymywała się zawsze na poziomie.

Re.

Wielkie premiery w ramach Wystawy Paryskiej

Król, który ożenił się z chórzystką podobny jest... do księcia Windsoru. Parada reżyserów: Fritz Lang, Jean Renoiz, Franciszek Feher

Paryż, w czerwcu.

Teraz, w okresie „Expo", Paryż bardziej, niż kiedykolwiek jest stolicą premier filmowych. Wytwórnie francuskie, angielskie i amerykańskie śpieszą z wykończeniem swych filmów, często przeznaczonych dopiero na przyszły sezon zimowy, aby móc je umieścić w ramach Wystawy, gdzie mogą wywołać zainteresowanie publiczności międzynarodowej.

Wytwórnia **„Warner"** chcąc wygrać wielki los, pośpieszyła się z wyjściem na rynek z filmem **„Król i chórzystka"**. Chodziło o zdyskontowanie gorączki dokoła ślubu księcia Windsor na zamku Cande. Ta komedyjka rozczarowała publiczność. **Fernand Gravey** przypomina księcia, reszta analogij zresztą jest słaba, ale nie to jest najważniejsze: chodzi o to, że całość jest niewymyślna i blada Jeżeli film będzie miał powodzenie, to będzie je zawdzięczał i pikantnemu tematowi, i w dużym stopniu melodiom wybitnego kompozytora europejskiego, **Wernera Heymanna**, autora melodyj operetki **„Kongres tańczy"**.

Amerykanie chętniej idą na wyświetlany w kinie **„Balzac"** ostatni film pary **Astaire — Rogers**, p. t. **„Czy mogę prosić do tańca"**, który w New Yorku i w Europie ukaże się dopiero na jesieni. Żywy scenariusz, doskonałe pomysły, pyszne tańce, i — znowu — pierwszorzędna muzyka mistrza jazzu, **Gershwina.** Film wytwórni **„R. K. O."**

Wytwórnia **„Paramount"** prezentuje bardzo poważną pozycję: **„Prawo dwo życia"**. Jest to doskonale napisana i wyreżyserowana przez **Fritz Langa** historia człowieka, który wszedłszy w kolizję z prawem, zostaje osaczony przez złośliwość ludzką i zbieg tragicznych przypadków Silny dialog i zręczne sytuacje były zawsze cechami mistrzostwa Langa. Gorzej jest ze stroną ideową i moralizatorstwem. Ale całość jest dobrze zrobiona, i jak zawsze u Langa, pierwszorzędnie grana: zarówno **Sylvia Sydney** jak i **Henry Fonda** stworzyli pierwszorzędne kreacje.

Inne amerykańskie filmy nie zasługują na uwagę.

Francuzi wyszli z filmem jednego z czołowych dziś reżyserów, **Jean Renoira**, p. t. **„Wielka iluzja"**. Film ten rozgrywa się w czasie wojny, i wojskowi są jego bohaterami, nie przypomina on jednak zupełnie dotychczasowej produkcji batalistycznej. Są tu problemy czysto ludzkie, postawione między mężczyznami, wytrąconymi z normalnego biegu życia. Poza doskonałym zespołem francuskim gra tu **Eryk von Stroheim** w roli oficera pruskiego i — jedyna kobieta — **Dita Parlo**, jako wieśniaczka.

Bardzo dziwnym filmem jest **„Symfonia zbójecka"**, realizowana częściowo we Francji i częściowo w Anglii. Reżyserem jest **Franciszek Feher.** Kinomani polscy przypominają sobie zapewne czeski film dźwiękowy tego reżysera p. t. **„Jej chłopczyk"**. Był to film realistyczny, z odskokami w kierunku poezji optycznej, mieszanina artyzmu z kiczem. Feher przez długi czas pozostający bez zajęcia, znalazł finansistę, jakiegoś bogatego lekarza, który umożliwił mu realizację tego filmu, o zacięciu częściowo surrealistycznym, wpadającym niekiedy w burleskę. Feher sam napisał oryginalny, miejscami cudaczny, scenariusz, sam reżyserował i sam skomponował muzykę. Całość o partiach znakomitych i bezsensownych zasługuje na obejrzenie.

W dalszym ciągu olbrzymim powodzeniem cieszy się kolorowy **„Słowiczek"** sowiecki, o którym donosiliśmy już poprzednio.

W przygotowaniu cały szereg sensacyjnych premier, które omówię w następnych korespondencjach.

Mit.

FREDDRE BARTHOLOMEW, odtwórca „Dawida Copperfielda".

Na gorącym uczynku

„The Last of Mrs. Cheyney" jest filmem, którego realizację rozpoczął Ryszard Bolesławski. Wobec śmierci tego wybitnego reżysera, prace reżyserskie przejął Fitzmaurice. W polskiej wersji film będzie nosił tytuł **„Na gorącym uczynku"**.

Nowy film słowika Hollywood

Na życzenie biura „Metro" komunikujemy, że Jeanette Mac Donald nie ukaże się w żadnym filmie reżyserii Lubicza, natomiast zagra w obrazie **„Gdy kwitną bzy"** w reżyserji Roberta Leonarda.

Odpowiedzi Redakcji

P. Artur L., Lwów. — Potwierdzamy odbiór artykułów: **„O film krajoznawczy"** i **„Niedomagania dzisiejszego filmu"**. Nie skorzystamy.

P. Zofia M., Lwów. — Franciszka Gaal znajduje się obecnie w Ameryce i kręci film dla **„Paramountu"** pod reżyserią de Mille'a.

„Metro", Warszawa. — Chętnie uwzględnimy.

„Ciemnobrewa", Toruń. — Nie znamy.

P. Romana A., Warszawa. — Sprawozdanie ukazało się w numerze poprzednim.

W ŻEŃSKICH PRYWATNYCH SZKOŁACH
(Kat. A. pełne prawa szkół państwowych)

A. SKRZYPKOWSKIEJ

Piotrkowska 187, tel. 177-35.

odbędą się egzaminy:
do LICEUM HUMANISTYCZNEGO i przyrodniczego w dniach 19 i 20 czerwca r. b.
do KL. I-EJ GIMNAZJALNEJ dnia 17 czerwca i do kl. II, III i IV od dn. 18 do 21 czerwca o godz. 9-ej
do SZKOŁY POWSZECHNEJ od dnia 7 czerwca.
Zgłoszenia przyjmuje sekretariat codziennie od godz. 9 do 14-ej.

PRYW. SZKOŁA POWSZECHNA

przy GIMN. IM. **J. ABA**

LEGIONÓW 10, tel. 122-12
podaje do wiadomości, że zostaje wprowadzona nauka języka
HEBRAJSKIEGO
począwszy od klasy 3-ej oraz **RYTMIKA** we wszystkich klasach.
Zapisy przyjmuje sekretariat od 9.30 do 14.

Dr. R. BORNSTEIN
CIECHOCINEK
Dw. „Milera"

Uwaga
Republikę
Express Ilustrowany
nabyć można codziennie w sklepach p. LEWENBERGA w Teofilowie w Inowłodzu i na Koloniach Letnich obok Inowłodza.

P.P. pracodawcy i pracownicy!
Jeśli macie kłopoty w związku z jaką kolwiek sprawą ubezpieczeniową w Ubezpieczalni lub Z.U.S. w Warszawie —zadzwońcie do b. inspektora ZUPU . Górskiego, Łódź, Wólczańska 222, m. 20, tel. 222-17.

TOW. SZERZENIA OŚWIATY I WIEDZY TECHNICZNEJ WŚRÓD ŻYDÓW
w Łodzi, ul. Pomorska 46-48, tel. 163-80

DYREKCJA
Prywatnego Męskiego Gimnazjum Mechanicznego i Szkoły Przemysłowej (wydział tkacki)
zawiadamia, że agzamina wstępne do klas pierwszych rozpoczną się dnia 22 czerwca r. b.
Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Sekretariat codziennie od godz. 10 do 14.
DYREKTOR.

Społeczna Szkoła Żeńska Przemysłowo-Gospodarcza

ŁÓDŹ, WODNA 40, TEL. 177-73
przyjmuje zapisy kandydatek z ukończonym gimnazjum lub szkołą średnią zawodową do:
LICEUM GOSPODARSTWA DOMOWEGO I SZKOŁY PRZYSPOSOBIENIA W GOSPODARSTWIE RODZINNYM I STOPNIA.
z ukończoną szkołą powszechną do:
SZKOŁY PRZYSPOSOBENIA W GOSPODARSTWIE RODZINNYM I STOPNIA.
Szkoła mieści się we własnym nowoczesnym gmachu.
Dla zamiejscowych internat.
Szkoła posiada uprawnienia szkół Państwowych.

SAMOCHODY STANDARD FLYING MOTOCYKLE ARIEL B. S. A. F. N. SOKÓŁ
Wielki wybór MOTOCYKLI UŻYWANYCH. Akcesoria i części zamienne.

REWELACJA SEZONU!
MOTOCYKL „JAMES"
bez prawa jazdy i podatku
raty po zł. 50 mies.

Dom T|H
Leon Leszczyński
PIOTRKOWSKA 175.
TEL. 205-06.

Dźwiękowy Kino-Teatr
Przedwiośnie
ŻEROMSKIEGO № 74—76
tel. 129-88

Dziś i dni następnych!

Wspaniały Budapeszt, czarujący Dunaj, melodie węgierskie w beztroskiej komedii muzycznej p. t.
ROMANS w BUDAPESZCIE
film mówiony i śpiewany w języku niemieckim.
W rolach głównych: GEORG ALEKSANDER, MARIA ANDERGAST, TIBOR v. HALAMY.
Następny program: „SZEPT MIŁOŚCI" W roli głównej: Gustaw Fröhlich, Hilde v. Stolz.
Ceny miejsc na pierwszy seans po 50 gr. Ceny miejsc I m. 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 gr.
Początek seansów o g. 4-ej, w niedzielę i święta o godz. 12-ej.

DZIAŁ LEKARSKI

Dr. MED.
P. Kotok
CHOROBY WEWNĘTRZNE
ordynuje
na Wiśniowej Górze
willa Agińskiego
(przy lesie).

Dr. Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7 tel. 128-07
przyjmuje od 10—12 i 5—7.

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
MONIUSZKI 1, tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

DOKTÓR
W. ŁAGUNOWSKI
Specjalista CHORÓB WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH
(Gabinet Roentgeno- i światłoleczniczy)
Piotrkowska 70 Tel. **181-83**
Przyjmuje: od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp. i od 6 do 8.30 wiecz.
W niedz. i święta od 10 r. do 1 pp.

DR. MED.
Adam BENDER
Choroby wewnętrzne, spec. choroby serca. ORDYNUJE
w KRYNICY
Gmach szkoły, nawprost łazienek borowinowych.

Dr. Stanisław Bibergal
Choroby skórne i weneryczne
ŁÓDŹ, ZAWADZKA 10
Tel. 106-30
przyjmuje od 9—11 i od 5—8
(w niedziele i święta 9—1 pp.)

Dr. med
JAN POLAK
ul. Nawrot 7
powrócił

Dr. MIKOŁAJ
BORNSTEIN
Choroby kobiece i akuszeria
mieszka obecnie
Piotrkowska № 292
tel. 266-35
przyjęcia przed i popołudniu, w niedziele tylko z rana.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.
Centralna lecznica zębów
I CHIRURGJI JAMY USTNEJ w ŁODZI.
PRYWATNY GABINET DENTYSTYCZNY
ul. PIOTRKOWSKA 164, tel. 127-83
Ord. od 9 r. do 8 w., w niedziele i święta od 10 —1.
Własne laboratorjum zębów sztucznych i koron porcelanowych.
LEK-DENT. ZADZIEWICZ.

DR. MED.
S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34 telef. 146-10
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 po poł.

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. front, I piętro **Tel. 213-18**
WZNOWIŁ PRZYJĘCIE
przyjmuje od 8—9.30 rano
i od 5.30—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr. HELLER
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH.
Traugutta 8, tel. 17?-89
przyjmuje od 8—11 i od 4—8
w niedziele i święta 10—1.

Doktór
Henrykowski
WZNOWIŁ PRZYJĘCIA
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, Telefon 262-98
od 8—11-ej i od 6—9-ej wieczór
w niedziele i święta od 9 — 12.30.

DR. MED.
M. Jakobson
POWRÓCIŁ CHIRURG
Spec. chirurgja kostna
STERLINGA 22
tel. 174-42

LEKARZ - DENTYSTA
B. Nusbaumowa
Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
Piotrkowska 51
TELEF. 121-23.

PIERWSZA PRZYCHODNIA
Wenerologiczna
LECZENIE CHOR. WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
ZAWADZKA 1
telef. 122-73.
czynna od 9 rano do 9 wiecz
PORADA 3 ZŁOTE.

Dr Reicher
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28. Tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9 — 12

PRZYCHODNIA dla chorych WENERYCZNIE
mężczyzn i kobiet
PIOTRKOWSKA 88
Leczenie chorób wenerycznych i skórnych. Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta - lekarz. Przychodnia czynna od 9 r. do 9 w. Specjalny gabinet kosmetyczny. PORADA 3 ZŁ.

DR. MED.
Brunon Sommer
chor. skórne, weneryczne i kobiece
Łódź, 6 Sierpnia № 1
przyjm. od 9—1 i od 5—8 w.
w niedzielę i święta od 10—1.

DR. MED.
M. RUNDSZTEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-64
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

DOKTÓR
KLINGER
SPEC. chor. SEKSUALNYCH weneryczn. i skórnych (włosów)
Andrzeja 2 tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

Dr. MED.
WŁ. ŻADZIEWICZ
STOMATOLOG
Spec. chor. i chir. zębów i jamy ustnej.
PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-36.
Przyjmuje od 3—7.

Dr.
W. BALICKA
Sienkiewicza 52
(róg Nowrot)
Nr. tel. 194-03
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 6—8 wiecz.

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam. Gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 203-70 w godzinach 2—3.

PANORAMA
TYDZIEŃ RADIOWY

NR 24 ROK V
NIEDZIELA
13 CZERWCA
1937 ROKU

Zabiła go piosenka...

napisał ANDRZEJ ŻANSKI

...sprawdza się wróżba cyganki, która zakochanemu toreadorowi przepowiedziała niezwykłą śmierć...

Może dlatego don Miguel był tak bardzo odważny, że wierzył w swoją dobrą gwiazdę.

Kiedy na poplamionej krwią arenie ze szpadą toreadora w ręku zbliżał się do szalejącego z wściekłości byka, ażeby zadać mu ostatni cios, było w nim zawsze tyle nonszalancji i wielkopańskiej niedbałości, że widzom zamierał dech w piersiach.

Don Miguel, nie spiesząc się zbytnio, obrzucał krótkim spojrzeniem rozjuszone zwierzę, na którego grzbiecie chwiały się wbite przez zwinnych banderillo chorągiewki. Igrał jeszcze przez chwilę z niebezpieczeństwem, po czym — zmieniony w jeden wielki akt woli — błyskawicznym pchnięciem szpady, unieruchomiał na zawsze przeciwnika, który, niby rażony piorunem, zwalał się na piasek areny.

Przyjaciele ostrzegali go nie raz, ażeby zbyt zuchwale nie prowokował śmierci w chwili gdy jeden fałszywy krok, jeden ruch ręki i ćwierć sekundy niewłaściwego obliczenia decydują o życiu. Ale znakomity toreador, wierząc niezmiennie w swoje szczęście, poczynał sobie coraz zuchwalej: coraz więc głośniejsze stawało się jego nazwisko jako najwspanialszego toreadora Hiszpanii i łacińskiej Ameryki

— Cyganka wywróżyła mi kiedyś — przypominał przyjaciołom — że nie umrę od rogów zwierzęcia, ale **przez piosenkę.** A że piosenka jest za słaba, ażeby zabić człowieka, będę więc nieśmiertelny...

Jednakże — ponieważ nikt z ludzi nie jest nieśmiertelny — przeznaczone było również umrzeć i don Miguelowi. Nie zginął jednak pod rogami rozjuszonego byka na złocistej arenie, ani w ciasnym zaułku od uderzenia sztyletu rywala, któremu odbił dziewczynę: jak powiedziała wróżka, umarł przez zwyczajną piosenkę.

A oto historia jego śmierci, wiążąca się ściśle z dziejami jego miłości dla Angelity...

Tylko Angeligta

Analizując pilnie przeszłość znakomitego toreadora, dojdziemy do wniosku, że miłość nie odgrywała właściwie nigdy większej roli w jego życiu.

Owszem, uśmiechnęła się do niego niejedna miłosna przygoda: niejedna Conchita czy Izabella ofiarowywała swe serce wielkiemu matadorowi areny.

Don Miguel — rycerski dla dam — nie miał zwyczaju gardzić tego rodzaju ofiarami. Wspaniałomyślnie pozwalał się kochać, na naiwne zapytania, czy miłość jego trwać będzie wiecznie, odpowiadał wiele mówiącym westchnieniem — w zasadzie jednak bardziej od ramion i barwy oczu kochanki obchodził go temperament byka, z którym nazajutrz wobec tysięcznych tłumów stoczyć miał śmiertelny pojedynek..

Wyda się więc trochę może dziwne, że jednak człowiek ten, który przedkładał niebezpieczny tryumf areny nad słodkie rozkosze w zacisznych alkowach, stracił wreszcie głowę i to doszczętnie na rzecz **Angelity** — tym więcej, że dziewczyna ta z całą pewnością nie była ani piękniejsza, ani barziej interesująca niż te inne, które w kornym hołdzie położyły, względnie położyć chciały swe serca u stóp toreadora.

A jednak don Miguel z niewiadomych przyczyn zakochał się właśnie w Agelicie...

Piosenka andaluzyjska

Tym może momentem, który pociągał don Miguela były powściągliwość i chłód dziewczyny.

Zaraz w pierwszej chwili poznania przyszło między nimi do ostrej scysji.

— Jak to? Więc pani mnie nie zna z areny?... Nie słyszała pani nigdy o moich toreadorskich sukcesach? — zdziwił się mocno don Miguel, kiedy przedstawiony Angelicie, usłyszał od niej, że z nazwiskiem jego spotyka się po raz pierwszy.

— Nie interesuję się jatką ani rzeźnikami! — krótko odpowiedziała panna osłupiałemu mistrzowi corridy, który byłby ją z wściekłości rozszarpał za tę obrazę, gdyby nie to, że wyczuł równocześnie, iż zakochał się na śmierć w bezczelnej profance najwspanialszego kunsztu świata.

Od tego czasu datuje się okres romantycznych zalotów i sentymentalnych cierpień don Miguela.

Wielbiciele jego zauważyli z przerażeniem, że mistrz, zatraciwszy dawną brawurę i hardość, zmienia się w zakochanego poetę, który całymi godzinami błą-

dząc pod oknami ukochanej, brząka na strunie gitary, nucąc tkliwe piosenki: Angelita zwierzyła się bowiem przed nim, że kocha bardzo muzykę i śpiew, a ze wszystkich innych najmilsza jej jest andaluzyjska piosenka: **„Chciałbym zapomnieć o wszystkim, by tylko pamiętać o tobie".**

Tę też piosenkę zakochany toreador wyśpiewywał często pod oknami ukochanej, szczęśliwy jeśli po kilkugodzinnym oczekiwaniu piękna panna odwzajemniła mu się krótkim kiwnięciem białej dłoni — lub jeszcze bardziej przelotnym uśmiechem...

Krew na arenie

Pewnego razu, kiedy znakomity toreador stracił cały wieczór i pół nocy na romantycznej warcie pod oknami ukochanej, otwarły się drzwi domu i zamajaczyła w nich biała postać kobiety.

Don Miguel powstrzymał dech w piersiach: czyżby wreszcie Angelita oceniła jego wierność i zlitowała się nad jego samotnością?

Niestety, była to tylko stara służąca, która doręczyła toreadorowi krótki liścik o następującej treści:

Z dwojga złego niech zostanie Pan raczej toreadorem: na śpiewaka nie ma Pan najmniejszej szych kwalifikacyj. Pański skrzeczący głos obrzydził mi raz na zawsze piękną piosenkę „Chciałbym zapomnieć o wszystkim". Zechce Pan zaniechać dalszych swoich serenad tym więcej, że zaręczyłam się z Diazem Y. Gomezem, z którym dziś rano wyjeżdżam do Meksyku. Ponieważ nie zobaczymy się już nigdy, tą drogą dziękuję Mu za Jego koncerty, które serdecznie bawiły zawsze mnie i Diaza.

Don Miguel oszalał z gniewu i z rozpaczy.

Ranek następny był dniem jego największych triumfów.

Widzowie odchodzili od zmysłów patrząc z jaką brawurą i dziką determinacją walczy na arenie don Miguel.

W sposobie, w jaki podchodził on do rozjuszonego zwierzęcia i sztychem płytkiej stali kładł go trupem, było coś wręcz niesamowitego. Dziwiono się ogólnie, że don Miguel,z nany ze swojej nonszalancji i eleganckiej formy walki, tym razem jest okrutny, zażarty i nienawistny: nikt bowiem nie wiedział, że niefortunny kochanek Angelity, zatapiając szpadę w cielsku byka, wyobrażał sobie, że uśmierca nienawistnego Diaza Y. Gomeza. Mordował go więc z barbarzyńską satysfakcją... zarzynając sześć razy po kolei — tyle bowiem byków dnia tego padło z jego ręki na piach areny.

Rozentuzjazmowani przyjaciele, wyniósłszy potem mistrza na ramionach, uczcić go chcieli wspaniałym bankietem. Don Miguel roztrącił ich jednak posępnie i zamknąwszy się w swoim pokoju w oberży, pił do późnej nocy ..

Przepowiednia cyganki

Napróżno jednak utopić chciał w winie swoje tęsknoty.

Ze zmierzchu pokoju wyłaniała się biała postać Angelity i ciemne oczy jej spoglądały na niego z dyskretnym szyderstwem.

— Ach, zapomnieć, wygnać ją ze swojej pamięci! — wzdychał don Miguel, nalewając sobie co raz to nowe kielichy.

Nagle — jak gdyby dla ironii — zabrzmiała zą oknami gitara i czyjś słodki tenor zaczął śpiewać piosenkę, którą tak bardzo lubiła Angelita: **„Chciałbym zapomnieć o wszystkim, by tylko pamiętać o tobie".**

Torreador, blady i wściekły, zerwał się z miejsca. W pierwszej chwili chciał wypaść na dwór i rozwalić głowę niefortunnemu śpiewakowi, który pieśnią swoją rozdrapywał najserdeczniejsze rany jego serca. Opanował się jednak. A że piosenka nieznośnymi refrenami brzmiała dalej w ciszy nocnej, don Miguel, bojąc się, że oszaleje, zamaczał w oliwie kawałek waty, ażeby zatkać nią sobie potem uszy i nie słyszeć pieśni, przypominającej mu tak wiele...

Runąwszy potem na łóżko, przykrył się kołdrą i po chwili, wyczerpany do cna, zasnął głęboko.

Było już mocno po północy, kiedy nocny dozorca zauważył kłęby dymu, wydobywające się z poddasza drewnianej oberży. Zanim — zrozumiawszy że od rozpalonego komina zapaliły się na strychu konopie — zdołał dobiec do dzwonka alarmowego, dom płonął już niby jasna pochodnia.

— Gore! — wrzasnął rozpaczliwie stróż, waląc równocześnie w dzwon

Zbudzeni ze snu domownicy i goście opuścili w pośpiechu domostwo. Jeden tylko człowiek nie dosłyszał krzyków i wołań: był nim don Miguel.

Wata, jaką wtłoczył sobie w uszy, stłumiła wszystkie odgłosy — i nieszczęśliwiec zbudził si ędopiero wtedy, kiedy płomień ogarnął już jego łoże.

Chciał się ratować — zanim jednak dobiegł do okna, zwalił się na niego płonący sufit, spalając go na popiół.

Tak to spełniła się przepowiednia starej cyganki. Dan Miguel nie zginął ani pod rogami byka, ani od sztyletu rywala: umarł przez zwyczajną piosenkę...

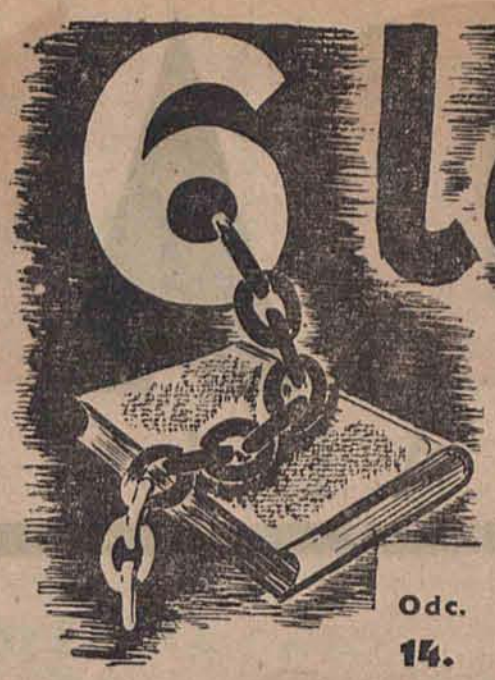

6 lat na Wyspie Diabelskiej

Odc. 14.

(Dokończenie cyklu)

napisał Henry Bucher

Podczas ostatniej nocy nie śpi się oczywiście, liczy się godziny, kwadranse, minuty. Myśli się ciągle:

— Jutro o tej porze już mnie nie będzie tutaj.

Wreszcie otwierają się wrota więzienne i wychodzi się w towarzystwie dozorcy. Z ulicy, z wolności, widzi się jeszcze tamtych, którzy musieli pozostać w więzieniu i żegna ich ręką. Dozorca mówi:

— Zna pan drogę? Pierwsza na prawo. — Po czem wraca do więzienia.

I wtedy człowiek zostaje sam, nareszcie wolny. Odczuwa jakiś dziwny lęk i nie wie, czy naprawdę jest już wolny, czy też wszystko jest tylko snem. Potem idzie i kupuje sobie paczkę papierosów lub też wstępuje „na kieliszek". — O tem, co się pierw kupi, mówiło się z kolegami w zakładzie godzinami.

Uczucie w momencie, gdy opuszcza się więzienie, jest nie do opisania. Człowiek rozgląda się na wszystkie strony, krępuje się i myśli, że każdy wie, skąd on przychodzi.

14-go maja 1932 roku, przed południem, o godzinie 9-ej, wyjeżdżał mój pociąg do Paryża. Od 17 września 1917 roku byłem pozbawiony wolności. W Paryżu, oczekiwał mnie pastor Christol, 72-letni duchowny, który pisywał do mnie przez cały czas. Po piętnastu latach byłem nareszcie znowu wolny: nie byłem już numerem, lecz człowiekiem, między ludźmi. Czułem się strasznie nieswojo. Ruch uliczny, kobiety — wszystko mnie przerażało. Gdyby nie było pastora, nie wiedziałbym dokąd pójść. Ze strachu skryłbym się do jakiejś dziury. Zostałem kilka dni w Paryżu. Pastor namawiał mnie do wyjścia, ja jednak wolałem siedzieć w domu i rozmyślać. Nie mogłem jeszcze wszystkiego pojąć.

Z Paryża pojechałem do Le Havre, ażeby jako wolny człowiek podziękować byłemu szwajcarskiemu konsulowi Basset. Nie mogę opisać, jak wzruszające było to spotkanie. Gdy wchodziłem do willi, gramofon grał melodie z mej ukochanej ojczyzny. I wtedy nie umiałem już zapanować nad sobą, jedyną moją odpowiedzią były łzy.

Z Le Havre pojechałem do Lyon, gdzie znowu byłem gościem tamtejszego konsula szwajcarskiego dr. Meyera, który również przyjął mnie nadzwyczajnie.

A potem nareszcie wyjechałem do mej ukochanej Szwajcarji. Gdy przybyłem do Bellegarde, ogarnęło mnie dziwne uczucie, gdyż mimowoli musiałem przypomnieć sobie ów dzień w roku 1917 kiedy to w towarzystwie dwuch żołnierzy wsiadałem do pociągu.

W ojczyźnie, w ojczyźnie

Dopiero gdy minęliśmy francuską granicę, odetchnąłem prawdziwie. W Genewie oczekiwała mnie znowu dobra dusza, w postaci byłego konsula szwajcarskiego, Acharda. I w naszych, tak egoistycznych czasach, są jeszcze dobrzy ludzie. Miałem najlepszy dowód tego, gdy ten starszy pan i jego żona przyjmowali mnie w swej willi jak zaginionego syna.

I potem byłem znowu w Zurychu. Moja matka umarła w międzyczasie. Oddałbym chętnie kilka lat mego życia, ażeby ją zobaczyć jeszcze raz. Mój ojciec ożenił się po raz drugi.

Do pierwszych osób, którym składałem wizyty, należał pan Bo., człowiek, który w swoim czasie spowodował moje nieszczęście, proponując mi wyjazd do Londynu i przysyłając do mnie niemieckich agentów.

Bo., który obecnie jest właścicielem małego domu towarowego w Zurychu, widząc mnie, zbladł śmiertelnie. Pierwsze jego pytanie było:

— Skąd pan się tutaj bierze?

Z pewnością nie był zachwycony moim widokiem. Wszelkie uczucia zemsty były mi obce. Poprosiłem go o posadę. Odpowiedział mi, że to jest niemożliwe, że zatrudnia tylko kobiety i t. d.

Próbowałem więc w inny sposób znaleźć egzystencję. Z zainteresowaniem przysłuchiwano się moim opowiadaniom nikt jednak nie chciał wejść ze mną w bliższe stosunki. Wszędzie spotykałem zamknięte drzwi, aż wreszcie zostałem grzecznie przyjęty przez pewne szwajcarskie wydawnictwo. Otrzymałem posadę przedstawiciela abonamentowego i ogłoszeniowego i otrzymałem polecenie spisania wspomnień.

Początkowo trudno mi było przyzwyczaić się znowu do normalnego życia.— Daremnie mówiłem sobie, chodząc po ulicy z rękami w kieszeniach:

— Jak dobrze ci jest. Pomyśl, rok temu, byłeś jeszcze w więzieniu w Clairmu, byłeś jeszcze w więzieniu w Clairvaux, w drewnianych trepach i mundrze więziennym, zdany na szykany każdego dozorcy.

Mimo to jednak, zamiast uczucia szczęścia, byłem przejęty głębokim smutkiem. Wszystko wydawało mi się bezsensu. Nie miałem zrozumienia dla ludzi, dla ich namiętności, ich pośpiechu w gonitwie za pieniędzmi, dla ich małych animozyj.

Zczasem, bardzo powoli jednak, udało mi się znowu wejść w kontakt z życiem. Z czasem osiągnąłem także powodzenie w interesach. Piętnastu lat wprawdzie nie można dogonić, ale jakoś trzeba było sobie poradzić. Mimo kryzysu, postanowiłem nie ulec.

Mam dzisiaj 43 lata, przyszłość leży przede mną. Kto sześć lat spędził na Wyspie Diabelskiej, a dziewięć lat w więzieniach, nie potrzebuje bać się życia. Przyszłość nie może być gorsza aniżeli przeszłość.

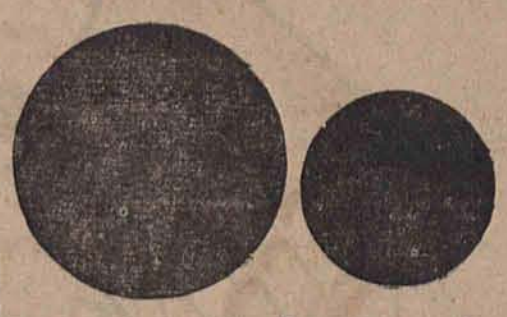

Uwaga!

W następnym numerze rozpoczynamy druk sensacyjnych wspomnień podróżniczych

Przygoda w hotelu

Humoreska

— Wszystkie pokoje są zajęte. Mamy tylko jeden wolny, na pierwszym piętrze, numer trzynasty. Jednoosobowy pokój i jeżeli będzie się panu podobał...

— Wszystko jedno, — przerwałem portierowi. — Przyjechałem bardzo późno do Paryża, jestem zmęczony i senny.

Portier wręczył klucz boyowi i udaliśmy się na górę. Pokój nie był urządzony komfortowo. Wygodne łóżko nęciło mój wzrok. Zasnąłem od razu. Nagle, wśród nocy, obudził mnie przeraźliwy krzyk. Krzyk powtórzył się. Spojrzałem na zegarek. Była godzina druga w nocy. W pijamie wyskoczyłem z łóżka, gdy nagle zapukano do moich drzwi. Nie czekając na zaproszenie, młoda kobieta weszła do pokoju, zamknęła za sobą drzwi i zwróciła się do mnie:

— Niech mnie pan ratuje... — prosiła, drżąc ze strachu. — on chce mnie zabić...

Była młoda, ładna i ubrana zaledwie w przejrzysty szlafroczek.

Męskie kroki zbliżyły się do drzwi mego pokoju. Nim zdążyłem zamknąć je na klucz, w progu mego pokoju stanął mężczyzna rosłego wzrostu.

— A więc to tak??? — krzyknął, spojrzawszy na mnie groźnie. — Moja żona tutaj?...

— Pańska żona?... — powtórzyłem. — Ta pani prosiła o ratunek!...

— Niech się pan nie tłumaczy, — przerwał. — Znam się na tym. Młoda kobieta o tej porze w pokoju mężczyzny?... To skandal! Pan zbrukał dobre imię tej kobiety!!...

Nieznajomy zbliżył się do okna i otworzył je, jakby miał zamiar wezwać na pomoc policję.

— Niech się pan uspokoi, — powiedziałem, chwytając go za ramię... — Czego właściwie chce pan ode mnie!...

— Pan musi się ożenić z tą kobietą, — odpowiedział nieznajomy.

— Ożenić?...

— Tak, albo zapłaci nam pan 500 franków odszkodowania, — odpowiedział.

— Nie tyle, Robercie. To biedny student, — odezwała się teraz kobieta.

— Podobał się pan widocznie mojej Lucy, — uśmiechnął się mężczyzna. — Niech będzie za 200 franków...

Suma nie była wygórowana, a ja byłem bardzo zmęczony i niewyspany. Zapłaciłem 200 franków i wczesnym rankiem wyniosłem się z podejrzanego hotelu.

Od tej paryskiej przygody minęło kilka miesięcy.

Wczoraj spotkałem mego przyjaciela, Szkota, który właśnie wrócił z Paryża.

— Nie masz pojęcia, co za przygoda spotkała mnie w Paryżu, — powiedział po przywitaniu. — Pierwszej nocy, gdy udałem się do jakiegoś tamtejszego hotelu, usłyszałem krzyk kobiety, wołającej o mego pomocy. Nagle jakaś młoda dama wbiegła do mego pokoju i zaczęła mnie prosić o ratunek...

— Dość! — przerwałem. — Ile cię kosztowała ta przygoda?

Szkot spojrzał na mnie zdumiony.

— Ani grosza. Ożeniłem się z nią. F. F.

Bóstwo Bakoto mści się

Nowela grozy

Fakt, że człowiek, którego się obawiał, umarł przed dziesięciu laty, bynajmniej nie zmniejszał uczucia grozy, jakie napełniało Stuart Mc Gregora za każdym razem, gdy przypominał sobie moment zniknięcia Hutchinsona w dżungli afrykańskiej.

Cała ta scena, gdy ją sobie odtwarzał w wyobraźni, wydawała mu się przygnębiająca i zarazem śmiesznie teatralna.

Było to o północy. Dżungla wyglądała upiornie, niemo, jak gdyby wykuta z czarno-zielonego metalu. Hutchinson, prowadzony przez sześciu olbrzymich, ustrojonych w skóra negrów Bakoto, oddalał się wolnym krokiem w stronę dżungli. Przy posępnym blasku księżyca wyraźnie odznaczało się na jego obnażonych plecach wytatuowane znamię.

...zachowali się wobec bóstwa bezecnie...

Mrugający orzeł

Gregor przypomniał sobie, w jakich okolicznościach Hutchinson kazał się wytatuować. Kiedyś, w Port - Said, po dzikiej pijatyce chciał mu przypodobać pewien tancerce. Zabiegu dokonał jakiś zręczny w tej sztuce Lewantyńczyk, który był zapewne w zmowie z dziewczyną. Tatuaż wyobrażał orła w kolorach czerwonym i niebieskim, nad którym widniała nieco pochylona w bok korona. Orzeł był wyryty z profilu, a jedyne jego oko mrugało znacząco, gdy Hutchinson naprężał swe mięśnie pleców, lub gdy ściągał do siebie łopatki.

Gdziekolwiek był Stuart Mc Gregor, miał przed oczyma złośliwe, mrugające oko orła i wtedy, niezależnie od miejsca, w którym się znajdował, bądź w teatrze czy w restauracji na Broadway'u, miał ochotę krzyczeć w niebogłosy.

Przypomniał sobie ten dzień, gdy obaj, zupełnie pijani, znieważyli bożka Bakoto. Mężczyzn nie było wówczas w wiosce; wybrali się na polowanie. Pozostały w niej jedynie kobiety, dzieci i kilku starców, których przekleństwa i złorzeczenia były co prawda dość dobitne, mało jednak skuteczne, by powstrzymać ich od wykonania bezecnego tańca przed bóstwem, rozcierania w tłustej, odpychającej jego twarzy niedopałków cygar i długiego wylewania „świętej chaty". Tak, te wszystkie sceny doskonale sobie Stuart przypominał.

Zniewaga

Mieli z łupem, złotym piaskiem i garścią wspaniałych diamentów, im wodzowie Bakoto powrócili. Lecz odtąd nie poznał ich lęk, zupełnie inny od tego, który kiedykolwiek zaznali. A już niejedną przygodę mieli poza sobą i nieraz to zaglądali śmierci w oczy podczas swych wędrówek po dzikich krainach świata.

Tym razem jednak, gdy uciekali w stronę wybrzeża, chcąc schronić się pod opiekuńcze skrzydło flagi brytyjskiej — odczuwali coś gorszego od zwykłej trwogi. Nie potrafili nawet określić tego uczucia, które ich przenikało.

Wszystko zdawało się kpić z nich... Ciemnicza, złowieszcza dżungla, — ślisko jej pnie i drzewa — słońce, które wydawało, jak gdyby nastał dzień Sądu Ostatecznego — nawet kwiaty..

W nocy, gdy odpoczywali na jakiejś polanie, jeszcze bardziej odczuwali swe osamotnienie wśród otaczających ich wokoło ciemności, a nawet migocące światło wznieconego przez nich ogniska napełniało ich lękiem.

Jakże tęsknili wówczas za ludźmi, za białymi ludźmi! Każdego przyjęliby z otwartymi ramionami, nawet złoczyńcę, mordercę.

Cisza, zalegająca zewsząd, jeszcze bardziej wzmagała ch lęk przed śmiercią. Nic nie było słychać wokoło prócz brzęczenia much tse-tse i słabego odgłosu bębnów z oddali. Często już widzieli takie bębny, obciągnięte ludzką skórą.

Przebywając w tym osamotnieniu, z dala od ludzi, powoli zaczęli pałać ku sobie nienawiścią. Lecz trzymali się na wodzy. Diamenty były dobre, mogły być sprzedane za dobrą cenę, a nawet rozłupane na drobne części, oznaczały dostatek.

Czarny Neron

A potem zupełnie nagle nadszedł koniec — koniec dla jednego z nich. Pewnej nocy zupełnie niespodzianie, zjawili się wojownicy Bakoto niewiadomo skąd.

Wódz ich, wysoki, kędzierzawy wojownik, o twarzy czarnego Nerona, skłonił się przed nimi nisko. Nie było w jego głosie ani śladu nienawiści, przeciwnie, z całą uprzejmością i spokojem oświadczył im, że będą musieli zapłacić za obelgę wobec bóstwa. Nie wspomniał nawet o kradzieży diamentów i złota.

— **Serce mnie boli na samą myśl o tym, biali wodzowie,** — rzekł, — **ale musicie zapłacić".**

Stuart Mc Gregor zaczął bełkotać jakieś nieistotne i głupie usprawiedliwienia.

— **Byliśmy pijani i nie wiedzieliśmy, co czynimy.**

— **Wierzę,** — odparł Bakoto, — **i w sercu mym wybaczyłem wam. Lecz bóstwo nigdy nie wybacza. Żąda ono oznaczonej ilości krwi i dlatego musicie sami wybierać.**

— **Wybierać?** — krzyknął Hutchinson drżącym głosem, w którym tliła się iskierka nadziei.

— **Tak!** — odpowiedział Bakoto z czarującym uśmiechem. — **Jeden z was musi umrzeć! Wybierajcie który.**

Obaj zamilkli, wstrząśnięci.

Bakoto rzekł jeszcze:

— Który z was to obojętne dla bóstwa. Rozsądźcie to sami.

Po czym skłonił się głęboko i zapowiadając, że wróci niebawem po odpowiedź, zniknął wraz ze swymi wojownikami w gęstwinie dżungli.

Nawet w tym momencie niesłychanej grozy Mc Gregor uświadomił sobie, że Bakoto postąpił z wyrafinowanym okrucieństwem, godnym bardziej cywilizowanej rasy. Jednocześnie wiedział z całą dokładnością, że ofiarą będzie Hutchinson.

Karta rozstrzyga

Nagle Stuart Mc Gregor wybuchnął nienaturalnym śmiechem i rzucił na stół paczkę tłustych, lepiących się kart.

— **Cóż stary, niech karty rozstrzygną,** — zawołał, — **Jedna rozgrywka i bez dokupu. Tak będzie najlepiej.**

— **Zgoda,** — odpowiedział tamten, z wzrokiem wlepionym przed siebie. — **Weź karty i rozdziel je.**

Mc Gregor wziął karty do ręki i począł je tasować powoli, mechanicznie. Wewnętrzny głos powtarzał mu w oszalałym rytmie:

— **Zrób to Mac! Zrób to Mac! Zrób to Mac!**

Mieszał dalej karty, śledząc każdy ruch swych palców. W pewnej chwili zauważył, że as kier znalazł się na spodzie talii. Czy zrobił to umyślnie? Nigdy nie potrafił na to odpowiedzieć, choć przeżywał tę scenę w swej pamięci niezliczoną ilość razy. Lecz wisiała nad nim groza śmierci i czuł nieprzebraną chęć do życia. Kiedyś, przed wielu laty, był zawodowym krupierem w Silver City.

Drugi as znalazł się na spodzie. Potem trzeci. Czwarty.

Aż nagle Hutchinson wrzasnął:

— Rozdziel wreszcie, bo oszaleję. Trzeba z tym skończyć.

Pot spływał z czoła Mc Gregora i skronie waliły mu jak młotem.

— **Przełóż,** — powiedział drżącym głosem.

Tamten machnął przeczącą ręką:

— **Nie trzeba. Nie oszukasz mnie przecież.**

Stuart Mc Gregor rozdzielił karty.

Zupełnie odruchowo wziął dla siebie pięć kart ze spodu talii, cztery asy i damę trefl. I w następnej chwili Hutchinson wykrztusił:

— **Pokaż! Ja mam dwie pary, króle z waletami.**

Mc Gregor z udanym zdumieniem i radością krzyknął:

— **Wygrałem! Mam cztery asy!**

— **Do stu diabłów, Mac! Masz szczęście** — starał się uśmiechnąć Hutchinson.

W tej samej chwili zjawił się wódz Bakoto w otoczeniu swych wojowników.

A potem ta ostatnia scena, gdy Hutchinson znikał w dżungli. Stuart Mc Gregor nie mógł o niej zapomnieć przez całe swoje życie.

Od tego czasu nie opuszczał go ani na chwilę strach. Wprawdzie niedługo potem pewien angielski kupiec zjawił się na wybrzeżu z wieścią o śmierci Hutchinsona, lecz Mc Gregor w głębi duszy nie mógł w to uwierzyć. A nawet jeśli to miało być prawda, był przekonany, że po śmierci Hutchinson zdoła go dosięgnąć i zemścić się na nim.

...nigdy nie zapomnę tej strasznej sceny, gdy Hutchinson znikał w dżungli...

Bęben ze skóry ludzkiej

Znaną jest rzeczą, że w każdym zbrodniarzu tkwi chorobliwa ciekawość, która go ciągnie na miejsce zbrodni.

I to widocznie było przyczyną, dla której Mc Gregor dekorował ściany i wnęki swego gabinetu zabytkami, pochodzącymi z Afryki, której się tak bał i nie nawidził. Były tam sztylety, bębny, tarcze, kość słoniowa itp.

Powoli uzupełniał swoje zbiory i z czasem stał się popularny we wszystkich sklepach osobliwości pewnej dzielnicy New Yorku.

Pewnego upalnego dnia, w sierpniu, gdy Mc Gregor wrócił z krótkiej przechadzki, znalazł w swym gabinecie okrągłą paczkę.

Służący powiadomił go, że przysłał mu ją jeden z antykwariuszy, a paczka zawiera przedmiot, który z pewnością zasłuży na jego uznanie.

Mc Gregor natychmiast począł rozpakowywać paczkę i gdy rozwiązał sznurek i oswobodził ją z papieru, wydał okrzyk grozy. Lecz natychmiast jego przerażenie zamieniło się w szaleńczą radość.

Bęben, który mu przysłano, pochodzący z Afryki, obciągnięty był białą, ludzką skórą! A w samym środku widniało znamię tatuażu, wyobrażające czerwono niebieskiego orła w koronie. Był to ostateczny i niezbity dowód, że Hutchinson nie żyje. Dławiące uczucie lęku zniknie więc na zawsze. W wybuchu radości schwycił bęben i przycisnął go do serca

W następnej chwili krzyknął z bólu. Wargi poczęły mu drżeć, a ręce wypuściły bęben, chwytając bezradnie powietrze. Martwym wzrokiem spojrzał na stworzenie, pełzające po przegubie jego prawej ręki.

Wyglądało ono, jak krótki kawałek liny. Było szare i nakrapiane czerwonym Nawet jeszcze w przedśmiertnym skurczu, osunąwszy się na podłogę, Mc Gregor uświadomił sobie co się stało.

Mała jadowita żmija, zwinięta we wnętrzu bębna, wydostała się na zewnątrz.

I nawet teraz, gdy umierał, widział przed oczami złośliwie, mrugające oko orła. Umierając wiedział, że dosięgła go zemsta Hutchinsona — z za grobu!

Achmed ABDULLAH.

Ile pani ma lat?

Humorystyczny proces we Wiedniu

Przed sądem we Wiedniu odbyła się przed kilku dniami rozprawa, która miała niezwykle humorystyczny przebieg i stała się tematem rozmów w kuluarach sądowych. Tematem rozprawy był spór między dwiema niewiastami Karoliną Stankowicz a Antoniną Bartosz.

Jedna zarzucała drugiej obrazę. Była to popularna w sądach wszystkich krajów „pyskówka". Gdy sędzia zapytał panią Bartosz o wiek, ta oświadczyła, iż **ma nie całe trzydzieści lat.** Wówczas rywalka jej spytała:

— **Reamura czy Celsjusza?**

Sędzia przeszedł nad tym pytaniem do porządku dziennego, jednak Stankowicz domagała się ścisłego ustalenia, ile lat ma jej przeciwniczka. W rezultacie okazało się, że ma 32 lata. Wówczas Bartosz zawołała:

— A więc miałam rację. Z tym wiekiem kobiet jest jak z termometrem. Z jednej strony mniej, z drugiej strony więcej a jednak jest ta sama temperatura...

WESOŁY KOS

Tragedia amerykańska

Pewnego dnia weszła do sklepu firmy Smith et Smith, zajmującej się kupnem i sprzedażą rasowych psów, młoda, wytworna pani o

platynowych włosach i zachwycającej, filigranowej figurze. Nosiła na sobie bajeczny kostium mysiego koloru.

— Chciałabym kupić pieska, pekińczyka. Musi być jednak dokładnie w tym samym kolorze, co mój kostium — oświadczyła.

Mr Smith otworzył szeroko oczy.

— Pekińczyk mysiego koloru? Ależ to w ogóle nie bywa.

— Mimo to potrzebny mi jest koniecznie pekińczyk mysiego koloru. Może pan za to żądać, czego pan chce. Wszystko mi jedno, czy zapłacę za niego tysiąc dolarów czy dwadzieścia tysięcy. Grunt, żeby piesek był idealnie tej samej barwy, co mój kostium. Musi pan wiedzieć, że moja najlepsza przyjaciółka sprawiła sobie do swego brązowego kostiumu pieska tej samej barwy. Wobec tego ja muszę mieć pekińczyka mysiego koloru. Wówczas ona pęknie z zazdrości. Jestem miss Wynemaker z Chicago i mieszkam z ojczulkiem w hotelu Waldorf - Asroria. Zostajemy w Nowym Jorku do jutra w południe. Przyjdę tu o godzinie wpół do dwunastej i zabiorę pieska.

Mr Smith zaczął biegać po sklepie. Przypomniał sobie, że istotnie tego dnia czytał w pismach o przyjeździe wielkiego miliardera z Chicago, Wynemaekra, do Nowego Jorku. Nadarzała się sposobność do wspaniałego interesu, który jednocześnie mógłby stanowić niezwykłą reklamę dla jego firmy. Ale skąd wziąć mysiego pekińczyka?

Mr Smith spędził noc bezsennie. Następnego dnia zjawił się w sklepie w jak najgorszym usposobieniu. Mysiego pekińczyka nie było nigdzie! Co za kompromitacja, jeśli miss Wynemaker zjawi się o godzinie pół do dwunastej i odejdze z niczym.

Mr Smith szalał i wrzeszczał na podwładnych.

Nagle drgnął. Ulicą szedł właśnie jakiś młodzieniec, trzymając na lince mysiego pekińczyka! Mr Smith wrzasnął, jak szalony i spojrzał na zegar: mijała godzina jedenasta.

— Leć pan za tym jegomościem i sprowadź go pan tutaj! —krzyknął do jednego z pracowników. — Jeżeli nie zechce dobrowolnie, w takim razie siłą!

W pięć minut później naprzeciw mr. Smitha stał elegancki młodzieniec z mysim pekińczykiem i spoglądał pytającym wzrokiem na rozgorączkowanego właściciela sklepu.

— Młodzieńcze — zaczął mr Smith uroczyście. — Chcę cię uszczęśliwić i odkupić tego pieska!

— Niestety — skłonił się uprzejmie młodzieniec — nie mam ochoty go sprzedać!

— Dam panu tysiąc dolarów!

— Wykluczone!

— Dwa tysiące!

— Niestety!

— Trzy tysiące!

— Moje uszanowanie panu. Nie mam czasu.

— Pięć tysięcy!

— Do widzenia!

— Człowieku! Zastanów się pan! Daję panu siedem tysięcy za tego pieska!

— Powiedziałem już, nie mam zamiaru go sprzedać.

— A więc, moje ostatnie słowo: dziesięć tysięcy!

— Nawet za dziesięć tysięcy nie dostanie go pan!

— A za ile?

Młodzieniec zaczął się zastanawiać.

— Za piętnaście! — oświadczył wreszcie.

Mr Smith otarł pot z czoła. Spojrzenie na zegar uświadomiło go, że nie ma czasu do namysłu. Miss Wynemaker lada chwila mogła wejść do sklepu. Wyjął z kieszeni książeczkę czekową i wypisał czek na 15 tysięcy. Młody człowiek pogłaskał pieska, przyjrzał się czekowi i wyszedł.

O pół do dwunastej miss Wynemaker nie przyszła. O dwunastej zadzwonił mr Smith do hotelu Waldorf-Astoria i zapytał, czy panna Wynemaker jeszcze nie wyjechała. Kiedy portier oświadczył mu, że nie, wsiadł w auto i tuląc pekińczyka do piersi, pojechał osobiście do hotelu. Zaprowadzono go do apartamentu, wynajętego przez mr Wynemakera.

— Chce pan mówić z moją córką? — zapytał starszy pan, którego poinformowano o wizycie mr Smitha. — W jakiej sprawie?

Mr Smith wyjaśnił o co chodzi. Wówczas Wynemaker uśmiechnął się i powiedział:

— Moja córka liczy osiem lat i z pewnością nie dawała panu takiego zamówienia!

Mr Smith zbladł. Potem rzucił się, jak szalony do telefonu i zadzwonił do banku, gdzie poinformowano go, że czek został zrealizowany przed dwudziestoma minutami przez młodą damę o platynowych włosach, której towarzyszył elegancki młodzieniec w brązowym garnitruze.

V. R.

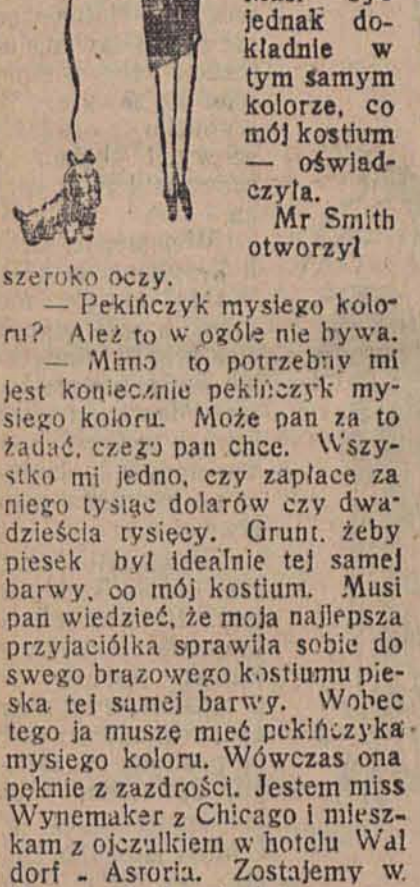

Co przywiózł dentysta dr Ząbek z myśliwskiej wyprawy afrykańskiej.

PANNA SŁUŻĄCA.

— Nie, szanownej pani nie ma w domu. Ale wieczorem i tak nie będzie mogła iść do kina, gdyż ja mam wychodne dzisiaj.

Ze złotej serii anegdot

Mała, ale miła publiczność

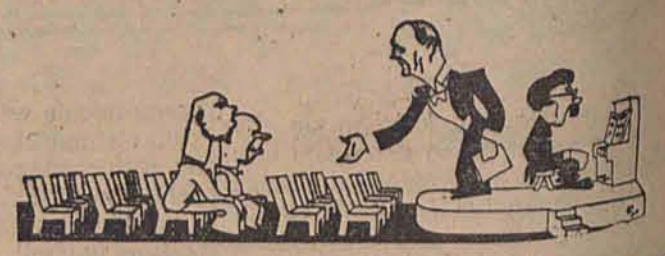

Szalapin, słynny śpiewak, opowiada następującą anegdotę z własnej młodości:

Nie mogąc wywołać żadnego zainteresowania dla swojej osoby u impresariów, postanowił zorganizować swój koncert — pierwszy swój koncert — na własny rachunek. Wynajął w Petersburgu jakąś nędzną salkę za kilkanaście rubli, wystarał się o fatalnię rozstrojony fortepian, do którego doangażował odpowiedniego akompaniatora.

Gdy miał się rozpocząć koncert, śpiewak stwierdził, że na sali znajdują się tylko dwie osoby. Mimo to Szalapin wszedł na podium i odezwał się swobodnie do swego „auditorium":

— Jeżeli panowie nic nie mają przeciw temu, to możemy jeszcze trochę poczekać.

W napół oświetlonej sali odezwał się szorstki głos:

— Poco czekać? Niech pan się śpieszy, my czekamy na pianino, które musimy zabrać. — Byli to tragarze z wypożyczalni instrumentów.

Spór

Dwaj chłopcy w szkole rozmawiają o swoich ojcach.

— Ty, Janek, twojego taty, to bym nie chciał za żadne pieniądze! Za mały jest dla mnie. Mój stary jest o głowę wyższy od twojego!

— Milcz, szczeniaku! — broni Janek swojego ojca. — Co z tego, że twój jest o głowę większy! Mój jest za to o brzuch większy od twojego!

Uzasadnione podejrzenie

Samolot do Krakowa miał wystartować punktualnie o godzinie dwunastej. Ale na chwilę przed odlotem okazało się, że zbiornik jest dziurawy i benzyna wycieka. Naturalnie, odjazd wstrzymano.

— Panie drogi, co ze mną będzie? — woła jeden z zrozpaczonych pasażerów do pilota. — Dzisiaj w Krakowie ma się odbyć mój ślub!

— W takim razie to pan może przedziurawił zbiornik? — pyta pilot podejrzliwie.

Nowy zawód

Ferdek spotyka swojego przyjaciela Merdka.

— Co u ciebie nowego? — pyta Ferdek.

— Dosyć dużo. Wyobraź sobie, że zmieniłem zawód. Ze sprzedaży parasoli trudno dziś wyżyć. Ostatnio zajmuję się sprzedażą mebli.

— No i jak ci idzie? Dużoś już zarobił?

— W ciągu ostatniego tygodnia sto złotych!

— To świetnie. Powiedz człowieku, jak ty to robisz? I ja chętnie zabrałbym się do zajęcia, które przynosi sto złotych tygodniowo.

— Nic łatwiejszego. Rób tak, jak ja: sprzedawaj w ł a s n e meble!

Rozmówka małżeńska

— Kochanie, kupiłem dwa bilety do teatru.

— To świetnie! Wobec tego już zaczynam się przebierać!

— Tak, kochanie, powinnaś już zacząć, najwyższy czas. Bilety są już na jutro!

Tusza

Pani Kapuścińska tyje z dnia na dzień. Koniec końców jedna z jej przyjaciółek zwraca jej uwagę na konieczność przeprowadzenia kuracji odtłuszczającej.

— Niestety — mówi z westchnieniem pani Kapuścińska. — Muszę tak tyć, ponieważ mąż mój jest tak krótkowzroczny, że gdybym była szczuplejsza, nie dostrzegłby mnie zupełnie.

Wymowy napisów

Na bramie jednej z kamienic stołecznych pojawiła się pewnego dnia karteczka następującej treści:

„Fortepian w doskonałym stanie do sprzedania. Właściwość: czwarte piętro front".

Następnego dnia ktoś dopisał pod spodem:

„Dzięki Bogu. Trzecie piętro, front".

Megiera

Państwo Bączkowscy wybierają się na spacer. W pewnej chwili szczególną uwagę pana Bączkowskiego zwraca zawieszony na przystanku tramwajowym automat, opatrzony następującym napisem:

„Chcesz poznać, co cię czeka w przyszłości — wrzuć dwadzieścia groszy, a otrzymasz dokładny horoskop".

Pan Beczkowski jest bardzo ciekawy swojej przyszłości i po chwilowym wahaniu, przy milczącej aprobacie małżonki, wkłada w otwór automatu monetę dwudziestogroszową. Niestety, już w tym samym momencie zaczyna się żałować własnej lekkomyślności, ponieważ kartkę z horoskopem porywa małżonka.

Pani Bączkowska zagłębia się w lekturze i w miarę, jak czyta, twarz jej pokrywa się krwistą łuną oburzenia.

— Co? — syczy. — Na żonę przeznaczona ci jest młoda, niebieskooka blondynka wyjątkowej urody? Chciałbyś, prawda? Ale nic z tego! Ja zapowiadam ci z góry, że dopóki żyję, dopóty ci się to nie uda, ordynarze!...

MAŁŻEŃSTWO I PLAŻA.

— Czemu nie robi pani przyjemniejszej miny?

— Ponieważ mój mąż natychmiast rozkazuje mi iść do domu, gdy widzi, że jestem dobrze bawiona.

Wszystko napróżno

Na towarzyskim przyjęciu pewien pan wzniósł toast i mówił bez przerwy pół godziny, przy czym wszystko wskazywało na to, że będzie mówił jeszcze przynajmniej drugie tyle. W pewnej chwili jeden z gości zwrócił się do swojej sąsiadki przy stole:

— Czy nie możnaby czegoś zrobić, żeby ten głupiec przestał nareszcie gadać?

— Niestety — odpowiedziała zapytana z westchnieniem — od dziesięciu lat próbuję go skłonić do milczenia, ale bezskutecznie. To mój mąż!

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 13 do 19 czerwca

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.
1339 m — 120 kW

9.00 Nabożeństwo z Liskowa. — 11.30 Piękne głosy. — 11.30 (K) Koncert chóru. — 12.03 Koncert: Uroda lasu w muzyce. Śpiewa Wanda Łozińska. — 13.10 Muzyka lekka. — 15.00 Muzyka i odczyt dla ludności wiejskiej. — 16.00 Dzień pieśni. — 16.30 Nowe płyty słynnych artystów. — 17.00 Słuchowisko. — 18.00 Podwieczorek z Doliny Szwajc. Rentgen, Szreterówna, Chmurkowska. — 20.00 Walce Jana Straussa. — 20.00 (K) Kabaret. — 21.00 Wesoła audycja. — 22.00 Koncert solistów (Wiłkomirscy): Sonata fortepia nowa; Poemat; Mazurek (Wiłkomirski); Polskie tańce (Różycki); Dwa mazurki op. 50 (Szymanowski); Romans (Maliszewski); Tryptyk ,Maliszewski).

BERLIN.
357 m — 100 kW

6.30 Poranek muzyczny. — 10.00 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Utwory Schuberta i Liszta. — 16.00 Koncert z Saarbruecken. — 20.00 O sole mio — melodie włoskie. — 22.30 Muzyka taneczna.

BRUKSELA.
484 m — 15 kW

12.00 Koncert z płyt. — 14.30 Koncert fortepianowy: Sonatina (Ravel); Moevement) (Debussy); Preludium i fuga (Pierne); Impromptu Nr. 3 (Faure); Kaprys włoski (Poulenc). — 17.15 Muzyka rozrywkowa. — 19.15 Walce Brahmsa z płyt. — 22.10 Muzyka taneczna. — 23.00 Muzyka rozrywkowa.

BUDAPESZT.
550 m — 120 kW

12.30 Koncert ork. operowej. — 15.50 Koncert chóru. — 18.45 Koncert skrzypcowy. — 20.00 „Aleksandra", operetka Szirmai. — 22.50 Koncert.

DEUTSCHLANDSENDER.
1571 m — 60 kW

9.40 Muzyka lekka. — 12.00 Koncert południowy. — 16.00 Muzyka z płyt. — 18.00 Piękne melodie. — 20.00 Koncert. — 22,30 Zapraszamy do tańca.

DROITWICH.
1500 m. — 150 KW.

12.30 Koncert ork. — 14.30 Muzyka rozrywkowa. — 16.20 Koncert. — 18.15 Muzyka kameralna: Kwartet B-dur op. 76 Nr. 4 (Haydn); Kwartet Nr. 2 op. 56 (Szymanowski); Kwartet A-dur op. 105 (Dvorak). — 21.55 Koncert: Uw. Suita E-moll (Reznicek); Skierco (Dukas); Kaprys hiszpański (Rymski - Korsakow).

LONDYN.
342 m. — 50 kw.

16.00 Koncert kwintetu. — 17.20 Koncert ork. — 21.05 Koncert solistów: Trzy pieśni (Brahms); Sonata A-dur op. 69 (Beethoven); Sen (Faure); Dziewczyna przy kołowrotku (Dunkler). — 21.55 Koncert i recytacje.

MEDIOLAN.
369 m. — 50 kw.

12.30 Koncert ork. — 17.30 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Transmisja opery.

OSLO.
1154 m. — 60 kw.

17.00 Muzyka norweska. — 20.50 Utwory R. Wagnera. — 22.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.
1648 m. — 80 kw.

12.30 Muzyka rozrywkowa i tańce. — 17.00 Koncert ork.: Uw. „Egmont" (Beethoven); Koncert Brandenburski Nr. 2 F-dur (Bach); Noc (Sanguet); Dzień letni w górach (d'Indy); Polonez (Charbier). — 22.30 Płyty. — 23.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.
470 m. — 120 kw.

11.10 Muzyka czeska. — 16.15 Koncert wojsk. — 17.35 Niemiecka audycja. — 19.55 Muzyka lekka. — 22.35 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM.
426 m. — 55 kw.

15.00 Koncert chóru. — 19.30 Śpiew. — 20.45 Muzyka rozrywkowa. — 22.00 Muzyka wojsk.

STRASSBURG.
349 m. — 190 kw.

12.00 Koncert muzyki ludowej. — 14.30 Muzyka wojsk. — 17.30 Transmisja z Paryża. — 18.30 Płyty. — 23.20 Muzyka taneczna.

STUTTGART.
523 m — 100 kW.

10.30 Muzyka z płyt. — 12.00 Koncert południowy. — 15.30 Śpiew. — 18.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa. — 20.00 „Baron Cygański" operetka J. Straussa. — 22.30 Muzyka taneczna. — 24.00 Stara muzyka włoska w wyk. Tria Kameralnego dla starej muzyki.

WIEDEŃ.
507 m — 120 kW

12.55 Koncert życzeń. — 15.20 J. Brahms: Kwintet F-moll op. 34 na fortepian, dwoje skrzypiec, wiolę i wiolonczelę. — 18.55 „Kawaler Srebrnej Róży" komedia muzyczna R. Straussa. — 23.05 Muzyka cygańska z Budapesztu.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

7 25 Płyty. — 12.15 Wycieczki i rozrywki. — 12.25 Koncert muzyki wojsk. — 13.00 (PK) Płyty. — 16.15 Koncert rozrywkowy: Utwór humorystyczny (Dvorak); Walc (Czajkowski); preludium (Rachmaninow); Uw. „Indra" (Flotow); Elegia (Czajkowski); Taniec węgierski Nr. 7 (Brahms). — 16.45 500 lat polskiej gościnności. — 17 00 Koncert chóru „Lutnia". — 17.25 Koncert na dwa fortepiany: Debussy i Tailleferr. — 17.50 Cieszynianka. — 18.15 Humoreski i groteski. — 19.40 O pływaniu. — 20.00 Koncert ork. i wokalny: Marsz Lassletzberger); Letni dzień na Lido (Rust); Kołysanka (Herman); Kołysanka (Młynarski); Walc (Translateur); Dwie melodie z „Gaby" (Gruen); Suita baletowa (Siede); Fokstrot (Krome); Mała uwertura (Coates); Walc (Mackeben);(Noce argentyńskie (Krome); Oberek (Nawrot); Walc (Karasiński); Tango pizzicato (Koetscher); Galop (Górzyński). Śpiewają Mary Didur i Stefan Witas. — 21 00 Rewia humorystów ze Lwowa. — 21.45 „Ta trzecia" Sienkiewicza.—22.00 Koncert: Uw. „Małżeństwo potajemne" (Cimarosa); Serenada (Larson); Suita op. 112 (Faure); Preludia (Liszt).

BERLIN.

8.30 Koncert poranny. — 12.00 Koncert ork. symf. z Hamburga. — 15.00 Koncert rozrywkowy. — 18.00 Koncert rozrywkowy. — 19.20 „Sceny dziecięcia" Schumanna w wyk. Elly Ney. — 19.35 Koncert chóru. — 20.10 Uwertury i marsze. — 21.00 Hans Bund i jego orkiestra. — 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

BRUKSELA.

12.00 Koncert. — 13.10 Koncert rozrywkowy z płyt. — 17.00 Koncert. — 18.15 Koncert muzyki rosyjskiej. — 20.00 „Hrabia Luksemburg" operetka Lehara z płyt. — 22.10—23.00 Koncert symfoniczny.

BUDAPESZT.

17.30 Recital fort. — 18.30 Pieśni węgierskie 19.45 Koncert ork. wojsk. — 21.00 Koncert ork. wojsk. — 21.00 Koncert muzyki kameralnej.— 22.30 Śpiew. — 23.05 Koncert kapeli cygańskiej.

DEUTSCHLANDSENDER.

6.30 Wesoły koncert poranny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie — 16.00 Koncert popołudniowy. — 17.50 Piosenki tyrolskie. — 19.00 Koncert muzyki lekkiej. — 20.00 Koncert muzyki kameralnej: Kwartet smyczk. B-dur op. 76,4 (Haydn), kwartet F-dur op. 18,1 (Beethoven). — 22.30 Sonata na altówkę i fort. (Schelb). — 23.00 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

DROITWICH.

13.30 Koncert organowy. — 15.00 Recital fort. — 16.30 Koncert sonat. — 18.40 Sonata As-dur (Schubert). — 20.20 Muzyka taneczna. 22.50 Koncert tria. — 23.15—24.00 Muzyka taneczna.

LONDYN.

14.30 Muzyka organowa i wokalna. — 16.30 Płyty. — 18.00 Koncert. — 20.15 Koncert symf. pod dyr. Toscaniniego: Symfonia g-moll (Mozart), Passacaglia c-moll (Bach). Iberia (Debussy), Poemat symf. (Sibelius), Marsz węgierski (Berlioz). — 22.35 Muzyka taneczna.— 23.40—24.00 Płyty.

MEDIOLAN.

17.15 Koncert. — 19.00 Koncert rozrywkowy. — 20.40 Koncert. — 21.00 Włoskie pieśni ludowe. — 21.40 Pieśni niemieckie. — 22.15 Koncert. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

18.40 Płyty. — 19.30 Program rozrywkowy. — 20.30 Koncert ork. — 22.15 — 22.45 Koncert chóru.

PARYŻ.

14.30 Koncert muzyki rozrywkowej i pieśni. — 15.45 Recital fort. — 17.00 Koncert ork. — 19.45 Recital fort. — 20.30 Operetka. — 22.30 Płyty.

PRAGA.

12.35 Koncert ork. dętej. — 13.40 Płyty. — 15.00 Płyty. — 16.45 Recital skrzypcowy. — 19.25 Koncert rozrywkowy. — 20.50 Koncert.— 22.20 Pieśni fińskie. — 23.00 Fuga G-dur na organy solo (Bach).

SZTOKHOLM.

14.00 Koncert rozrywkowy. — 17.05 Solo na harmonii. — 18.00 Płyty. — 20.45 Muzyka rozrywkowa. — 22.15—23.00 Recital organowy.

STRASSBURG.

13.15 Koncert. — 15.00 Koncert popołudniowy. — 16.00 Koncert utw. Dvoraka. — 17.45 Koncert. — 20.30 Muzyka lekka. —

STUTTGART.

8.30 Koncert poranny. — 11.30 Muzyka ludowa. — 14.00 Koncert popołudniowy. — 16.00 Koncer t rozrywkowy. — 17.30 Muzyka lekka z płyt. — 19.00 Wesoły program. — 20.00 Muzyka taneczna. — 21.15 Pieśni alpejskie. — 22.30 Koncert wieczorny. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

12.30 Koncert południowy. — 14.00 Płyty.— 16.05 Melodie z filmów dźwiękowych. — 17.20 Utwory fort. i pieśni. — 19.30 Koncert Austriackiego Związku Kompozytorów. — 20.25 W knajpie artystycznej. — 21.25 Nowe utwory symf. na ork. dętą. — 22.20 Koncert rozrywkowy.

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

7.35 Muzyka z płyt.—12.25 Koncert.— 12.25 (K) Koncert na mandolinach. — 13 00 (PK) Płyty. — 15.3 0(K) Płyty. — 16.00 Podwieczorek pod lipą. — 16.20 Pieśni żołnierskie. — 17.00 Festyn na dworze króla Walezego. — 18.15 Melodie z filmów. — 19.00 Skecz radiowy: „Ziemsta". — 19.10 (K) Koncert solistów. — 19.15 Koncert: Slowfox (Cambridge); Melodia; Slowfox (Tychowski). — 19 45 „Książę Igor" opera Borodina. — 20.00 (K) Koncert ork. — 22.40 Płyty.

BERLIN.

6.30 Koncert poranny. — 10.00 Pieśni i tańce z Górnego Śląska. — 12.00 Koncert południowy. — 15.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Koncert ork. Bunda. — 19.20 Płyty. — 20.10 Walce. — 21.00 Ulubione melodie. — 22.35 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA.

13.10 Koncert rozrywkowy. — 17.00 Koncert organowy. — 18.30 Koncert ork. — 20.00 Koncert ork. i wokalny. — 20.40 Toccata i fuga d-moll na organy (Bach). — 21.00 Koncert muzyki francuskiej. W progr. Debussy, Chausson, Ravel). — 22.10—22.55 Płyty.

BUDAPESZT.

19.00 Płyty. — 20.50 Koncert. — 22.20 Recital fort.: Sonata D-dur (Beethoven), Rapsodia h-moll (Brahms). — 23.15 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

10.00 Koncert muzyki ludowej. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 17.50 Recital wiolonczelowy.— 19.00 Muzyka lekka. — 20.10 Prosimy do tańca. — 22.30 Kwartet na instr. dęte Rossiniego. — 23.00 Koncert rozrywkowy.

DROITWICH.

13.30 Muzyka rozrywkowa. — 16.45 Koncert kwintetu. — 18.25 Koncert symf.: Symf. h-moll (Schubert), Suita baletowa (Goldmark). 22.00 Sonata G-dur Schuberta. — 22.35 Koncert. — 23.15 — 24.00 Muzyka taneczna. —

LONDYN.

13.45 Koncert tria. — 15.00 Koncert popołudniowy. W progr. Koncert skrzypcowy Paganiniego. — 16.30 Włoskie arie operowe. — 18.00 Koncert kwintetu. — 20.15 Koncert ork. i chóru. — 21.10 Recital organowy. — 21.30 Płyty. — 22.25 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

17.15 Koncert chóru. — 19.00 Koncert — 19.35 Koncert rozrywkowy. — 21.05 Transmisja z Ameryki: Nowoczesna muzyka amerykańska. — 21.45 Operetka. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.15 Płyty. — 19.50 Koncert radioork. — 22.15—22.45 „Fryderyk Chopin" — utwory muzyczne i odczyt.

PARYŻ.

14.30 Muzyka kameralna. — 15.30 Recital fortepianowy. — 17.00 Muzyka rozrywkowa.— 19.00 Pieśni. — 19.30 Tr. z Budapesztu: Muzyka baletowa.

PRAGA.

10.30 Płyty. — 12.35 Koncert. — 15.00 Koncert popołudniowy. — 17.25 Kwintet smyczkowy Es-dur (Mozart). — 18.10 Muzyka komp. słowiańskich. — 19.35 Muzyka wojskowa. — 20.55 Koncert utworów Gotovaca. — 22.20 — 23.00 Muzyka kościelna.

SZTOKHOLM.

13.00 Koncert rozrywkowy. — 14.30 Koncert solistów. — 17.30 Koncert rozrywkowy.— 19.50 Koncert rozrywkowy. — 21.15 Koncert chóru.

STRASSBURG.

13.15 Koncert utworów Griega. — 15.00 Koncert. — 17.45 Mało znane utwory Mozarta. — 18.15 Pieśni. — 20.30 „Ryszard Lwie Serce", opera komiczna Gretry'ego.

STUTTGART.

8.30 Koncert poranny. — 11.30 Muzyka ludowa. — 12.00 Koncert południowy. — 13.15 Koncert południowy. — 14.00 Koncert południowy. — 16.00 Koncert rozrywkowy. — 19.00 Płyty. — 20.00 Muzyka lekka. — 21.15 Melodie operowe. — 21.35 — Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert nocny: Symfonia Nr. 7. A-dur (Beethoven), Pieśni. Symf. Nr. 1 Schubert — „Euryanthe" (Weber).

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty.— 16.15 Utwory Schuberta. — 18.00 Koncert utworów Beethovena. — 20.15 Koncert radioork. — 22.20 Koncert ork.

ŚRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

7.35 Płyty. — 12.25 Koncert mandolinowy. — 13.00 (PK) Płyty. — 16.00 Mówi Kornel Makuszyński. — 16 15 Koncert Liście poranne (Strauss); Pieśń (Lehar); Pieśń miłosna (Schubert); Melodia z „Wolny Strzelec" (Weber); Po lecie (Schmitt); Muzyka baletowa (Massenet); Pieśń wieczorna (Schumann) Skierco (Mendelssohn), — 17.00 oKncert wiolonczelowy Zofii Adamskiej. — 17.20 Śpiewa Arno Niitof (Estonia). — 17.50 Promienie kosmiczne. — 18.15 Kwartet Schrammla. — 19.00 Płyty. — 21.00 Utwory Chopina: Ballada F-dur op. 38; Impromptu As-dur op 29; Nokturn Fes-moll op. 55 Nr. 1; Walc Dis-moll op. 64 Nr. 2; Dwa mazurki op. 24 Nr. 4 i op. 67 Nr. 4; Polonez Ais-dur op. 53. Gra Janina Hepnerowa. — 22.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BERLIN

8.30 Koncert z Lipska. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Muzyka rumuńska. — 19.20 Muzyka rozrywkowa. — 20.10 Muzyka z płyt. — 22.30 Muzyka taneczna.

BRUKSELA.

12.00 Koncert. — 17.05 Koncert ork. — 20.00 Koncert: Symfonia C-dur (Paray); Kącik dziecięcy (Debussy); Pavane (Faure); Bourre fantasque (Chabrier). — 21.15 Muzyka rozrywkowa.

BUDAPESZT

17.30 Koncert skrzypcowy. — 20.00 „Fidelio" opera Beethovena. — 23.10 Płyty.

BUKARESZT.

Programu nie nadesłano.

DEUTSCHLANDSENDER

6.30 Muzyka lekka. — 9.40 Gimnastyka. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie". — 15.15 Słynni wirtuozi (płyty). — 19.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.10 Koncert Filharmonii Berlińskiej; Divertimento Nr. 2 D-dur (Mozart); Symfonia C-dur; Symfonia młodzieńcza (Bizet); Nuages, nokturn (Debussy); Uwertura; Fantazja „Romeo i Julia" (Czajkowski); Dwa tańce z „Krótkie życie" (de Falla); Walc z „Kawaler Srebrnej Róży" (R. Strauss). — 23.00 Muzyka taneczna.

DROITWICH

14.50 Koncert. — 17.15 Muzyka taneczna. — 20.15 Koncert utworów Wagnera. Dyr. A. Toscanini: Uw. „Faust"; Wstęp do I i III atku „Lohengrin"; Uw. i muzyka z „Tannhauser"; Idylla Zygfryda; Echa leśne; „Zmierzch Bogów". — 23.15 Muzyka taneczna.

LONDYN

14.20 Muzyka rozrywkowa. — 15.15 Koncert ork. i fortepianowy. — 18.00 Koncert: Uw. „O-

W programie polskim litera P lub K oznaczają, że dana audycja nadawana jest tylko przez mikrofon POZNAN lub KATOWICE

beron" (Weber); Nokturn (Mendelssohn); Rapsodia bretońska (St. Saens); Fantazja (Glinka). — 19.50 Sonata Amoll op. 164 (Schubert. — 22.25 Muzyka taneczna. — 23.40 Płyty.

MEDIOLAN

19.00 Koncert. — 20.40 Koncert. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO

17.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.40 Koncert tria. — 20.30 Koncert radioork.: Uw. (Reissiger); Suita Nr. 1 (Czajkowski); Trzy melodie norweskie (Grieg); Poemat symf. „Finlandia" (Sibelius). — 22.45 Płyty.

PARYŻ

14.30 Stara muzyka włoska. — 15.45 Koncert fortepianowy. — 19.45 Koncert skrzypcowy. — 22.30 Płyty.

PRAGA

12.35 Koncert. — 17.50 Płyty. — 18.10 Niemiecka audycja. — 21.25 Koncert: Symphonie concertante (Mozart); Uw. „Wesele Figara" (Mazart). — 22.20 Płyty.

STRASSBURG

13.15 Koncert. — 17.45 Koncert: Muzyka słowiańska: Marsz (Borodin); Suita „Śpiąca królewna" (Czajkowski); Święto słowiańskie (Glazunow); Noc na Kahlenbergu (Mussorgski). — 20.15 Koncert muzyki ludowe. — 20.45 Koncert symfoniczny: Uwertura „Uwertura" Nr. 1 (Beethoven); Symfonia Nr. 4 B-dur; Symfonia Nr. 5 C-moll.

STUTTGART

8.30 Koncert z Lipska. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 21.15 Mozart - Haydn: Serenada Nr. 9 (Mozart); Symfonia Nr. 97 C-dur (Haydn). — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 16.05 Koncert popołudniowy. — 17.10 Recital fortepianowy: Skierco B-moll (Saurer); Mały biały osiołek (Ibert); Parafraza „Zemsta Nietoperza" (Koch). — 18.25 „Zygfryd" opera Wagnera.

CZWARTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

7.35 Płyty — 12.15 Jak budować na wsi. — 12.25 Polska muzyka popularna. — 13.00 (PK) Płyty. — (15.30 (K) Koncert fortepianowy. — 16.00 Czterdzieści z kreskami. — 16.15 Melodie operetkowe. — 16.45 Gdy kwitną i dojrzewają zboża. — 17 00 Konecrt solistów: Melodia z „Eugeniusz Onegin" (Czajkowski); „Napój miłosny" (Donizetti); „Boheme" (Puccini); Etiuda Es-moll (Rachmaninow) Pieśń (Paderewski; Melodia (Dawidowicz); Trzy melodie (Albeniz). — 18.15 Pieśniarze murzyńscy. — 18.15 Pieśni.— 19.00 Słuchowisko: „Zbłąkany pociąg".— 20.00 Koncert muzyki wiedeńskiej: Uw. „Mignon" (Thomas); Fantazja z „Księżniczka Czardasza" (Kalman); Potp. (Hruby). — 21.05 Muzyka taneczna. — 22 00 Pieśni Griega wykona Nancy Nuess. — 22.30 Sonata G-dur op. 13 (Grieg).

BERLIN.

8.30 Wesoły koncert poranny. — 10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Płyty. — 17.00 Koncert solistów. — 18.00 Koncert rozrywkowy. — 19.20 Muzyka kameralna. — 20.10 Muzyka taneczna i rozrywkowa. — 22.30 Koncert rozrywkowy.

BRUKSELA.

12.00 Płyty. — 13.10 Koncert rozrywkowy I płyty. — 17.00 Płyty. — 18.15 Koncert. — 20.00 Koncert ork. — 21.15 Koncert symf. — 22.10—23.00 Koncert rozrywkowy.

BUDAPESZT.

17.30 Recital fortepianowy. — 18.30 Koncert kapeli cygańskiej. — 20.00 Melodie Szabadosa. — 22.00 Muzyka taneczna. — 22.50 Koncert: Uwert. do opery „Kniaź Igor" (Borodin), Suita (Juferow), Opowiadania (Ibert), Tańce rumuńskie (Bartok).

DEUTSCHLANDSENDER.

10.00 Piosenki ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 15.15 Płyty. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Recital fort.— 19.00 Muzyka lekka. — 20.10 Koncert rozrywkowy. — 22.30 Sonata na skrzypce i fort. A-dur (Mozart). — 23.00 Płyty.

DROITWICH.

13.15 Koncert tria. — 15.15 Koncert. — 17.15 Muzyka taneczna. — 19.30 Symfonia Nr. 99 Es-dur (Haydn). — 20.00 Muzyka taneczna. — 21.20 — Koncert. — 22.20 Sonata Es-dur op. 1 (Schubert). — 23.10—24.00 Muzyka taneczna.

LONDYN.

13.45 Kwartet Nr. 2 D-dur (Borodin), 15.15 Muzyka i pieśni. — 16.20 Koncert. — 19.30 Recital organowy. — 20.00 Koncert symfoniczny. 21.35 Nokturny. — 22.25 Muzyka taneczna. — 23.40 Płyty.

MEDIOLAN.

17.15 Pieśni. — 19.00 Koncert rozrywkowy. 21.00 „Feodora", opera Giordana. — 23.30 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.00 Koncert popołudniowy. — 18.25 Muzyka kościelna. — 20.00 Kabaret. — 22.15 — 22.45 Recital fortepianowy.

PARYŻ.

14.30 Koncert septetu i aktetu. — 15.45 Pieśni. — 19.03 Płyty. — 19.45 Pieśni. — 20.30 Koncert ork. muzyki francuskiej. — 22.30 Płyty.

PRAGA.

1235 Koncert. — 15.00 Koncert. — 16.10 Muzyka lekka. — 19.25 Koncert kwartetu. — 20.05 Muzyka operowa. — 21.10 Utwory Schulhoffa. 22.20—23.00 Płyty.

STRASSBURG.

13.15 Koncert rozrywkowy. — 15.00 Koncert. — 17.00 Koncert: Concerto grosso d-moll (Haendel) Koncert Brandenburski Nr. 4 G-dur (Haendel), Uw. „Ifigenja z Aulis" (Gluck). — 18.00 Płyty. — 20.30 Koncedt popularny.

STUTTGART.

11.30 Muzyka ludowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Tr. z Deutschlandsender. — 19.00 Muzyka lekka. — 20.00 Koncert w wyk. Radioork. — 21.15 Koncert utworów Schumanna. — 22.30 Koncert rozrywkowy. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert życzeń. — 13.45 Płyty. — 16.05 Przeboje. — 17.20 Współczesna muzyka austriacka. — 19.25 Płyty. — 21.00 Msza Uroczysta Es-dur (Mueller). — 22.20 Muzyka taneczna.

PIĄTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

7.35 Płyty. — 12.15 Muzyka rozrywkowa. — 13.00 (PK) Płyty. — 16.15 Audycja słowno - muzyczna: Szymanowski na podhalu Wykonawcy: prof. Lisicki i M. Paszkiet. — 16.45 Człowiek nafty. — 17.00 Utwory Brahmsa: Walc pieśni miłosnych; Koncert fortepianowy; Trzy pieśni; Sonata na fortepian, skrzypce Aisdur op. 100. — 18.15 Tito Schipa śpiewa piosenki. — 19.00 Płyty: Symfonia As-dur (Bruckner). — 20.10 Koncert ork. i solistów — 21.45 Warszawa w poezji (Or-Ot, Słowacki, Syrokomla itd.). — 22.00 Koncert muzyki kameralnej: Kwartet D-dur (Boccherini); Aria z „Romeo i Julia" (Bellini); „Cyrulik Sewilski" (Rossini); Stornella trice (Respighi); Kwartet Es-moll (Verdi).

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 9.30 Muzyka taneczna. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 15.35 Melodie wiedeńskie. — 18.00 Koncert z Drezna. — 21.00 Melodie z operetek. — 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

BRUKSELA.

12.30 Koncert. — 17.40 Muzyka rozrywkowa. — 18.30 Koncert fortepianowy. — 22.25 Koncert na akordeonie.

BUDAPESZT.

18.15 Koncert. — 19.40 Muzyka cygańska. — 20.50 Koncert ork. operowej: Pastorałka (Bach-Gui); Jephta, aria (Haendel); Suita (Novaki); Istvan Kadar (Kodaly); Jenoe Zador: Wspomnienia; Nokturn (Kelen). — 2.05 Muzyka rozrywkowa. — 23.05 Płyty.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Dua i duety: Menuet na dwa fortepiany (Reinecka); Młoda trawka (Dvorak); Kokietka (Arenski); Dwa walce (Riemann); Marsz wojsk. na dwa fortepiany (Schubert - Tausig). — 19.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

DROITWICH.

12.30 Muzyka taneczna. — 16.30 Muzyka rozrywkowa. — 17.15 Koncert ork. — 21.45 II Akt opery Mozarta „Cosi fan tutte". — 23.05 Muzyka taneczna.

LONDYN.

14.45 Koncert fortepianowy. — 16.00 Koncert symfoniczny: Symfonia Nr. 2 D-moll (Dworak); oKncert na obój (Jacob); Pastorałka (Palmgren). — 18.25 Sonata C-moll (Schubert). — 20.35 Koncert. — 22.25 Muzyka taneczna. — 23.40 Płyty.

MEDIOLAN.

19.00 Koncert ork. — 20.40 Koncert. — 22.10 Muzyka kameralna. — 23.30 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.25 Nabożeństwo. — 21.20 Koncert fortepianowy. — 21.15 Muzyka rozrywkowa.

PARYŻ.

17.45 Pieśni. — 19.00 Suita angielska Nr. 3 (Bach). — 19.30 Sonaty francuskie. — 20.30 Koncert wiolonczelowy. — 23.00 Koncert nocny.

PRAGA.

12:11 Płyty. — 16.10 Muzyka wojsk. — 19.25 Muzyka rozrywkowa. — 22.25 Koncert.

STRASSBURG.

13.00 Koncert ork. — 16.15 Płyty. — 17.00 Muzyka kameralna: Kwartet na fortepian, skrzypce, altówkę i wiolonczelę (Dumas). — 20.30 Wieczór teatralny. — 23.05 Koncert.

STUTTGART.

8.30 Koncert z Monachium. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 21.15 Koncert wieczorny: Koncert Brandenburski Nr. 4 (Bach); Aria z „Wesele Figara" (Mozart); Duettino z „Don Giovanni" (Mozart); Wariacje na temat „La ci darem la mano" (Chopin). — 24.00 Koncert nocny z Frankfurtu.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 A. Cortot, fortepian (płyty). — 16.05 Muzyka z płyt.—17.30 Koncert. — 19.25 Koncert kwartetu, — 23.10 Płyty.

SOBOTA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

7.34 Płyty. — 12.25 Kapela F. Dzierżanowskiego. — 13.00 (PK) Płyty. — 16.30 Koncert ork. — 17 20 Chór ukraiński. — 17.50 Jan Bułhak o jeziorach trockich. — 18.15 Muzyka jazzowa. — 18.15 (K) Płyty. — 19.00 Koncert ork.: W Królestwie Wenery (Grosche!); Pieśń (Butkiewicz); „Lehariana" (Hruby); Serenada (Teschner); Taniec hiszpański (Arbor); Wesele węgierskie (Lakodalon). — 20.00 Dla Polaków z zagranicy: Pieśń o ziemi naszej. — 21.05 Koncert: Marsz turecki (Arsten - Bey); Melodia (Kipping); Nad błękitnym morzem Hawai (Ketelbey); Patrol amerykański (Meachasu); Mississipi (Morze); Japoński taniec latarni (Yoshitomo); Pieśń taneczna z Marokka (Nell). — 22.00 Koncert ork i wokalny (Aniela Szlemińska).

BERLIN

8.30 Koncert z Saarbruecken. — 12.10 Koncert południowy. — 14.15 Płyty. — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Płyty. — 19.20 Koncert: Sonatina na skrzypce i fortepian G-dur op. 100 (Dvorak); Serenada na fortepian, skrzypce i klarnet (Haussner). — 22.30 Muzyka taneczna.

BRUKSELA.

12.30 Koncert i płyty. — 16.15 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Koncert ork.: Uw. „Latający Holender" (Wagner); Havanaise (St. Saens); Polonez op. 21 (Wieniawski); Impresje z Włoch (Charpentier). — 22.10 Muzyka taneczna. — 23.00 Płyty.

BUDAPESZT.

17.30 Koncert chóru. — 18.45 Muzyka cygańska. — 22.35 Koncert ork.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie". — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.10 Koncert muzyki wojsk. — 23.00 Muzyka taneczna.

DROITWICH.

12.30 Muzyka taneczna. — 14.30 Koncert na organach. — 18.45 Koncert na skrzypce i fortepian: Sonata G-dur (Mozart); Sonata op. 59 C-dur (d'Indy). — 21.20 Koncert ork. i pieśni. — 22.15 Muzyka kameralna. — 23.40 Koncert nocny.

LONDYN.

12.15 Koncert fortepianowy. — 15.30 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Koncert ork. — 20.20 Koncert: Fantazja wschodnia (Balakirew); Suita (Callander); Koncert Nr. 3 D-moll (Rachmanow). — 22.25 Muzyka taneczna. — 23.40 Koncert nocny.

MEDIOLAN

17.15 Muzyka taneczna. — 19.00 Koncert. — 20.40 Koncert. — 23.00 Wiadomości i muzyka taneczna.

OSLO.

17.00 Płyty. — 18.00 Słuchowisko dla dzieci. — 20.00 Program rozrywkowy. — 22.45 Dawna muzyka taneczna.

PARYŻ.

14.30 Pieśni.—17.00 Koncert ork.—19.00 Pieśni. — 19.45 Duety. — 20.30 Koncert symf. Fantazja (Liszt): Koncert fort. A-moll (Schumann). Pieśni (Schubert). — 21.45 Muzyka rosyjska. — 22.30 Płyty. — 23.00—1.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.

12.11 Płyty. — 15.00 Koncert: — 17.55 Koncert. — 19.15 Angielska muzyka taneczna. — 19.55 Koncert popularny. — 22.35—23.30 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

11.45 Koncert południowy. — 13.45 Skrzypkowie (płyty). — 16.00 Koncert. — 17.45 Koncert. — 20.30 Wieczór rozrywkowy. — 23.05 Muzyka taneczna.

STUTTGART.

8.30 Koncert poranny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie". — 16.00 Muzyka lekka. — 19.00 Melodia i rytm. — 20.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert nocny z płyt.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 15.15 Koncert chóru. — 16.30 Koncert popołudniowy z płyt. — 17.00 „Pierścień Nibelungów. Zmierzch Bogów" opera Wagnera.

Rozrywki umysłowe

81. Logogryf

ul. Nero.

W poniższą figurę wpisać 18 wyrazów 5-cio literowych tak aby rzędy oznaczone (pierwszy i ostatni) czytane z góry na dół dały rozwiązanie: dwa znane przysłowia polskie.

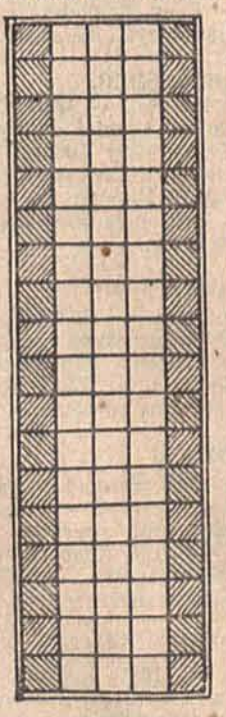

Kwiat.
Szarża inaczej.
Ptak (wsp).
Członek rodziny.
Czynność (wsp.)
„Rywal" po ang. (wsp.)
Piękno.
Myśleć.
Zwierzę.
Zaimek wsk. (wsp.)
Rzeka w Polsce.
Należy do zabytków.
„Broda" po łac.
Nie wcześnie (wsp.)
Imię męskie.
Imię żeńskie.
Kawałek in.
Scena w cyrku.

82. Szarada

ul. Helena Czermak, Lwów.

Pierwsza druga bardzo często ludzi nęka,
Kpi z niej wielu, chociaż wielu też się lęka
Druga wspak czytana to powierzchni miara
Setkę sobie liczy, zatem dosyć... stara...
Trzeci gdy jest miły, każde ucho pieśni
Gdy nie, — przyprawić może o boleści.
Całość po dziś dzień sławna jest zwycięstwem
Zdobytym nie liczbą ale małej garstki męstwem

83. Arytmograf

ul. Artur Cz. Poznań.

20 7 15 9 — 17 — 1 7 6 — 15 14 20 — 17 — 1 7 6 — 4 7 — 13 4 5 12 7 2 7 16 13 10 8 18 — 2 12 19 3 13 11 7 17 8 18.

Klucz pomocniczy:

5 16 20 8 18 12 — Kraj w Afryce.
1 5 7 17 — Nazwisko polskiego gwiazdora filmowego.
4 7 2 5 19 — Kamień ozdobny.
15 6 8 20 11 3 12 3 1 19 — Wysoki dygnitarz w Polsce.
16 8 2 13 10 — Miasto w Niemczech.
9 6 5 — Motyl nocny.

★

Wystarczy nadesłać rozwiązanie jednego zadania, aby mieć prawo ubiegania się o nagrodę.

Termin nadsyłania rozwiązań — upływa w trzy tygodnie od chwili ukazania się numeru tygodnika.

Rozwiązania zadań z N-ru 20

67. Roterdam, ongi, dobytek, zapas, impresario, Narew, agronomia. — Rodzina Miksowa.

68. Mądrej głowie dość na słowie.

69. Emir, katastrofa, arystokrata, dromadery, Gdynia, Alina, Napoleon, fabryka, mewa, dynamika, zamiary, sanacja.

70. Pa — le — on — to — log — ja.

Nagrody książkowe otrzymali pp.:

1) Leokadia Poniecka, GDYNIA — Green, „Adrianna". 2) Stanisław Pado, WARSZAWA — King, „Morderca". 3) A. Zajt, ŁÓDŹ — Bartoszek, „Demon Erytrei". 4) W. Wiszniewski, WARSZAWA — Gielgru, „Związek Bankrutów". 5) Antonina Pilecka, WILNO — Orczy, „Hrabina Lanoy". 6) Helena Marczak, Lwów — Nahmer „Heyo jedzie do bieguna". 7) Jan Pallasek, MODERÓWKA — Łuczyńska, „Stargane struny".

LISTY MIXA DO CZYTELNIKÓW

„Kochany Mikste" — pisze P. „Okoń" z Oświęcimia — „Pan chyba nie gniewa się na mnie, że tak często zawracam Panu głowę swymi listami, ale chciałbym być z Panem w tym kontakcie... Grono czytelników „Panoramy" rośnie. I słusznie. Bardziej sympatyczne wydawnictwo, bardziej dbałe o swych czytelników, w gdy mi w ręce nie wpadło..."

Za takie „zawracanie głowy" mogę być tylko wdzięczny, Panie „Okoniu". Jeśli czytam chętnie każdy list, bez względu na jego treść. — oczywista — tego rodzaju epistole czytam z prawdziwą przyjemnością.

Co do książki wysłana była do Dederkal, wróciła z adnotacją, że adresat opuścił te miejscowość. Administracja miała skierować książkę do Oświęcima. List Pański nadszedł jednak porę. Otrzyma Pan oprawny komplet „Co dzień Powieść". Książkę „Jan III", w bardzo ładnej oprawie, otrzymaliśmy. Przyznana będzie w następnym numerze. Chętnie poniesiemy koszty przesyłki. Co do nowel — zechce Pan zaryzykować. O ile się nadadzą, będą zamieszczone. Serdeczne pozdrowienia.

Pp. M. i D. Szwarcpelcowie z Łodzi nadesłali zadania pomysłowe, ale rysunkowo nieszczególne. Linijka, czarny atrament, a jeszcze lepiej tusz są nieodzowne przy rysowaniu kwadratów i prostokątów rozrywkowych. Szarada później do „CTP".

P. Jan Krzątała z Holendrów Chwalborskich — dziękujemy za miłe słowa. „Tarzan" jednym z naszych wydawnictw. Nabyć go można wszędzie.

„Dziwny konstruktor" **P. Artura Cz. z Poronia** ubawił nas. Rozumiemy, że władze nie mogły się zainteresować tym wynalazkiem. Ucierpią także te niezwykłe plany idą „ad acta". Niech Pan spróbuje nadsyłać nam zupełnie krótkie weletki, może wówczas zastosujemy się częściowo do Pańskiego życzenia.

P. N. S., Młynowce — potwierdzamy odbiór. Ładne i dobre.

„Wagon" od **P. Atura L. ze Lwowa** otrzymaliśmy. Z całością zapoznamy się stopniowo. Drobne pismo stwarza pewne trudności. Materiał filmowy wydzielono i przekazano do właściwego działu.

P. L. Szepes z Łodzi może pisać na firmowej kopercie i śmiało może się to powtarzać.

Na spóźnione życzenia otrzymuje różne bardzo spóźnioną odpowiedź **P. Anka P. z Łodzi**. Przypuszczam, że w lecie będzie miała Pani więcej czasu. Nieco żałuję, iż nie dokonała osobiście zmiany książki. Aluzja na temat odpowiedzi na tytuł książki bardzo zazdrościowa. Jeżeli nawet miłość, to chyba na wskroś platoniczna.

Nowela **P. Hildy K. z Ustronia** — niestety słaba i przede wszystkim kłóci się z ortografią — stara i nowa.

Wasz Mix.

Okienko na świat

Nasi korespondenci donoszą:

Piękny kraj Basków

niszczony jest przez hiszpańską wojnę domową

Bilbao, w czerwcu.

W pierwszym swym przemówieniu, wygłoszonym przez radiostację w Sewilli, generał Franco oświadczył:

— Pragnę wielkiej i niepodległej Hiszpanii dlatego nie uznam niepodległościowych dążeń ani Katalonii ani Basków.

Kraj Basków, zwany Euzkadi, odgrywa w hiszpańskim dramacie specjalną rolę. Wobec oświadczenia Franco kraj Euzkadi wypowiedział się za rządem madryckim, który zapewni mu autonomię. Tradycje Basków są wyjątkowe: jest on jeden z najstarszych narodów zorganizowanych w Europie, który przyjmując postęp cywilizacji zachował swe stare tradycje, obyczaje, ubiór, język i czystość rasy. Od niepamiętnych czasów kraj był rządzony samodzielnie i demokratycznie. Już w średniowieczu wprowadzono w stosowanie powszechne.

Kwestia reformy rolnej, która wstrząsnęła nadmi Europy i jeszcze dziś jest palącym zagadnieniem w wielu krajach, zwłaszcza u Hiszpanów, u Basków nie istnieje. Przeszło 70 proc. ziemi w Eukadi jest własnością tych, którzy ją uprawiają.

Kraj Basków jest gorąco przywiązany do religii katolickiej.

Oczy i uszy Italii

Sylwetka popularnego dziennikarza

Rzym, w czerwcu.

Najpopularniejszym dziennikarzem włoskim jest Virginio Gayda. Jest on bliskim współpracownikiem Mussoliniego i dlatego jego opinie są miarodajne dla prognoz politycznych. Ostatnie posunięcia na osi Rzym — Berlin były z góry sygnalizowane przez Gayde.

Ten 50-letni obecnie człowiek był wielkim podróżnikiem. Jeszcze przed wojną poznał dokładnie Niemcy, monarchię austro-węgierską, Skandynawię, Bałkany i wreszcie, jako korespondent „Stampy", Petersburg. Obecnie natomiast prowadzi wybitnie nieruchomy tryb życia. W swym gabinecie redakcyjnym, do którego dostęp jest niezwykle trudny, otoczony jest przez dziennikarzy i czasopism całego świata, studiuje i wycina od wczesnego rana do późnej nocy.

Chleb, który liczy 1000 lat

Sensacyjne odkrycie w Szwecji

Sztokholm, w czerwcu.

Słynny archeolog szwedzki dr. Axel Ericsaga odkrył w miejscowości Limga chleb, liczący tysiąc lat.

Badania mikroskopowe ustaliły, że mąka tego chleba zrobiona była z tartego grochu i z kory sosnowej.

Odkrycia tego rodzaju są niezmiernie rzadkie.

Tu Stacja Biegun Północny!

Będziemy latać skróconą drogą na drugą półkulę

Moskwa, w czerwcu.

Wyprawa rosyjska do bieguna północnego pod kierownictwem profesora Schmidta ma cele zupełnie realne, a mianowicie przygotowanie regularnej komunikacji lotniczej między Europą a kontynentami na drugiej półkuli ziemskiej krótszą drogą ponad biegunem północnym. Grupa awangardowa zbudowała sobie prawie bezpośrednio na biegunie północnym domek, który za pomocą prostej manipulacji w kilkudziesięciu minutach może być rozebrany i przeniesiony w bardziej korzystniejsze miejsce. Taka stacja „lotnicza" jest bezwzględnie potrzebna, gdyż w Arktyce nie na się pod nogami stałego gruntu, lecz pływające pola lodowe, które powoli zesuwają się.

Szczególną uwagę poświęcono także ubraniu, którego celowość wypróbowana została poprzednio w specjalnych laboratoriach klimatycznych. Zresztą nasze przysłowiowe obszycie skórami, jakimi posługiwali się dotąd podróżnicy podbiegunowi, okazało się bowiem, że najlepszym izolatorem jest jedwab, który w najdoskonalszy sposób zachowuje ciepłotę ciała ludzkiego.

Obecnie już około stu osób usadowiło się w pobliżu bieguna północnego jako wysunięty posterunek stacji radiowej „Biegun Północny" i przyszłego lotniska. Stałe sygnały i komunikaty radiowe stacji „Biegun Północny" będą dużym ułatwieniem orientacji lotniczej.

Czarna miłość

Nowela murzyńska

— Idę na łowy, panie. W wąwozie pojawiły się stada antylop. Za ich skórę płacą w faktoriach dużo pieniędzy Potrzebne mi są pieniądze, panie.

Rosły Murzyn Nikundo zamilkł. Muskularne jego ciało lśniło w promieniach słonecznych jak marmur. Tuż za nim, wodzem plemienia Ubele, stali inni Murzyni, którzy brali udział w jego wyprawach łowieckich.

— Kocham Eumę, panie. Nie chcę, żebyś wchodził do jej chaty, kiedy ja będę w wąwozie na łowach. Biali są trucizną dla kobiet murzyńskich. Jestem z nią szczęśliwy, panie. I chcę zostać szczęśliwy.

Wreigly zsunął tropikalny hełm na kark i mocniej ścisnął fajkę w zębach.

— Wyjeżdżam na czas deszczów do San Paolo de Leonda. Co mnie obchodzi twoja Eume? Nie masz się czego obawiać, Nikundo. Czy masz mi coś jeszcze do powiedzenia?

— Nie, panie.

— Wobec tego: szczęśliwych łowów!

Murzyni z Nikundo na czele ruszyli gęsiego w kierunku puszczy. Wreigly wszedł do chaty, ale wrócił zaraz, obserwując znikających myśliwych:

— Czy ten Nikunda jest głupcem, czy też spryciarzem? Ciekaw jestem!

Gwizdnął cicho, a potem ułożył się na macie, w oczekiwaniu wieczornego chłodu

O później godzinie jakaś ciemna postać wślizgnęła si doę chaty Wreiglya.

— Czekamy do jutra, -- powiedział Anglik. — Nie jestem pewien, Eumo, czy Nikundo nie zastawił na nas pułapki. Nie mam ochoty zadzierać z nim.

Następnej nocy — było to przed samym świtem — usadowił się Wreigly na wielbłądzie. Potem podał dłoń ciemnej postaci, którą umieścił przed sobą na siodle.

— Boję się Nikundy!

— Za sześć godzin będziemy w Bossob; nie będę szczędził wielbłąda. Tam kupię świeże zwierzę, a nim słońce wzejdzie po raz wtóry, staniemy w San Paolo de Leonda. I tam zatrzymamy się.

— A jeśli Nikundo przyjdzie, żeby mnie zabrać?

W San Paolo nie mają negrzy nic do powiedzenia. Jeśli zacznie buntować, zastrzelą go, jak wściekłego psa!

— Boję się! — drżała Euma.

— Mała, głupia Murzynka, — śmiał się Wreigly.

Potem ruszyli ścieżką.

★

Nikundo i jego Murzyni siedzą przy ognisku Wpadli już na trop stada antylop, ale nie udało im się podejść na odległość strzału z łuku.

— Słuchajcie! — woła nagle jeden z Murzynów. I wszyscy zaczynają nasłuchiwać. W nocne odgłosy dżungli wdziera się głuchy stukot. Jedno uderzenie, potem drugie, trzecie. W tych powtarzających się uderzeniach jest jakiś rytm jakiś system. To „lokole", telegraf bębenkowy Murzynów sudańskich, stosowany przez wszystkie szczepy środkowo-afrykańskie.

Nikundo i jego ludzie podnieśli się i słuchają w napięciu.

„Nikundo, wytęż słuch i zapamiętaj sobie: tej nocy żona twoja, Euma, uciekła ze wsi Ubele w towarzystwie białego człowieka. Ślady wielbłądzie wskazują na zachód".

Nikundo słucha z zamarłym oddechem. Twarz wykrzywia mu się odruchem wściekłości. Nagle z płuc wydziera mu się okrzyk. Nikundo zaczyna biec, a jego negrzy za nim O wschodzie słońca staje wódz w wiosce rodzinnej. Wpada do swej chaty, rozgląda się, potem biegnie do chaty białego... Uciekli..

Ślady wskazują istotnie na zachód. Nikundo uspakaja się. Wynosi ze swej chaty dwa niezwykle długie sztylety, potem placek z szarańczy oraz brązową płachtę, której negrzy jego plemienia używają podczas pobytu w siedliskach białych, po czym udaje się na zachód.

Nad Bossob wschodzi słońce.

— Byli tu wczoraj nad ranem. Wielbłąd był zmordowany i ledwie żywy Biały człowiek kupił drugiego i pojechał dalej, na zachód.

— A Murzynka?

— Murzynka pojechała z nim.

Nikundo kiwa głową i dalej wędruje na zachód. Wydaje się nie wiedzieć, co to zmęczenie. A przez pustynię, przez puszczę, przez osiedla biegnie głuche dudnienie „lokole".

„Murzyni, słuchajcie uważnie, zawiadamiamy was: nocy ubiegłej uciekła ze wsi Ubele Euma, żona naszego wodza, Nikundo. Porwał ją biały. Pomóżcie mężowi szukać żony".

I Murzyni afrykańscy słuchają, a w oczach ich płoną ognie wściekłości i nienawiści.

W trzy dni później Nikundo dociera do San Paolo. Słaniając się ze znużenia idzie wyasfaltowaną ulicą.

— Jestem Nikundo. Czy nie widziałeś Eumy? — pyta pierwszego napotkanego Murzyna

— Widziałem, — mówi zapytany i wskazuje Nikundzie wielki, murowany dom. Tam zatrzymał się biały i Euma. Przed murowanym domem stoi wielkie auto. Nikundo mruczy coś w rodzaju podziękowania i kieruje się ku domowi. Staje za palmą, naprzeciw auta i czeka. Czeka niedługo: drzwi otwierają się i wychodzi Wreigly w towarzystwie Murzynki . Wsiadają do samochodu W tej chwili Nikundo wyskakuje z za palmy, wie bowiem, co to jest auto i że żaden Murzyn nie dotrzyma mu kroku

— Nikundo! — woła przerażona Euma i przylepia się do boku Anglika. Ten dostrzega Murzyna, pędzącego ku niemu z wielkim sztyletem w dłoni. Naciska starter, samochód rusza z miejsca

— Do widzenia, Nikundo! — woła na odjezdnym i kieruje wóz w stronę portu.

Nikundo patrzy w ślad za samochodem Stoi bez ruchu. I nagle coś się w nim załamuje. Twarz wykrzywia mu się a na wargach pojawia się piana. Z ust wydziera się przeraźliwy wrzask.. Z podniesionym sztyletem, wśród potwornych wrzasków, pędzi Nikundo przez ulice miasta.

— Amok.. — ludzie zaszywają się w najciemniejsze kąty swych domostw, zatrzaskują za sobą drzwi. Kto nie dąży, pada ofiarą sztyletu. Nikundo nienasycony pędzi przez miasto. Drogę jego znaczą trupy zwierząt i ludzi. Wreszcie — strzał: nie ma już Nikundy ..

Tej nocy przez ląd afrykański biegnie głuche dudnienie „lokole":

„Murzyni, wytężcie słuch: Nikundo, wódz negrów z Ubele, wszedł w San Paolo na drogę Boskiego Tańca i uśmiercił mnóstwo białych. Kiedy ofiar było dość, zastrzelono go. Euma, jego żona, odjechała do portu Palmoka z białym człowiekiem. Nikundo nie żyje. Niechaj białego diabła i czarną zdrajczynię dosięgnie mściwa ręka bóstwa. Negrzy, wytężcie słuch! Opłakujcie Nikundo. pomścijcie jego śmierć!"

S. Z. E.

Kącik mody

Kobieta i kwiat

Goździki i margarytki

Kobieta i kwiaty... Jak że często zestawienia te były nadużywane. Kobiety przyrównywane były do kwiatów, kobiety obsypywano kwiatami, stroiły się w kwiaty i wreszcie flirt naszych babek odbywał się przy pomocy... kwiatów, których barwy i rodzaj stanowiły symbole.

Nic też dziwnego, że obecna moda kwiatów i barwnych, kwiecistych deseni na sukniach — wywołała zachwyt kobiet. Kwiaty są bowiem najbardziej twarzowym przybraniem, zaś barwne desenie kwiatów na sukniach — sprawiają jedyny w swoim rodzaju efekt.

Kwiaty jednak również podlegają nakazom mody. W roku bieżącym faworyzowany jest goździk we wszelkich odmianach i kolorach.

Blado różowe goździki na niebieskim tle sukni dla blondynki, pąsowe na granatowym, czarnym lub białym tle tkaniny dla brunetki, żółtawe goździki na zielonkawym tle dla złotowłosej piękności. Wybór jest olbrzymi...

Rycina nasza przedstawia efektowny model sukni wieczorowej z tkaniny, której deseń stanowią, bezładnie rozrzucone wiązanki goździków. Ramiączka, przytrzymujące suknię, są upięte z goździków, goździk w ręce i takiż kwiat wpięty we włosy — dają wspaniały efekt letniego stroju balowego.

Brunetki o ciemniejszej karnacji chętnie stroją się w białe kwiaty margarytki, których żółty środek harmonizuje ze smagłą cerą. Na rycinie naszej przedstawiony jest niewielki toczek, pokryty kwiatami margerytki...

Zresztą moda pozostawia paniom, ceniącym indywidualność w dziedzinie stroju, dowolny wybór. Komu zatem nie przemawia do gustu ani goździk ani skromna margarytka, znajdzie olbrzymią rozmaitość zarówno w deseniach modnych tkanin, jak i u kwiaciarek, których sztuczne kwiaty do złudzenia przypominają prawdziwe, ale nietrwałe dary przyrody.

Alicia.

Anonimy—to broń obosieczna

Od trzech lat mieszkańcy położonego w północnej Francji miasteczka Alencon byli prześladowani plagą anonimów, które w częstych odstępach czasu przynosiła im poczta.

Treść tych listów, pisanych kobiecą ręką, wprawiała w lęk i przerażenie mieszkańców spokojnej zazwyczaj mieściny. Czołowe osobistości były w nich oskarżane o nieuczciwość wobec podwładnych, a nawet o uleganie wpływom swych żon. Burmistrz miasta Manila otrzymywał stale co miesiąc listy oskarżające go o schlebianie masom. Poza tym włodarza miasta uznano za człowieka moralnie niegodnego do piastowania tak wysokiego urzędu w mieście.

Rezultatem tego było, że po prawie dwuletnim urzędowaniu burmistrz czuł się tak przejęty treścią anonimów, że ustąpił.

Wkrótce wśród ludności miasteczka zaczęły krążyć pogłoski, że autorka listów jest osobą zamieszkującą miasteczko i znającą na wylot wszystkie najintymniejsze sprawy jego mieszkańców.

Prosty przypadek zrządził aresztowanie tej osoby. Pewnego dna do urzędu policyjnego zgłosiła się żona miejscowego zawiadowcy, znana dewotka, która oświadczyła, że otrzymała również anonim, szkalujący jej życie domowe. Po bliższym zbadaniu listu urzędnik policji z Rouen stwierdził, że koperta ne była zaopatrzona w znaczki pocztowe. Po kilku minutach posiadaczka listu już była w areszcie policyjnym, a w pół godziny po tym fakcie ludność miasta odetchnęła spokojnie, czując się zabezpieczona od dalszego otrzymywania listów anonimowych.

Ta którą kochałem

Nowela

Jean skończył właśnie opowiadać mi o swojej podróży do Hollywood, wypił swoje whisky i nagle rzekł:

— Ach, a propos, wiesz, zapomniałem o najważniejszym... żenię się...

W spojrzeniu jego i w głosie było zmieszanie, które nie uszło mojej uwagi.

— Wyglądasz na bardzo szczęśliwego... — powiedziałem zdawkowo, poruszony jego wyznaniem.

— Ależ tak, jestem absolutnie szczęśliwy — potwierdził, co mnie już zupełnie zdetonowało.

Spuściłem oczy. Byłem wyraźnie zakłopotany W tej chwili na pewno myśleliśmy o tym samym. Nie śmiałem go jednak zapytać **„czy żenisz się z Odettą?"**, ponieważ czułem, że to nie ona zostanie jego żoną. I dlatego byliśmy tak skrępowani.

Znałem go bardzo dawno. Wiedziałem czym była w jego życiu Odetta, co dla niego zrobiła. Przecież to od czasu tego stosunku tak harmonijnego i pięknego datowało się powodzenie Jeana, jego sława i bogactwo. Czyżby postąpił jak wiele innych i opuścił teraz towarzyszkę tamtych trudnych dni?

— Jesteś bardzo uprzejmy dla mnie — powiedział Jean. — Dziękuję ci z całego serca. Sytuacja stawała się nieznośna Podniosłem oczy, twarz Jeana, piękna i inteligentna, pogrążona była w głębokiej zadumie. Poczuł, że przyglądam mu się. Zawołał kelnera i zamówił jeszcze dwie wódki. Potem, patrząc mi prosto w oczy, rzekł:

— Wiem o czym myślisz. A więc tak, stary, to nie Odetta. Moją żoną zostanie Maria, córka słynnego chirurga Boivres, która sama jest adwokatem. Oszczędzę ci zachwytów nad jej urodą, inteligencją i elegancją. Zresztą, zobaczysz ją sam. Lecz zadziwi cię na pewno to, że rozstaliśmy się z Odettą, jako najlepsi przyjaciele i że ona sama już za kilka dni wyjeżdża w wspaniałą podróż morską jachtem lorda Hartmoor, który jest jej obecnym przyjacielem.

Ludzka historia

Siedziałem zmartwiały z otwartymi ustami, nic nie rozumiejąc. Nigdy nie przewidywałem, że romans Jeana i Odettki skończy się w ten sposób.

Jakby przewidując moje myśli, rzekł:

— To bardzo ciekawa historia... taka ludzka zresztą... Muszę ci ją opowiedzieć Posłuchaj.

Namyślał się, wreszcie rzekł:

Namyślał się, wreszcie rzekł:— Chodźmy stąd. Tu zbyt dużo znajomych, będą nam przerywali.

Była piękna noc. Chłodne powietrze nocy koiło nasze napięte nerwy. Jean rozpoczął swoje opowiadanie.

— Przede wszystkim muszę sprostować pewne kłamstwo. Powiedziałem ci, że poznałem Odettę u wspólnych znajomych. To nieprawda. Poznałem ją... w barze. Przypominasz sobie życie, jakie wiodłem w tym czasie. Im bardziej się nad tym zastanawiam, tym bardziej widzę, że był to jednak okres konieczny w mym życiu. Wiesz, czasem żal mi tam tych dni. Były to czasy cygańskie. Jadło się niewiadomo co, spało gdzie popadło, pisało, kiedy się na to miało ochotę, gwizdało się na karierę. Mieszkałem wtedy w maleńkim hoteliku w dzielnicy łacińskiej. Dzień, w którym poznałem Odettę, zaczął się bardzo źle Byłem winien gospodarzowi i ten łajdak czyhał na mnie przed domem.

— To nie może tak trwać dłużej — zawołał na mój widok. — Ma pan przecież rodzinę, niech panu pomogą.

— Ależ drogi panie — odpowiedziałem — moja rodzina nie chce mnie znać.

— Mają chyba rację... Jeżeli do wieczora nie otrzymam należności, może pan więcej nie wracać. Drzwi będą zamknięte.

Oddaliłem się, wzruszając ramionami ale perspektywa spędzenia zimnej nocy październikowej pod gołym niebem, lub wałęsanie się po przyjaciołach nie uśmiechało mi się zbytnio.

Miałem jeszcze trochę grosza przy sobie i należało mi się coś nie coś w redakcji To też postanowiłem się nie przejmować zbytnio. Wszedłem do kawiarni i zjadłem śniadanie. To mi dodało odwagi.

W barze Olafa

Obiad postanowiłem zjeść u Olafa. Znasz ten piękny lokal. Zdziwisz się zapewne dlaczego właśnie tam jadałem, skoro nie miałem pieniędzy. Ale to proste. W tych czasach różnie układało mi się życie. Gdy miałem trochę grosza, żyłem szeroko, jadałem tylko w pierwszorzędnych restauracjach i tylko tam mogłem się udać, gdy nie miałem pieniędzy, tam bowiem dawali mi kredyt.

Wszedłem, przywitałem się z właścicielem i nagle zauważyłem Odettę. Miałem wrażenie, że to jakaś wizja z innego świata. Byłem oszołomiony jej urodą. Jej wspaniała, delikatna postać, cudowne włosy i oczy roześmiane obezwładniły mnie. Wziąłem ją za Skandynawkę, a przede wszystkim za wieszczkę z bajki.

Usiadła na wysokim taborecie w barze i kazała sobie podać kieliszek wina. Była ubrana skromnie, ale wytwornie, z niebywałym wdziękiem. Oczy nasze spotkały się. Spojrzała na mnie poważnie, potem twarz jej rozjaśniła się jakby uśmiechem. Nie był to bowiem uśmiech, śmiały się jedynie oczy, była cudowna.

Zawołałem gospodarza i spytałem go półgłosem:

— Kim jest ta mała?

— Nie wiem, widzę ją po raz pierwszy.

W tej chwili stała się ze mną rzecz dziwna. Po raz pierwszy w życiu zawstydziłem się mojej biedy, mego obskurnego pokoju do którego przecież nie mógłbym jej nawet zaprosić, moich cygańskich warunków życia.

— Postaraj się zawrzeć z nią znajomość — powiedziałem do Olafa i mrugając porozumiewawczo, dodałem: — powiedz jej, że jestem znanym pisarzem, rozumiesz, takie różne bujdki....

— Dobra — zgodził się flegmatycznie, podczas gdy ja wyrzucałem już sobie moją wulgarność

Udawałem, że jestem pochłonięty jedzeniem a tymczasem obserwowałem moją piękną nieznajomą. Bezwątpienia podobałem się jej. Okazywała to i czułem się jakby pijany nieznaną rozkoszą. Nasze ciche porozumienie napawało mnie dumą, szczęściem i rozpaczą.

Wreszcie, skończywszy obiad, wstałem i powiedziałem głośno do Olafa:

— Żegnaj, będę tu jutro na śniadaniu.

Wyznania

Wychodząc, obróciłem się gwałtownie w stronę mojej najcudowniejszej. Pochwyciła mój wzrok i uśmiechnęła się jeszcze piękniej i bardziej zachęcająco, niż przedtem.

Zacząłem odwiedzać po kolei wszystkie redakcje, gdzie należało mi się trochę grosza. Uzbierało się sporo, przyrzekłem artykuły i życie nabrało naraz dla mnie innego oblicza.

Tego wieczoru zapłaciłem gospodarzowi i wymówiłem mu mieszkanie. Przeniosłem się do eleganckiego pokoju w centrum miasta. Kupiłem sobie kilka drobiazgów, które uzupełniły już trochę nadszarpaną garderobę.

Następnego dnia wszedłem o umówionej godzinie do Olafa, lecz nieznajomej nie było jeszcze Zdawało mi się, że wszystko przygasło jakoś, że spadam znów do piekieł, na samo dno. Nagle dobiegł do mnie Olaf:

— Wyobraź sobie, rozmawiałem z nią wczoraj. Bardzo jej się podobasz, mimo, że udaje, że ją nie interesujesz. Q- powiedziałem jej o tobie tak, jak sobie tego życzyłeś. To mężatka, właśnie teraz się rozwodzi...

W tej chwili przerwał. Odetta weszła na salę.

Reszta była już zupełnie banalna. Poznałem ją. Była doprawdy cudowna i miała piękny głos.

Resztę znasz. Była moją przyjaciółką, wiesz o tym Opowiedziała mi tak samo, co Olafowi. Miała męża brutala, który ją tyranizował. Wreszcie postanowiła z tym skończyć i rozwieść się. Mieszkała u rodziców na krańcach miasta. Nie wiedziała gdzie się schronić przed mężem, który ją poszukiwał, ani co robić z dniami i dlatego wchodziła od czasu do czasu do jakiejś kawiarni odległej od jej domu.

Różnymi drogami

Ponieważ nowy mój tryb życia wymagał pieniędzy, zacząłem pracować gorliwie. Odecie sprawiało przyjemność gdy moje nazwisko ukazywało się w gazetach, a i ja sam nabrałem zamiłowania do pracy, która zaczęła szybko wydawać owoce. Moja powieść zyskała olbrzymi sukces, po niej przyszły następne, sukcesy, sława...

Pewnego razu zjawił się w moim mieszkaniu typ, którego wygląd nie budził żadnych wątpliwości. Gigolo ubrany z przesadną elegancją — to był „typ". Odetty. Uspokój się, to bardzo proste. Odetta przyszła wówczas do Olafa, by wybadać teren dla mnie wyjaśnił, że Odetta przyszła wówczas do Olafa, by wybadać teren dla mnie wodu, który uprawiała od dawna. Olaf tyle jej naopowiadał o mnie, że to właśnie mnie wybrała sobie jako pierwszą ofiarę. Lecz życie splątało jej figle, bo kochała się i teraz musiała prowadzić podwójną grę. Opowiadała swemu „chłopcu" („Fred-Bokser", tak się nazywał) niestworzone rzeczy o mnie, by jak najdłużej zwodzić, lecz wreszcie i jemu się to znudziło. Przyszedł mi wygrozić, że „gra nie była równa", domagać mu zapłacić pewną sumę, by stał się „właścicielem prawnym" Odetty. Miałem wtedy u siebie doskonałe porozumienie, którym go poczęstowałem i w długiej rozmowie wytłumaczyłem mu, że prawa jego środowiska zupełnie mnie nie obowiązują, że mam zamiar żyć dalej z Odettą i że się go nie boję. W końcu zrozumiał, że **„dla kokoty nie warto wszcinać tak cennej przyjaźni, jak moja"** i rozstaliśmy się, jako dobrzy przyjaciele.

Moja rozmowa z Odettą po jego odejściu była bardzo przykra, ale nie to było powodem naszych nieporozumień, prostu nowe warunki życia w których się znalazłem wyrzuciły poza jego nawias Odettę. Moi nowi przyjaciele nie odpowiadali jej, ja również zmieniłem się. Moje wymagania jakie stawiałem kobiecie nie mogły być już zaspakajane przez Odettę. Wtedy poznałem Marię, Odetty zaś zainteresowała swoją osobą Hartmoora. Doszliśmy do wniosku, że nic już nie możemy sobie więcej dać, rozstaliśmy się bez cienia wzajemnych żalów, bez melancholii.

Jean skończył. Była już ciemna noc. Sekwana cicho szemrała u naszych stóp.

— Widzisz — powiedział Jean — takie jest życie. Poznaje się jakąś istotę, idzie się z nią kawałek drogi. Lecz to jest tylko etap. I na następnym zakręcie spostrzega się z przykrością, lub z radością, że trzeba się rozejść. Ale nawyrost wtedy, kiedy się człowiek mylił, poszedł przecież naprzód. I to jest piękne.

C. Ceshra.

Papieros po kąpieli

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Odbito w drukarni własnej. Wydawca: Wydawnictwo „Republika" Spółka z ogr. odp. Stefan Pietrzak. Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 64.